

Ud 6452

1889. 585



Ud 6452 / [ex. 2]

○ SKUTECZNYM
RAD SPOSOBIE
ALBO
O UTRZYMYWANIU
ORDYNARYIANYCH
SEYMOW.

CZĘŚĆ DRUGA.

Nemo est tam inimicus cause huic, qui nos
malos Cives, aut homines improbos,
dicere audeat. *Cicero ad Cæc.*

w WARSZAWIE

w Drukarni J. K. Mici y Rzpłtcy
u XX. Scholarum Piarum.
Roku MDCCLXI.

1761

Deus, aut priscam Polonis mentem, aut efficax aliquod remedium, periculose huic Libertati offerat! Nam ut neglecta libertas in servitute, ita libertas sine modo in licentiam degenerat.

Kochowski Lib. 5. Czym: 1.

Ex
Biblioth. Regia
Berolinensi.

1005856




CZĘŚĆ II.

O prawdziwym, y cale jednym, zgadzającym się z Ojczyzną wolnością, sposobie utrzymywania Seymow, a poprawienia rad formy: y o wielkich jego pożytkach.

§. I.

*Co jest y jak poznać Anarchią?
y z kąd pochodzi?*


Przez zniechcenie rady, iako się w pierwszej części tej Xiązki dosyć o tym mowiło, znośi się rząd dobry w Rzeczach pospolitych, przez zniechcenie rządu dobrego, puszczają się cugle publiczney dla niekarności rozpuście y swawoli, upada

A2 spra.

4 §. I. Co jest y iak poznać Anarchią ?
sprawiedliwość, obrona, y bezpieczeństwo
wszystkich. Anarchia, to jest stan bez rady y
rządu, powoli opanowują wszystko, a przez
Anarchią następuje pewny upadek wolności.
Bo pod Anarchią trwać długo żadne Państwo
nie może.

Z kąd zaś najlepiej Anarchią poznać y
zmiarkować, że się w jakim poczyna, że rościć,
że gorę bierze kraiu? a to z tych, w Rzym-
skiej Rzpliey' czas nie mały obserwowanych
przez Polityka, niechwalebnych rzeczy: (1.)
Ambicyi, (mowi) pełni ludzie, którzy wolność
chcą zgubić, Konfuzją naprzód w rady wprowa-
dzić, rządy zatym znieść y Anarchią wnieść usi-
łują. To się dobrze udało Pompeiussoni, Kras-
sowi y Cezarowi Tryumwirom: niecnoty najpier-
wej publiczne od kar y prawa wygieli, cokolwiek
na banulec grzechow y obyczajow zepsowanych,
dawnych świątobliwość y mądrość opisały, wy-
wrocili. Cokolwiek na trzymanie w powinności
każdego, y ku dobremu rządzeniu prawa rozkaza-

(1.) Ambitiosi homines, quicumque libertatem
opprimere & dominatu Reipub: potiri statuerunt,
omnia primum confundere, gubernationem omnes
tollere, & Anarchiam invehere student. Id egregie
successit Pompejo, Crasso, & Cesari triumviris.
Flagitia itaque publica legibus & poenis exem-
erunt. Quidquid coercendo sceleri, aut moribus
corruptis majorum sanctitas & Sapiencia opposue-
rat, everterunt. Quidquid ad continendum quem-
que in Officiis, & ad boni Imperij modum, leges
praeceperant, antiquarunt. Et quemadmodum ho-

y z kąd pochodzi.

ty, znieśli. A iako dobrzy prawodawcy iak najlep-
piej Rzplię ustanowić y Obywatelom iej lepszymi
zrobić staraig się, tak oni, aby iak najgoršych z
nich zrobić, usiłowali. Lakomstwo ludu zaostrzyli,
wprowadzimsy we wszelkie obierania przeday-
ność krysek. O ambicyę, o škodliwe korrupcyę, o
złe sprawowane urzędy, oskarżonym, całą usność
zostawili w okupieniu się y złocie. Elekcye, bro-
nię y żelazem zakłucili y znieśli. Trybunały bo-
iaźnię, groźbami y gwałtami przestraszyli. Ma-
gistratow y ludu Rzymskiego powagę zwalili. Tak
pierwsi ci ludzie wszystko do gory obrocili, żeby
przez to nierządy, ludowi Rzymskiemu, swoię
własną obmierzili wolność. Y dokazali tego.

Z tego krotkiego portretu znać, gdzie
Anarchia panować poczyna, która swoy bie-
rze od rad zamieszania y znieśienia początek.

Nie możemy, dobrą wiarą idąc, zaprzec
tego, że nie nade przynajmaicy tych rzeczy
podobieństwo, y u nas widzimy. Narzekamy

na
ni legislatores, optimè Civitatem constituere, &
meliores facere conantur Cives, ita isti peiores effi-
cere nisi sunt. Avaritiam populi acuerunt, inducta
suffragiorum vanalitate. De ambitu, noxijs largi-
tionibus & male gesta Reipubl: accusatis, omne
contra Judices in auro presidium: Electiones ar-
mis turbatz; Tribunalia metu & minis perculsa;
omnis Magistratum populique prostrata Ancho-
ritas. Ita Principes Reipubl: omnia susque deque
verterunt, quo fastidium & nauscam populo suo
libertatis iniicerent. Montesquieu de Occasu Impo-
rij Romani Cap: 13.

6 §. I. Co jest y jak poznać Anarchią?
na Trybunały y Sady niesprawiedliwe, y czę-
sto bez wstydu przedayne, na krzywoprzyści-
stwa, obrocone już prawie w nałog y w natu-
rę. Na bluźnierstwa przeciw Bogu y święto-
ściom, bez żadney kary, bez wstrętu żadnego;
na kryminaly bezkarne; na krzywdy od mo-
żniejszych y mocniejszych nieznośne, y że
małych tyranow y tyranij nad słabzemi
co nie miara jest wszędzie. Ze woyska do kraiu
proporcji y wewnętrznego bezpieczeństwa, aż
z ochyda, zbyt mało, y tego komplet niezmiernie
krzywdzony. Ze boiaźń iakaś, lichosć u-
myślow, y podłość generalna opanowała wszy-
stko. Ze interesów prywatnych, ambicyi, e-
mulacyi, skomstwa, taka moc jest, iż zda się że
w nas pamięć o Rzplcy y Oyczyźnie wygła:
jakby każdy Obywatel Kraiu o niczym wię-
cey myśleć nie powinien, tylko, żeby iemu
dobrze było, choćby wszyscy zginęli. Ofzu-
kania y fałszow w publicznych tranzakcyach
ustawicznych tak gęsto, że prawie *fidem publi-*
cam ledwie znajdzięsz. Skarb Koronny od
wielu miastek cudzoziemskich publiczney
kassy, uboższy y gorzcy rządzony. Handlę w
Kraiu cale upadłe, od żydow zabrane, zdzier-
stwami partykularnych, kupcom obrzydzone.
Zydostwa, fatalne Krolestwu, y hofot, rozple-
nienie. Poddanstwa niezmierne uboństwo.
Miaśc y miasteczek ruina. Smięcią monety
kray zarzucony, złoto y srebro wyniszczone,
bez sposobu zabezpieczenia na granicach w wpro-
wadza-

7
y z kąd pochodzą
wadzaniu naygorzszych pieniędzy, bez sposo-
bu utrzymania domowych fałszerzow, bez
sposobu otworzenia y ubezpieczenia Mennicy.
Oppressiye od Sasiadow nieznośne: zewszęd
granic uszczerbki y gwałty, y pod czas poko-
iu iassyry. W domach własnych bezpie-
czeństwo fortun, żon, y życia, od domowych y
od obcych naziądow y kup swawolnych, stra-
cone. Nieugaszzone między Panami niesnaski.
Elekcye urzędow, Posłow, Sędziow, tak zaklu-
cone y niepodobne, że chyba ukradkiem z
wielką wszytkich praw wiolencyą udać się
gdzie mogą. Sejmy, Seymiki, niegodziwie bez
ustanku rwane, że od 70. lat ieden tylko or-
dynaryiny Sejm, rachować się może. Jurys-
dykcye y prawa Urzędow zmieszane. Niekoń-
czone nigdy między Kościołem y Swieckimi
utarczki. Z Postronkami tyśiączne interesła z
niezmierną Rzplty krzywdą bez żadney kon-
kluzyi. Niesława, hańba, słabość, fromota, u-
padek na wszytkim całym Narodu. Praw
Oyczytych zupełna ruina. Rozpacze wielkie
po całym kraiu, że już nigdy lepicy nie bę-
dzie, y bydź nie może. Tyśiączne tym podobne
skutki, nie sąż to proby Anarchij? nie sąż to
oczywiste dowody, że bez rady y Seymow gę-
niemy? że ten stan w którym iestemy, ni-
czemu przypisać się niemoże, tylko rwaniu u-
stawicznemu Seymow? możesz kto o tym
wątpic rozsądnie?

Ale niżeli do tego stanu, w jakim już i-
estemy

§ II. *Historyczne pokazanie kiedy y iak*
steśmy przyšlo, dobrze by krotko wyprowa-
dzić historyę, kiedy się, y iak u nas obrady
publiczne y Seymy kazić poczęły, kiedy ta
moc rwania Seymow, wprowadzania Anar-
chij, y iak się wszczęła. Wprzody iednak ia-
kiem rady naši dawni przodkowie Krolestwa
rzecz sprawowali, przy kim te rady, albo moc
radzenia o Rzply zostawała, od wyższych
wiekow trzeba światła zaciągnąć. Zkąd się
pokaże, że rwania Seymow przywilej, nie jest
tak dawney, iak kto rozumie, daty.

§. II.

*Historyczne pokazanie, kiedy y iak rwać
się y niszczyć Seymy poczęły.*

OD panowania Lecha, do czasow wpro-
wadzenia Chrześcijański religii, między
wielą bajkami, te rzeczy, ile tu do naszey na-
leży materyi, bydz mogą pewne: że poki sta-
wało na ten czas panujących linij, Syn na
Tronie zawsze następował p Oycu, y wszy-
rkim według woli rządził: że się często trafiało,
iż nam panujących nieftawało Familii y oka-
tnich Dziedzicow, przeto te częste, y ustawne
zgasky cale Domow panujących przypadki,
dały okkazyą częstym nowych co raz Domow
do Berła Elekcyom, y tak zaczęła się ta po-
woli wolność obierania nam Panow, y Elekcyi-
ne Seymy: że obrani Panowie, sami moc y wła-
dzą

rwac się y niszczyć Seymy poczęły. 9
dzą zupełną rządu, y wszystkie Prawa Ma-
jestatu w swych mieli rękach. Ze radnych Pa-
now tak, iak Monarchowie wszyscy, przy so-
bie miewali, y za ich stanowili radą, co im
zdawało się lepszego. Tenże styl rządu trwał
y za Chrześcijańskich Krolow. O Seymach
procz Elekcyinych, nie długo nie mamy. Bo-
lesław na przykład Chrobry, drugi Chrześcija-
nin Krol, który żył roku 1000. kilkanaście
dobrych, których mamy pamiętkę w Długo-
szu y Kromerze, praw wydał: o czym iak mowi
Kromer: (1.) *Za zdaniem rad swoich takowe
wydał prawo: tu prawa wylicza, o podatkach,
y wojskowych ludziach w każdym Woie-
wodztwie, y insze; ale to Confiliariis probantibus,
nieznaczy Seymu.*

Kto się sprzecza o to, ia ustępuję, tylko
oproc Elekcyinych, niech inszy pokaże Seym
iaki pierwszy, na którymby prawa y interessa
Oyczyzny decydowane od Polakow były, nad
ziadz generalny w Krakowie 1140. a to z ta-
kiej okoliczności. Umierający Bolesław Krzy-
wousty, nie dobrą polityką, ale wszędzie pra-
ktykowaną na ten czas, rozdzielił Polskę mię-
dzy Synow na cztery części, z kondycją aby
Władysławowi najstarszemu Xiążęciu Kra-
kowskismu, młodsi, Bolesław, Mieczyśław,
Henryk hołowali, y za Pana ze swemi uzna-
wali go Xięstwami. Kazimierza przepomniał,
czy

(1.) *Confiliariis suis probantibus generaliter
edidit Sanctionem &c. Lib: 3.*

10 §. II. *Historyczne pokazanie kiedy y iak*
czy sfiadać inżym na niego się kazał. Wiel-
kie między Bracią nastąpiły nieśnaski y kfo-
tnie, którym radzić nie mogąc Władysław,
Seym, iak mi się widzi, na Konsultacyą z Pa-
ny Polskimi, o sprawach y dobru publicznym
nayıpierwszy, zgromadził w Krakowie, y nań
zdał uspokojenie między nim y Bracią, y inne
zaty m interessa publiczne. Ale niechay Dłu-
gołz mowi: (2.) *Jak się dla niezgody Xiążąt w*
Rzeczypospolity zle dziać poczęło, ziazd generalny
wszystkich Ziem do Krakowa wydany, gdzie po
roznych namowach y radach, ustanowiono było
wszystkich Pralatorow y Baronow zezwoleniem y
rozporządzeniem, aby Władysław na Monarchią
po Oycu nastąpił. Powtore: postanowiono, aby
przy nim starzeństwo było. Potrzebie: aby on
nad Bracią panował. Poczwarde: wojny obce zgo-
dnie y każdy przykładając się kosztu, aby prowadził,
ale wypowiedania y zaczęcia wojen, aby przy
Władysławie moc była, inżym Braci bronić się od
zaczepk, ale nie wojny wypowiedać pozwolono.

Po
(1.) *Postquam rerum publicarum vacillatio Prin-*
cipibus diversa sententibus oriri capit, fit apud
Cracoviam generalis omnium terrarum conventus,
ubi post varios tractat⁹ ac deliberationes Vladislaus
Patri in Monarchiam, omnium Pralatorum, & Ba-
ronum assensu & ordinatione succedurus decer-
nitur. Secundo, ut circa ipsum Superioritas maneat,
statuitur. Tertio, ipse quoque ceteris Fratribus
imperitet. Quarto, bella conformiter & ex æquo
gerantur, sed assumendi ea, circa Vladislaum au-
thoritas maneat, ceteris non inferendi sed repel-

rwat się y niszczyć Seymy poczęły. II
Popiate: przy Władysławie tudzież nayımłodszy
Brat Kazimierz maleński zostawiony, y temu opie-
ka jego, y od Braci, y od Panow Polskich y Rad
zlecona. Tak wszystko rozporządziwszy &c. &c.

Znać że Biskupi, Satrapowie, Baronowie
na ten Seym wokowani byli, leższe tu Stanu
Szlacheckiego, który może y wchodził, nie
mianują. Tak tedy ta mi się zdaie pierwiża
pierwższego (procz Elekcyjnych) historia Sey-
mu, na którym nacya wchodzie w interessa
Krolestwa poczęła. Niezgoda między panują-
cemi Bracią nadwercząc poczęła y panującym
ukrociła Monarchii, a nam to szczęście podo-
bno przedtym nie miane przyniosła. Aleć y
to dawna dotyc epoka, już przeszło lat szczę-
set y na siodme już sto lat idzie.

Nie moie tużes objektu inżych już czę-
stych pisać Seymow historyą, na ktorych z
Krolami o wżyskich interessach decydowała
Nacya. A w ktorych wżyskich tego nie wi-
dać, żeby kiedy o ich rwaniu myślano, Szla-
checki Stan, nie Senat tylko, należał do dal-
szych Seymow, lubo Posłow od Woiewodztw
nie było. Ale to nie nacya, iak się marzy nie-
korym, żeby Szlachta dawno w Seymy nie
wchodzili. Bo niż Posłowie nastali, zawżes
wzmie-

lendi potestate permisa. *Quinto. Apud Vladisla-*
um quoque Casimirus quintus Dux infans relictus
est, sibi que illius cura, tam à ceteris Fratribus,
quam à Polonia Satrapis & Consiliariis mandata.
Cunctis taliter ordinatis &c

12 *Historyczne pokazanie kiedy y iak*
wzmienionych widzimy Pralatow, Baronow,
to Senat; potym Nobiles, dignitarios, Militares,
Urzednikowie Woiewodzin, to Szlachta. Na-
przyklad mowi Dlugosz: (3.) *Kazmierz sprawniedliny, wielki Seym do Łęczycy wydaie, roku*
1180. Było Biskupow ośm, Baronow y Rycersinwa
moc wielka, ktorych geste zdania były, aby nie-
godzine znieść zwyczaje, &c. To przed Praw
in Volumine Legum pamięcią mamy dokumen-
ta z Historykow, że w Seymy Militares, to iest
Szlachta wchodzili. Pierwsze zaś prawa mamy
w druku, (bo dawnieysze zginęły) Wiszlickie,
za Kazimierza Wielkiego, roku 1346. ktore
tak zaczyna: (4.) My Kazimierz oraz z Pra-
latami, Baronami, y wssemi Szlachcicami podda-
nemi naszymi &c. na chwałę Bożą y pożyczek pod-
danych naszym ustawniliśmy &c. Za Ludwika,
który dwa osobliwie przywileie wolności nam
nadał: (5.) Nikogo więzić nie będziemy, chyba
prawem przekonanego: y podatkow nas Panami u-
czynił: rownie w rady wchodzili Baronowie y
Szlachta. Więcey niecytuie darmo, wydaie się
do-

(3.) Casimirus justus magnum Convantum Zen-
eiciam indicit. An: 1180. Aderant Præsules octo,
Baronum & Militum multitudo copiosa, quorum
frequentes sententia, abolendas esse iniquas con-
suetudines. &c. *Dlugos: Lib: 6.*

(4.) Casimirus &c: una cum Prælatiis, Baroni-
bus, ceterisque Nobilibus subditis nostris &c: ad
laudem Dei & utilitatem subditorum nostrorum
decrevimus &c.

(5.) Neminem Captivabimus nisi jure victum,

rwac się y niszczyć Seymy poczęły. 13
dosyć, że od przeszło sześciu lat, Nacya, to
jest Senat, potym zaś, może y razem zaraz z
początku, y Szlachta, radzili, y stanowili na
Seymach, chociaż iestże Poslow, iak teraz są,
nie było. Lecz Seym żeby kiedy był który ta-
mowany, rozeszły bez skutku, albo zerwany
tym sposobem iak teraz, ani szladu o tym.

Poslowie zaś od Woiewodztw, nie maź o
czym wątpić, że za Władysława Jagiellona I.
zaczęli, z takowey przyczyny. Ludwik poda-
łki darował Szlachcie, po Ludwiku Włady-
śław nastąpiwszy, większą trudność mieć po-
czął, kiedy trzeba było pieniędzy sukku-
row. Naciśniony potrzebą summy na wyku-
pno Dobrzyńskicy Ziemi, pierwszy raz Sey-
miki Woiewodztwom wydał, aby swoich Po-
slow, iako Plenipotentow przyśłali na Kongres
Korczyński roku 1404, aby przez nich de-
klarowały Woiewodztwa, ile ktore dać miało.
To Dlugosz szerzey *Lib: X.* a Kromer krocey
nam świadczy: (6.) *Partykularne Seymiki Pro-*
wincyalne, na ten czas raz najpierwsiy dla nowey
rzeczy zgromadzone były. Lib: 16.

Jako zaś potym na każdym Seymie by-
ła naturalnie o podarkach materya, tak przed
każdym prawic Seymem, na potym dawane
Seymiki, y z nich obierani Poslowie: ktorzy
iednak iestże się czas iaki do inszych nie
mie-

(6.) Particularis Convantus Provinciales, tum
primum haberi proptes rem novam ceperunt.
Cromer. Lib. XVI.

14 §. II. *Historyczne pokazanie kiedy y jak*
mieściali decyzji, ale tylko do samych podatkow. Senat, Szlachta, Urzędnicy, według dawnego zwyczaju z Krolew radzili o reszcie. Powoli do Posłow samych wszystko się przemieściło, powoli pokazała podobno rzecz sama, że lepszy już było Posłow samych, ile autoryzowanych od Woiewodziw, niż wszystkich Urzędników konwokować na Sejmy.

Od podatkowych własnych pierwszym Sejmikom, poszliśmy na nich niezadługo do wielu innych materyi Państwa, aż ten zwyczaj Kazimierz Jagiellonczyk, pierwszym takim roku 1454. w pięćdziesiąt lat po zaczętych Sejmikach, utwierdził w Nieśzwawie prawem: (7) *Tudzież obiecujemy że żadnych nowych Konfytucyji czynić nie będziemy, ani Ziemian na wojnę wyprawiamy, bez Sejmikom w każdej Ziemi poprzedzających.* Tu tedy pierwszy raz prawo Majestatu, stanowienia praw, pokoju, y wojny, potwierdzone naszym Sejmikom, y ich na Sejmy Posłom.

Nie widać zaś żeby przed rokiem 1496. ieszcze w Statutach wzmianka *Nuntiorum*, Posłow, była, lubo już przedtym *activitatem*, moc, mieli, ale ieszcze w rezultatach Sejmow zamykali się pod dawnym imieniem, *Dignitarij Nobiles*, Dyguitarze Szlachta, dopiero mówię tego

(7) *Item pollicemur quod nullas novas Constitutiones faciemus, neque terrigenis bellum moveri mandabimus, absque Conventione in singulis Terris instituenda &c:*

15
rwać się y niszczyć Sejmy poczęły tego roku 1496. Jan Albrycht tak mowi: (8.) *Prælatorum, Baronum y Posłow w każdej Ziemi radę y wolę.*

Ktorych to Posłow, Alexander roku 1505, już do wszystkich Stanu Rzpltey interessow, nie tylko do podatkow Wojny y praw stanowienia przypuścił y przyznał Im moc do wszystkiego. (9.) *Warujemy aby na potym wiecznemi czasy, nic nowego nie było stanowionego, przez Nas y Następcow naszych, bez Rad y porwsechnego Posłow Ziemskich zezwolenia; coby było na uszczerbek y uciążenie Rzpltey, na škodę albo niewygodę kogokolwiek prywatną, na ianowacyą prawa pospolitego y publiczney wolności.*

Roku potym 1510. Zygmunt pierwszy, naycelniejszy, (ktory Rzymkim Trybunom nadany był, że deklarowani byli *Sacrofancti poświęceni*) dał Posłom przywilej, y takię postanowił prawo: *Ktoby Senatorom, Posłom, na Sejm iadących lub powracających, cztery niedziele przed y po Sejmie, napadać y gwałcić ważył się, śądzony będzie iak o crimen læsæ Majestatis.*

Toż

(8.) *Prælatorum, Baronum, Nuntiorum, de Terris singulis, Univerforum Consilio & voluntate.*

(9.) *Statuimus ut deinceps futuris temporibus perpetuis, nihil novi constitui debeat, per Nos & Successores Nostros, sine communi Consiliariorum & Nuntiorum Terrestrium consensu, quod fieret in præjudicium gravamenque Reipubl: & damnum atque incommodum cujuslibet privatum, ad innovationemque Juris communis & publicæ libertatis.*

16 §. II. *Historyczne pokazanie kiedy y iak*
Toż samo o Sędziach podczas Szdow ma się ro-
zumieć. Sprawiedliwe to dobre y wielkie dla
Polkow prawo.

Y po tych tak wielkich Polkom prawach nadanych, iak przed temi nadanemi prawami, nieznano od początku Seymow, co to rwał Seymy: tak dalece, że y od prawa naycelniczego dopiero przerzeczzonego, a pozwolonego Roku 1510. przez lat 24. było Seymow kilkanaście, szczęśliwie doszłych, bez żadnego niebezpieczeństwa zerwania.

Dopiero tedy roku 1536. pierwszy Seym Krakowski za Zygmunta pierwszego, był mizernie y nayszczęśliwiej zniszczony, bo złym bardzo na późne przykładem wieki. Seym zaś ten, pod czas Wojny z Wołoszą y Moldawami, przykrej y długo trwającej, konwokowany był, trwał y włokł się niedziel przeszło czternaście. Aże przez wielkie Bogdana Woicwody Wołoskiego sztuki, wojna ta kosztownie y długo się ciągnąca, mocno się naprzykrzyła Szlacheckiemu Stanowi, Szlachta nie dbając na szpetną Imieniowi Polskiemu z niey niedokończenia nieflawę, na pieniężne sukursy dla Kontynuowania oneyże, żadną miarą pozwolić niechcieli, y tak na niezgodach y tumultach czas zwlokłszy, pierwszy raz z Seymu bez żadnego roziahał się skutku, zostawiwszy pierwszy od początku Seymow niewidany model swoim potomkom, niszczenia Seymow y obrad publicznych.

Obser

rwać się y niszczyć Seymy poczęły. 17

Obserwować tu trzeba, że do tego nieszczęśliwego roku 1536. wszystkie Seymowe rady dochodziły, ale tak, iako w całym praktykuje się świecie, albo ze *nysyjskich* zezwoleniem, albo z *większey* zgodą liczby poważnych z Senatu y Rycerskiego Stanu ludzi, kończyć się zwykły zawsze były. Jako naprzykład o Seymie roku 1170. Kromer w Księgach pisze szoftych: (10.) *Seym w Krakowie po Bolesława zejściu na obieranie nowego Pana złożony, na którym chociaż nysyjskich Wielkopolskich Panow y Rycerstwa chęci skłaniały się ku Kazimierzowi, przewyciężyła iednak większa Część, która, aby Miecysława, iako Brata starszego, mnić y opuścić, nie sądziła.* Tak więc y na tym y na inszych Seymach większa część przepisywała mnieyszą. W zgodzie to było. A chociaż czasem y do żwawości z różnych Sentymentow przyszło, to się to między większą a mnieyszą Braci liczbą po bratersku uspokoiło. Tak, że co niegdy za Likurga o Spartanach napisano, mogło się mówić. (11.) *Czy nie rzeciesz, że Lakonia, albo Spartańska Rzplta, jest to iedna wielu Braci possessja?* Tak sobie wyrozumie-

B wac

(10.) *Conventio Cracoviz post Boleslai obitum de Creando novo Pyncipie constituitur: quamvis omnium majoris Poloniae Procerum & Equitum studia in Casimirum inclinabant, vicit tamen major pars, quae Miecislaum, ut postea natum majorem nequaquam praterendum censebat.*

(11.) *Nonne dicās totam Laconiam multorum esse fratrum? Plus: in vita Syl.*

Historyczne pokazanie kiedy y iak
 wać, ustępować, y dogadzać mnieysza wię-
 kszey, większa mnieyszey części zwykła; y na-
 turalnie przy większey zostawała decyzya. Na-
 wet iako był zwyczaj w Senacie Rzymskim,
 który zwano *discessio, iscie na strony*, że na
 dwie strony rozchodzili się dla pokazania ro-
 żnych dwóch zdań swoich Senatorowie, y na
 ktorey stronie większa część była, według tej
 strony zdania, Senatu stawała decyzya: który
 zwyczaj y za Cesarzow ieszcze, czas iaki był
 chowany. (12.) *Gdy Senatu Dekret stawał, przez*
iscie na strony; za Tyberyssem nikt na tego stro-
nę nieposzedł. Tak y u nas za dawnych Przo-
 dów naszych nasladowano tę Rzymską *disces-*
syą, iako iasny tego przykład mamy w Krome-
 rze na Władysława III. Koronacy koło 1434. ro-
 ku, gdzie za Oleśnickiego Marszałka W. K.
 radą, gdy się zgodzić nie mogli Polacy, na
 dwie strony dyscesyją uczynili, y większa prze-
 pisywała mnieyszą.

Wyrażnie o tym nasz Kromer tak mowi:
 (13.) *Jan Oleśnicki Marszałek z woli y rady Se-*
natu opowiedział Szlacheckiemu Stanowi, aby ko-
mu by się podobalo Władysława Koronować, prze-
szedł na prawą stronę, komu by się nie zdało, aby
prze-

(12.) *Cum Senatus Consilium per discessionem*
feret, Tyberium transeuntem in alteram partem,
ubi pauciores erant, nemo secutus est. Svet: in Tyb.

(13.) *Joannes Oleśniccius Marechalcus, e Sen-*
natu Consulto pronuntiavit ad Nobilitatem, ut
quibus placeret Vladislaum coronari in dextram
discederent, qui aliter sentissent in levam. Id ubi

ruać się y niszczyć Seymy poczety. 19

przeszedł na lewą. Co gdy się stało, iednym sto-
wem wysyicy Władysława Krola wykrzykneli.
Melstynski zaś z Zbaniskim y ze Straszem, ktorzy
na pagorek weszli byli, aby się sprzeciwiali upor-
czywie, byli z niego spędzeni. Nie wstrzymał
się iednak od ztorzeczenia Melstynski. W nastę-
pujce potym dni naradzali się Panowie, iakim
sposobem, poki lat nie doydzie Władysław, miała
być rządzona Rzplta, y wielu zdania skłaniały
się na Zemowita Xigzę Mazowieckie, aby on był
za młodości Władysława. Gubernatorem Krole-
stwa: był bowiem człowiek dobry y wielkicy ra-
dy. Ale zwyciężyło Większy Części zdanie &c:
 Poty Kromer, z ktorego się oczywiście wyda-
 ie, iako we wszystkim przy większey Części
 rad decyzya na ten czas zostawała.

Aleć dla lepszego oświecenia tego, y u-
 twierdzenia co mowiemy, lubo przydluzsze, te-
 goż Wielkiego Senatora y Biskupa Kromera,
 zdami się za rzecz użyteczną tu wypisać sło-

B 2

wa,

factum est, una omnes voce Vladislaum Regem ef-
se iusserunt. Melstinius vero cum Zbanccio & Stras-
so, qui editorem locum contradicitori ascenderant,
turpiter deturbati sunt. Non abstinuit tamen ma-
ledictis Melstinius. Subsequentibus deinde diebus
consultatum est a Proceribus de ratione admini-
strandæ Reipub: Multorumque sententiz in Zemov-
itum Ducem Mazoviz inclinabant, ut is Guber-
nator Regni esset. Erat enim vir bonus & magno
Consilio, Sed vicit plurimum Sententia &c. Cromer
Lib: 17.

20 §. II. *Historyczne pokazanie kiedy y iak*
 wa, z ktorych się pokazuje, iak się tamtych
 wieków sprawowały, y iak naostatek przez
większą część kończyły się publiczne obrady.
 Opisuie Kromer Senator formę rad y Seymow
 iaka była za jego czasow. (14.) *Posłedniejszych*
czasow (rozumie zaś czasy te, bliżey ktorych żył,
 około y między rokiem 1450. a rokiem 1550)
 " *To jest:* za Dziadow naszych pamięci, obrady
 " Seymowe komunikowane były wszyst-
 " kicy Szlachcie, y iednemu Miastu Krakowu.
 " Y poczęto zażywać Stanu Szlacheckiego Po-
 " słow z Woiewodztw, Ziem y Powiatow y z
 " Miasta Krakowa: naprzod w prawdzie dla
 " iedney rzeczy, iakośmy z Długosza powie-
 " dzieli, to jest dla postanowienia na wojnę
 " podatkow. Potym zaś, gdy czy przez nie-
 " dozor Krolow, czy przez niebacność Ra-
 " dy, wiele rzeczy do całości y ozdoby Rze-
 " pltey należących upadać, y Szlachty przy-
 " wilecie uszczerbek cierpieć poczęły, do in-
 " szych o Rzplty obrad przystępować ciż
 " Posłowie poczęli, nie iak Rady, ale iak Do-
 " zorcy ostrzegający Krolow. Zbawienne za-
 " pra-

(14.) Posteriori tempore, hoc est avorum fere
 nostrorum memoria, cum universa Nobilitate, &
 una de omnibus Civitate Cracoviensi communi-
 cata sunt Comitia: experuntque adhiberi Legati
 Nobilitatis sive (ut vulgo loquuntur.) Nuntij Ter-
 rarum, hoc est, Satrapiarum atque Territoriorum, &
 Civitatis Cracoviensis. Principio quidem unam
 ob rem, (quemadmodum in historia ex Długosso
 retulimus;) nempe sciendi in bellum tributau-

rwac się y niszczyć Seymy poczęły. 21
 " prawdę Narodowi Polskiemu, (ieżeli go na
 " dobre użyie) ustanowienie, y do dawnych
 " bardzo dobrze rządzących się Rzplitych
 " Rzymskicy y Spartańskicy przychylające się
 " obyczaiow. Z ktorych w iedney Eforowie,
 " w drugicy Trybunowie popolstwa, Xiążąt,
 " Krolow, y mocniejszych chuciom, niedbal-
 " stwu, y szkodliwemu Rzplity rządowi oppo-
 " nowani byli. Teraz tedy bez Posłow Ziem-
 " skich prawe nie mogą bydź Seymy. A prze-
 " to ile razy te zgromadzone bydź mają, za-
 " wsze w przod przed niemi Krolowie Szla-
 " chcie wydawają partykularne Seymiki &c.
 " Po Seymikach idzie się na Seymy. Gdzie
 " gdy się ziada, po odprawioney w Ko-
 " ściele Mszy Świętey Solenney, idą do Izby.
 " Gdzie Krol y Rady w około siedzą, Sekre-
 tarze

sa, deinde verò, cum sive incuriâ Principum sive
 Confiliariorum conniventia, multa, quæ ad salutem
 & amplitudinem Reipub, pertinebant, negligi, &
 Nobilitatis prerogativæ minui viderentur, ad a-
 lias etiam consultationes de Republ: accedere ce-
 perunt, non ut Confiliarii, sed ut Monitores Prin-
 cipis, Salutare imprimis genti Polonæ (sico rectè
 utatur) institutum, & ad optimè institutarum olim
 Rerumpubl: Romanæ & Lacedemoniæ mores ac-
 cedens. Quarum in altera Ephori, in altera Tri-
 buni plebis, Principum & potentium libidini,
 inertizque & inutili administrationi Reipubl: ob-
 jecti erant. Nunc igitur sine Nuntiiis terrarum
 non habentur legitima Comitia. Atque eam ob
 rem, quoties ea debent institui, indicuntur prius

" tarze przy Tronie stoią y Posłowie. Kan-
 " clerz lub Podkanclerzy Imieniem Krolew-
 " skim propozycye wydać, o iakich rzeczach
 " mają pospolicie między sobą uradzać. Po-
 " tym Rady, to jest Senatorowie, od Arcy-Bi-
 " skupow y Biskupow począwszy, porządkiem
 " wotują. Poczym Posłowie prosiwszy Krola
 " o pozwolenie, idą do inższej Izby, o tych sa-
 " mych rzeczach mając się naradzać. Wroci-
 " wszy się zaś, czy tego, czy inższego dnia (na
 " ten czas Seymy nad dni kilka nie trwały)
 " przez icdnego wyrażają to, co im się po-
 " wszechnie zdało, co probują, czego sobie
 " życzą.

à Rege Nobilitati Conventus, quos vocant particu-
 lares &c: Atque inde itur ad majora Comititia.
 Quo ubi conventum est, re Sacra Solenni, itidem
 in templo publicè facta, itur ad aulam. Ibi
 Principe & Consiliariis in Corona confidentibus,
 astantibusque ponè Secretariis & Nuntiis, Can-
 cellarius vel & Pro-Cancellarius, Principis No-
 mine proponit in medium, quibus de rebus in
 Commune consuli, operæ pretium sit. Deinde
 Consiliiarii ab Archi-Episcopis & Episcopis orti, or-
 dine dicunt sententias. Hinc Nuntii obtentâ à
 Rege veniâ, secedunt in aliud conclave, iisdem
 de rebus inter se consultaturi. Reverſique sive ead-
 dem, sive alia die, per unum aliquem exponunt id,
 quod ipsis in commune visum est, quid probent,
 quidvè requirant. Nonnunquam pluribus man-
 dant, si plura negotia sint proponenda, ut sua
 quisque edisserat. Non modo enim iis de rebus,
 quæ Principis Nomine propositæ fuere, sed etiam
 si quid aliud ipsis in mentem venit, de Republ;

" życzą. Czałem y więcey Posłom zalecają,
 " ieżeli więcey jest do proponowania interes-
 " sów, aby każdy swoje powiedział. Nie tyl-
 " ko bowiem o tych rzeczach mówią, które są
 " od Tronu proponowane, ale też ieżeli im
 " się co inższego zda o Rzplity, domawiają się,
 " albo napominają: która rzecz ieżeli jest taka,
 " że Rady potrzebuie, y od ich urzędu nie jest
 " zdrożna, to y o niey Senatorowie swoje da-
 " wają wota, czałem bez Posłow, czałem y
 " przy Posłach. We wszystkich zaś radach
 " ostatni mowi Krol: y co się temu zdaie, De-
 " krety Seymowego y prawa ma w sobie moc,
 " byleby to dawniejszym prawom y Szlache-
 " ckiego albo Duchownego Stanu prerogaty-
 " wom nie było przeciwnie. Na ten czas bo-
 " wiem zdaniu Krolewskiemu oprzeć się nie
 " tylko Senatowi, ale y Posłom godzi. Więc
 " w takowych przypadkach Krol zawiesz-
 " two-

postulant vel admonent. Id vero si est ejusmodi
 ut consultationem requirat, & ab eorum functio-
 ne non alienum esse videatur; dicuntur etiam
 de eo sententiz à Senatoribus, exclusis Nuntiis,
 interdum etiam non exclusis. In omnibus autem
 Consiliis postremus dicit omnium Princeps, &
 quod ei placuit, Decreti Comitialis & legis ha-
 bet vigorem, dum modo prioribus legibus Nobili-
 tatis aut Sacri Ordinis prerogativis nõ adver-
 setur. Tunc enim refragari placito Principis,
 non solum Senatui, sed etiam Nuntiis fas est. Ita-
 que in ejus modi consultationibus suspendit fere
 sententiam suam Rex, donec inter Nuntios & Se-

24. *Historyczne pokazanie kiedy y iak*
"swoię sentencyą, poki między Posłami y Se-
"natorami, ALBOLI WIĘKSZĄ ICH CZĘ-
"SCIĄ ZGODĄ NA CO NIE ZAYDZIE.

Jako tu tedy Kromer opisuje początek, progres y sposób zakończenia obrad publicznych, tak zawsze naturalnie przodkowie nasi na radach rządili się, y albo według zgody wszystkich, albo według Sentymentow większey y poważniejszey części, wszystko się stanowiło na Seymach.

Kiedy tedy ten dopiero przerzeczony roku 1536. Seym pierwszy nie doszedł, nic to inszego nie było, tylko że pierwszy raz większa y poważniejsza liczba, nad mniejszą, moc swoię y powagę straciła. Jako po tamten czas żyjący y oczywisty świadek Kromer w Księdze 27. temi słowy o wprowadzającym się lekce wazeniu y wzgardzie większey y poważniejszey w obradach części, puściwszy żalowi cugle, z resentmentem w te słowa pisze: (15.) *Kiedy mniey umięgłych a śmielszych niewstydomi y natarczywościami, muszą ustępować starsi, powaga, mądrością, y experyencyą zaszczytani, w zwyczaj już poszło, że się to utrzymuje, nie so najsłabszym ludziorom y nawiększey liczbie*

ale
natores, MAJOREMVE EORUM PARTEM
CONVENIAT. *Cromer: in Polo: Lib: 2do.*

(15.) *Imperitorum & audaciorum impudentiae & importunitati cedentibus natu majoribus, gravitate, Sapientia, usu rerum pollentibus: plerumque obtinuit, non quod gravissimis aut plurimis*

25
rwać się y niszczyć Seymy poczęły.
ale co naysłabszym nawiększey krzyczącym y naysłabszym upodoba się. Tak tedy przeciw dawnemu zwyczajowi Przodkow, pierwszy raz na tym Krakowskim, a potym y na inszych Seymach, nie iak wszyscy, albo większa y poważniejsza część Rzplty życzyła, ale stać się y stawiać musiało, iako chociaż mniejsza ale zwawsza y natarczywsza część usiłowała przemoc.

Jeszcze iednak od tego, pierwszego znieszonego roku 1536 Seymu, przez lat potym przeszło 115. niewiedziano tego y nie było w zwyczajui, żeby mogli ieden tamować, albo zrywać Seymy. Powoli stopniami do tego przyszło. A iako o narodu ludzkiego wiekach y co raz w następującym plemienu gorszych obyczajach Ktoś napisał: (16.) *Coż czas niepsute? iak wśsem rzeczom škodzi? wiek Oycow gorszy nad Dziadow, nas rodzi gorszych niż oni, od nas plemię ieszcze gorsze wnet zarazi Ziemie.* Tak z psującym się coraz wiekiem, zdaie się że Posłowie, tak sobie rezonować w lat kilka. w kilkanaście y kilkadziesiąt, lub we sto poczęli: może stu przeciw stóm Posłom niepozwoić na co, y Seym tamować lub obalić, to może y dziewięćdziesiąt, może dziewięćdziesiąt, to może y pięćdziesiąt, może pięćdziesiąt, to może y

ze y
sed quod loquacissimis, clamorissimis & minacissimis placuit. Cromer Lib: 27.

(16.) *Damnosa quid non imminuit dies? stas parentum pejor Avis, tulit nos nequiores, mox daturos progeniem vitiosiore. Horat.*

26 §. II. *Historyczne pokazanie kiedy y iak*
że y dzieściu, może dzieściu to może y kil-
ku, może kilku, to może y jeden. Tą pro-
porcyą szło aż do roku 1652. przez lat 115. od
pierwszego zniszczonego przez wielu w Kra-
kowie Seymu; (17.) *Tak nigdy razem nikt nie*
stare się naygoršym: powoli do naywiększego
przychodzi się złego.

Dopiero bowiem tego 1652. roku, ieden
Pofeł Syciński, pierwszy Seym iedną swoją pro-
testacyą zerwał. (18.) *Przykład ten pierwszy ta-
two zaraził, y zaraża wielu.* (19.) *Przeklina-
no go, iako który dla korrupcyi od Panow wzięty*
Oczyznę zgubił; w krotce mu Oyca, Matkę, y
Siostrę piorun zabił, y żyw patrzył na to
nieśczęście. Ale iednak (20.) *że zwyczaj z ma-
tego*

(17.) *Nemo repente fuit turpissimus. Juvenal.*
(18.) *Dedit hæc contagio labem, & dabit in plu-
res.* (19.) *Primum exemplum rupti Conventus Re-
gni, ab uno Nuntio factionibus Magnatum corru-
pto, An: 1652. Is fuit Lithvanus nomen ab Histo-
ricis, tanquam viri maledicti suppressum. Sed re-
cessus in Prussia collecti nomine Sicinſcium, ex
Districtu Upitenſi fuisse Nuntium, rumpentique
Castellanum Brestensem, Patris in mediis flucti-
bus absque consilio relictæ zelo, diras impreca-
tum, & in fine orationis horrendo epiphonemate,
caput ejus execratum; Bogday przepadł; quibus
multos Senatores & Nuntios acclamasse, Amen.
Denique non diu abhinc Patrem, Matrem Soro-
remque Sycinſkij fulmine tactos periisse, ipso su-
perſtite, referunt Braun de Fur. Reg: fol: 26.*

(20.) *Consuetudo initium exiguum habet, ac-*

rvac się y niszczyć Seymy poczęły. 27
tego początku idzie, a zaniedbany nieprzelamane
*bierze siły; do tego więc przyszło, że się pra-
wdzi,* (21) *iz grzechy y naywiększe y naykro-
pnieysze, kiedy w zwyczaj jodyd, małe się albo za-
dne nie zdatą. Teraz rvac Seymy Sycińskiego*
przykładem, y za cnotę mają, iako (22) *nie-
ktorzy, co się y do trucizny tak przyzwyczaili, że*
im y za pokarm naostatek służy. (23) *Bo nie nad*
zwyczaj mocnieyszego niemaß.

Seymy tedy ktore od roku 1536 aż do ro-
ku 1652. niedochodziły, nie były rvane od
iednego lub kilku, ale tylko między prawie
rownemi częściami, albo między więkſzą y
mnieyszą Poſſow częścią, tumultami y niezgo-
dą czas na nich skapał, że się rozleść nie do-
brego nie zrobiwszy musiały. Syciński pier-
wszy fakcyą Panow niektórych nabechtany, y
wsparty, pokazał, że Seym zerwać ieden Pofeł
może. Bo co o Władysławu IV. elekcyi, kofo
trzydziestu lat przed Sycińskim, iest iakaś re-
lacya, niech mi ją kto w iednym wiary go-
dnym tamtego wieku Pisarzu pokaże.

Jeszcze iednak chociaź z początku przez
opozycyą wielu przeciw wielom Poſſom Sey-
my pſowano, przecieź czasem y z niedoſzłych
Sey-

glectu vires maximas sumit. *Max: Ser: de Consuet:*

(21.) *Peccata quamvis magna & horrenda cum
in consuetudinem venerint, aut parva. aut nulla
esse creduntur. S. Aug. in Ench: c. 82.*

(22.) *Quidam assueti sunt comedere venenum,
ut venenum cibus illis sit. Lang.*

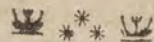
(23.) *Nil Consuetudine majus, Ovid.*

28 §. II. *Historyczne pokazanie kiedy y iak*
Seymow iakie rezultata zostawowano, iako z
zerwanych Seymow lat 1545. 1548. 1550. 1606.
&c. zostaią albo pobory, albo iaka łatka Kon-
stytucyi, na którą się podobno zgodzili, ale to
wzwyżko mało warto.

Z tych więc wzwyż przerzeczonych rze-
czy pokazało się iawnie, że do roku 1536.
skazienia Seymow *czy przez wielu, czy przez*
mało Posłow, a do roku 1652. rwania Seymow
przez iednego, nasza nieznała Oyczyzna. Od
tych zaś wymienionych czasow, mowmy co
chcemy, iezeli z godnym y Oyczyźnie naszey
zaśluzonym nie mylemy się Braunem (ktory
doszłych y niedoszłych Seymow pracowicie
spisał tabelę) od roku 1536. aż do ostatniego
roku 1760. Seymu, sześćdziesiąt pięć Seymow
prywatami, emulacyami, y cudzoziemskimi
fakcyami, plugawemi scyssyami zniszczonych,
skapałych, lub zerwanych rachuiemy: o kro-
rey w tey lub inšzey Części tey Książki tro-
chę mowić będziemy obszerniey.

Mowmy co chcemy, to rwanie y psowa-
nie Seymow, a coraz y częstsze y gorzse, nie
może byđz od nikogo rozumnego chwalone,
y ci ktorzy ie rwą y psuią, nie mogą mieć
dzięk od Oyczyzny, bo nas oczywiście do
przepowiedzianey od Kromera, iako będzie w
paragrafie VI, przez rad Seymowych znolze-
nie, przebrzydsey prowadzą Anarchii.

§. III.



§. III.

29

*Czyli iest iakie prawo pisane, pozwalaią-
ce rwania y niszczenia Seymow?*

NA iakim więc prawie funduie się moc rwa-
nia y psowania Seymow? byłaby rzecz
bardzo ciekawa, dowiedzieć się o tym: ile kie-
dysmy iuż w przeszłym widzieli paragrafie,
iak dawno ta się moc Seymow psowania za-
częła. Czyli tedy *wielu razem iak* przedtym,
czyli iak od stu lat, ieden Posel Seym tamuie,
wycieńcza, każy, y psuie, iakie proszę po so-
bie tey mocy sobie daney może cytować pra-
wo?

Proszę tu abym się dobrze z moim Czy-
telnikiem zrozumiał. Ze ia w tym całym
dyskursie, nie pytam się o to, czy każdy Po-
sel ma prawo opponowania się, Kontrady-
kowania wszelkiego szkodliwym Oyczyźnie y
dobru publicznemu rzeczom y propozycyom?
y czy ważna Jego byđz powinna oppozycya?
bo o tym kwestyi niemasz, że każdy Posel ma
takie prawo y wszelką powagę y wagę.
Ale pytam się tylko o to, czy iest iakie pra-
wo dozwalaiące tamowania, rwania, y niszcze-
nia Seymow? Czyli z praw tak wielkich, wa-
ruiących Posłom moc y prerogatywy Ich, wy-
nika sprawiedliwie moc rwania, niszczenia y
psowania Seymow? Całe tedy moje pytanie
iest

jest, o takie wyraźne prawo, któreby pozwalało tamować, wycieńczyć, rwać, psować, niszczyć, rozłypować Sejmy. Jednym słowem że tu kwestyi żadney niemasz, o *liberum veto* ale tylko o *liberum rumpo*, którego żadne na świecie prawo nigdy dozwalać niemoże.

Zacznieśmy od naydawniejszych Posłom nadanych praw:

Widzieliśmy dopiero w przeszłym paragrafie, że Posłom funkcyja zaczęła się roku 1404. To pewna, że ani przed obieraniem Posłom, w prawach y historyi żadnego szlaku nie masz, aby Senat lub Stan Rycerski rwał kiedy, lub rwania y tamowania Seymow miał sobie moc daną: ani po kreacyi Posłom, *in Volumine Legum*, mamy żadnych praw inszych dawniejszych, im moc zupełną radzenia y decydowania o Rzeczypospolitey dających, tylko te, któreśmy w pierwszym cytowali paragrafie. To jest Roku 1454. *tudzież* obiecuemy, że żadnych nowych Konstytucyi czynić nie będziemy, ani Ziemian na wojnę wyprowadzać bez Sejmikow w każdej Ziemi poprzedzających. Roku zaś 1505. te słowa prawa: *Waruemy, aby na potym wiecznemi czasy, nic nowego nie było stanowiono przez nas y Następcow naszych, bez Rad y Posłom Ziemskich powszechnego zezwolenia, coby było na ukrzywdzenie y uciążenie Rzplty, lub szkodę albo niewygodę każdego prywatną, albo ku odmianie prawa powszechnego y publiczney wolności.*

W tych

W tych więc prawa słowach, zamykają się wielkie y niezmierne Posłom przywileje, y moc im do wszystkiego radzenia y decydowania dana. Ale kto tu z tych praw wycisnie moc tamowania, psowania, rwania, rozproszenia, y niszczenia Seymow?

Bo że niektorzy pokładają moc tę na tych słowach: *aby nic nie było stanowionego bez powszechnego Posłom zezwolenia*, y na tych drugich słowach, które się y w naydawniejszych Konstytucyach znajdują: (1.) *Powszechną wolą, powszechnemi zdaniem, ze wszystkich approbacyą, wszystkich przytomnych zgodnemi wotami &c: stanowimy.* to cale sprawiedliwej nie mają racyi, aby z tych y podobnych słow, moc przez iednego oppozycyą psowania Seymow, wypływać miała. Bo te słowa: *powszechnie zezwolenie*, nie znaczą iednostayne, iednomyslne, ale iakoby podobne do wszystkich zgody zezwolenie. Trzeba więc moc y prawdziwe znaczenie wyłuszczyć tego słowa, *powszechny*: y co w samey rzeczy, w prawie, y w używaniu wyraża, ustanowić. Co inszego więc jest *consensus unanimitis*, iednomyslny, iednostayny, co inzego *consensus communis*, *powszechny*. Expressyie te naturalne, które codzien slyszemy, naprzykład, *powszechna ta jest opinia, powszechnie wszystkich zdanie, powszechna wieść, powszechnie monia*

(1.) *Communi voluntate, communibus Sententiis, univ. erforum approbatione, omnium presentium concordibus votis &c: Stacimus.*

morwig, są bardzo różne od tych drugich *expresly*, *iednomyślna jest opinia, iednomyślnie wssyftkich zdania, iednostayna wieść, iednostaynie morwig*: bo tamte pierwsze znaczą, że choć nie wszyscy ludzie tak mówią, tego zdania są, to znać, że więcej tak rozumieją, tak mówią, kiedy rozumieją y mówią *powssiecznie*: te zaś drugie słowa fałszywe by były, gdyby wszyscy cale ludzie nie rozumieli y nie mówili *iedno*, o których się mówi, że co *iednomyślnie y iednostaynie* czy mówią, czy myślą. Jest tedy *konfens wssyftkich*, to jest *więcey ludzi, powssieczny*, lub nie jest *wssyftkich, iednomyślny*. Wszakże y we wszystkich radach y Rzpltych wszystko się decyduje, y tak się wszędzie pisze, *Consensu communi, univserorum approbatione, concordibus omnium votis*, powssieczną zgodą, y ze wszystkich wolą y approbacyą, y tych słow równie z nami y zawsze zażywają Wenecka, Hollenderska, Szwaycarska, Szwedzka, y wszystkie na świecie Rzplte, a nie przez to zawsze decydują *konfensem* wszyscy *iednomyślnym*, tylko że wiedzą nie ktorzy, iż wszystkich nie przepiszą, dla tego ci niektorzy, chociaż swego sentymentu wewnątrznie nie odstępują, ale go dla zgody ustepują większey liczbie równych y równie radzących: y tak rzecz się konkluduje zgodnie, y tak się sprawiedliwie w rezultatach rady pisze, że *Communi consensu powssiecznym Konsensem* wszystkich ustanowiono. Tenże sam styl jest y naszych Konfederacyach

racyach, które zwiększą liczbą kókludują *wszystko*, a w aktach swoich piszą: ustanowiliśmy *communi omnium consensu*: powssiecznym *wszystkich* zdaniem y zezwoleniem. Bo gdzie więcej się na co zgadza, y konkluduje *ważnie* imieniem publicznym, tam się niby wszyscy zgadzają, bo mnieysza liczba większey ustąpić powinna, y tak mówi się dobrze, że *stanowią z zezwoleniem powssiecznym, y ze wszystkich approbacyą*.

Takimże więc sposobem y Przodkowie nasi pisali *prawa powssieczną zgodą*, chociaż często, iak Kromer mówi, *pars major vincit*, większa część przepisała; *nie iednomyślną wolą*, ktorey do stanowienia czego, na ten czas, ile roku 1505. niepotrzebowali. Lubo y to się trafiło, że czasem *casu* na co y *iednomyślną zgodą* pozwolili, *Consensu unanimi*, iako napisali w Wareckich prawach za Władysława Jagellona. Nie widać tedy, żeby to prawo, *ktore bez powssiecznego Postow Konsensu nie stanowić nie każe*, miało fundować moc każdemu obalenia Szymon y rad publicznych *psowania*, jeżeli nie jest *iedney z drugimi* myśli.

Y owszem to prawo wyciąga tylko *powssiecznego*, na którym dosyć było, od *wszystkich konsensu*: to jest takiego konsensu, iaki był tamtych, gdy to prawo pisano, czasow w zwyczaju y praktyce, gdzie mnieysza część *ustępowała* większey, albo *iedni* drugim, według Kromera cytowanego *świadeństwa*:

Konsekwenca oczywista, że kiedy roku 1505 stanowiono takie prawo: *nihil constitui debet, sine communi Consiliariorum & Nunciorum terrestrium consensu*: nie stanowiono niebędzie bez powszechnego Posłów konsensu, to ten Sejm Anni 1505ti. nie wyciągał zgody takiej, którąby Posel ieden mógł zniszczyć, y obalić przyłże rady y Seymy, bo takiej zgody, takiego iednomyślnego wżyskch zezwolenia sam Sejm Anni 1505. cale nieznał, y sam iey nie praktykował, ale tylko znał zgodę *powszechną*, przy większey, iak tamtego czasu bywało, liczbie Posłów zostająca; więc też ten Sejm w tych słowach *nihil constitui debet sine communi Nunciorum Consensu*, nie mógł rozumieć, tylko taką zgodę, iaka była na ten czas znana, y rekwirowana w Rzpltey, to iest zgodę *powszechną* większey liczby. Te więc same Prawa, od Przodków naszych opisane słowa, *communi consensu*: obalają tę pretensyą, żeby ieden mógł pśować zgodę wżyskch, a ustanawiają y warują tylko zgodę *powszechną*, nie zgodę *iednomyślną* wżyskch.

A ponieważ (co proszę dobrze notować) wżyskie następujące o *liberum veto* prawa, referują się wyraźnie do dawnych praw, iak na przykład prawo, które wnet niżej cytowane będzie, Anni 1609. o wolnym domawianiu się Posłów na Seymach, a Szlachty na Seymikach, tak się kończy: *według dawnego zwyczaju prawem opisanego: toć y to iawna y iasna rzecz iest,*
ze y

że y późniejszy prawa, nietylko nie znoszą, ale utwierdzaią raczej *communem consensum*, że *sine communi consensu nihil constitui debet*, ale niewyciągaia nad dawne, na których się gruntuia, prawa, *consensum unanitem*, y niedaia pewnie mocy nikomu tamowania y pśowania Seymow, lub materyi Seymowych, na które *communis consensus* zachodzi: kto nie zaprzętnionym rozumem to zważa, sądzić inaczej nie może.

Aleć niech będzie naostatki y iednomyślny, iednostayny, nie tylko, iak prawo chce, *powszechny konsens* potrzebny, to oczywista y pewna, że w tym prawie niemasz wyraźnie mocy komu daney rwania y kazienia całego Seymu, iakiego ia tu prawa szczególnie szukam. Tym zaś którzy z tak generalnych prawa słow, tę moc sobie wnoszą, nie raz ieszcze niżej y sprawiedliwie odpowiem.

§. IV.

Kontynuacja teyże Materyi. Czy prawo iakie Seymy y rady, zrywać pozwala?

Teraż wyimujemy późniejszy prawa wolność warujące Senatorom, Posłom, y Szlachcie na radach. Wyraźniejszy nie masz nad to, które czytamy pod Zygmuntem III. y które roku 1609. na Seymie Warszawskim stanęło: *Powinność Senatorom, w przyszędze ich około przestrzegania tego, coby szkodliwego całosci*

36. §. IV. *Kontynuacja, Czyli*
ści Rzędowej y wolnościom być widzieli, wyrażona, wcale zostawiać ma; niederogując w tym y wolnemu domowieniu się wolności y całości praw swych, każdemu Szlachciconi na Seymiku Powiatowym, a Posłowi na Seymie, według dawnego zwyczaju prawem opisanego. Folio 1660. Tom. 2.

Affekuruję, że więcej y wyraźniej nie nigdzie w dawniejszych prawach nie znajdziemy. Z tego zaś prawa, zeznamy dobrą wiarę, czy tu widać Seymow pśowania y rwaną moc komu daną? Wszak domawiali się Przodkowie nasi, y mieli do tego zupełną wolność, domawiają się wszędzie żywo y mocno, w wolnych Rzędowych wolni Obywatele, którzy w rady wchodzi, a czyliż rwali, albo rwą przez to rady? Nad to zaś mocne domowienie się jest, Seymowi całemu milczeć, zatamować kurs swojej rady, rozeyść się, y rozproszyć się, rzeczą samą kazać. Domawiamy się wolno do każdej materyi, ale czasu Seymowego niesprawiedliwie nie trawimy, ale Seymu niepsujemy: ale kontentujemy się powszechną innych zgodą, według dawnego zwyczaju prawem opisanego.

Cytować tu znowu zwykli niektórzy tym podobne prawa, iakie naprzykład na Konfederacyi Warszawskiej roku 1632. przed Elekcyą Władysława IV. stańło: *Postanawiamy na żadnego Pana niepozwalać, jedno którego byśmy przez wolne suffragia obrali. A koby ważyl się nominować, publikować, albo Koronować, sine*

una-

37
jest prawo rwaną Seymow? 37
unaniami omnium ordinum consensu Pana, tedy każdego takiego, pro hoste Patriæ mieć chcemy. Folio 724. Tom 3. Aleć nieznac y tu mocy daney nikomu pśowania Seymow. Swiętobliwe y nieofzacowane prawo, *jednostaynego* wszystkich Stanow Rzędowej Konsensu koniecznie wymaga do ważności Elekcyi, y za nieprzyjaciela Oycyzny deklaruie, koby tego *jednostaynego* Stanow Rzędowej zezwolenia nie czekał; Ale nie mowi to prawo bez *jednostaynego* wszystkich osób konsensu, lecz tylko mowi *sine unanimi* Ordinum consensu: daleka różność, że Stany Rzędowej jednostaynie wprzod zgodzić się mają, aże, *wszystkie* w Stanach osoby jednostaynie zgodzić się mają: tego drugiego Rzędowej nie opisuje za Kondycyą, a zatym pewnie przez to nie dozwała, aby szły w rozpękę, y cale zniszczone od kogo być mogły Elekcyine, czyli insze Seymy. Na tak wielką moc wyraźniejszego potrzebaby prawa, nie tych gwałtem z prawa wyciśnionych illacyi.

Bo ia, ani nikt nie wąpi o tym, że Rzędowej na wszystkich Seymikach y Seymach, przez wszystkie prawa, potrzebuie y wyciąga powszechney wszystkich zgody, y *jednostaynego* przez *wszystkie* stany swoje konsensu, na wszystko cokolwiek stanowi; ale tu tylko szukam, iezeli jest prawo iakie wyrażne, rozkazujące, albo pozwalające jednemu, rwać obrady publiczne? Ktorego w całym *Volumen Legum* iak mi się zda, nie widzę. Bo co ieszcze niektorzy

ktorzy cytują Konstytucyą za Jana III. roku 1683. y ta nam ielźcze tego, czego patrzymy niepokazuie. Trzeba wprzod wiedzić, że roku 1678. stanęła była, o naznaczeniu Deputatow do Seymowych Sądow z remissy, Konstytucya taka: *Urodzeni Marszałkowie Poselscy, zaraz po wotach Senatorskich, Deputatow do Remiss mianować będą nulla obstante contradictione.* Więc potym roku 1683. taka stanęła deklaracya: *Stanęła Konstytucya na Seymie Grodzinskim, o Deputatach do Remiss. w ktorey że dołożona errore Typographi clausula Juris vetandi škodliwa, w słowach, nulla obstante contradictione, zatym tę clausulam wiecznie abrogujemy, in reliquo tę Konstytucyą zachowuiemy.* Folio 659. Tom. 5.

Coż tu inźzego z tey Konstytucyi wynika, tylko że nie godzi się tych Deputatow mianować, ktorym kontradykcyja iaka zaydzie, y przeszkodzi. To słuszna, bo powinni byđz takowi Deputaci wszystkim przyiemni. Do tego znać z tego prawa, że ta clausula, *niedbajęc na żadną kontradykcyą,* jest przeciwna y škodliwa *Jurisvetandi,* y dlatego ją Rzplta wiecznie kassuie, aby nigdy w lekce wazenie, nie poszły Posłow domawiania się, y kontradykcyje, ktore wielce apprehendować y wazyc trzeba. Ale gdzie tu jest moc dana rwaniam, y niszczenia całego Seymu? tey mocy tu cale pozwoloney nikomu niemafz.

Rozumiem ia dobrze, że kiedy tak na
każdą

każdą materyą y propozycyą zaydą Posłow kontradykcyje, co raz nowe, co raz uporniejsze nad każdą rzeczą, a trzeba aby te kontradykcyje wszystkie wazność swoię miały, to naostatek nastąpić musi, że wszystkie Materyje by nayspotrzebniejsze y cały Seym spełznie. Ale proszę każdego rozfądnie y zdrowo myslącego, niech mi powie, czyli kiedy Stany Rzpltey mogą approbować, czyli kiedy approbowały ten sposob, y takowy ten wynalazek, całych psowania Seymom, to jest kontradykowania kaźdey by naysłeszey rzeczy, y opponowania się do upadłey, kaźdey by nayspotrzebniejszey dobru publicznoemu Materyi? złości tey rozumna y dobrze sobie życząca Rzplta y iey przezacne Stany, nigdy nikomu niedozwolily, ani mogą dozwołić: bo prawa nie mogą byđz tylko sprawiedliwe. (2) *Prawa postanowione są dla całości Obywatelow Miasł y krajow, dla przyniesienia wszystkim spokoynego y błogosławionego życia: toć nie dla znieśienia albo zatrudnienia rad potrzebnych y Seymow, bez ktorych całość Oyczyzny y nas wszystkich ginie.*

Prawa nie mogą byđz przeciw prawom Boskim. (3.) *Prawa Boskie byđz abrogowane*
nie

(2.) *Constat profecto conditas esse leges ad Salutem Civium, Civitatumque incolumitatem, ad vitam omnium quietam & beatam. Cic.*

(3.) *Lex Divina abrogari non potest, nec de-*

nie może, ani mu ubliżyć się godzi: ni przez Senat, ni przez ludu stanowienie, od Boskiego byź nie możemy absolwowani Prawa. A toż czy nie jest oczywiście przeciw Prawu Boskiemu, pśować rady publiczne? wszystkim ludziom przez to krzywdę niepojętą czynić? y kraj cały gubić? Więc oczywista rzecz jest, że Rzplta Kontradykcyi takich prawem stanowić y obwarowywać nie może, które rady publiczne niszczą y znośzą, a przez to są całemu tak szkodliwe Krolestwu. Według prawa (4.) niepozwalający na złą rzecz Posel, niechay błogostawiony będzie; ale kontradykuiący wszystkiemu, wynajdujący na zwłeczenie czasu nowe coraz przeciwiństwa, niechay przepadnie z Sycińskim. Kiedy wię Stany Rzpltey godziwych, iak się rzekło, prawami dozwalają kontradykcyi, y chcą ię mieć ważne, nierozumieją y niemogą rozumieć tego, aby wolno było y najzbawienniejszym propozycyom, y najpotrzebniejszym Oyczyźnie intereffom, do upadśey, y aż do zniszczenia Seymow kontradykować.

Prawdę rzekłszy, z tey ci to wielkiey wagi kontradykcyom nadaney wszystko złe pochodzi, z tego zródła Seymow rwanias y kazenias płyną, ale to jest przez złe prawa zażycie, nie przez samo prawo, przez złość ludzką, nie przez dozwołenie Rzpltey, przez niego-

rogare illi licet: nec vero per Senatum, aut populum solvi hac lege possumus. *Laer: lib: 4.*

niegodziwy zwyczaj, nie przez słuszność. (5.)
 Zażycie dobrej rzeczy na złe, jest grzechem. (6.)
 Zażywanie mocy danej na złe, jest arcy-niegodziwe; niegodzien przywileciu, kto na złe powierzonego sobie zażywa urząd y mocy.

Trzeba było podobno, zdaie się, że, kiedy Rzplta obwarowała prawem, aby były ważne kontradykcye, żeby razem była ostrzeżia iakie kontradykcye mieć mają wagę? iakie mają byź poczytane za niesprawiedliwe y niesłuszne? Aleć (7.) prawa nie wszystko opisują, co godziwego jest, co śpętnego sam rozum uczy, rozum mowie uczy, że to jest niegodziwa rzecz, wynajdować umyślnie Kontradykcye, na zniszczenie czasu Seymowego y Seymu, toć takie za niesłuszne powinny byź przez rozum miane. Do tego iuż nad to tych praw (8.) Iak przed tym mnogością grzechow, tak teraz mnogością praw obciążeni jesteśmy. (9.)
 Najlepiey zaś żyć według natury, iey żyć prawem

(4.) Intercessor rei malæ, Civis salutaris esto. *Cic: Lib: 3- de Leg.*

(5.) Abusio rei bonæ peccatum est. *S. Thom.*

(6.) Abusio potestatis est pessima; non meretur privilegium, qui sibi concessa abutitur potestate. *Idem de Reg. Lib. 6.*

(7.) Leges non omnia præscribunt, quid honestum, quid turpe sit, ratio docet. *Stob: Serm. 41.*

(8.) Ut antea flagitiis, ita nunc legibus laboratur. *Tac: Annual. 3.*

(9.) Summum bonum naturam sequi, & ejus

§. IV. *Kontynuacja, Czyli wem, cnotą żyć iak prawem.* Zatem nie narzekamy na Rzplą, iż niesłusznych kontradycentów surowemi nieokryśliła prawami, y że dała ważność tak wielką kontradykcyom, których ona nie życzy, y nie chce, y chcieć nie może, aby były na złe zażyte, aby Seymy niemi pśwować. Kontradykcye bydz mogą dobre, gdyby wszyscy Kontradycenti dobrzy y sprawiedliwi byli. (10.) *Nie trzeba żalić się na rzeczy, których można dobrze zażyć na wsyſtkich pożytek, ale na ludzi raczej, którzy na złe ich zażywaiąc w złe ie obracaię.* (11.) *Y miecz nie iest Zaboyſtwn przyczyna, ale ten który złe miecza używa. Wiele rzeczy według tych którzy ich używaię, raz są chwalebne, drugi raz są godne nagany.* Tak więc y kontradykcye według tych, co ich zażywaię, są złe, albo dobre. Aleć bezpiecznie mowić się może, że kiedy są złe ustawicznie zażyte, y dążące do rwaniaseymow, to wszelką utracaię dobroć, złe są y niegodziwe cale. (12.) *Bo rzecz dobra nie*

quasi lege vivere, virtute tanquam lege vivere.
Cic: Lib: 2. de Leg.

(10.) Non accusanda sunt res illae, quibus bene uti possis in omnium commodum, sed homines potius, qui res illas male tractando corrumpunt.
Isocr: in Orat: Nicol.

(11.) Neque ensis Cadium causa est, sed is qui ense usus est. Pleraque juxta eos qui illis utuntur, nunc laudanda, nunc vituperanda sunt. *Nanzian.*

(12.) Quae bona sunt, si non bene tractentur, bo-

iest prawo rwaniaseymow?
dobrze zażyta, traci wewnętrzney dobroci naturę. Zatem takowe kontradykcye, ani żadnym Oyczyſtym nie są pozwolone prawem, ani przeciw Boskim y ludzkim prawom, przeciw Oyczyzny dobru y miłości, przeciw słuszności wszelkiew, być pozwolone żadną miarą nie mogą.

W tymże tedy sensie y prawa różne do głosu wolnego obwarowania stosuiące się brać sprawiedliwie y rozsądnie potrzeba, iako na przykład to prawo: *Maršalek Poselski nie czytać nie ma, na coby w przod zgoda w Izbie Poselskiej nie zaſtła, An: 1633. Pag. 786. Tom 3.* pod Władysławem IV. także te prawa. *Dekreta Seymowe in contumaciam, na zrażenie tylko wolnego głosu złościę ludzką nymysłone y ferowane, aby kassowane były, a in posterum, aby się takie aggrawacye, nie działy cavemus firmillimè.* *Ann. 1669. Pag. 16. Tom. 5. Akt terazniejszy consensu omnium ordinum w Seym obracamy, formam Reipub: ad antiquum statum przywracamy, iako to Seymy, Seymiki, Szęę Poselską, libertatem sentiendi, Jus vetandi, przy prawie, ad solitum usum & naturam reducimus. Anno 1673. Pag. 88. Tom: 5.* Te wszystkie Prawa y tym podobne według wewnętrzney sprawiedliwości ich, iak się wyżej wyraziło, iako y prawo Roku 1718. zdrowo rozumieć potrzeba, które mowi: *Jako wolny głos funduiący się in jure vetandi, iest nayprzedniejszy Kleynot wolnego narodu*

ni gratiam amittunt. Idem Lib: 1. de Theol,

44 §. IV. *Kontynuacya, Czyli*
narodu Tey Rzpltey, tak manutentionem onego
na Seymach, Seymikach y nssyfkich publicznych
ziazdach in perpetuum konserwować przyrzec-
kamy. To iest ostatnie za naszych czasow y
naywyraznieysze, o mocy niepozwalania pra-
wo. Ale oczywista rzecz iest, że y w nim y w
tamtych wszystkich niemasz daney mocy rwa-
nia Seymow, y obrad publicznych niszczenia. Te
prawa nic więcey nieprzydaią nad dawne pra-
wa, o wolnym się domowieniu wolności y całości
praw swych każdemu Szlachciconi na Seymiku,
a Posłom na Seymie, według dawnego zwyczaju,
iako prawo roku 1609, wyżey cytowane ob-
warowało. Nie idzie ztąd konsekwencya,
żeby prawa te pozwalaly, czego, y dawne po-
zwolic nie mogły, vetare, Kontradykować y
naylepszym wszystkim, y nayzbawiennicyszym
na Seymie Materyom, y przez to Seymy ca-
łe psować, bo to iest rzecz w sobie cale niego-
dziwa, y niesprawiedliwa, y istotnym grze-
chem, ani iey żadne prawo ludzkie przeciw
Boskiemu, iak się tyle razy to mowi, y przeciw
wszelkiej słusznosci pozwolic nie może.

Z tego tedy wszystkiego co się dotąd mo-
wiło, więcey praw podobnych darmo nie cy-
tuując, bo też do naszej rzeczy prawie y nie
masz ich więcey, iasnie się pokazuje, że prawa
Oczystego żadnego nie masz, nie było, ani
bydź kiedy mogło, ktoreby moc dawało ko-
mu rwania y niszczenia Seymow y obrad pu-
blicznych. Nie iest to tedy żadne p isane pra-
wo.

45 *iest prawo rwania Seymow?*
wo, ale tylko wprowadzony zwyczaj, iezeli
chcemy tak go nazwać, iakieś zwyczajowe
prawo. (13.) *Zwyczaj bowiem, iest to nieiaki*
prawo obyczajem wprowadzone. Ale że to zwy-
czajowe prawo, rwać y kazać Seymy, iest
przeciw dobru Oyczyzny, ktora stać nie mo-
że bez rady y Seymow, iest więc przeciw pra-
wdzie, słusznosci, y sprawiedliwosci wewnę-
trzney; za tym ci, ktorzy skonwinkowani są
na rozumie, że bez rady y Seymow rząd
dobry w naszym być nie może Krolestwie, y
że się niegodzi z taką Oyczyzny szkoda y zgu-
bą psować wszystkich Seymow, (14.) darmo
przeciw tey prawdzie zwyczaj nam opponują, ia-
koby zwyczaj był co mocniejszy nad słusznosc, y
prawde, albo iakoby za tym iść raczy nie trzeba,
co lepszego widzimy. Darro mowie ze zwycza-
iu wnoszą, żeby niszczyć obrady publiczne
rzecz była godziwa. (15.) Prawdy y sprawie-
dliwosci wewnętrzney, żadna nie przepiše pre-
skrypcya, ani czasow przeciag, ani osob powaga,
ani przywileie Kraion. Zwyczaj bowiem od ia-
kiey

(13.) *Consuetudo, est jus quoddam moribus in-*
stitutum, quod pro lege suscipitur. Cic: Conso.
Dist. 1.

(14.) *Frustra quidam, qui ratione vincuntur,*
consuetudinem nobis opponunt, quasi consuetudo
major sit veritate, aut non sit sequendum, quod
melius est. Cypr.

(15.) *Veritati nemo praescribere potest, non*
spatium temporum, non patrocinia personarum,
non privilegium Regionum. Consuetudo enim ab

kiedy nieumiejętności, albo prostoty swoy bierze początek, powtarzaniem się mocni, y przeciw prawdziwie powstać. Ale cokolwiek przeciw wewnętrzney rzeczy prawdziwie jest, będzie zanisze błędem, choćby był y nuydawniejszy zwyczaj.

Zle więc, że z początku ztemu wybaczo-
no zwyszaiowi, chociaż go żadnemi nie auto-
ryzowano prawami. (16.) boć zwyczaj małe
mienwa początki, ale zaniedbany, bierze bardzo
wielkie siły. Alec naostatek (17.) dobry, popra-
wić powinien, co zły zwyczaj wprowadził. A
mnie tym czasem dosyć, że w tych pokazał
paragrafach, kiedy się niszczyć zaczęły Sey-
my, iż ich pśowanie żadnego nie ma po so-
bie prawa.

§. V.

Kontynuacya teyże materiy, czy prawo ra-
dy publiczne zrywać pozwala? y obiekcya
z odpowiedzią.

BO co naostatek na autoryzowanie rwania
Seymow, przytaczają niektorzy słowa pra-
wa

aliqua ignorantia vel simplicitate initium fortita,
usu corroboratur, & adversus veritatem pugnat:
sed Christus, Veritatem, se non consuetudinem co-
gnominavit; quodcumque adversus veritatem fa-
pit, erit error, etiam vetus consuetudo. *Tertul.
de Virginis.*

(16.) Consuetudo initium exiguum habet, ne-
glecta vires maximas sumit. *Max. Ser.*

(17.) Bona consuetudo excutere debet, quod
mala induxit. *Seneca.*

wa Anni. 1699. o alternacie Laski: Jeżeliby kie-
dy na którym Seymie strzeż Boże aliquò fatò,
nie przyszło do obrania Marszałka. przez co by y
Seym nie doszedł, tedy to w alternatę iść nie
ma. Seym zaś zerwany, na którym obrany Mar-
szałek będzie, choć by tylko jeden dzień był in A-
ctivitate, już za alternatę każdej Prowincyi po-
czytany być ma. Ci, co na tych słowach fun-
dują moc rwania Seymow, całe krzywdę czy-
nią Rzplty Stanom: Ktore, lubo widząc zwy-
czaiem wprowadzone bezprawie, że się rwą
ustawicznie Seymy, y że czasem y do Marszał-
ka nieprzychodzi elekcyi, chciały zabiec y
musiały zabiec trudnościami, o alternacie La-
ski w przypadku zerwania Seymow, y niedoy-
ścia Marszałka elekcyi, dosyć się jednak ex-
plikują, iak ten zły raczey potępiają zwyczaj,
kiedy mówią: jeżeliby strzeż Boże aliquò fatò
nie przyszło &c: Boga proszą żeby tego na Oy-
czyznę nie dopuszczal nieszczęścia. Inaczej,
gdyby tym prawem pozwalały rwać y pśować
Seymy, to by tymże prawem pozwalały y
Marszałkow nieobierać, nietylko zrywać Sey-
my; a toćby powinny wprzod znieść prawa, o
obranii na pierwszym dniu Marszałka, o po-
rządku Seymow &c. a dopiero zostawić wol-
ność nieobierania Marszałkow, y Seymow zry-
wania; bo tamte prawa, z tym nigdy zgodzić
by się nie mogły. Zatem wspomina z west-
chnieniem Rzplita wprowadzony nieszczę-
śliwie zły zwyczaj, ale go pewnie niegodzi-
wym

48 §. V. *Kontynuacja, Czyli*
wym nie autoryzuie Prawem. W reszcie, śmie-
szone by to prawo było, które co rozkazując,
albo pozwalając ludziom, od tych słów by
się zaczęło: *Strzeż Boże aliquò fatò, aby się tak*
stało. Raczej tedy kto nie ma złego w sobie
uporu, wyzna to, że oczywiście Rzplta tym
prawem nie approbuie, ale potępia, y wyrze-
ka się Seymow niszczenia y rwania, kiedy
mowi: *ieżeli by strzeż Boże aliquò fatò nie przy-*
szło do Marszałka Elekcji, y Seym zerwany nie-
dośedł. Znac z tych słów sentyment Rzplity o
niedochodzeniu Seymów y Marszałkow Ele-
kcji, czyli ich dozwala prawem Rzplta.

Aleć naostatek rzeczysz: prawa wyżej
cytowane, iako to: skasowana Konstytucya ta
klauzula: *nulla obstante contradictione &c. jus*
vetandi przy prawie ad solitum usum & naturam
reducimus, &c. głosu wolnego fundującego się in
jure vetandi, manutentionem przyrzekamy, &c.
Te rzeczysz prawa, y ich słowa są dośc wy-
rażne, że mocą ich, każdy Posel, może każdej
kontradycyować rzeczy, może *vetare*, nie po-
zwalać na nic, co mu się niezdaie, może za
tym Seymu *activitatem* tamować, może Seym
protestacyą obalić y psować. Bo coż to zna-
czy to *jus vetandi*, nadane Szlachcicowi y Po-
słowi każdemu? tylko prawo owo u Rzymian
Trybuńskie, którym, ieden opponował się
wszystkim, y bez iednego zezwolenia, nic się
stanowić nie mogło. Niechże więc ma moc
każdy Posel, iako iż ma oczywiście, kontra-
dyko-

jest prawo rwania Seymow? 49
dykowania każdej, *vetandi* na każdą, y prote-
stowania się przeciw każdej Materji, niech
tey mocy, ieden, drugi, dzieśiaty, dwudzieśty,
y trzydzieśty Posel, ieden po drugim zażyie,
ten przeciw tey, drugi y dzieśiaty coraz prze-
ciw inszey, a inszey materji, to Seym natu-
ralnie, nic nie zrobiwszy, rozeyść, y rozsypać
się musi, a rozsypać przez moc *juris vetandi*,
które iawnie tylą prawami, ile późniejszyemi,
nadane y obwarowane jest Posłom.

Odpowiedam na to: praw tych *de jure*
vetandi, nikt przeczyć nie może. Ale nie go-
dzi się! y po tysiąc razy powtarzam, *non licet,*
non licet! nie godzi się, na złe Oyczyzny, y na
psowanie publicznych zbawiennych obrad,
tłumaczyć sobie to *jus vetandi*. Niepostąpię
daley, poty, poki, ktokolwiek to czytafz, nie-
pomysłisz, y w myśli twoicy nieczwolisz na
to, że rad Oyczyźnie zbawiennych, *jure vetan-*
di psować, y nim Oyczyzny gubić się niegodzi.
Jeżeli zaś wątpisz, y ieszcze masz to za rzecz
niepewną, czy się godzi? czy się niegodzi
jure vetandi rad zbawiennych Oyczyźnie oba-
lać? jeżeli mówię wątpisz ieszcze o tym, to
ia z tobą nic więcej daley nie mam mówić;
niechże więc według ciebie y godzi się *jure*
vetandi, Rzepltą gubić, co za *absurdum!*
Jeżeli zaś to się y twemu rozumowi sprzeci-
wia, aby godziło się *jure vetandi* szkodzić
zbawieniu, dobru, całości Oyczyzny? to
więc bez dalszego się ważenia na tę y na owę
D frone

stronę, zgodź się raz ze mną na tę prawdę, że *jus vetandi*, nie może się godziwie zażywać na pśowanie rad Oyczyźnie zbawiennych, y na zgubę icy Seymow.

Jeżeli się tedy, (gdy ze mną na to się zgadzasz) niegodzi, *jure vetandi*, pśować rad zbawiennych, y gubić Oyczyzny, toć y na to koniecznie zezwolić musisz, że prawa Polskie, *prawa de jure vetandi napisane*, niemoga żadną miarą tey niegodziwości pozwalać. Bo takie prawa, ktoreby niegodziwości iakiey pozwalały, nie byłyby godne ludzkiego rozumu, toć nie byłyby godne Polskiego Narodu y Rzplty, gdyżby pozwalały, *jure vetandi*, pśować dobre y zbawienne rady, y gubić Oyczyznę: czego prawa żadną miarą pozwalać niemoga.

Zatym, pytam cię się, za coż ty, ktokolwiek to czytał, tak zle chcesz brać y tłumaczyć prawa Polskie *de jure vetandi*, iakby one pozwalać miały, moc każdemu tamowania, y rwania rad zbawiennych Oyczyźnie, y gubienia Oyczyzny? niegodzi się praw zle tłumaczyć, iako w przyszłym paragrafie szerzey o tym będzie. Toć praw naszych *de jure vetandi*, nie godzi się na zgubę Oyczyzny, y na pśowanie icy rad zbawiennych tłumaczyć: niegodzi się Rzplty sobie samey główną nieprzyjaciółką czynić, żeby ona miała stanować prawa, na swą własną zgubę.

Ale mowmy tak: na uspokojenie wszelkich wątpliwosci twoich *de jure vetandi*, niechayżeby

chayżeby więc już iasne takie Rzplta postanowiła prawo: *wolno każdemu Posłowi pro jure vetandi*, nie tylko każdym, *škodliwym*, ale y *najpotrzebniejszyym y najzbawiennieyszym* sprzeciwiać się na Seymie materjom: *wolno każdemu Posłowi*, chociażby cała Polska y wszyscy inisi dobrze Oyczyźnie życzący, rzecz iaką za potrzebną y zbawienną Narodowi nassemu sądzili, y onę proponowali na Seymie, tę rzecz zepsować obalić y zniszczyć: *wolno każdemu Posłowi*, chociażby tyśiąc materji iako *najzbawiennieyszych*, były już skonkludowane na Seymie, te wszystkie iedną protestacyą, zepsować, y Seym cały, choćby na nim całość Rzplty zawisła, wolno mu zniszczyć, *Waruiemy tę moc wiecznemi czasy każdemu Posłowi*.

Gdyby więc taka Konstytucya wyraźną stanęła, cożbyś prosił mowić na takie prawo, cożbyś o tych mowić, ktorzyby śmieli, taką wyraźnie ustanowić, y opisać Konstytucyą? powiedziałybyś najmniey, że od rozumu Ci Legislatorowie odeszli, y że nic niegodziwszego, nic nierozumniyszego, nic škodliwszego Oyczyźnie, nad takie niebyłoby prawo.

A iezeli więc tak jest, że takie prawo, gdyby było pozwalające wyraźnie, pśowania najlepszych Obrad, y gubienia Oyczyzny, było by monstrum nie prawo, za coż więc prosić, w rzeczy samey, z pozwolonego prawem *jus vetandi*, ten sens wyciskał? y tak go tłumaczysz, że *jus vetandi* daie moc każdemu,

wszystkich Obrad publicznych tamowania, pflowania, niszczenia? Wyżey lękałeś się tak obrzydliwego prawa, a teraz utrzymujesz, że w rzeczy samey, takie *jus vetandi*, pozwalające rwania wszystkich Seymow, Oyczyste Posłom nadały y obwarowały prawa? Wolno im przez Prawo Seym każdy zerwać? y możeszże tak myśleć? Przecież, przeczyć tego nie możesz, żeby na Seymach, nic nigdy dobrego, nic zbawiennego nigdy, nie proponowały Woiwodztwa y Posłowie: toż więc y to wszystko, *ex jure vetandi*, według ciebie, wolno obalić, zepflować, y zniszczyć każdemu Posłowi? Na tak straszne, y ze zdrowym rozumem walczące, przecież nie zezwolisz konsekwencye, aby miały wypływać *ex jure vetandi*. A jeżeli utrzymujesz że *per jus vetandi*, wolno iednemu wszystkie pflować, by nayzbawiennieysze Seymy, jeżeli tego zdania upornie jesteś? toć to jest, nad czym, z poczciwym Szlachcicem Kochowskim, niech się godzi jęczyć: *vidimus toties malô publicô, irritos dissolvi conventus, & uniuersorum salutem pendere à perverso Civis unius arbitrio. Proh amentiam! DEUS aut priscam Polonis mentem, aut efficax aliquod remediũm periculosæ huic libertati adferat!* &c.

Ażaz więc uspokoił się na tym, że *jus vetandi*, nie ma mocy, sobie nadaney, ruynowania wszystkich zbawiennych Seymowych Obrad, y gubienia Oyczyzny? a coż więc innego jest? tylko to, co ja, w tych kilku para-

paragrafach chcę dowieść: że niemasz prawa żadnego w Polfcze, ktoreby moc dawało Szlachcie y Posłom *jure vetandi*, tamować, wycieńczać, obalać, niszczyć Seymy, Seymiki, y wszystkie zbawienne obrady publiczne; niemasz mowię, y bydź nie może takiego żadnego prawa. Niemasz oczywistych w całym Volumen Legum słow, ktoreby iawnie, tak szkodliwą moc komu dawały: zle więc nad to czynią, ktorzy *ex jure vetandi*, wyciskają, tak szkodliwą y niegodziwą moc Oyczyzny gubienia.

To Trybunskie u Rzymian prawo, zle tu jest zażyte; będzie o tym obszernie w paragrafie niżej XVI. do ktorego cię odsyłam; tu tylko mowię, co tam pokażę, że Trybunowie Rzymską Rzeczplą zgubili, gdy ieden drugiemu wszystkie dobre rady mógł pflować, y pflował, choć ich tylko było dzieściu, nie więcej w całej Rzpltey Rzymskiej, takie prawo *vetandi* & *intercedendi* mających. Aleć to iednak, wielki błąd jest y fałszywa opinia, żeby Trybunowie u Rzymian mogli zrywać *Comitia*, Seymy Rzymskie. Nigdy tego przykładu niemasz, nigdy tey mocy nie mieli. Augures albo wieścze, kiedy oświadczyli, że co w bydłtach, czy ptakach nieprzyrodzonego uyrzeli, dzień Seymow lub innych aktow Rzplty odwłoczyli, lub deklarowali, że Dzieło bezzakonnie zrobione, y że trzeba go znowu zakonniey powtorzyć: Ale Trybunowie, chyba ka-

ba kapłani, y tey mocy nie mieli: lecz tylko w swoich własnych Obradach y Schadzkiach Trybuńskich, ieden mógł się opponować dziewięciom, nie całemu Seymowi. Do tego, żaden Trybun, całego aktu publicznego, y wszystkich zgodnie już skonkludowanych na jakiey radzie Trybuńskiej, materyi, nie obalał, ale tylko tę iedną propozycją niszczył, ktorey się sprzeciwiał: ta iedna upaść przez oppozycją iednego Trybuna musiała; ale nie przez to, wszystkie inższe zbawiennie, y potrzebne, upadały materye, ktore już przedtym na teyże radzie zakończone zupełnie były. Jest to więc daleko co inżzego, iedney sprzeciwie się propozycyi, a daleko co inżzego, całe razem, Seymiki, y Seymy obalać, y choćby što zbawiennych materyi już na nich skonkludowane były, wszystkie y psować, y niszczyć dla iedney; iak się u nas zawsze dzieie, na zerwanych Seymikach, y Seymach. Nieznali tedy tego prawa Trybunowie Rzymscy Seymow całych kazienia. A my tu tylko takiego szukamy y nieznaydujemy prawa, ktoreby Posłom, większą daleko, nad Trybuńską moc dało, całych tamowania y obalania Seymow: powtarzamy więc tyśiąc kroć razy, że *jus vetandi*, tey niegodziwey mocy nikomu niedało, ani dać icy nikomu niemoże.

Jeszcze tu y to niezawadzi notować, że dawnieysze Wolność gruntuiące prawa, nie znały tego słowa *jus vetandi*: rekwirowały *communcem*

muncem Nunciorum consensum, pozwalały wolnego domowienia się, całości praw, każdemu Szlachciconi y Posłowi, według dawnego zwyczaju prawem opisanego: zwały zgodę w Izbie Poselskiej, ktora ma na wszystko zachodzić, nazywały głosem wolnym: dopiero Roku 1663, iezeli się nie mylę, *jus vetandi* przy prawie wzmianione, a niechay y gdzie cokolwiek wyżej, ale go pewnie Fundatorowie naszej wolności nie zażywali w prawach.

Lecz y ta pierwtza, czy bądź iak chcesz, wzmianka *juris vetandi*, iest godna niezmierney uwagi, że nie położono tylko *jus vetandi*, ale przydano: *jus vetandi* przy prawie; toć *jus vetandi*, nie przy prawie, według tego prawa, żadney mieć nie powinno wagi. *Jus vetandi* wielki iest kleynot, wielka prerogatywa wolności, zachować ją wszystkim Patryotom niezmiernie potrzeba, ale *jus vetandi* przy prawach: ktore to prawa, nad to wyraźnie opisały, Na pierwszym dniu Marszałka Elekcyy, Seymow porządek, Seymy Ordynaryjne co dwuletnie, Seymy extraordinaryjne, kiedy ich potrzeba: toć *jus vetandi*, ktore nie iest przy tych prawach, y owszem ktore iest, przeciwko tym prawom, być nie powinno żadną miarą słuchane; toć wierzyć, y przyznać dobrą wiarą trzeba, co się što razy w tych tu paragrafach mowi, że Rzplta nie warowała żadnym prawem, *jus vetandi*, przeciw prawu, psuiące Seymiki, y Seymy, ktorych potrzebę, porządek, y nie-
prze-

prześpęczały, tyśiącznemi opisała prawami. Bo to jest oczywista y gruba nad to kontradycya, pozwolone *jus vetandi przy prawie*, a Seymow, przeciw niezliczonym y naywialniejszym prawom, niszczenie y znieśnienie *zł. m. juris vetandi* zażyciem.

Subtylizuycie więc iak chcecie, obrońcy tey mocy, którą Posłom, *ex jure vetandi*, rwaniam Seymow daćcie: przytaczaycie iakie chcecie prawa, na probowanie tey szkodliwej Oyczyźnie mocy, prawda musi na wierzch wynieść, y rozum musi wziąć gorę: ia y tu więc, y to sto razy niżej gdzie trzeba pokażę, że *jus vetandi*, nie zamyka mocy, śmiertelnego Oyczyźnie rwaniam rad publicznych, ale tylko zamyka, *domowienie się wolne, o całość praw Oyczyźnych*, zamyka bronienie tego, co by było prawdziwie szkodliwego Oyczyźnie, a co nie ieden, ale więcej ludzi rozsądnych, y kochających Oyczyznę, rzetelnie szkodliwego Jey widzą; boć by to była ostatnia Krolestwa tak w Szlachtę ludnego, klęska, żeby się od wszystkich Senatorow y Posłow, do iednego tylko, dwoch lub trzech, cała poczciwość, cała cnota, cała miłość Oyczyzny, y o nie gorliwość, przeniiosły. Rozum, rozum naturalny pokazuje to iasnie, że inaczej tłumaczone *de jure vetandi*, prawa, złe są tłumaczone, gdy oddają każdemu moc zupełną według każdego fantazyi rad publicznych zrywania. Ale c tym nie raz będzie niżej obfzerniey.

Tośmy

Tośmy już pokaszali dotąd, że między wszystkimi głos wolny waruiąciami prawami, niemasz żadnego wyraźnego tak niesprawiedliwego cale nigdzie prawa, ktoreby dozwalało pluć, niszczyć y roztypować Seymy, ale to tylko jest, iednym słowem, złe zwyczajowe bezprawie,

Nie z mnieyszą, iak my tu, ciekawością, y pilnością, szukał tego w całym *Volumen Legum*, tamowanie, lub rwaniam Seymow pozwalającego prawa, uczony, godny człowiek, y w prawach naszych biegły Lengnich, a iak my, tak y on go nieznalazł. Kończmyż tedy ten paragraf tego słowy: *Jus illud, quo unus Nuntius sua contradictione, ob quamcunque causam Comitiam irrita reddere potest, quodque magni momenti habetur, non lege aliqua scripta, sed consuetudine nititur: Et licet primum exemplū, ejusq; auctorem Nuncium, Ordines execrati sint, placuit tamen usum probare, ut à multis pupilla libertatis vocetur.*
Jus Publ: Reg: Pol: T. I. Lib. 6.

A to samo pokazuje, czyli prawem iakim pisany, mogła to Rzplta potwierdzać rwaniam Seymow bezprawie, kiedy cały Senat y Izba, na pierwszego, który ieden odważył się Seym zerwać, zemsty z niebios wołali, *bogday przepadł*: a drudzy odpowiedzieli: *Amen.*

§ VI.

Gdy żadnego prawa niemasz autoryzującego Seymow rwaniam, pokazuje się, iż prawna Złe

na Złe Oyczyzny tłumaczyć się nie godzi, ani złym się bronić zmyczaiem: pokazuie się tudzież, iakie przeciw złemu zmyczaiowi, nie przeciw prawu są sentymen- ta wielu mądrych y zacnych Patryotow, iakie Rzplity zlanie o Seymow nie- godzinym niszczeniu?

WNieś się tedy może bezpiecznie z prze- szłych dopiero dwóch paragrafow, że kto mowi przeciw rwaniu y niszczeniu Seymow, nie mowi niccale przeciw żadnemu oczywi- stemu prawu, ponieważ żadnego nie ma, któreby autoryzowało rwanie y niszczenie Seymow. Są prawa wielkie głos ostrzegające wolny, ale żadnego niemasz pozwalającego, aby każyć y psować wolno było Seymy. Pra- wa warujące głos wolny, złe bardzo interpre- tujemy, kiedy pod nie podciągamy, kiedy z nich wnosimy y tłumaczemy moc Seymow psowania. Nie godzi się tak na złe praw w so- bie dobrych tłumaczyć. (1.) *Bardzo ostrożnie tłumaczenia prania zażymać potrzeba. Miłość bowiem własna, którą nas ślepo kochamy, niespo- koina wolności chęć, popędliwość y gorliwość na- ssa, często umyśl o błąd przyprawiają, że bardzo chytrego, iak Cycero mowi, y złośliwego, prawa tłumaczenia przychylającego się do naszey opinii zażymamy. Naylepsza ta reguła do zrozumie- nia*

(1.) Cautissimè Legis interpretatio adhiberi debet. Incredibilis enim amor ille, que nos dili-

nia explikowania y używania prawa, która jest w tey zamknięta maxymie: (2.) *Pravo według wewnętrzney dobroci brać zansse po- trzeba: to jest godzinie przykazane, co z natury własney dobre y uczciwe jest, to jest godzinie za- kazane, co z własney natury w sobie złe y lada- iakie jest. Według tey więc reguły, niewymu- szamy darmo złego sensu, niewyciskamy złych y szkodliwych konsekwencyi, z słow prawa niewinnych.*

Aleć naostatek choćby było y naywy- raźniejszy prawo, a co szkodliwego dozwala- ło, lub rozkazywało, to by takiego prawa nie godziło się kluchać. (3.) *Powssębne wszytskich Juriskonsultow jest zdanie, że ludzkie Prawa, czy Świeckie, czy Duhowne, z ciężką publiczną skodą ustanowione, obligować nie powinny. Ta jest zansse każdego prawodawcy y prawa intencya, że kiedyby z takiego prawa wielkie dla wszytskich niebezpieczeństwo y złe wypływało, to takie pra- wo przez się upaść y zgasnąć powinno. Prawa bowiem, co złego, żadną miarą chcieć nie mogą, ale*

zansse

gimus, irrequieta libertatis cupiditas, vehemens ardor, animum nostrum sepe in errorem abripiunt, ut nimis callida, prout Cicero inquit, atque mali- ciosa juris interpretatio à nobis adhibeatur. Corfiu Eubie: Diff. 2. c. 9.

(2.) *Jus ab intrinseca rerum honestate repetendum est, illudque jure prescriptum, quod ex natura propria bonum honestumque sit, illud jure vetitum, quod propria natura, inhonestum pravumque sit. Ibid Cap: 6.*

(3.) *Communis est Juris-Consultorum omnium*

zawsze do dobrego Rzplty, y Obywatelów, z swo-
iej dążą natury. A krocey y wyraźniejszy, y o
swoich, y o naszych, y o wszystkich Nacyi
Przodkach y Prawodawcach Cycero: *Ea vir-
tute & sapientia Majores nostri fuerunt, ut in Le-
gibus scribendis, nihil sibi, nisi salutem atque utili-
tate Reipublicæ proponerent. Neque enim ipsi, quod
obesset, scribere volebant: & si scripsissent, cum es-
set intellectum, repudiatum iri Legē, intelligebant.*
Cic: lib. 1. de Jovent. Więc iako się tyle razy
rzekło, ani prawa żadnego, któreby dozwalało
rwać Seymy, y szkodzić tak oczywiście ca-
łemu Narodowi, niemasz, ani byż może, ani
praw o wolnym głoście na tak zły koniec,
przeciw praw naturze tłumaczyć nie trzeba.

Ani też zwyczajowym prawem, ponie-
waż napisanego niemasz, bronić się tu nie trze-
ba. Bo zawsze (4.) dawność zwyczajowi we-
wnętrzney dobroci y prawdy w sobie nie mającego,
jest to dawność błędu. A dawny błąd jest za-
wsze błąd, chociaż dla wzwyczajenia się nie
jest

*Sententia, quod humanæ leges, sive Civiles, sive
sacræ illæ fuerint, cum gravi publicoque incom-
modo obligare non possunt. Illam Legislatoris &
legis mentem cujuslibet fuisse merito existimatur,
ut in illo casu, quo ex lege lata gravis incommodi
omnibus periculum oritur, lex ipsa cesset, ac ve-
luti extinguitur. Leges enim malum nullomodo
intendere possunt, sed ad bonum Reipublicæ, Ci-
viumque suâ tendunt naturâ. Ibid: c. 9.*

(4.) *Consuetudo vetus, sine veritate, vetustas
erroris est. Div: Cypr.*

nie godzi się niesprawiedliwie 61
jest tak dalecy, iak był z początku, okropny.
(5.) Każde pierwsze przestępstwo dobrych zwy-
czaiów lub prawa zdaie się naybezpiecznieysze. Gdy
się pierwsze raz gwałci prawo, mamy to za Kry-
minat, gdy zaś drugi raz y daley, już się mniemy-
sły grzech, a naostatek y żaden nie zdaie. Za-
wż jednak y dawny grzech, być grzechem
nie przestaie.

Rwanie tedy Seymów, ani żadnym pisa-
nym prawem, ani złym tłumaczeniem prawa,
ani zwyczajowym prawem sprawiedliwie o-
krywać się nie może. Za tym rozumieć, mo-
wić y narzekać przeciw rwaniu y pśowaniu
Seymów, nie jest żaden grzech, ani przeciw
pisanemu, ani przeciw sprawiedliwie tłuma-
czonemu, ani przeciw zwyczajowemu pra-
wu.

Z tąd ci to jest, że wielu godnych, bar-
dzo rozumnych, sprawiedliwych, w teyże
wolności zrodzonych y onę niezmiernie so-
bie szacujących, a iak kto może naybardziej
Oyczyznę kochających ludzi, jest y było, kto-
rzy przeciw rwaniu y pśowaniu Seymów wie-
le razy nie mniemy żałośnie iak rzetelnie y
żwawo, nie grzesząc nic przeciw prawu, mo-
wili. Niektorych tych wielkich ludzi zważy-
my tu krotko sentymta.

§. VII.

(5.) *Quovis in more, quavis in lege prima li-
centia periculossima: si primum legem violaveris,
per scelus & licentiam factum creditur, secundo,
ac deinceps, familiare habetur. Pedro in Henric.*



§. VII.

Kontynuacja teyż materyi: zdania wielkich ludzi o rwaniu Seymow.

Kładę nayprzod, krotkie w prawdzie, ale wszystko co się mowić o Seymow zrywaniu może, w sobie zamykające słowa: ktore godne pamięci, ow wielki Szczuka, wprzod Referendarz, potym Pod-Kanclerzy Koronny, wyfokiego rozumu, cnoty, zasług, y rowney poczciwości Szlachcic, Urzędnik Koronny, y Minister, na Seymie roku 1699. w głosie swoim (jako mamy w Załuskim,) powiedział: (6) *Rwanie Seymow, naygorszy to jest do zgubienia Rzpltey wynalazek.* Nie trzeba wielkich prob tak prawdziwey tego godnego Pana propozycyi. Widziemy w słabości, nierządzie, y nieślawie Narodu, tego bezecnego wynalazku skutki.

Kromer, Wielki Senator, przed ktorego oczyma zepsowany Sejm pierwszy, a ktory od początku Narodu naszego, aż do swych czasow historią pisząc, wpatrzył się dobrze, tak w dawniejszych obrad publicznych maniere, y dobre skutki, iako y w poczynaące się swego czasu nieporządki y psucia Seymow; nie mogąc więc zcierpieć tego Autorow nieszczęścia, nad to ostro zdaie się, że Posłow w swoiey

traktuie

(6.) *Comitiorum ruptura pessimum ad Rempublicam convertendam inventum. Załuski.*

§. VII. *Zdania rozumnych Polakow &c.* 63
traktuie Historyi, ale pewnie co mowi, ani on rozumiał, ani zdrowo rozumieć się może, o niezliczonych godnie swoy charakter y powagę noszących, y chwalebnie Oyczyznę utrzymujących Posłach, ale o tych, ktorych widział, lub nazbyt niesfornych, lub swemu bardziey interessowi niż Oyczyzny służących. (7.) *Moc (mowi) Posłow na kłstał Trybunonskiey u Rzymian, albo Eforow u Lacedemonczykow, poczęła bydź za naszych czasow &c.* *Przyprowadzili zaś ich do tey licencyi, częścią Krolowie, wiele im dla niedostiatku skarbu, czy dla swego pokoiu pozwalaiący, częścią możniejsi y wykretni Panowie, ktorzy ich sobie łapać y iak piszeszalki nadymać, y na którą chcieli sirońę kierować zwykli.* *Obawiać się zaś trzeba, żeby ta nieskonczona moc, y aż do swynwoli wyskakująca wolność, obaliny y wynrociny, Majeřtatu, Rad, y Senatu powagę, zamieřsania y nayřkodlińsey kiedy nierodzila*

(7.) *Potestas Nuntiorum, instar Tribunitiae apud Romanos, vel Ephorum apud Lacedaemonios, nostra tempestate cepit &c.* *Aluerunt autem hanc illorum licentiam, partim Reges, multa ipsis indulgendo, inopiae fisci, seu quieti & otio consulentes, partim potentiores & factiosi Proceres, certatim eos prehensare, & quasi tibias inflare, & quocunque libuisset, incitare soliti.* *Metuendum vero, ne infinita illa potestas, & in licentiam prorumpens libertas, prostrata & eversa Regia Majestate, & Autoritate Senatoria, summam Reip: confusionem, & exitialem Anarchiam aliquando pariat, aut certe gravi & acerba tyrannide finiatur.*
Kromer: Lib: 27. pag: 394.

64 §. VII. Zdania rozumnych Polaków, rodzila Anarchii, albo żeby ciężkim y okrutnym jakim końca nie wzięła tyranią. Jakoż rwanie to ustawiczne publicznych obrad, a potem naturalnie mówiąc następujące znieślenie Rad y Sejmow, musiałoby się Anarchią y tyranią zakończyć.

Też prawie myśli Bielskiego, staropolską okraszona prostotą: tak mowi: Krolowie Posłow zaprawili na swe zle: albowiem gdy pobor mieć chcieli, tedy tym zębalszym zawždy co dali: a chcieli też aby czasem milczeli, to im geby zatykali: bo czasem mowią więcej niż trzeba, tylko żeby co wziąć. Iakoż będzie drugi tak długo gadał, aż mu muszą co dać albo obiecać. A który z nich najwięcej się u Braci Szlachty w mowie pokazuje, że jest dobrym strożem Rzeplity, tedy ten nayspierwey co wezmie, y będzie potem milczał. Nuż też niektórzy Panowie, gdy się na Krola rozgniewają, zwłaszcza gdy im Krol czego odmówi, to Posły nadmą, y tak długo gadają, aż Pan swiego dopnie, a onym się też co okroi. Ono boję się, że za czasem to nasze koto, więcej na zepsowanie wolności naszey, a niż na przestroge będzie. Zaczynam trzeba się tego obawiać, aby ta zbytnia wolność nasza, wielkiej nam niewoli nie przyniosła, y tyranią się jakim nieskończyła, albo nas wszystkich razem nie zgubiła: zwłaszcza nie zabieżyli w czas temu. A tym obyczajem niegdą Rzeplta Rzymska znamienita upadła, przez zbytnie rzady tych Trybunow y swowolentwo Pospolstwa, aż przyszło do wewnętrznych wałek. potem do wła-

dzy

czy iednego więc Tyranią, a potem zginienia. Bielski Lib: 4. pag: 447.

Te przestrogi Kromera y Bielskiego Posłom, aby ie dobrze zważyli, zaleca Lengnich: (8.) Kromer, (mowi) na moc Posłow, iż, ze sprawiedliwych branek nysła, y przemieniła się w swynolą, ciężko narzekał, y bał się, aby ta moc niezgubiła kiedy Rzeplity: toż samo y Bielski: godni obadwa, żeby Ich czytali ci, którzy władzy kontradykowania wszystkimu, żadney nie chcą ustanowić granicy. Jeszcze iednak Kromer nie żył tego wieku, ktorego, moc ta kazienia Sejmow przemiesiona była, od wielu Posłow, na Posła iednego, żeby ieden tylko Posel tyle miał na Sejmie mocy, ile wszyscy, y owsem żeby więcej ważył ieden Posel, niżli wszyscy wzięci razem Posłowic: iak teraz się dzieie: bo cożyby dopiero mowić rozładny Kromer, na tak bezgraniczną iednego moc? iuż by podobno nie przyszła przepowieda Anarchią, ale na iuż wprowadzoną jeźcałby.

E Anar-

(8.) Jam Cromerus Sigismundi Augusti tempore, de Potestate Equestris Ordinis, quasi justum modum excedente, & in libidinem versa, graviter questus est, ut exitiosam aliquando Reipub: futuram metueret. Cromero Bielscius consentit, digni qui saepe legantur ab illis, quibus facultati contradicendi nullos limites statui placet. Nondum tamen, quo Cromerus floruit vivo, in unum Nuntium hæc potestas translata erat, ut unus, tantum, quantum cæteri omnes, imo plus, quam omnes reliqui valerent. Lengnich Tom. 2. lib: 3. c. 6.

Anarchią tę y stracony ku Krolowi re-
spekt, ku Rzplty wszelką powinność, Orze-
chowski iuz za swych obserwował czasow. (9)
Gniew (mowi) y złość taka bierze Posłow, że y
to, na co się iuz zgodzili, y co iuz ułożyli na Sey-
mie, obracają wniwecz, o potrzebach Rzplty mo-
wić y słowa niechcą, ale pędem wielkim, uczciwo-
ści y powinności przeciw Krolowi zapominawszy,
gniewny y groźby wybuchając, nie pożegnawszy
Krola, ani Seymowi żadnego nie dawssy końca,
roziedzają się.

Podobnież mowi o nieffusznie mieszają-
cych, tamujących, y rwących Seymy, Zału-
ski, Biskup Warmiński. y Kanclerz W.K. Pan
rzadkiego rozumu y w Rzpltey kredytu. (10.)
Upominali się, (mowi) aby byli za poświęconych
miani, ktorzy Boskie same rzeczy, ani za poświę-
cone, ani święte nie mieli: tak dla stanowienia
praw obrani Posłowie, prawa żadnego w Rzplty
niezostawili całego. To się brać generalnie o
tym

(9.) Nuntios ira & indignatione veluti quodam
turbine impelli: & quæ jam concordata & compo-
sita fuerant, irrita omnia fieri: de urgentibus Rei-
publ: negotiis nec hincere velle: concitato cursu,
honestatis ac officii sui erga Regem suum oblitos,
ira furentes, & minas spirantes, non dicto Regi va-
le, nec conventu concluso discedere. *In vita Kmi-
ta.*

(10.) Postulabant, ut Sacrosancti haberentur,
quibus Dij ipsi nec Sacri, nec Sancti sunt, ita le-
gum ferendarum causa creati Nuntii, nihil juris
in Republ: reliquerunt, *Zakuse: Tom: 2. pag. 551.*

tym Zacnym gronie nie może, gdzie zawsze
bez porownania większa daleko liczba go-
dnych, wielkich, cnotliwych, y sprawiedli-
wych zasiada Posłow, ktorzy sami na te bez-
prawia y nierząd jęczą; ale tylko o tych, kto-
rzy dla swych prywat Seymy wniwecz obra-
cają y rady.

Tegoż mądrego Ministra, o początku do-
brym, a potym złym zażyciu *liberi veto* go-
dna pamięci obserwacya. (II.) Przodkow: Na-
si (mowi) tym lepiej się o swoich spodziewali Na-
stępcach, że oni sami, sposobu tego konkludowania
rad bez żadney kontradykcyi, bardzo pożytecznie,
doświadczały, kiedy dosyć było, jednemu dobremu
Ziemianinowi oponować się przy wolnościach y
prawach. Ale iako wyszyskie z początku ustawy, z
czasem na złe zwykły się obracać, powoli to od-
mieniać się zaczęło, y cale przemieniło się na złe:
iuz się godzi każdemu Posłowi, oponować się nie
przy wolnościach, y prawach, ale przy swoich
interessach prywatnych, lub przy iakiey nowosci,
lub przy lekkomyślnym, y nieprawym tłumaczeniu
E 2 prawa

(II.) Tanto vero Majores nostri fidentius de po-
steris sperabant, quod ipsi modum hunc, conclu-
dendi videlicet nemine contradicente, summopere
sibi proficuum fuissent experti, cum sufficiebat uni
bono Civi opponere se circa jura & libertates.
Cum vero, ut cuncta initio perfecte constituta post
intervallum temporis in deterius labuntur, sensim
id mutari, tandem & totaliter in contrarium ver-
ti capit; licitum jam est Nuntiorum cuilibet, non
circa jura & libertates se opponere, sed circa suam

68 §. VII. Zdania rozumných Polaków
prawa, lub naostatek y przeciw oczywistemu pra-
wu. Tak naygorszym przykładem, a prawdę rzekł-
szy, okropnym kontradykowania każdej rzeczy
żażyciem, wszystko na doł upadło.

Niemniej rzetelnie swoy wyraża sentyment,
o tych, co na rwanie Seymow, obwarowanego
tylą świętymi prawami, zle zażywiają głodu,
wielki Statysta Zawadzki. (12.) Taka jest, mo-
wi: *spanwola, że ieden zda się sobie mieć moc wszy-
stkich zgubienia, y wszyscy przeciw iednego zło-
ści y bezbożnemu uporowi ratować się, ani sal-
wować nie mogą. Ta maxyma rzędu, jeżeli kie-
dy będzie Rzpltey nieprzyjaciółom odkryta, mogą
bez woyska Rzplta zgubić: iakoż iuż y gubią.*

Sarnicki (13.) o tym rad zamieszaniu
twierdzi, że to jest większa na naszę Oyczyznę
plaga, niż owe najszczęśliwe, głodu, Woyny, y moru
bydź mogą plagi.

Piafe-

aut suorum privatam rem, vel circa novitatem, vel
circa frivolam ac finistram legis interpretationē,
imo & contra manifestam legem; ita pessimo e-
xemplo, seu verius abusu contradictionis teterri-
mo, lapsa sunt in pessum omnia Idem pag: 748.

(12.) Ea est libertatis licentia, ut unus Nuntius
potestate instructus sit universos perdendi, & uni-
versi se se adversus unius malitiam impiumque co-
natum, juvare & salvare non possint. Hoc arca-
num si hostibus Reipubl: aliquando evulgetur, pos-
sunt sine armorum vi debellare Rempub: *Zawadzki
Hist. Arc. L. 2. pag. 92.*

(13.) Confusio hac Reipubl. præ tribus gravissi-
mis à Deo plagis fame, bello, & peste gravissima
est. *Sarnicki Lib. Vltimo Annual.*

Piafeckiego Biskupa Przemyckiego, nie
mniej prawdziwe iakoż żałosne o Seymach mi-
zernie kapiących, to było zdanie: (14.) *Zal się
Boże (mowi:) Krolow pracy, y niewygod, Senatu
fatygi, Poslow szczerego dla Oyczyzny uszowa-
nia y potow, Wojewodztw na Seymiki ziazdow,
expens nieporównanych publicznych y prywatnych,
attencyi całej nad nassemi Seymami Europy, kie-
dy z taką Narodu niesławną, Rzpltey klęską, y gor-
szym zawisze praw y wolności upadkiem, idą tyle
razy w rozsypkę.*

Prawdziwy y przezorny Karwickiego
Podkomorzego Sandomirskiego Sentyment, o
rwanu Seymow: *Jako Seymow nie nigdy nie
gubi, tylko iedne wakansę, tak Rzplty nie niegubi,
tylko to Seymow nieszczęście. Woien domowych
y scyjsy, pierwsze Sceny otwierają się na Sey-
mach. Moźniejszych prywatnych ludzi y Fami-
lii, naprzod u Dworu, potym na Seymach, o ho-
nory, urzędy, y Starostwa batalie, poprzedzają
zawisze rokossę, spiski, y rewolucye. Im gorzej na
Seymie, tym potym gorzej w całym Krolestwie.
Często nam te stion właśnie na Seymach wpro-
wadzają y woyska postroenne, kiedy zaigrzone
Partye, o pomoc udawają się do obcych.* *Gdyby*

Seymy

(14.) Dolendum tot Conatus & incommoda Re-
gum, Senatūs labores, Legatorum pro Patriā con-
tentiones, ingentiā tam privata quā publica impen-
dia, totius Europæ super nostris Comitibus curas
vigiles frustra cedere, si cum tanto gentis dedeco-
re, Reipub: clade, & pejore semper legum, ac li-
bertatis casu, nostra dissipari videmus Confilia. *Pia-
secki Ep: ad Christ. Opalin: Pal: Posu:*

70 §. VII. Zdania rozumnych Polaków
Seymy spokojnie stanwały, my, co oboych nie szuka-
my zaczepki, wieczny od Sasiadów y między na-
mi mielibyśmy pokoy. Niebezpieczeństwa, wojen,
y scyssyi nigdy nie uydziemy, poki rwać się będą
Seymy: a Seymy rwać się będą, poki ludzie niekon-
tenci z Dworu, rwać je będą mogli, mszcząc się
odmowionych łask y wakansów Krolewskich. W
dyskursie o defektach Rzplty Polskiey.

Fredra-Kasztelana Łwowskiego natural-
ny o Seymow zniszczeniu Sentyment. (15)
Nigdy tyle złego od postronnych sił ani cierpiała,
ani bać się nie może Rzplta, ile niebezpieczeństwa
y uszczerbkow we wszystkich swoich ozdobach po-
nosi, przez wewnętrzne zamieszanie y tak częste
rad publicznych niszczenie.

Starowolski nikomu mądrością y miło-
ścią Oyczyzny nieustępujący, o złym wolno-
ści zażyciu tak mowi: tęśbno nas pod Monar-
chami było, chcieliśmy poprawić, daliśmy Senato-
wi władzę radzenia o Państwie wespół y z Pa-
nem. Ale kiedy Starsi Bracia uboższą gardzili
Szlachtą, y przybrawszy się w purpurę, byź się
niedostępni zdali, Seymyśmy postanowili, y z
Powiatu każdego nań dwu Posłów naznaczyli. Po-
stawie z czasem upornicy domawiać się y kontra-
dykować Panu y Senatowi poczęli, y uzurpowali
sobie gwałtem władzę rządzenia Państwa, y na-
ostatek

(15.) Nunquam tantum mali ab externa vi, aut
perfenfit, aut metuere Respub. potest, quantum
periculi & damni perferre solet, ab interna confu-
sione, & tam frequenti Confliorū publicorū
ruina. Fredro Castel. Leopold.

ostatku tak wszystkim moc panowania, y rządzenia
przyntaszczyli sobie, że Krol y Senat tylko malo-
waneni zostali. Stan Szlachecki buiać począł na
wolności, iako ptak po powietrzu, y żadnem do
rządu y posłuszeństwa, słusności, y sprawiedliwości,
racyami zwabić się y pociągnąć nie da. Agdy kil-
kudziesiąt bacznieyszych na Seymiku, lub Seymie
uradzić y postanowić co chcą, tym wszystkim zu-
chwali pigardzaią, swoy tylko upatruiać pożytek, y
nie słuchając nikogo, ani Krola, ani prawa, ani BO-
GA, Oyczyznę do zguby ostatniey prowadzą, we-
dług oney mądrego Rzymianina ponieści: quid-
quid præcipiti via, certum deferit Ordinem, læ-
tos non habet exitus. W Rozdz: 22. Reform:
Obyczajow Polskich.

Coż rzeczymy na tę zacnego Szlachcica, y
też wolność, co my wszyscy bardzo sobie sma-
kuiącego Kochowskiego, reflexyą: (16.) Wi-
dzieliśmy, (mowi) tyle razy z niebezpieczeństem publi-
cznym rozsypane Seymy, y wiśając nas wszystkich
całość, od iednego z między nas rozkazu, y zdania:
ktory iezeli będzie mowca młodzieuchny, albo am-
bicyą nadęty, lub prywatnego interesu chucią opa-
nowany starzec, na ten czas Seymy bez żadnego
succesu skapać, y Stany Rzplity bez żadnego rze-
czy ustanowionych skutku rozsytać się muszą. Q

Salen-

(16.) Vidimus toties malo publico irritos dissol-
vi conventus, & universorum salutem pendere à
Civis perversi unius arbitrio, qui si sit Orator
Adolescentulus, aut ambitu vel rei privatae studio
avarus Senex, tum nullo successu Comitia difflic-
te, & nullo omnium jam fancitorum valore, e-

§. VII. Zdania rozumnych Polaków
Skaleństwo? Bog albo dawny umysł niech wróc Polakom, albo niech skuteczne iakie niebezpieczny tej licencyi z nieba spuści lekarstwo! O zniszczonym w oczach swoich tak mowi Seymie: (17.) Tak gdy na niczym czas kapie, Władysław N. Stolnik Płocki Posel Chelminski, prosząc a nieotrzymując głosu, y owsem od Prazmowskiego Kancelarza, zchby młodszy starszym wprzod dał mieysce mowienia proszony, za wzgardę to biorąc, uczyniwszy protestacyę, pod pretextem wolnego głosu, Seym zerwał, z pewną zgubą Oyczyzny, gdy to wysłyszko, co wysłyszcy usilnie radzą, ieden swoim usilczy uporem. Zkąd nie zle na rwących publicznie obrady ktoś powie dział. Między grzechami zemsty wolającemi do Nieba, nappierwey powinien bytć ten głos liczony, Ktory zabija Oyczyznę. Po inlym zerwanym Seymie tak Rzpltey maluje postać:

(18.)

mnes abire coguntur. Proh! amentiam! Deus aut priscam Polonis mentem, aut efficax aliquod remedium periculose huic libertati adferat. *Kochowski. Clim. 1. Lib. 5.*

(17.) Sic cum nihil agendo tempus diffluit Vladislaus N. Dapifer Posocenſis, Culmenſis Palatinatus Nuntius, veniam dicendi aliquandiu petens, nec obtinens, imo verò à Prazmowio Majore Cancellario, ut junior ipse annis veteranis ante se promenda sententię locum daret, interpellatus, tanquam in vilipendiū sui prolato dicto offensus, facta, ut moris, reclamacione, sub pretextu liberę vocis sibi negatę, Consilia solvit: certa Patrię pernicie, dumquę studio, ac indefesso omnium labore promoventur Consilia, unius pertinacia abruptit. Unde non absurde, in tam licentiosos, Consiliorm

(18.) Nawa rad o skopuł się rozbiła, gdy Seym Kontradycyjnycym głosem Kasptra N. zerwany. zkąd wysłyszko w zamieszaniu, y litości godna bez żadnego ratunku zostawioncy Rzpltey postać, w oczyniwszych tak wewnątrz iak zewnątrz niebezpieczeństwach, gdy iedni na drugich zerwanego Seymu zwałali przyczynę, a tymczasem sposobu nie widać było, iakim w nayneędzniejszym stanie Oyczyznę ratować. Aleć takiey sceny często się y za naszego napatrzymy życia.

Opuszczam setne takowcz ludzi wielkich y pocziwycych ięczenia, iczszce iednak Stanisława Kozuchowskiego Czesnika Kaliskiego niech mi się godzi przytoczyć sentyment. (19.) Owo (mowi) Przodkow naszycch veto, iedyna wolności forteca. Magistratom wędziło, mocniejszych ze słabszymi waga, teraz niesnasek między Panem y Stanami, y uraz prywatnych instrument, śmierć publicznego dobra, iak wiele złego w Rzplty

publicorum ruptores aliquis protulit: inter peccata in Cælum clamantia primo est quę Patriam perimit vox numeranda loco. *Kochow: Clim. 3. L. 4. de Com: 1665:*

(18.) Consiliorum navis ad scopulum allisa est, ruptis contradictoria voce Gaspari N. Comitii, unde confusę tunc omnia & miseranda omni ope destituta Reip: facies, ad evidentia tam abextrā quam abintrā discrimina, & alterutris dissolutorum Comitiorum causam sibi mutuo imputantibus, nec facile occurrebant modi, quibus in eo Statu res afflictissimę juvarentur. *Idem Clim. 3. L. 5. de Cause Anno 1666.*

(19.) Illud veto, Majorum nostrorum unicum

ply wprowadziło wewnętrzności? iak wiele chwalebny przeszkodziło radom? y czym iesseze Oyczynie grozi, tak zle od złych zażyte, BOG sam wiedzieć raczy. Tać to iest choroba, którą ginie Rzplta nasza. Nie nieprzyjaciół liczne Woyska, z całej pułnocy w nasze wlane Krolestwo, nie Szwedzkie orężę, nie obłudna Sasiadow wiara, Rzplty tyle uczyniły złego. Tym złym głosu wolnego zażyciem, na wszystkieśmy upadli.

Choćbym iuż niechciał, sama mi się tu, że tak rzekę wdziera, lubo iuż w przeszley Części wypisana, ale y tu między, sentymentami dobrych Patryotow pomieścić się chcąc, Dębickiego Podkomorzego Sandomierskiego, bardzo przezorna, y nigdy nad to niepowtorzona o Seymow zrywaniu przestroga: *Quando rumpuntur Comitiae, summa auctoritas gubernandi penes Reges manet, major & longe maxima,*

quam propugnaculum, libertatis Magistratumque frenum, potentiorum cum tenuioribus æquilibrium, nunc dissidiorum inter Principem & Status, privatarumque offensionum instrumentum, mors boni publici, quot mala in viscera Reipub: invexit? quot gloriosa impediit Consilia, quidve adhuc portendat, tam prave a tam pravus usurpatum! Deus novit. Atque hic est morbus, quo periclitata nuper est Resp: nostra. Non hostium tot armata Myriades, qua Septentrio patet, in nostram Regnum uno eodemque tempore infusa, non perjura Svecorum arma, non suspecta sociorum fides, tantum Reipubl: incussere mali. Hoc malo concidimus. Stanisl. Cas: Koźuchovius. Lib: de veris causis Reg: Pol: Cap: 1.

quam si legibus stringeretur potestas. Rumpuntur Comitiae, ne habeamus securitatem jurium, & libertatum nostrarum. Libertatum enim conservatio, à Comitibus dependet.

Potockiego, Familii, ktorey Wolność Polka niezmiernie iest winna: nie mniej wolność kochających Xiążąt, Czartoryjskiego, Radziwiła, Lubomirskiego, Sapiehi, Oginskih, Pocietow, &c: podobneż o złym wolnego głosu zażyciu zdania, widziałeś w tey Książce na pierwszey pod tytułem karcie.

Lecz na co więcej o rwanu Seymow takich mam Sentymentow cytować? dobrze mowi Braunius: (20.) *iak wiele razy, y iak ciężko wielcy y uczeni Polacy, y z insemi temu zaciemu narodowi dobrze życzącemi, w pismach swoich, na to rwanych Seymow narzekali bezprawie, y wielkie zle, naostatek obalenie Stanu Rzplty z Seymow przepowiadali ruiny, dar mo mam ich wypisywać, y karty ich łzami obciążać, kiedy czytającemu Hystorykow y Politykow Polskich, w kaźdey prawie Xiążce, na te ich narzekania napadać przychodzi.*

(20.) *Quam sapè & quam acerbè, magni aut docti quoque Poloni, cumque jis tam inclyto Regno bene cupientes in scriptis suis, tanto abusu libertatis indoluerint, magnaue mala, denique inversionem Status, è hoc morbo Comitiales Patrie ominati fuerint, non attinet exscribere, chartasque planctibus onerare, cum legenti Historicos & Politicos Scriptores Polonos, passim & vix non in singulis paginis querelæ ejusmodi occurrant. Braun: de Com: Reg: Pol: pag. 32.*

S. VIII.

Kontynuacja teyż materji: Zdania
Stanow Rzplty o rwaniu Seymow.

O Baczmy tylko ieszcze, iakie iest caley Rzepltey zdanie, o niedochodzeniu y rwaniu Seymow. Nayprzod widziliśmy iuż wyzey, że kiedy pierwszy Syciński, ieden kontradycent, Seym pierwszy Anno 1652 zerwał: Cała Izba Senatorska y Poselska, za Kafztelanem Brzeskim, tym nań grzmiała przekląstwem: *Boday przepadł!* a Biskupi odpowiedzieli *Amen*. Toć znać na pierwszym iedną kontradykcyą skazyonym Seymie, iaka o takim rwaniu y o rwącym myśl y sentencya była złączonego Senatu y Izby Poselskiej.

Po zerwaniu R. 1669. Koronacynym Michała pierwszego Seymie, tegoż samego roku był Seym drugi wydany. Poselska Izba, widząc oczywistą Oyczyzny zgubę, iakiego o rwaniu Seymow y o rwących Seymy sentymentu była, świadczy świadek oczywisty, godny Senator Zawadzki, gdy o Stanie Szlacheckim, w Izbie Poselskiej zgromadzonym tak mowi: (21) *Postowie przysięgę się obowiązali, że tego Seymu nie zerwą. Jeżeliby zaś tak chciały okrutne wyroki, żeby kto na rwanie Seymu ośmielił się, y*

rozwią-

(21.) Nuntii Sacramento se obstrinxerunt, de non convellendis illis Comitibus: quodsi ita facta ferrent, ut quis in eum ausum discingeret Consci-

*rozwiązał sumnienie, aby tey lekkomyślności w Izbie Poselskiej nie czynił, ale chyba w Senator-
skiej, dla większego przed obliczem całej Rzpltey, od tey śmiałości wstretu, y żeby znalazło się śla-
twiey miejsce zabieżenia fatalnemu niebezpieczeń-
stwu. Jeżeliby zaś kto w świątnicy wolności, te-
go ślalenstwa wyuzdany y uporny zażył, nie dla
tego inisi mieć mocy nie mają stanowienia o Rze-
pltey. Sama tedy Izba Poselska rwanie Seymow
prawdziwie fatalnym na Oyczyznę niebezpie-
czeństwem, rwących zaś Seymy rozwiożłego
sumnienia, lekkomyślnych, zaciętych y rozu-
mowi przeciwnie czyniących, według świade-
stwa Zawadzkiego nazywa.*

Widzieliśmy na początku piątego para-
grafu, ziaćkim jękiem w Konstytucyi 1699.
rwanie Seymow, y niedochodzenie Marszał-
kow wspomniała cała Rzplita: *jeżeliby kiedy na
ktorym Seymie, strzeż Boże fatō aliquō nie przy-
szło do obierania Marszałka, y Seym niedoszedł: nie-
szczęśliwym tedy fatom swoim Rzplita tak
wielkie rwania Seymow przypisuje niezszczę-
ście, y Boga o odwrocenie onego prosi.*

Aleć dawniey ieszcze niezszczęście to niedo-
chodzących obrad publicznych bolało cała
Rzplita

*entiam, non in Nuntiorum conclavi, sed in Senatu
ea temeritate uteretur, tanquam coram tota Re-
publ: dareturque spacium fatali periculo obviam
cundi. In quantum vero aliquis in atrio libertatis
eo furore praeceps & contumax uteretur, non ideo
ceteris facultas eriperetur statuendi de Republ:
Zawadz: Hist. Arcan. Lib. 3.*

Rzplta, dawno postrzegaa, że arcy potrzebna rzecz była zawsze, wynaleść iaki sposob skuteczny konkludowania bezpieczonego rad y Seymow; Przeto iefzcze Roku 1659. w Tom. 4. Pag. 605. Za Jana Kazimierza taka na Seymie, *O Sposobie konkludowania rad publicznych*, przez Stany Rzpltey zgromadzone, stanęła była nayzbawienniejszya Konstytucya; *Uważając, że sposob Concludendarum materiarum & Confiliorum, do łacnego otrzymania Konkluzyi Seymowych, tak w publicznych Rzpltey iako y w prywatnych Wojewodztw, Ziem, Powiatow, y osob materiyach, praestantissimum est remedium; tedy, do namowienia tego, naznaczamy z Senatu y z Izby Poselskiej tych mssytskich Deputatow, ktorzy w tychże Konstytucyach do approbacyi pewnych Komissyi są mianowani, ktorzy za Uniwersałami naszymi, wczesnie wysłanemi zachawszy się, modum concludendorum Confiliorum, iak nayskuteczniej namowią, ktorzy na Seymiki w podanych instrukcyach naszym proponować będziemy, y od niego da Bog Seym przysły zaczniemy.* Znac więc z tey Konstytucyi niewątpliwie, dowodnie, y iawnie, że Rzplta cała zgromadzona na tym Roku 1659. Seymie, widziała dobrze y defekt niedochodzących rad, y wielką temu defektowi zabiezenia potrzebę. Wielką mowię potrzebę wynalezienia iak nayskuteczniejszego sposobu, ktorymby się wszystkie materye konkludować, rady y Seymy kończyć szczęśliwie mogły. Ziachali się z Prymasem kilku-

dzie-

dzieciat Senatorow, y Posłow, na tę rozkazaną przez Stany Rzpltey umowę y radę, na wynalezienie szczęśliwego tego Seymow konkludowania sposobu, ale darmo: dla iakiey zaś przyczyny? łatwo się dorozumieć z paragrafu X. który niżej będzie, do ktorego odsyłam: a tu krotko tylko mowię: bo w to rozum ludzki nigdy niepotrafi, aby zawsze wszycy, w tak wielkiej liczbie, a mający moc każdy zerwania Seymu na iedno zgodzić się mogli; bo to jest cale nad ludzką naturę; ale niżej o tym obszerniey. Druga zaś przyczyna dla czego żadnego skutecznego rad konkludowania ci wielcy ludzie nie wynalezli sposobu, jest ta naturalna, bośmy iuż w pierwszey tey Xięgi części wyliczyli, te wszystkie Seymow y rad utrzymywania sposoby, ktore tylko sobie proponować mogli, y na tey proponowali Kommissyi, było ich tam zdami się trzynaście, ale tych wszystkich słabość, błałość y nieskuteczność pokazaliśmy iawnie, że z nimi wszystkimi, nigdy Rzplta do skutecznego zawsze rad konkludowania nie przyidzie. Dla tych więc racyi z niewymownym Rzpltey uszczerbkiem y szkoda, nigdy ta Konstytucya do požadanego nie była przyprowadzona skutku. Zieźdzali się y razy kilka na tę namowę, Radni Panowie, ale nic nie uradzili skutecznie. Mnie zaś to tu tylko dosyć było pokazać, że od wieku widziała Rzplta, że wszechmiar potrzebne lekarstwo przeciw rwaniu obrad

obrad publicznych y Seymow, y że radaby była tego bezprawia poprawić, że iey się to niekonkludowanie materyi rad y Seymow niepodobało nigdy, y podobać nie mogło.

Widzieliśmy tedy w tym paragrafie, iakie nie przeciw żadnym prawom waruy Boże, y prerogatywom Rycerskiego Stanu, ale przeciw niezczęśliwemu y niegodziwemu rwaniu Seymow, pśowaniu publicznych interessow, niekonkludowaniu potrzebnych materyi, nie dochodzeniu rad, były y są sentymenta naszych samych poczciwych, zacnych, y Oyczyznę kochających Polakow, Senatorow, y Szlachty. Widzieliśmy y Stanow Rzpłtey zgromadzonych o tym fatalnym bezprawiu zdanie. Aleć więcey z podobnemi nad rwaniem Seymow, y nad rwaniem Seymy, expressyami nie szerząc się, rozumiem, że ile razy y za naszego życia zerwane widzieliśmy Seymy, tyle razy nieodpisałiśmy się od sentymentu Marcina Oborskiego Starosty Liwskiego R. 1672. Seymowego Marszałka. (22.) *Który po zerwanym tym Seymie, Krola żegnając, rwiącego Seym Herostratem, a tegoż samego Kanclerz odpowiadający od Tronu, Oycoboycą nazwał. Biskup zaś Kujawski,*

(22.) *Mareschalcus Nuntiorum Martinus Oborski Regi valedicens, cum, qui Comititia protervè rupit Herostratum, Cancellarius à Throno respondens, parricidam, appellarunt. Episcopus Cujavia, ut illi, qui Divina & gentium jura perfregerit, vindictam Divinam imprecat. Ibidem pag. 70.*

ski, na głowę jego zemstły Boskiey, iako na tego który zgwałcił Boskie y ludzkie prawa z Nieba powoływał. Też są ordynarynie y nasze po Seymach zerwanych, na tych co ie rwą panegiryki.

Jdźmyż tedy więc w partykularnych dyskursach szukać tego rad y materyi konkludowania sposobu, ktorego sobie, iako się dopiero rzekło, tak dawno Stany Rzpłtey życzyły, kiedyśmy wszystkich inszych niekuteczność w pierwszey tey Księgi części dosyć pokazali obszernie.

§. IX.

Co to jest mala Confiliorum forma? gdzie o iednym nietykanym y strasnym bałwanie: tudzież o drugim bożyszczu: y czy Szlachectwo y wolność być może bez niego?

Początek wszystkich niezczęść y złego, że rady nie mamy. Rady nie mamy, że nie dochodzą Seymy, y dochodzić nie mogą. Seymy nie dochodzą, y dochodzić nie mogą, nie z tych ktore następują racyi, to jest, nie iak mówią, dla zapamiętania y złości ludzkiey, bo Nacya nasza nie jest gorfsza od inszych, ktore były, y są, Państw y Rzpłtych, w ktorych gdyby była takąż rad forma, iak u nas, niewątpliwie tożby się samo działo co u nas. Seymy

niedochodzą, nie tak dla fackyi, y prywat Panow, bo y ci nie gorši, y nie bardziey intereffowani są, iak we wszystkich Rzpltych, y kraiach Panowie, a tam się nie zrywają rady. Interessa y prywaty ich, mogłyby albo się pogodzić z intereffem Rzpltey, y w tym nic złego nie maż, że się kto stara, aby y Oyczyznie y temu było dobrze w Oyczyźnie, albo przynajmniej te prywatne interessa niezrywałyby Seymow, gdyby Seymy iak należy obwarowane były. Seymy niedochodzą, nie tak dla fackyi y postronaych Potencyi, bo te lubo czasem nie mało płują, ale my sami im sposob pšovania Seymow naszych daliśmy. Seymy niedochodzą, nie dla niestaranja się o Seymy czy Dworu, czy Panow, bo to gdyby było największe, mało albo nic, iak się w pierwszey części pokazało, przy takiej Seymow formie dokaze. Seymy niedochodzą nie dla dyffidencyi iakich między Majestatem y wolnością, boć naostatek domowa to między Oycem y dziećmi sprawa, może Krol znaleźć sposoby skonwinkowania zawsze Rzplty, że iey dobrze życzy, y Rzplta skonwinkowania Pana, że mu jest życzliwa y wierna. Te wszystkie y tym podobne, ktore rwania Seymow dawać zwykliśmy przyczyny, mogą zawsze niezmiernie y będą zatrudniać Seymy, ale rwaćby Seymów, gdybyśmy ie należycie zordynowali, nie mogły. Seymy tedy niedochodzą y dochodzić nie mogą, ze złey wewnętrznie rad formy.

(I.)

(I.) " Co to zaś jest ta zła wewnętrznie obrad naszych forma ? Było takie za bałwochwalnych ieszcze czasów, (iak piszą) stare, bardzo wielkie y rozłożyste, Bogom, ofobliwie bożyszczu nazwanemu *Perkun*, poświęcone pod Wilnem drzewo, y taka była przeciw temu idolum religia, y o nim opinia, iż ktoby ważył się rękę, lub siekierę na to drzewo podnieść, y on sam y z całą familią, y ze swoim miał zniszczyć potomstwem. Jak się zaś Chrześcijańska w Litwie wiara zaczęć poczęła, długi czas, ieszcze y za Chrześcian, na ow dąb starożytny nikt się nie śmiał odważyć. Naostatek wiara dobrą wsparty Kapłan ieden, bałwanu tego, tak od wszystkich z bojaznią czczonego, między Chrześcianami więcej cierpieć nie mogąc, porwawszy siekierę, ieden, drugi, dziełaty y setne ciofy dał staremu dębowi. Lud to

F 2

" widząc

(I.) Nihil durius in humanis, quam avitas religiones, quibus quisque innutritus sit ejurare. Cum tamen adverterunt Lithvani jubente Rege sacros ignes extingui, aras atque adita profanari, lucos succidi, serpentes necari, atque omnia securè ac impunè perpetrari: tum vana esse quæ hactenus timuissent, suspicari, ac metu sensim imminuto in principum religiones sponte transire. Forte cum Sacerdos gente Bohemus, de Nomine Hieronymus, simulacrum DEI Percuni, securi demoliretur, incauto istu pedem sibi graviter sauciaverat: itaque populi, numinis violati irâ hæc accidisse vociferari, religiones suas profanatas plorare: at cum idem Hieronymus, ducta super vulnus manu, Crucis Sacræ effigiem designasset, D E I

"widząc, do siekier się rzucił y pracy dopo-
 "mogł, bałwan się obalił, y z wielką ludu
 "Chrześcianańskiego radością y śmiechem zra-
 "bany, y zapalony, w popioł się obrocił, a
 "za to nikomu żadnego nie stało się nieszczę-
 "ścia, wszyscy zdrowi y w całości zostali.
 Tak dawniejsi Historycy Litewscy, lubo tro-
 chę inaczej Wiuk o tym pisze.

W oczach y u nas jest teraz każdemu, drugie
 nie tak starożytne bożyszcze, o którym też sama
 opinia, że kto pierwszy na niego się miotnie,
 y sam y ze swoim zginie zapewne plemieniem.
 Aleć przykładem heroicznym tej Chrześci-
 ańskiej Litwy, odważyć się raz na to straszne
 idolum, y z dobrą wiarą sprobować nie wa-
 dzi, czy można bez swoiey zguby dać mu do-
 bry cios, gdyby można y całę śmiertelny.
 To jest pewna, że lubo lud wierzy, iż jest
 to bożyszcze tak dawne, iak Narod Polski,
 y że z Polską się zrodziło, a powoli do tej
 okazałości przyszło, iednak z lepszych Kronik
 dowodnie pokazało się wyżej, w przeszłych
 na początku paragrafach, że nie daley iako
 około dwóch wieków, nikt o nim nie słyszał,
 od tamtego czasu zaś, nieszczęśliwe to w zie-
 mi kłuło się nasienie, może Oycowie nasi,
 latoroślą go widzieli, a sto lat iak powoli ten
 dąb

Nomine invocato sanum repente pedem circumstanti-
 bus offendisset: tum vero insolentis prodigij spectaculo
 attoniti, novæ Religionis dignitatem suscipere,
 antiquæ vanitatem deridere. *Wiuk Historya Lithvana*
Lib. 9.

dąb stał się dębem, y dopiero też od tamtego
 czasu naygorzle z niego na cały nasz Kray
 influencye. Kwitneliśmy poty bogactwami,
 szafami, ozdobami, sławą, poki się tak ten bał-
 wan nie rozrośł, y wielom światła rozumu
 niezaćmił. Day łaskawe Niebo, żeby kiedy
 ten ustał zabobon. Ale mowmy wyraźnicy.

Za skaranie Boskie, za zemstę z Nieba
 publicznych grzechow, to przepuśczenie u-
 niwersalnego błędu na narod cały poczytać
 potrzeba, że powszechnie Nacya, od zupeł-
 nego wieku, dała się powoli przez zwyczaj
 wciągnąć w tę opinią, że to iakiś osobliwszy
 jest Szlachestwa przywilej, y naydroższy ze
 wszystkich Kleynotow, *moc rwać Sejmy y pu-
 bliczne obrady.* Jest w prawdzie tyśiacami po
 Woiewodztwach godnych Panow y Szlachty,
 ktorzy nikczemność tego przywileju, a ruinę
 przezeń Ojczyzny doskonale widzą, ale publi-
 cznie przeciw niemu odezwać się nieważą, bo
 jest wiele takowych co mniemają, iż iużby by-
 ło po Szlacheństwie Polskim, gdyby Szlachcic
 nie miał mocy zerwania Seymiku y Seymu.

Iezeli to prawda, toć takim sposobem od
 początku Polski, aż do Jana Kazimierza, to
 jest do roku 1652. musielibyśmy w Narodzie
 naszym nie mieć żadnego prawdziwego Sza-
 lchcica: bo do tego tam czasu, nikt ieszcze o
 tym Szlacheństwie przywileju nie wiedział, żeby
 Szlachcic ieden y każdy miał moc zupełną
 zerwa-

zerwania Seymow, dopiero Syciński odkrył ten niefortunny Szlachectwa zażyczy.

A jeżeli więc tak są dawne nalze w tym Narodzie Szlacheckie Familie, toć znać podobno, że kto może być Szlachcicem Polskim, przywileju rwanja Seymow, y Seymikow nie mając, y o nim nie wiedząc.

A czyli wolni od kilku wickow y przed stem lat Szlachta Polscy byli? wolność mamy naybardziej o Ludwika przez lat cztermiast nadaną, od Jagellonow niezmiernie rozprzeżrzenioną, a na tamte czasy nie znano nigdy co to jest rwać Seymiki y Seymy: toć znać y to podobno jest prawda, że kto być może Szlachcicem; a dawaym y wolnym Szlachcicem, nieffychanego nigdy przez kilka wickow przywileju tego rwanja Seymow nie mając.

Ba podobno przecięż y Weneccy y Genueńscy, Angielscy, Szwaycarscy, y Szwedzcy są Szlachta, a niezmiernie godna, wielka y starożytna równa naszej Szlachta: byli podobno y Rzymscy y Greccy, zacna y znakomita Szlachta, a wolna Szlachta, a tey mocy pfowania Seymow y rad, każdemu Szlachcicowi według nas tak wfańey, nieznali. A kiedy więc y ci wszyscy w innych Rzplitych y nasza Polska od wickow Szlachta: a bardzo wolna y swobodna Szlachta, obierali sobie wolnie, y obierają Krolow, y naywyższych u siebie Rzadcow, kiedy Szlachta stanowili y sta-

nowią

nowią iakie im się podoba prawa, kiedy Szlachta wolno sami uradzali, y uradzają podatki, ani nikt ich na nich nie doczył, kiedy Szlachta pokoiu y wojny moc, w swoich mieli y mają rękę, kiedy nikt ich bez sądu łapać nie może, kiedy mają głos zupełnie wolny, y na wszystkich radach kłaniają im się, y o ich zdanie proszą, czasem y płacą łakomszym y interesowanym kryski y suffragia, kiedy Szlachta wszędzie y u nas dawnych wickow odrzucali, y odrzucają, które im się nie zdają propozycye, kiedy każdemu wolno swoy powiedzieć y mocno popierać sentyment, który jeżeli sprawiedliwy jest, musi się utrzymać, a czasem podobno się y mnię sprawiedliwy dla wolności utrzyma, to więc proszę, czyli ta Szlachta, te y inne tyśiączne prerogatywy, przywileie, dyfynkcy, y ozdoby mająca, nie była, albo czyli nie jest prawdziwa y arcy wolna Szlachta? choć obrad publicznych rwać nie mogą, y nie rwali y nie rwą? Toć widzę, y my być możemy Szlachta z tyśiącznemi, inżemi, obierania Krolow, stanowienia praw y podatkow przywileiami, bez tey mocy rwanja Seymikow y Seymow, a być możemy dobrą y wolną Szlachta, iaka wszędzie jest y była, iacy byli y zacni nasi z ktorych lidziemy Przodkowie. O coż nam więc idzie? Kiedy bez tego przywileju możemy mieć y dobre Szlachectwo, y wolność wszystkiego stanowienia zupełną?

Czy

Czy nie widzimy że to chimera jest tylko, którą nam obcy ludzie y nienawistni Sądzi, y nie ktorzy podobno nasi możniejsi Panowie, wbiłają, prywatę swoją, nad publiczny przekładający interes, perswadując nam, że coś tak wielkiego sobie na tym przywileju od Przodków naszych nieznanym zakładamy. Potencye obce, y niektorzy z nas samych, mają swe interessa własne, które chcą czyli na Rzpltey, czyli na Królu wymusić, albo dobru namzey przeszkodzić Oyczyzny. Ci to są, ktorzy nam ten Klejnot rwanja Seymow tak wyśoko szacują, ci są, ktorzy przez nasze usta Szlacheckie, publiczne u nas różnemi pretextami tamują, y wniwecz obracają rady. Boć ktorzyż prosię kiedy Szlachcic dla swego interessu Seym zerwać? Ktory publiczne kiedy na Seymie tamował rady, bez instynktu, y nadzieia, iak piszczałki, (iak Kromer mowi) y bez poduszczenia, albo interes w tym własny mającego ktoręgo Pana, albo Cudzoziemskiego Posła? Im to jest dla każdego Szlachcica Polskiego przywilej rwanja Seymow potrzebny, aby swoje łatwiej przez tylu Posłow wyrabiać, czy nasze pśować interessa mogli, ale Szlachcicowi żadnemu, ale Szlacheckiemu naszymu cale nie jest potrzebny Stanowi, ani niezliczonym dobrym Panom Polskim, szczerze y dobrze Oyczyźnie życzącym, tym, ktorzy swoje interessa godziwszą y chwalebniejszą zwykli drogą wyrabiać, a inaczej, nie rwanien
lub

lub tamowaniem Seymikow y Seymow, y moc swoją y swoy kredyt zaszczycać: boć cale nie wiele na to rozumu potencyi y mocy, żeby zerwać Seym, czy Seymik, potrzeba. Aleć wątpić nie trzeba, iż Szlachecki Stan cały, dopieroż mądry Senat, łatwo sobie wyperswadują, że kiedy ten przed lat blisko stem, u Przodków naszych niesfychany przywilej Oyczyznę tak gubi, a im cale nie jest potrzebny, toć dla Oyczyzny sakryfikować go trzeba. Ale tu cała jest trudność, niektorzych z Panow, mających w tym, nie żaden publiczny, ale swoy własny interes, od utrzymywania tego przywileju odwrócić, tudzież obcych potajemnych nieprzyjaciół naszych. Lecz to nie są niezwyknięte trudności, kiedy Senat, Szlachecki Stan, żadne swoje a wielkie Oyczyzny, w tym dobro postrzeże, kiedy y uzna, że z tego nieszczęśliwego zródła wszystkie na Narod spływają nieszczęścia.

A iakże nie z tego iednego zródła? o czym tu zdrowym wątpić rozumem, na co palcem noc pokazywać w puśnocy, albo dzień w samo południe? stać bez rady niepodobna Królestwu, rady na Seymach zawisły, Seymy się ustawicznie rwą, rwanje Seymow y rad iakie nieszczęśliwe Oyczyźnie przynosi skutki, exagerować nie trzeba tey prawdy, y dosyć już się o tym mowiło: coż zaś rwie Seymy? moc w każdego dobrego y złęgo ręku zwyczajowym bezprawiem wprowadzona rwanja Seymow

90 §. X. *Niepodobienstwo iednochcenia*
Seymow y obrad. Nie idę daley, słow darmo
nie psuję. To nas iedno ruinuje, to gubi, to
iedno nie da nam nigdy przyiść do rządu, y
ładu. To to jest ta wewnętrznie rad forma,
ktora koniecznie poprawićby potrzeba, a
poprawić ją koniecznie z ocaleniem zupełney
wolności, y Szlacheckich wszystkich preroga-
tyw można. Bez tey poprawy setne iako
się mowiło, na nic nie zdadzą się sposoby. Ten
jest ieden, ten szczegulny skuteczny sposob u-
trzymywania Seymow, poprawa *male Consili-
orum forma*. Ten to mowię ieden jest, iako go
pragnie wzwyz cytowana Konstytucya *Anni*
1659. Sposob concludendarum materiarum &
Consiliorum nayskutecznieyszy, y do łatwego o-
trzymania Konkluzyi Seymow, pręstantissimum
remedium.

§. X.

Aby poprawić zię rad formę, zważyć
wprzod trzeba, że rzecz nigdy niepodob-
na jest, aby zawsze, y aby wszyscy, zgo-
dzic się mogli na iedno, w interessach
Rzeczypospolity.

GDyby ludzie ile w znaczniejszy zgroma-
dzeni liczbie, w każdym, ile wielkim in-
teressie, zawsze rozumieli iedno, zawsze zgo-
dzili się na iedno wszyscy, y żaden nigdy
przy

we wszystkich ludziach. 91
przy konkluzyi rady inszego sentymentu nie
miał, tylko ten zawsze, który w inszych wi-
dzi, toby ludzie bydz ludźmi przestali. Taka
bowiem iednomyślność y zgoda jest cale nad
ludzką naturę, y nad przyrodzenie rzeczy, o
ktorych ludzie między sobą traktują. Z iedney
strony albowiem (1.) *Nic nie maś w rzeczach*
ludzkich, choćby co było naysprawiedliwszego, że-
by wąpliwości y kontrowersji podlegać nie mogło.
Wzniecaią się kwestyje do wyexplikowania tru-
due, przykłady obojętne, sprawy zawikłane,
świadeństwa y sentymenta o każdej rzeczy różne,
racye iedna przeciw drugiey biące. Krotko mo-
wiac, każda by naylepsza, albo by naygorzsa
recz, y propozycya, może się y racyami, y
przykładami bronić do upadłey, na obiedwie
strony. Toć z natury rzeczy, o każdej kon-
trowertować do zgonu, z mocnemi, y pozor-
nemi racyami jest można. Idzie to zaś z tąd,
że ludzie wewnątrz rzeczy nie widzą, ani okry-
ślonym swoim rozumem ich przenikać nie-
mogą, iak ie BOG ieden przenika y widzi, a
ludziom nie dał tey do przeniknienia perfe-
kcyi. Zatem to następuje, iż (2.) *ludzie na*
świecie o wszystkich między sobą dysputują, y we-
dfug

(1.) *Nihil est in rebus humanis, tametsi cum ma-*
xima iustitia conjunctum, ut dubitationem & contro-
versiam non recipiat. Occurrunt questiones inexplica-
biles, facta dubia & obscura, testimonia varia & pu-
gnantia. Simanca de Repub: Lib. 7. c. 12.

(2.) *Subjecit DEUS mundam disputationi ho-*
minum.

92 §. X. *Niepodobieństwo iednohcenia*
dług pozoru, iak im się rzeczy zdają, nie iak
w sobie są, różnemi o nich zdaniem między
sobą walczą.

Z drugiey zaś strony ludzie z przyro-
dzenia swego, y w różności, czy temperamen-
tow, czy rozumow, czy własnych ich inkлина-
cyi iednych drugim przeciwnych, czy z edu-
kacyi y przewencyi, osobliwie zaś z własnego
interessu, y prywatnego dobra, tak są różnych
między sobą zdań, woli y opinii, żeby to był
niepoięty cud, gdyby zawsze, a zawsze, w
wielkiey liczbie na iedno się zgodzili. Nie o
wielkiego ludzi zgromadzenia, ale o dwóch
tylko osob zgodę, iak iest trudno, mamy to od
Chrystusa Pana upewnienie, gdy tak powie-
dział: (3.) *że iezeli dwoch na świecie się zgodzą,*
cokolwiek zechcą, cuda czynić, y gory przenosić
będą, wysyliko im się na ich prozbę stanie. A kto
inšzy, y przez długą Narodu ludzkiego expe-
ryencyą, y przez wiadomość Historyi obser-
wował dobrze: (4.) *Niewiem iezeli dwoch iest,*
albo było w całym ludzkim narodzie, u ktorzych by
zamiſe iedna wola, iedna opinia we wszystkich
bydź mogła. Więc między tylą tysięcy lat
rachowano iak rzadkie widoki, niektorych zgo-
dnych sławne pary przyjaciół, y to w bardzo
małey

(3.) Si duo ex vobis consenserint super terram,
de omni re quamcunque petierint fiet illis. *Mat. 18.*

(4.) Nescio utrum duo sint, sed ne utrum qui-
dem in toto genere humano duo fuerint, quibus sem-
per aut voluntate, aut opinione convenerit. *S. Ambr.*

we wszystkich ludziach 93

małey kwocie, przeto za cud imiona ich (5.)
przyszłym historycy zostawili wiekom, ale y te o
nich relacye przychylają się do baiek, kiedy. (6.)
między Piotrem y Pawłem, Augustynem y Hieronimem,
Chryzostomem. y Cyrylem, najświęt-
szemi y najsławniejszemi ludźmi, znajdowały się,
opinii różności, zakłucenia, y w onych utrzymywa-
niu żwawości.

Coż my więc na to rzeczemy? czyli mo-
żna y przez rzeczy, y przez ludzi naturę, że-
by na Seymach y Woiewodztw zjazdach, wszy-
scy się zawsze na iedno iednostaynie zgodzali?
może się to mowić, (7.) *może się to życzyć, że-*
by wszyscy bez żadnego excepcyi w Rzplcy, iedne
zdania, iedne passye, iedną radość, smutek, y mi-
łość mieli, ale też tylko życzyć się to może,
boć czy naturalnie tego gdzie y kiedy docze-
kać się można? A iezeli najsławniejszy ow w
świecie Polityk, największemu w Europie Kro-
leſtwu, czterech tylko najsławniejszych Konſyliarzon
życzy, (8.) a z tych iednego z wyższą nad drugich
po-

(5.) Celebrata illa amicorum paria Achilles
& Patrocli, Thesei & Pirithoi, Agatoclis & Diniae
&c. Orestis & Piladis, ob quorum admirationem res
eorum gestas, in aurea columna in templo Orestis, A-
cythæ descripserunt. Polistratus & Hippoclidēs Phi-
losophi, eadem die nati, eandem sectam professi, eo-
dem momento ultima senectute extincti. *Lang: iii:*
Concordia.

(6.) Restitit in faciem Petro. *Afor: 4.*

(7.) Civitati opto ut universi consensu gaudeant,
consensu oderint. *Eschilas.*

(8.) Tanto plus periculi Imperio, quanto major

94 §. X. Niepodobieństwo iednochcienia
 powaga y mocą, y ieszcze między temi w impre-
 zach ich y zdaniach skodliwcy obawia się niezgo-
 dy, że w propozycyach, często biegleyšy w rozu-
 mie, może chytrością naysprawiedliwszą y nayne-
 pszą przepisać radę, y Krolestwo rozewnać na par-
 tye: dopieroż czy między kilkaſet tey się mo-
 żna po ludzku ipodziewać cudotworney har-
 monii, żeby wſzyſcy we wſzytkich intereſſach
 zawſze iednoſtawnie zdania ſwoie y wole ſa-
 czyli? Ale kto zna Seymow y ziazdow publi-
 czaych naturę, nie u nas tylko, y nie dziś tyl-
 ko obserwowaną, ale iak ią y dawno w tak wol-
 ney, ſławney, y dobrych Obywatelow pełney
 Rzpltey Rzym: icy Konful opifał, przyzna że:
 (9) *Zadne morze, żaden Euryp, burzy tyle, ani tak
 wielkich y tak rożnych w ſobie ſal przeciwności
 nie ma, iakie zamieſzania y nawałności w ſobie
 Seymy miewaig. Ieden dzien albo iedna noc, czę-
 ſto wſyſtko przemroci, y mały wietrzyk, plotek
 y bajek wſyſtkich zdania często pomieſza.* Znał

do-
 Confiliariorum numerus, utilius fore cenſeo, ſi dun-
 taxat ſint quatuor: unusque eorum majore ceteris
 auctoritate præditus: quod enim unus bene conſulit,
 ſæpe alter evertit. Et ſi quidem Confiliarius optimus,
 non ſit idem eloquentiſſimus, optima ille quæ lubet,
 proferat, à callidiorē ſemper eludetur. Suas quique
 eorum facile conſtabit partes, quæ Regni vires diſtra-
 hant, potius, quam adunent. *Card: Richel: Taſt: Pol:
 cap: 8. Sec: 6.*

(9.) Nullum fretum, nullus Euripus, tot motus
 tam varias habet agitationes fluctuum, quantas pertur-
 bationes & quantos æſtus habet ratio Comitiorum.
 Dies intermiſſus unus, aut nox interpoſita perturbat

we wſyſtkich ludziach.

95

dobrze co to ieſt lud zgromadzony na Seymach,
 kto tak o nim mowi: (10) *na Seymach nie za-
 nyſe lud za rozſądkiem idzie, ale często uwodzi
 się przyiaźnią, uſtępie proźbom: a naoſtatek, gdy
 co do iego przychodzi Sentencyi, nie wybieraniem
 lepſzego, nie roſtropnością się rządzi, ale impetem,
 często y nieiaką lekkomyślnością. Niemaſz rady w
 mnoſtwie ludzi, niemaſz rozſadku, nie maſz dyskre-
 cyi y pilności. A tenże naywiękſzey w Seymach
 experyencyi Statyſta, w ſwoich, w Senacie y
 do ludu głofach, gdy o nich mowi: nigdy
 częſciey iak ie Seymowemi (II.) ſalami, Seymowig
 nawałnością nazywa.*

Czy iedenże ieſt w takowych zgroma-
 dzeniach popularnych, o którym mowić się
 może: (12.) *Zkądże ten człek miał mieć rozum
 do intereſſów publicznych, który y nauki y expe-
 ryencyi nie ma, który y co ieſt cnota niewie, y w
 właſnym domu zle się rządzi, y we wſytkim bez
 rady ſlepo y nieważnie leci?* Czy ieden znou
 ieſt

omnia: & totam opinione parva nonnunquam com-
 mutat aura rumoris *Cic: pro Marc.*

(10.) Non Comitibus iudicat ſemper populus, ſed
 movetur plerumque gratia, cedit precibus. Denique
 ſi iudicat, non delectu aliquo, aut ſapientia utitur
 ad iudicandum, ſed impetu, & quadam temeritate.
 Non enim Conſilium in vulgo, non ratio, non diſcri-
 men, non diligentia. *Cic: pro Planca.*

(11.) Comitiorum undæ, pocellæ. &c. *pro Sulpi*

(12.) Unde enim homini iſti intelligentia, qui
 nec edoctus eſt, nec novit honeſtum, nec in ſua qui-
 dem familia, & qui ad res agendas ſine conſilio præ-
 ceptis ruit, torrenti ſimilis. *Herod.*

§. X. Niepodobieństwo iednościenia
 iest naprzeciw w tymże ludzi różnych zebraniu,
 tego, co Seneka *mizantrop*, humoru: (13)
*ia nigdy abym się ludowi podobał, niedbam, co mnie
 się zda, ludowi się nie zdaje; co lud probuje, ia o
 tym śryść niechcę, y wiedzieć.* Proszę tedy ia-
 ko tak różne humory, rozумы, procedery, in-
 teressa, charaktery różnych, mogą się na ra-
 dach zgodzić, y iednego we wszystkim zawsze
 być zdania y woli? iako tudzież, kiedy każdy,
 z takowych sobie we wszystkim przeciwnych,
 ma moc równą rwania obrad publicznych, ia-
 ko mowę przez takowych rwać się y pść ra-
 dy y Seymy nie mają?

Jezeli zaś między Rzymskimi, a naszemi
 Seymy tę pokładamy różność, że tam lud, tu
 zaś tylko wchodzą wybrani z Woiewodztw.
 To zważyć proszę, że na Rzymskich radach
 dziesięciu tylko, iak ich zwano Trybunow, ta-
 ką między sobą moc mieli, że na co z dziesię-
 ciu ieden nie zezwolił, to przez dziewięciu
 stanowić się nie mogło. Tym czasem ile w o-
 statnich Rzpltey wiekach, tak ci dziesięciu u-
 stawiczne między sobą niezgody mieli, kło-
 tnie prowadzili, y woyny, czego są Rzymskie
 dzieie pełne, iż naostatek nieśnaskami śwemi,
 wolność publiczną zgubili, o czym nam ni-
 żej nie raz przyidzie mówić obszerniej. **A**
 my chcemy, żeby na Seymie kilkuset albo kil-
 ka

(13.) Nunquam volui placere populo, nam quæ
 ego scio, non probat populus, quæ probat populus,
 ego nescio. *Seneca.*

ka tysięcy ludzi różnych rozumow, różnych
 charakterow, a osobliwie różnych y przeci-
 wnych interesów, na iedno się zawsze konie-
 cznie zgodzili, nie iest to imaginacya niepo-
 dozna do praktyki? podobnaż to iest, aby ca-
 łe Krolestwo, Stan cały Szlachecki iednostay-
 nie zawsze myślał we wszystkim? bo niź w
 Warszawie iaka się prawem ustanowi rzecz, niź
 na Seymie interes rezolwowany będzie, trzeba
 teraz w przod, aby się wszystkie Seymiki, wszy-
 stkie Woiewodztwa, wszystkie Szlachta, na to
 co na Seymie skonkludowane ma bydź, iedno-
 staynie zgodzili. A coż to za cudotworne
 Państwo? coż to za błogosławieni ludzie? coż
 to za Anieli? coż to za Niebo? Boć iak o Na-
 rodzie ludzkim obserwuje doświadczony Filo-
 zof, gdy mówi: (14.) *Swiat cały, w którym czę-
 ści dobrze się między sobą stosują, iedną stoi natu-
 rą, ale ludzie na nim iedneyże natury, lecz między
 sobą wrodzoną niezgadzią się złością, ani tego
 chcą rozumieć, że są iedney krwi, y przyrodzema,
 dla ktorego by wszyscy iednakowo między sobą, y
 zgodnie, pod iednym życ powinni rządem. Która
 to zgodliwość y harmonia, gdyby między ludźmi
 była, ludzie, nie ludzkie, ale Boskie, y Niebieskie*

G

na

(14.) Una eademque Natura mundus omnibus par-
 tibus inter se congruentibus coheret, ac nititur, sed
 homines inter se natura confusi, pravitate dissenti-
 unt, nec se intelligunt esse consanguineos & subiectos
 omnes sub unam eandemque tutelam, quodsi teneretur,
 Deorum profecto vitam omnes viverent. *Cic: de
 Leg: Lib: 1.*

98 §. X. *Niepodobieństwo iednochcienia*
na ziemi prowadziłibyśmy życie. Tak to tedy pewna jest, że gdyby na Seymikach y Seymach wszyscy iedno zawsze myśleli, na iedno się zgadzali, żaden swego nie miał uporu przy przeciwney racyi, cożby nam braknęło, abyśmy Oyczyznę naszą Niebem nazwać nie mogli, w ktorymby tak Anielskie nadnaturalne to znajdowało się między wszystkiemi pożycie?

A iezeli to bydź nie może? iak bydź całe naturalnie nie może, y podobniey słońce głosem ludzkim drugi raz cofnąć, niż żeby kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy, zawsze we wszystkich interessach, y okolicznościach, tę Niebian błogoflawionych zgodę, y iednakowe zawsze o wszystkich interessach Oyczystych mieli zdanie, iezeli to mowięc jest niepodobieństwo nad niepodobieństwa wszystkie, coż to za Kara Boska? coż to za przepuszczenie z Nieba na cały naród, że nasz rząd cały, stałość, y całe szczęście Rzpltey, nasze życia y fortuny, na tey iedney *iednomysłenia* wszystkich chimerze, y na tey ludzką przewyższającej naturę, ba, y (15.) *w Matżeńskich parach niepraktykowanej zgody, zakładamy, piękncy ale niepodobney chyba u Poetow imaginacyi?*

Dystryngwujemy tu więc w B O G U naszym Wszchemogącym moc Boską, iak ją dystryngwują mądrzy, na moc ordynaryiną, którą światem według natury iemu danej rządzi,

y na
(15.) *Tota domus duo sunt, sedem parentque iubentque: velle ac nolle ambobus idem. Ovidius.*

we wszystkich ludziach.

99

y na moc extraordinaryiną, którą nie tylko wszystko nad rzeczy przyrodzenie może, ale y świat sam y naturę iednym zniszczyć może skinieniem. BOG sam tedy śmiecie mowięc mogę mocą swoją ordynaryiną, którą światem rządzi, tego uczynić nie może, aby wszyscy ludzie zawsze byli zdania iednego y iedney woli; bo ponieważ każdemu dał wolność, toć wolne oraz każdemu dał zdanie; musiałby więc wprzod znieść ludzi wrodzoną ich własność, niżby ich do iednostaynego zawsze, bez nadwrodzonego cudu, przyprowadził chcenia. Może to, ale cudem Wszchemocności swoiey, nie, iakom rzekł, ordynaryiną mocą. Co więc Bog sam nie może zrobić ordynaryiną mocą, to my na każdym Seymie Ordynaryinym y Seymiku dokazać Polacy chcemy. Czyż chcemy żeby BOG nadnaturalnie z nami czynił zawsze cuda, ile razy na nasze zieżdżamy się rady? Czy trzeba, żeby BOG zawsze całą swego Wszchemocność y dzielność ramienia, na naszych pokazał Seymach? czy trzeba, żeby BOG nas Polaków inaczej, a inaczej wszystkie inne Państwa, y Rzplite rządził? czy trzeba, żeby BOG ofobliwą zawsze łaską nas wszystkich oświecił, żeby zięgo, mniej rozsądnego, interessowanego, uporczywego ządnego w naszym Narodzie y na Seymie nie cierpiał? żeby coś więcej z nami iak z Aniołami, uczynił? Ktorzy po kreacyi swoiey w oczach Boskich, na iedno zgodzić się nie mogli.

G 2

A daymy

A daymy naostatek, żeby ten cud nadludzki trafiał się często, aby wszyscy iedno w w radach zdanie, iednę mieli opinią y wolą, ale któż taki prostack iest, żeby nie wiedział, co za moc niezwyćezoną, ma w sobie prywatny interes, iak nad ludźmi panuje, iak ludzkie zaślepia umyśly? (16.) *Niemaś okrutniejszy w radach, y radzących trucizny, iako partykularnego swego, ślepa w każdym człowieku interessu miłość.* Łatwo o racyą do pokrycia prywaty, łatwo o piękną oracyą, ale w rzeczy samey, nie masz, tam miłości publicznego dobra, gdzie miłość prywatnego dobra rozum kieruje y Serce. Aczyż niewidziemy zawsze, na wszystkich Seymikach, iak różne y przeciwne są możniejszych Familii między sobą interessa? konkurrencyje? ambicyje? iak każda ma swoich przyjaciół? iak każda na Seymach swoich Posłow, swemi sentymentami nadyma, a podobnaż to iest, że ich zawsze interessa między sobą pogodzić? czy podobna wszystkie ukontentować strony, y ich nasycić pretenzyje? O iednoż się starają, co iedney stronie dostać się musi. Jedna tedy ukontentowana na tym się uspokaja Seymie, druga swego nie dopiąwszy punktu, mści się na Oyczyźnie y na dobru publicznym. Nie oczywistaż więć rzecz iest, że poki interessa przeciwne, mę-

(16.) Nullum atrocius Confiliorum venenum, quam in iis, qui consulunt privatarum utilitatum ratio, sui que cæcus amor commodi. *Zawadzki.*

cnieysze mieć będą Familie, (a iak miały, tak do skonczenia świata, zawsze mieć będą różne) poty niepodobna rzecz iest, aby im prywaty ich, naturalnie mocniejszy w każdym człowieku, nad respekt publicznego dobra, tey przecudowney dopuściły iedności. Inaczej niech myśli, kto nie zna mocy interessu własnego. Ja na próbę tego, Seymy tylko któreśmy widzieli, y które czytamy, przypominam każdemu.

Jeżeli zaś rzecze mi kto? a wszakże tyle Seymow y Seymikow przecieź doszło, toć się wszyscy na iedno zgodzili. Odpowiadam: że naprzod niemowilem ia dotąd, aby nigdy trafić się nie mogło, że się wielu na co zgodzą, bo się to y trafia: lecz moja ta prawda iest, że to rzecz niepodobna iest, *aby zawsze wszyscy, na każdą by najlepszą rzecz, na każdym zgodzili się Seymie.* Ale to samo dochodzenie, tak mało Seymow y Seymikow, pokazuje iawnie, że ludzi wielu, lub inżez zdania, lub przeciwne interessa mających, *zawsze na każdą rzecz zgodzić się, y mieć iednego zdania, iedney woli nie mogą, inaczej gdyby było, toby wszystkie dochodziły Seymiki, y Seymy.* Do tego, albo to ia Amerykańczyk w Polsce, żeby nie wiedział, iak te Seymiki y Seymy się kłecą, jeżeli niektóre dochodzą? czy doszedł aby ieden z taką zgodą? żeby albo kto przymuszony y zahukany nie był, żeby słabsze tradykcyje nie były mniej apprehendowane, żeby

102 §. X. Niepodobieństwo iednochcenia
żeby y protestacyi nieuważano, czy iaką iey
nie zbyto eluzyą? żeby zawsze malkontentow
y wielu nie było? Ktorzy gdyby przez śity
mogli, nigdyby byli niedopuszcili końca: al-
bo iak wiele Seymikow kradzionych, przeciw
tym, ktorzyby nie pozwolili na nie? Będzie o
tym niżej nie zadługo mowa, wszystko to po-
kazuje owszem, że niepodobna iest, aby za-
wsze we wszystkim ludzi tak wielu iedno zda-
nie y wolą mieć mogli.

Niech się więc prawdę tę godzi iak nale-
ży mówić, iest że to, kto dobrze zważy, rzecz
znośna? pretendować po całej Nacyi tak nie-
podobney kondycyi, to iest ustawicznej ied-
nomysłności y nadludzkiej zgody na Sey-
mikach y Seymach? y na tey niepodobney y
BOGU (takim sposobem iakom wyżej wyrażi-
ł) y ludziom rzeczy, stanowiąć rad formę
całego Narodu?

A iezeli to prawda, (17.) że lubo *wszyst-
kim o dobru y całości Oyczyzny myśleć należy, do-
pieroż tym, ktorych Rzplita honorami ozdobiła,
więccy bowiem ten powinien Oyczyźnie, który od
niej wziął więccy*: toć Panowie (nie mówię
do wszystkich, bo śtu przeciw iednemu, kto-
ry trafić się może, mam za prawdziwie kocha-
jących Oyczyznę, ale mówię do tych, ktorzy
podobno znaleźć by się mogli własny swoy
tylko

(17.) Decet cunctos Patriæ suæ augmenta cogitare,
sed eos maxime, quos Resp: sublimissimis honoribus
obligavit, eum enim necesse est plus debere Patriæ,
qui vitus est majora accipere. *Cassiodorus.*

we wszystkich ludziach. 103

tylko upatrujący interes) Panowie Polscy!
raczie to zważyć, czyli godzi się, aby dla
prywat walzych utrzymywać Nacyą w tym
tak szkodliwym y niebezpiecznym błędzie, że-
by perswadować Szlachcie y exhortować ją
mocno, aby się tak upierali, y tak w ludzkiej
naturze niepodobney rzeczy na swoich doma-
gali się radach, to iest, aby tey zawsze przecu-
downey iednomysłności we wszystkim, wy-
ciągali po sobie, która być zawsze naturalnie
nie może. Czyli godzi się perswadować Szla-
chcie, aby na tym *imaginowanym tylko funda-
mencie, uniwesalney zawsze wszystkich we wszy-
stkim rekwironancy zgody*, wiele razy złe zaży-
tego *liberi veto*, tak sobie tłumaczyli przy-
wilej, że każdemu niechcącemu, lub niemoga-
cemu na co się zgodzić, wolno rwać Seymiki
y Seymy? Trzeba wielkiego zapamiętania na
Oyczyznę, zaćmienia interesem prywatnym,
ktoby te przypuściwszy do rozumu y serca re-
flexyc, nie życzył raczey Nacyi, skonwinko-
wać ją, o niepodobieństwie w radach tey całej
nadmaturalney y nadludzkiej *zawsze wszyst-
kich* harmonii, dla ktorey, Seymow rwania da-
ć się pretext, y rady żadne dochodzić u nas
żadną miarą nie mogą. Tę zaś sobie dobrze
wyperswadowawszy prawdę, że ta Niebieska
zgoda między ludźmi niepodobna iest, gdy po
ludzku radzić na Seymach zaczniemy, po
ludzku będą stawać Seymy.

§. XI.

§. XI.

Jako poprawić nie dobrą rad publicznych formę? na czym cała rzecz zawisła.

Pamiętam za młodu Szaniawskiego, Biskupa Krakowskiego, Chomentowskiego Woiewodę Mazowieckiego, Hetmana potym W. K. Denhoffa Woiewodę Połockiego, Hetmana Poln: Litt: Humieckiego Woiew: Podolsk: (iako to wielcy byli w Rzepltey ludzie, iako nie-likomparowanego rozumu y kredytu, ieszcze większa część Polski jest świadkiem) pamiętam mówię, że ten dyskurs godzin prowadzili kilka, *iakim sposobem, zostawując każdemu iako teraz jest, nienaruszoną moc tamowania y rwania Seymow, niezliczonym y niepojętym Oyczyzny dać radę nieszczęściom? y iako potrzebne utrzymywać Seymy? a gdy wszystkie przełożywszy sposoby, które rozum, wiek, y experyencya podać im mogła, wszystkie nieskuteczne y cale daremne znaleźli, ani utrzymania Seymow, z mocą każdemu pozwołąną rwania Seymow, pogodzić nie mogli; solwowany na tym cały dyskurs, że ieszcze się taki nieurodził, któryby te dwie rzeczy razem pogodził. Nie mogli zakonkludować lepiey. Jakoż iedno to jest ogień y wodę. (1.) światło y ciemność, lekarstwo y truciznę, śmierć y życie, chcieć w iedno złączyć*

(1.) Et lucem & tenebras, & toxicon & Medicinam, & mortem & vitam est jungere velle simul. *Sausel.*

§. XI. *Na czym poprawa rad formy Etc.* 105
czyć, co te dwie rzeczy razem pogodzić, y utrzymywanie Seymow wszystkich, tak Oyczyźnie potrzebnych, y moc rwania onychże pozwołąną każdemu. Wszakże dopiero w prze-
żłym paragrafie pokazaliśmy, że naturalnie niepodobna iest, aby wszyscy zawsze iednakowo myśleli, y iednego chcieli, aby *ten każdy* moc rwania Seymow mający, zawsze mógł się ze wszystkimi zgodzić: y tak zawsze, inży interes mając, inżego zdania będąc, *ten każdy*, rwać będzie Seymy, kiedy mu ie podoba się zerwać. Zostawując tedy tę moc każdemu pŃowania Seymow, czy podobna, aby zawsze Seymy sta-
wały?

Alęc proszę coż my to iesteśmy Polacy nad ludzi? za coż my to tak niepodobnych rzeczy życzylibyśmy dokazać? za coż my więc nie rezonujemy iako inși w całym świecie ludzie? za co z całym ludzkim nie trzymamy narodem? za co o sobie, iako tyle razy mówię, nie radziemy poludzku?

Jakże to tedy tym niezliczonym szkodom y nieszczęściom zabięzić? iako Seymy utrzymywać? a to poprawić trzeba złą obrad formę. *Iakiż to sposób znaleźć?* (iako mowi wy-
żey cytowana Konstyt: R. 1659. w Tom 4. na karcie 605.) *Konkludowania materyi y obrad, y łacnego otrzymania Konkluzyi Seymowych?* Kto-
regoto sposobu Prymas Wacław Leszczyński z tak wielą wielkimi Radami pod Janem Kazimierzem na Kommissyi na to nazna-
caoney

§. XI. Na czym poprawa rad formy
 czoney wypaleść nie mogli, ani ci dopiero
 odemnie wyrażeni, czterech największych
 Rzpłtey Starystów, albo raczej wyiawić nie
 chcieli. Ale na co darmo szyć rozumy, y
 rzeczy cale nayniepodobniejszye chcieć konie-
 cznie pokombinować? Krotko tedy mówiąc,
 nie masz na to inzego sposobu, tylko tak ra-
 dzić, iak wszystkie wolne Rzpłite o sobie za-
 wżę od początku świata radziły, y radzą; tak
 radzić, iak y nasza przedtym poki kwitnęła,
 radziła o sobie Rzeplta. Tak mówię radzić,
 żeby wolny głos y wolne domowienie się o
 wszystko każdemu, według prawa zupełnie
 zostawić, a zły obyczaj na żadnym nie fun-
 dowany prawie, to jest, *moc rwania Seymow*
zakazać, a co inzemi słowy iedno jest, ustano-
 wić, żeby (iak Kromer wyżej odemnie cyto-
 wany mówił) *nie, starsi y mędrsi, mniej umięt-
 cych y śmielszych natarczywości, żeby nie, najsu-
 bniejszy ludzie y największa liczba, naggadaliw-
 szym, naywięcey krzyżącym, y nayżwanwszym, ale*
żeby ci raczej tamtym, usteponwali.

A chcemyż wyrażniey mówić? proszę
 wziąć *Voluminis Legum* Tom piąty, Rok 1673.
 kartę 190, znajdujemy tam ingrossowany w
 dawnych oryginałach y drukach projekt, kto-
 ry Rady na ten czas w *Aktach Interregni* po-
 mieścić y drukować zezwoliły, z którego in-
 ferowanego zdawna w *Volumen Legum* Zba-
 wiennego y rozumnego projektu, te słowa
 wymuię: *niechcąc, co zawżę myślę, me-
 mi*

mi, ale naprzod znajdującemi się tak dawno
in Volumine Legum, y od wszystkich czytane-
 mi, wyrazić słowami: *Częste abusus (na Seymach*
y Seymikach) praw y wolnego głosu, nie tylko
zamiejszały Rzpłtę, ale też całą już zniósłoby wol-
ność, y tam daley, gdzie następują te słowa:
niechay Rzpłtey sprawy dawnym prawem y zwy-
czajem Przodków naszym zgodnie się konkludują,
niech na Seymikach w Sędzie Marszałkowie plura-
litate vocū obierani będą, niech kontradykcyje każ-
dego rationibus juris & Status, nie uporem idą, A
Na UPOR, PLURALITAS NIECH ZGODĘ
KONKLUDUJIE, a tak Seymiki y Seymy nigdy się
nie rozerną, ani się głosu wolnego naruszy, który na
prawie, nie na uporze jest fundowany. Zda mi się
 że ta dawna rada iasna jest, y explikuje się
 dobrze.

Nie moje to więc słowa są, ale słowa y
 zdanie, od niedaleko wieku, przez rozumne-
 go y poczciwego Patryotę proponowane, do-
 brze od wszystkich w publicznym proiekcie
 przyjęte, y drukowane zdawna, między nay-
 świętższymi ustawami y prawami, *in Volumine*
Legum. Nic tedy w sobie te słowa mieć gor-
 szącego nie mogą, grzechem *nie są, kiedy y
 drukować ie między praw zebraniem kazano, y
 nikt dotąd imieniem publicznym ich *ex Volumine*
 niewygluzował.

Ludziom, którzy wiele o sposobach fal-
 wowania Oyczyzny, y Seymow utrzymywa-
 niu myśleli y mówili, nic nowego ta nieprzy-
 nośi propozycya. Lubo albowiem publicznie
 tego

108 §. XI. *Na czym poprawa rad formy*
tego niepodają spólobu, widzą iednak, wiedzą,
y twierdzą, że infzego cale do utrzymania
Seymow we wszystkich ludzkich nie masz ro-
zumach, tylko ten ieden *per pluralitatem* szcze-
gulny. Więc ucięcie mocy rwania Seymow
każdemu pozwoloney, y *Większey* liczby w ra-
dach Seymowych wzmianka, cale ich nie al-
larmuie, y owszem całym sercem icy życzą ty-
le, ile swoiey dobrze życzą Oyczyźnie. Skon-
winkowani bowiem są, iak my w paragrafie
dopiero przeszłym mowili, że to iest rzecz ni-
gdy nie podobna, aby się wszyscy zawsze na
iedno na wszystkich radach, we wszystkim by
najlepszym zgodzili, wyperśwadowani są, że
Seymy z mocą rwania onychże każdemu zo-
stawioną, dochodzić żadną miarą nie mogą,
ani się nic na nich dobrego nie może stano-
wić, kiedy wszystkich dobrą radę ieden pło-
wać y obalić może, co się z rozumem, z flu-
fznością y sprawiedliwością cale nie zgadza.
Pewni są, że y infze wszystkie y nasza Rzplta,
tyle wiekow przy zupełney wolności, tey mo-
cy rwania Seymow nieznała: uspokoieni są na
tym, że iednym słowem inaczey radzić o sobie
na Seymach nie możemy; a że bez Seymowych
rad, iak ciało bez duszy, Rzplta żyć y stać
nie może.

Insi zaś, na to odcięcie mocy przy każdym
zrywaniu Seymow, y na to *pluralitatis* słowo,
(gdyż *pluralitas* z tą mocą, cale są sobie prze-
ciwne) iakby im, iak mowią, piorun przed no-

gi

y rzecz cała zawiśła.

109

gi uderzył, tak go się lękaia, A iako ma to
do siebie *supersticya*, (2.) że co nie iest w so-
bie nic złego, za złe wielkie mauię, co miernym
iest złym, za naywiększe y nayśmiertelniejszy u-
daie, cienia się swego boi, bagatelami się stracha,
racyi nie chce rozumieć, wszystko icy iest strasli-
we, o wszystkim złe wroży, wszystkim się lęka:
tak też nicktorzy w tey mocy rwania Seymow
tak wielką mają wiarę, że gdyby ta zniesiona
nam była, rozumieią, że iużci wszystkie str-
ciliśmy wolność, iużesmy w kaydanach! Ta-
ka u nich zdaie się kontradycyja między Sza-
lcicem wolnym, a nie mogącym rwać Sey-
mikow y Seymow. Ale z temi pocziwemi
Ziemiany, gdyby większe z kąd inąd trudno-
ści nie były, im się zdadzą trudniejszy, tymby
łatwiey podobno doysć można do sprawy. Bo
ci prawdziwie są według swego zdania o do-
bro Oyczyzny y Stanu Szlacheckiego prer-
ogatywy gorliwi. A kiedy mają tak dobre ku
Rzplitey serce, toć gdy się skonwinkują sami,
co iest ze zgubą, a co bydź może ze zbawie-
niem Oyczyzny y Szlacheckiego Stanu, łatwo
się y o tę moc, przez iednego rad y Seymow
zrywania, uspokoią, y do *większey* liczby w
radach powagi y preferencyi, przyzwyczaia.

Uważą sobie naprzod, że Rzplta od pier-
wszych

(2.) Superstitio, quæ non sunt mala, fingit esse ta-
lia, quæ mediocria, hæc maxime facit lethalia, umbram
suam metuit, inanibus terretur, rationem nescit. O-
mnia ominosa, omnia formidolosa, Car: Pasch: Cap:
15. Lib: de virt: & vitiis.

włych fundamentow rzuconych Oyczyſtſzey za Ludwika] wolności, przez wiekow kilka nie znała mocy rwania Seymow, y z więkſzą liczbą konkludowała rady: a na ten czas kiedy Polſka rozprzeſtrzeniała granice, kiedy wielkie y geſte z okolicznych nieprzyjaciół liczyła zwycięſtwa y laury, kiedy fundowała Fortece, y Miasta, y piękniemi ic otaczała murami, kiedy Krakow, Wilno, Poznań, Lwow, Lublin, Jaroffaw, y inne były między kilką nayhandlownieyſzemi w ſwiecie całym Miastami, kiedy Prowincye y kraie, pod ſłodkie ic dobrowolnie poddawały ſię iarzmo, y do naszych łączyły ſię praw, kiedy złota y ſrebra y po Mieyſkich nie tylko Szlacheckich mnogo było domach, kiedy od pogranicznych potencyi reſpektowana Polſka, a od dalszych wielce eſtymowana była, kiedy imię y Szabla Polſka, między pryncypalnemi Europy krajami y narodami figurowała pięknie, na ten czas mowie *wiekſzą liczbą* ſprawowała ſwe Rady Rzplita naſza, na ten czas nie był Seym żaden zerwany, na ten czas y nie wiedziano o tym, że ſię mogą rwać Seymy.

Uważą naprzeciw, że iak od ſchyłku Jagiellonow Familii, rwać ſię Seymy poczęły, iak mnieyſza y zwawſza część, więkſza y poważnieyſzą przemagać y przeſamować poczęła, iak od wielu Poſſow do kilkunastu, od kilkunastu, do kilku, od kilku do jednego, ta ſię moc rwania Seymow nieſzczęśliwa przenioſła,

tak

tak od tamtey naynieſzczęśliwſzey epoki, z razu powoli, daley gwałtowniey, teraz wſzyſtkie naſze ozdoby y ſława iak w przepaść ſię wała. Już nie ten prawie ieſteśmy, co byliśmy, Narod. Sąſiedzi nas depczą, y w naſzym iak w ſwoim porządzaią ſię kraiu. Sił nie mamy, handlow nie mamy, doſtatkow nie mamy, Miasta y Miasteczka w perzynę idą. O ſławie dawney y Konſyderacyi Imienia Polſkiego, coſ ieſzcze obce Kraie miarkują, y dziwiują ſię z Hiſtoryi, ale o nim do Europy intereſſow już nie maſz y kweſtyi, chyba będzie, kiedy im ſię zda, kogo nami traktować. Dopieroż weyrzeć wewnątrz w naſze Trybunały, Subſellia, Skarb, Seymy, Seymiki, Elekcye, millionowe publiczne potrzeby, oppreſſye Szlachty, bezprawia, ſerce ſię dobremu Patryotowi kraie. Coż na to mowić? coż temu radzić? Seymy ſię rwą, ktore iedne remedyować powoli wſzytkiemu by mogły, każdy ic może zrywać, y zrywa: to skutek, z Seymow naſzych z zniczonego *wiekſzey liczby* reſpektu.

Uważą potym pełna poczciwoſci y rzetelności Szlachta, że ten rozumowi y Oyczyźnie przeciwny rwania obrad publicznych przywilej, nie ieſt, tylko chimera na żadnym dawnym nieufundowana prawie, nie ieſt tylko przez nieſzczęście wdrożony zły zwyczaj, iako ſię to pokazało obſzernie] w paragrafach przeſzłych, y dowiodło, że to wymyſł nie dawny, ale Przodkom naſzym nieznan. Nie
ieſt

112 §. XI. Na czym poprawa rad formy
jest to bowiem iedno, domowić się, dopo-
mnieć się mocno o iaki interes, lub prawo, iak
nasi Przodkowie czynili, a rwać rady publi-
czne y Seymy, czego nigdy nie znali. Kon-
fens zaś Stanow Rzeplitey, do Woyny, podat-
kow, praw, y interesów tyśiącznych, dożyć się
doskonale na zgodzie powszechney, liczby
poważniejszey, gdy więkzhey, funduic.

Uważą tudzież że wszystkie od wiekow
y terazniejszy kwitujące Rzplite, poszły za tą,
nie tak Platona, iak rozumu ludzkiego gene-
ralną regułą: trzeba mowić: (3.) aby z starszy-
zny wybrana Rzplitey część, zawiśe w zgroma-
dzeniach y Radach prym y wśelką moc miała,
w rezolwowaniu trudności y zawiśłości wśel-
kich. Bo ponieważ (4.) w wielkiej liczbie ra-
dzących, iest różność zdań y niestatek, y częsta iak
powodź tak sentymentow odmiana: toć trzeba aby
wszyscy radzili, ale przy tak niezgodnych o-
piniach, aby w poważniejszey części y liczb-
bie, moc decydowania zostala. Aby (5.) do ka-
żdego porządzenie y kreska należała, ale nie do
każdego rady y rzeczy konkluzya. (6.) Nie na

(3.) E senioribus lectam Civitatis partem, semper in
conventibus Dominam esse oportet in dissolvendis
difficultatibus. *Plac: de Leg.*

(4.) In multitudine est varietas & inconstantia, &
crebra tanquam tempestatum sic sententiarum commu-
tatio. *Cic: pro Domo sua.*

(5.) Non ad quemlibet rei exitus, sed ad quemlibet
consilium, & suffragium optimum pertinet. *Cic: 11.
Philip.*

(6.) Si communis omnium res unum sensum consiliumque,

y rzecz cała zawiśła.

113
to albowiem w całym świecie zgromadzaią się
Rady, aby się wszyscy na iedno zgodzili, ale na to,
aby się Rzplitey pokazało, iak, o jakim interesie,
lepsi, rozumniejsi y więkza część myśli. A zaś
dobrze Pliniusz, że: (7.) Sama uwaga wię-
ksey liczby, iest to coś wielkiego y wspaniałego.
Gdy się naradzaią wielu, quibuscunque singu-
lis, iudicij parum, pluribus, plurimum: w ka-
żdym, z osobna go biorąc, nie wiele, ale w najwię-
ksey radzących liczbie, najwięcej znayduie się
rozsądku. Tać iest całe naturalna de pluralitate
w świecie całym obserwacya. Te są całego
Narodu ludzkiego, te wszystkich Państw wol-
nych maxymy, temi się na radach rządzą. Za-
coż my Polacy od tych maxym y reguł odstę-
pować mamy? za co, iakom rzekł, po ludzku
rad sprawować u siebie nie mamy?

Osobliwie zaś ieszcze Szlachta poczciwi
uważą, że moc rwania Seymow, każdemu z
osobna, zakazana, a więkzhey liczby powaga
w rady wprowadzona, szkodzić nie może Oy-
czyźnie. Bo naturalnie mowiąc, przecięż to
iest ta Izba Poselska wybor iakiś znaczniej-
szych po Woiewodztwach ludzi nie notowa-
nych, y ile można, przecięż poczciwych y
do-

ac unanimum haberet, non indicerentur gentium
conventus, qui ideo indicuntur, ut quid meliores,
quid plures sentiant, Reipubl: pateat. *Emil. Lib: 3.*

(7.) In numero ipso, est quiddam magnum. Collato
consilio, singulis quibuscunque, iudicij parum; plu-
rimis, plurimum. *Plin: Ep: 17.*

114 §. XI. Na czym poprawa rad formy
dobrych. Muszą się wprowadzić przez Kon-
dycją rzeczy ludzkich, w tak znaczney licz-
bie znajdować y zli, bo nikt sumnienia nie
czyta na czele, zwieść się obierający mogą.
Ale generalnie mówiąc, Izba Poselska jest to
treść Narodu, y niech kto chce, co chce mo-
wi, zawsze w niej więcej daleko ludzi bywa
kochających Oyczyznę, bolących nad iey
ruiną, niżli całe Oyczyzny wyrodkow.

Teraz się to nie wydać, y wydać nie mo-
że, kiedy rwą się ustawicznie Sejmy: bo coż
darmo mają słowa pisać, y naykochańsi
Oyczyzny, y naymędrsi, y naypocziwsi lu-
dzie? gdy wiedzą, że darmo mówią y radzą,
darmo się opierają; nic nie wskorają, ponie-
waż Sejm się pewnie zerwie: więc *non effundas
sermonem: ubi non est auditus*: na coż zda się y
naywięcej zelować? zatym tylu pocziwych
w Izbie ludzi milczą, za impetem rzeki idą, y
zdaie się z tą, że w Izbie Poselskiej nie maż
ktoby dobrze radził, y opponował się szcze-
rze, przy dobru Oyczytym. Zdaie się, że
wszyscy dla interessu milczą, a oni milczą, iż
wiedzą, że Sejm będzie zerwany, y że nic te-
mu poradzić nie mogą. Ale żeby w tym wy-
borze ludzi więcej takich nie było, ktorzyby
dobrze Oyczyźnie życzyli, radzili, gdyby wi-
dzieli że Sejmy wszystkie dochodzą y docho-
dzić muszą, kto o tym inaczej mniema, albo
sam zły jest, y wszystkich ma za złych, albo
wielką krzywdę Oyczyźnie y ludziom w niej
poczi-

y rzecz cała zawisła.

115
pocziwym y wybranym czyni. Jest ich wiele
uczciwych y cnotliwych, byłoby y więcej,
gdyby ich rady przychodziły do skutku. Strze-
głyby się y Woiewodztwa na ten czas podey-
rzanych obierać; bo teraz prawie Posłowie,
tylko dla honoru ich, nie dla dobra obierają
się Oyczyzny: gdyż z Sejmow zawsze rwanym
pożytku żadnego nie mamy. Więc nie
krzywdźmy siebie, y Narodu naszego: wierzmy
sobie, że, iako w rzeczy samey jest, wiele do-
brych Posłow bywają obierani na Sejmy. Są
y zli między nimi, ale przecież złych ka-
kol nie przewyższa nad wybor dobrych.

Toć gdy wszystkie wielkie Oyczyzny in-
teressa do Izby idą, gdyby w mocy było sa-
mych dobrych Posłow, konkludować o wszy-
stkim, przecież naturalnie zdaie się, żeby się
zgodzili na dobro Oyczyzny, a odrzucili, coby
widzieli oczywiście szkodzącego Oyczyźnie.
Mieliby w Izbie ci dobrzy przyjaciel popular-
nych y kredyt, toćby ich przecie mnieysza
zawsze daleko, złych y zaprzędanych Posłow,
nie przepisała kwota. Bez komparacyi tru-
dnieyby było obcym Dworom większą liczbę
skorumpować zawsze pocziwych ludzi,
niżeli jednego przedayny, iak teraz czynią, ię-
zyk zakupić. A mocniejszym Panom, interes-
owanym, jeżeliby się tacy znaleźli, y przez
szkodzenie Oyczyźnie swoje promowującym
przywaty, nad to trudna, a raczey niepodo-
bna rzecz by była, większą liczbę przewrócić

116 §. XI. Na czym poprawa rad formy
czy przekupić. Zatem by największe interessa
Rzpltey, im iey pożyteczniejszye y lepsze,
tymby zawsze pewniejszye większey liczby
były: tak, iak się u nas działo przedtym za na-
szych Przodkow, poki dochodziły Seymy, tak
iak się we wszystkich Rzpltych ordynarynym
rzeszy kursem dzieie.

Boć naostatek nie mówię, żeby y *plura-
litas* swoich inkonwienicyi nie miała, o kto-
rych w inszey Części, tu nie bawiąc, tra-
ktować będziemy; ale to tu krotko mówię:
że nie masz w świecie tak doskonałey rządow
y rad ludzkich formy, żeby w sobie defektow
nie miała. BOG tylko ieden dobrze Niebiem
y ziemią rządzi. Lecz te wszystkie *in pluralitate*
trafiające się defekta, zkomparowane z nie-
szczęściami, które nam rwanie wszystkich pu-
blicznych obrad przynosi, pewnie są bez kom-
paracyi znośniejszye y mniejsze. Będzie dzie-
sięć daymy z *większey liczby*, złego, ale tysięcy,
z *mocy*, Seymow przez każdego *psowania*. Może
kto z czasem ten pararel rzetelny uczynić, a te
skutki wyliczyć; tym czasem dosyć iest, oko
rzucić na terażniejszy Stan Oyczyzny naszej,
po wprowadzonym terażniejszym rad stylu,
a na przeszłe tego Krolestwa czasy, poki się
przez wiekow kilka większą liczbą na radach
Rzplite rządziła, gdy tego Prawa Trybuńskie-
go w każdym Posle nie znała. Wpadną nam
niżey niektóre do obawiania y do strzeżenia
się *in pluralitate*, mogące się trafić inkonwien-
encye

encye, tu tylko generalnie tym czasem mo-
wię, że niech naostatek na co y mniey fore-
mnego zgodzi się większa y poważniejszya ra-
dzających liczba. (co, iezeli nie nigdy, to się zbyc
rzadko trafićby mogło,) to niezliczenie wię-
ksze y gorzse, nierownie fatalniejszye na Oy-
czyznę klęski, y nieszczęścia, pochodzą z ni-
niejszyey Rad formy y rwania ustawicznego
Seymow. Naturalnie lżeysza iedna rana, niż
tysiąc śmiertelnych. Więc kiedy takeśmy na
wszystkim w tym Krolestwie nierządym upa-
dli, bo to nie sekret, chybabyśmy dobrowol-
nie sami, zaślepiac się chcieli, a dla tego iedne-
go, że rady nie mamy, toć formę Rad popra-
wić koniecznie potrzeba. A że nie masz nic
trzeciego, tylko albo zostawić w tym kapa-
niu y konaniu Oyczyznę bez rady, albo moc
rwania Seymow zakazać, y z większą liczbą
rady zbawienne kończyć. Y ktoż nie widzi ?
że nad cierpienie tych nędz publicznych, pre-
ferować ten sposob od Przodkow naszych za-
wsze praktykowany y poświęcony, należy,
ktory iezeli coś y inkonwienicyi (ktorych:
ustrzedz się można, może kiedy y nieu-
chronnych) przynieście, to iednak zawsze pra-
wda y iest y będzie, że kraie y Rzplite wię-
kszą liczbą rady konkludujące, sławne są, wol-
ne, bogate y mocne, sławniejsze, Wolniejsze,
bogatsze, y mocniejsze, lubo nie lepsze, nie
obszerniejsze, od Polski; y to zawsze prawda
będzie

118 §. XII. *Powaga w Radach więkſzey liczby* będzie, że Polska poty kwitnęła, poki tak radziła y mocy rwania Seymow nie znała.

§. XII.

Dalſſe o tymże reflexye, że Prawo zakazujące zrywania Seymow, a przywracające dawną w Radach więkſzey liczby prerogatywę, doſkonale zgadza ſię z wolnoſcią.

Ponieważ ci, ktorzy dla własnych prywat tylko żyją, prawo zakazujące rwania Seymow, a przywracające dawną moc więkſzey liczbie radzących, tym mogą dyskredytować najbardziej, że byłoby takie prawo Polskiej przeciwne wolności, nie zawadzi y dłużej nad tym ſię zabawić. Mowię więc w tym paragrafie ieſzcze, że to prawo zupełnie z wolnoſcią ſię zgadza; powiem potym w paragrafie trzynastym, że gdzie wolno rwać rady, y względu nie maſz na *wiekſey liczby powagę, tam nie maſz prawdziwey wolności*; pokażę na koniec w paragrafie czternastym y dalſzych, że *wolność Polska, ſine pluralitate, żadną miarą być utrzymać nie może.*

Prawo zakazujące rwania Seymow, y więkſzey liczbie prerogatywę wracające, doſkonale z wolnoſcią ſię zgadza. Pokazałem iuż w drugim paragrafie y daley, że od Ludwika, to ieſt

zgadza ſię z *Wolnoſcią.* 119

ieſt zaczynający ſię wolności czaſow, do końca Jagiellonow prawie, nie znano u nas rwanych, ani przez wielu, ani przez iednego kontradycenta, Seymow: Seymy były, były na nich Sentymentu przeciwnie, były uporać kontradykcyę, rzecz to ieſt zawſze naturalna; a przecię po mimo nich, y Elekcyine, y wſzyſtkie Seymy zawſze za zgodą więkſzey części ſtawały. Niezbyt daleko lat ſześćset, bo koło roku 1170. zaczął Mieczyſław panować, o ktorych czaſach w ypiſałem ſłowa Kromera Lib:6. *Seym w Krakowie po Boleſława zeyſciu, na obieranie Pana nowego zwołany: na ktorym chociaż wſyſtych Panow Wielkopolskich, y Rycerſtwa chęci ſklaniały ſię ku Kazimierzowi, vicit tamen major pars, przewyciężyła iednak więkſza część, która nie ſądziła, aby Mieczyſława, iako Brata ſtarſzego opuścić.* Więc mnicyłza część, Seymu Elekcyinego nie rwała, przepiſała ją więkſza część, a wolność wolnoſcią, y w całości zoſtała.

Przytoczyłem tamże pamiętny przykład na Władyſława III. Jagiellona Koronacyi, to ieſt Seym Walny w Krakowie 1434. na ktorym Oleſznicki Marſzałek Koronny za zdaniem Senatu doradził, widząc wielki ſpieraających ſię upor, aby na iedną ſtronę kontradycenti przeszli, a na drugiej ſtronie, aby wſzyſcy na iedno ſię zgadzający y iedno rozumiejący zoſtali, żeby miarkować, iak mocna ieſt opponujących ſię partya; co gdy ſię według

120 §. XII. Powaga w Radach więkſzey liczby, dſug rady Oleſznickiego ſtało, Mełſztynſki, Rytwianſki, Straż, y Zbańſki kontradycentow głowy, z kilkaſet oddzielili ſię od drugich, znać ich było dobrze, bo procz tego, że znacznych doſyć było między niemi ludzi; na pagorek żeby ich lepiej widać było wſtąpili: traktowano iak ſię godzi z niemi, proſzono do zgody, perſwadowano, naoſta tek gdy przy ſwoim uporze zoſtali, Seym ſię ſzczęſliwie z więkſzą liczbą zakończył. A że Kontradycenti nieprzyſtoynie ſię ſprawowali, y lada iakim zgniewu pozwolili impetom y expreſſyom, relacyą tę tak kończy pierwſzy u nas Hiſtoryk, y Wielki Senator Kromer: Z wyżſzego pagorka na który byli weſzli, aby ſię upornie ſprzeciwiali, ſpędzeni zoſtali. Seym nie zerwany, więkſza liczba przemogła. A czyż kiedy, iak na ten czas, po pierwſzym Jagiellonie, za Władyſława III. w więkſzym na ſwiecie luſtrze była Polſka wolność? day Boże, aby my, y Potomkowie naſi taką utrzymywali wolność! Niechciejmyż bydź nad nich wolnieyſi, bo ani rozumnieyſi nad nich, ani nie ieſtęmy cnotliwſi; Toć więc oczywiſta, z tego y podobnych przykła dow, że wolność Polſka, dobrze ſię z decyzyą więkſzey części zgadza.

Aléc ſłowa tegoż wielkiego Senatora, Kromera, ktoreſmy wyżej cytowali, decydujące ſą: gdzie Seymow formę opifa wſzy obſzeruie, tak mowi o onych konkluzyi: (1.)

Wc

zgadza ſię z Wolnoſcią.

121

Wc we wſyſtkich radach, oſtatni mowi Krol, y co ſię temu zdaie, dekretu Seymowego y prawa ma w ſobie moc. Krol zaś zawieſza ſwoię ſentencyę, po ki między Senatorami y Poſłami. **ALBOLI WIEKSZĄ ICH CZĘŚCIĄ, ZGODANA CO NIE ZAYDZIE.** Oczywiſta więc rzecz ieſt, że na wſyſtkich, do czasu Kromera y za iego czasu, Seymach, albo uniwerſalna, albo więkſzey Części na co zgoda, nie zawſze iednomyſlność wſyſtkich, rekwirowana była. A możemyż mowić, żeby na ten czas wolności nie było? Toć zakazanie rwania Seymow y prawo powracające więkſzey liczbie moc y prerogatywę dawną, gdyby poſtanowione było, nicby y teraz nieubliżyło prawdziwey wolności. Idźmyż do naſzych czasow.

Na Seymach y teraz obieramy Marſzałkow, przez więkſzą liczbę, toſmy w tych niewolnikami Elekcyach? to przęſtaiemy bydź na ten czas wolnemi? to nam niewolno dać na tego chcieć kryſkę? Takież w Trybunałach Marſzałkow Elekcy: tudzież ſentencye Deputatow idą przez więkſzą liczbę we wſyſtkich ſprawach; to Trybunały niewolne? Senatowi pod Henrykiem y Batorym prawami opifa y obwarowana pluralitas, ſentencye więc Senatorskie.

(2.) In omnibus autem Conſiliis poſtremus dicit omnium Princeps, & quod ei placuit decreti Comitialis & legis habet vigorem. Suspendit autem ſententiam ſuam Rex, donec inter Nuntios & Senatores, Majoremve eorum Partem conveniat. *Cromer in Pol. Lib: 2.*

122 §. XII. Powaga w Radach więkſzey liczby.
torſkie, *pluralitate* wſzytko konkludować po-
winny: to, coż tu za niewola przez to w pro-
wadzona w Senat? to iuż przez *pluralitatem*,
wolność Senatorowie ſtracili? Konfederacye
wſzytkie, Seymy konwokacyjne, pod konfe-
deracyami Seymy y Seymiki, *pluralitatem* ob-
ſerwują, nie radzą, nie konkludują, tylko ze
ſwoiey *per pluralitatem* natury: to iuż pod
Konfederacyami Woiewodztwa y Rzplta nie-
wolne? iuż kray wolność ſtracił? Czy nie
widziemyż tedy oczywiście, że *pluralitas* by
naymniey nie znosi wolności? Coż tak za tę-
py rozum, który Senat, który ſkonfederowaną
Rzpltą tyle razy widząc, y że ſię na nich wſzy-
tko *pluralitate* kończy, ieſzcze pojąć nie mo-
że, że ſię wolność *cum pluralitate* zgadza?

Na Seymikach, wielu naprzod Woie-
wodztwom, a potym y wſzytkim, (iako to
maſz w Inwentarzu Zeglickiego, *titulo Depu-
tati*.) pozwoliło prawo, na elekcye Deputatów,
wſzędzie, przez więkſzą wotujących liczbę,
pluralitas ich tedy wprowadzona przez prawo,
(lubo złe obſerwowane) wſzędzie obierać po-
winna; to iuż Deputatów przez to niewolne
Elekcye? to ſię konkurenci nie ſtarają o ka-
żdego ſuffragium? Ale co inſzego mówią, to
ieſt: bo na tych aktach wolno wymawiamy
ſobie, y wolno pozwalamy, Deputatów *per
pluralitatem* obierać, nie czynimy to z muſu.
Złe mowi, kto tak mowi, niechay mi wyba-
czy: bo co prawa opifały raz Woiewodz-
twom

zgadza ſię z Wolnością. 123
twom, to tego niewolno odrzucać, ani ſię dy-
ſpensować niegodzi. Takie *jus vetandi*, nie po-
zwalające, na elekcye Deputatów *per pluralita-
tem*, cale ieſt przeciw prawu, które ią w tako-
wych wyraźnie opifało elekcyach. Prawo
muſi każdego, ale ten muſi ſłodki, y ieſt cale
zbawienny. Prawa ſłuchać trzeba, czy chceſz,
czy niechceſz: chyba że u nas wolno cale, ia-
ko ſię w rzeczy ſamey dzieie, y prawa żadne-
go nie ſłuchać; a po tym narzekamy, woſamy,
załemy ſię wſzyſcy, że prawa ekzekucyi nie
maią. Lecz iuż bądź co chceſz, tu tylko mo-
wiemy, że prawa *pluralitatem* w Elekcye De-
putatów wniioſły, a te elekcye, przez to nie
ſą niewolne. Mówimy, że dobrowolnie przy-
mujemy to prawo? A czyliż kto nas y teraz
przymuſza do przyięcia y przywrocenia, w
radach y Elekcyach, mocy, więkſzey liczbie?
czyli nie ze wſzelką naszą przyięlibyśmy *plu-
ralitatem*, ieżeli zechcemy, wolnością? Wol-
no nam takie prawo ſtanowić, lecz poſtano-
wione, zachować potrzeba, prawo zaś niema
tyrańſkiego muſu, prawo wolność determi-
nie do czego, ale woli nie muſi: a potym zaś
muſieć bydź prawu poſuſznym, to ieſt muſ
chwalebny, ile prawu nie od kogo, ale od nas
ſamych włożonemu na nas. Potomkowie na-
ſi, wiecznie nam za takowy muſ, za takie
będą wdzięczni prawo, którym tak nieſzczę-
śliwe Rad publicznych zatamujemy rwanie, y
Oyczyznę od oſtatniego uwolniamy nierządu
y ruiny. ©ba-

Obawiamy się zakazu rwania Seymow y Seymikow? obawiamy się przeciw iednemu Kontradycentowi *pluralitatis* mocy? Aleć weytrzymamy prosię w nasze Seymiki, y Seymy, wpatrzmy się dobrze w te wszystkie, które kiedy za naszej pamięci doszły: znajdziemyż ich wiele, na którychby ta moc *unius Contradictentis*, w doszłych Seymikach y Seymach obferwowana była? Czy nie często bardzo, iak się tego napatrzymy, iest kilku, kilkunaftu, kilkudziesiąt, ktorzy ile mogą krzyczą, proteftują się, wypadają z Kościoła, Manifesty zanoszą, a Seymik się kończy; potym godzą iednych, zagłuszają inszych, gardzą temi, obiecują owym, bez intencyi wypełnienia obietnic: drudzy muszą milczeć: tak mizernie y bezprawnie obrani, utrzymują się mocą y fałkcyą: takich po dziśdzień naywięcey Elekcyi. Pięknie bardzo moc się w nich wydać *contradictentis unius*? Dopieroż coż Szlachta wie, co między sobą układają możniejsi? iaki dyspartymēt Woiewodzkiech pieniędzy? iakie gospodarskie Woiewodztwa dyspozycye, iakie lauda? setny y tyfiaczny nie wie, co włożono w instrukcyach: otoż *liberum veto*! A dopieroż, ile razy Seymiki ukradzione przed Bracią? iak wielu żość się na to pęka? coż to za plugawych historyi y gwałtow, co ochydy Szlacheckiego Stanu, prawie na wszystkich Seymikach? y gdzież to, to *liberum veto*? Widzieliśmy tylu Posłow na Seymach, widzieli-

śmy

śmy Deputatow tak wielu, widzieliśmy Trybunałskich Marszałkow, ktorzy y na żadnym niebyli Seymiku. Już to y w modę wchodzi. Także to zachowują *liberum veto*? Czy nie zawsze Urzędnicy y możniejsi Panowie, kiedy się na co zgodzą, y uwezmą, to utrzymaia, czy chcą, czy niechcą, mniej możni? czy proteftacye często co warte? czy ic przeciw Posłom na Seymach, przeciw Deputatom na Trybunałach, produkuiący, wiele zawsze wskoraia? Jak często proteftacye, ktorych nie było, aż potym się fałszywie ziawiły, ważne iednak y utrzymywane? a proteftacye, y Manifesty by naylepsze, odrzucone y wzgardzone bywają? To iuz na Seymikach codziennie widziemy, iaką moc słabsi Kontradycenci mają, iakie *liberum veto*. Nie lepieyże więc, żeby *in pluralitate ordinata*, każdego moc, kreska, y suffragium rachowane, y apprehendowane były? żeby nigdy nie rwały się, żeby nigdy nie kradziono Seymikow? żeby się z musu te gwałty niedziały?

Toż samo na Seymach. Czy nie mamy przykładow, że y proteftacye przeciw Seymowym rezultatom, od Posłow uczynione, wagi żadney nie miały, kiedy im sprzeciwili się możniejsi? Skończyło się było prawo *Feudi* na Prussy, samey tylko linii Anspach Brandenburgskiey służące, Albertowi, y Braci Jego, Jerzemu, Kazimierzowi, y Janowi, od Zygmunta pierwszego y Rzplity nadane: w siedmdzie-

fiat

126 §.XII. Powaga w Radach więkſzey liczby, ſiać ośm lat cała ta wygafła linia, y powinno było bez kwestyi Xięstwo Pruskie do Rzpltey iuż na ten czas zupełnie ſię wrocić. Albert Fryderyk oſtatni z tey linii, gdy na Seymie Lubelskim, Roku 1569. Zygmuntowi Auguſtowi, przyſięgał homagium, Joachim inſzey Brandeburgkiey, Berlinskiey linii, o ktorey w infeudowaniu Prus, Zygmunt pierwszy żadney wzmianki nie czynił, Joachim mowię zefłał ſwych Poſſow na tę ceremonię: na ktorey gdy Albert Fryderyk Hołd przyſięgał, Poſſowie Joachima z nim ſię trzymali czy dotykałi Chorągwi, na znak niby że y oni należeli do Feudum: Poſſowie nasi Seymowi, ſprzeciwiali ſię mocno tey zdradzie, iednakże z caſemi ich proteſtacyami y Manifefkami, niewskorali nic cale: Joachim y Jego do dziśdnia Potomſtwo utrzymali ſię przy Pruſſach.

Joachimus Elector admiſſus à Rege ad Ducatum Pruffiæ, & contactu Vexilli Legati Illius non ſunt prohibiti: quamvis ſuper eo Nuncii Terreſtres proteſtarentur, juſq; infirmabant, & vi Tribunitia poteſtatis vitioſum reddebant. Załuſki Tom. 1. pag: 77. Otoż moc proteſtacyi przeciw więkſzey ſile na Seymach ! rozumieyż, że y teraz przeciw Dworow potencjom, kilku, y kilkunafu Poſſow proteſtacye waźnieyſze by były? żeby co na Seymie przeciw mocy wſkorali? Grzymuſtowskiego Traktat z Moſkwą, do dziśdnia nigdy nie ratyfikowany, wielę Proteſtacyami Poſſow Ziemiſkich na Seymach

za JANA Trzeciego zwąlony? a Kiiow y Prowincye w rękach dotąd Moſkiewſkich.

Lecz chociaż iuż y nie przeciw fakcyom Cudzoziemſkich Potencyi, ale y przeciw naſzym ſamym na Seymach uſtawom, iak wiele zachodziło, ktore nic nie wſkorali, Ziemiſkich proteſtacyi Poſſow? *exemplo eſt Conſtitutio in rem Civitatis Thorunenſis, contradicentibus, ut Acta teſtantur, Nuncijs Terreſtribus inſcripta; proteſtati contra eam ſunt in facie totius Reipub: omnibus audientibus, Nuntii omnium trium Palatinatum Pruthenicorum, non obſtante nihilominus ea proteſtatione, Conſtitutio in Volumen Legū inſerta. Załuſki. Tom. 2. pag: 749.* Jak częſto takichby ſię znalazło praw, in *Volumine Legum*, ktore przeciw proteſtacyom ſtały? Zabolicki na Seymie 1664. z kilka Poſſami przeciw naznaczeniu nieſprawiedliwych na Lubomirſkiego Marſzałka Sądow, proteſtowali ſię poczcziwie, wyſzli z Jzby, do Akt Manifef podali: Seym iednak mocą nienawiſtnych, Sądy Seymowe naznaczył, gwałtem ſądzono, oſądzono, dekretowano. Na Seymie Lubelskim R. 1703. y z caſemi proteſtacyami wſzyſcy Wielko-Poſſcy z Jzby wyſadzeni Poſſowie, a Seym ſtaął, kiedy musiał ſtaąć. Za naſzey pamięci, przeciw 1726. Seymowym rezultatom iak wiele zaſzło proteſtacyi? a przecięż te proteſtacye lubo ſuſzne, od Poſſow iednak drugich nieſłuchane, nieobaliły Wolnoſci, za coż proteſtacye nieſuſzne, y cale przeciw dobru

128 §. XII. Powaga w Radach więkſzey liczby,
bru Oyczyzny, przeciw potrzebnym Seymom
uczynione, gdyby zawsze od więkſzey liczby
sprawiedliwie potępione y nieſſuchane byſy,
maia wolność obalać ?

Tak tedy, iak widzimy, na Seymikach, y
Seymach, nadwątlona iuż ieſt doſyć, y coraź
wątłeie bardziej, ta kontradycentow, *proteſtā-*
tium, dopieroż *contradicientis unius*, nieſzczęśli-
wa, dla Oyczyzny moc rwania Seymow, y
Seymikow: bo te prawie wſzystkie ile razy ſta-
waią, przez więkſzą w rzeczy ſamey ſtawiają
liczbę; Kontradycentow uſpokaia ſię potym;
ale to dotąd zawsze ſię z iakimiſi gwałtem, lub
prawdę rzekłszy, z inſzych oſzukaniem dzie-
ie, trzebaby zawsze takich ſzpetnych gwałtow
y oſzukania, byle ſię udały, to przecięzby
więcey Seymow y Seymikow ſtawiało, iakoż
iuż niemało acz niegodziwie po Woiewodzt-
wach wſzystkich, z oſtatniey tak ſię dzieie
potrzeby, a przecięz wolność (lecz iakąż wol-
ność) mowiemy, że mamy ? *Pluralitas* tedy
wymuſzona gwałtem, y wyciſniona ſztuką,
mniemamy, że nam Wolności nie pſwie ? a
moc, więkſzey liczbie, dawna, Świętym prawem
przywrocona y obwarowana, wolność by ze-
pſuła ?

Alboż to rozumiemy, że przez tę moc
pluralitati, iaka była u Przodkow naſzych, wro-
coną, ginie głos wolny ? cale ſię mylęmy. Tak
albowiem iak teraz ſą, będą bywały Scymiki y
Scymy,

Seymy, takież wota, takież głoſy wolne, y
domowienie ſię mocne, takież wolne elekcye,
ale wſzystko daleko porządniey y z lepszym
ſkutkiem: nierząd, nieporządek, y złe używanie
głoſu wolnego, (od tych, ktorzy dla przekupie-
nia, dla prywat ſwoich, Oyczyznie y nam
wſzystkim niezmiernie ſzkodzą) nie wolność
umoderuiemy, abyſmy tylko *per abuſum* oncy
nie zginęli do reſzty. Boć czy możelz nam
bydź dobrze, ieżeli złe będzie Oyczyznie ? Je-
żeli Polſka nieſzczęśliwa ? iakże my Polacy w
niey bydź możemy ſzczęśliwi ? Jeżeli Rzplta
dla rad y Seymow znieſienia upadnie ? iak my
ſtać będziemy ? oczywiſcie ginie tą licencyą
y rad pſowaniem Oyczyzna na wſzystkim, toć
y my ginie. Licencyą tedy odetniemy, a
wolność zoſtanie wolnoſcią. Z całym prawem
zakazującym rwaniu Seymow, iak my, tak po-
tomkowie naſi, będą ſobie Rzeczaplą wolną,
będą ſobie prawa ſtanowić ſami, będą ſobie
ſami układać podatki, będą rownie Panami
pokoiu, y woyny, a będą mocnieyſi, bogatſi,
więkſzey konſyderacyi dla lepszego rządu, bę-
dą wolni zupełnie. Bo na tymci to prawdzi-
wa zaległa wolność kraiu, y obywatelow le-
go, ſobie ſię rządzić, ſobie prawa piſać, ſobie
podatki naznaczać, ſobie rząd ſtanowić, być
pewnym ſwoiey fortuny, honoru y życia, nie
znać nad ſobą tyranow, modz ze wſzystkiemi
rownie naywyżſzych w Oyczyznie pretendo-
wać honorow, ſentyment ſwoy wolno na ra-

130 §. XII. *Powaga w Radach więkſzey liczby.*
dzie powiedzieć, y poki rozum każe utrzymy-
wać, wchodzić w rady, Seymiki; Seymy,
Trybunały, Kommiſſye, wchodzić we wszy-
ſtkie ſwoiey intereſſa Oyczyzny, w ſwoich są-
dy, Trybunały y ſprawiedliwość naywyższą
mieć rękę, ſobie, y Oyczyźnie ſwoiey, bez
przeſzkody opatrywać y ſtanowić ſpoſoby, do
bogaćtw y do obfitoſci kraiu, do woyny, po-
koiu, do Traktatów ſtanowienia należeć, Kro-
leſtwa całoſci y independencyi od kogokol-
wiek (procz Boga iednego) bronić, a możyć
ſwoię wolność przeciw nieprzyiacioſom utrzy-
mać, na tym mowię wolności zaległa iſtota:
nie na tym mizernym *Proteſtor*, nie na tym
nierozſadnym *Wychodzę z proteſtacyą*, nie na
owym ſtraſznym *nie pozwalam na nic*, nie na
tym obmierzłym, *Nie maſz na nic zgody*. Nie
zaległa żadną miarą rozumna wolność, na tym
zdrowemu rozumowi przeciwnym *tak chcę*, bo
gdy iuż wſzyſtkie rozumni y poczciwi ludzie
mądrze zrefutuią racye, a gdy ſię zaciętego
Kontradycenta pytaią, *coż W. Mćiom Pan maſz
za racyą Kontradykcyi ſwoiey?* oſtatnia iego
odpowieź; *ſie volo, bo mi ſię tak zdaie, tak mi
ſię podoba, wolny ieſtem, wolno mi, niepowiniennem
ſię nikomu z głoſu mego ſprawować.* Zgadza ſię
to z rozſądkiem? w Monarchach tego nie-
cierpiemy, y za tyranow wſzyſtkie takich ma-
ią kraie, ktorzy tę tylko daią rozkazow ra-
cyą, *bo tak chcę*. A w prywatnych y rownych
wſzyſtkim inſzym ludziach, za rzecz mieć bę-
dziemy

zgadza ſię z Wolnością. 131
dziemy przyſtoyną, tę uporu Oyczyźnie y ra-
dom tak ſzkodliwego, przyczynę: *bo tak
chcę?*

Nie na tym ieſzcze zaległa, porządna y
przyſtoyna wolność, *ſiſto aſtrictatem*, nie po-
zwalam na żadne *głoſy*: ani na tych chimerach,
aby ieden uporny, mniey rozumny, zakupio-
ny, nabechtany, pſować mogł rady publiczne.
Nie na tey o ſobie opinii, aby ieden choćby
był y naymędrſzy, y naylepiſzy, mogł ſię z o-
ſtatnią zaciętoſcią wſzyſtkich opponować y
zgodzie y zdaniu; a kiedy ten ieden wſzyſt-
kich zgody y zdania przepiſać nie może, że-
by mowię ten ieden wſzyſtkich w nic rady o-
brocił, y cały generalny Rzepltey kongres
mogł iednym ſłowem rozſypać: Z taką nie pra-
ktykowaną nigdzie w reſcie Narodu ludzkie-
go wolnością, prawdę rzekliſzy niezgodzi ſię
pluralitas, ale z taką iakieyieſmy wyżej kro-
tko ponamieniali attributa niektore, z taką
mowię rozumną, godziwą, chwalebna, ſzczę-
śliwą wolnością, bardzo *zgadza ſię pluralitas*:
iak ſię *zgadza* w ſwiecie całym z wolnością, na
Papieſkich y Ceſarſkich Elekcyach, na Sey-
mie Ratyſbońskim całego Imperyi z kilkuset
Niemieckich wolnych złozonego Xiążąt y
Stanow, na Konſyliach Weneckich, Hollen-
derſkich, Szwaycarskich y Parlamentach An-
gielſkich, na Seymach Szwedzkich, na wſzyſt-
kich Rzplitych, partykułarnych, y general-
nych radach, iak ſię *zgadzała* z ſtaropolską
wolno-

§. XIII. Sine pluralitate
wolnością przez wieków kilka y u naszych
Przodków.

Ktokolwiek to więc udaie, żeby prawo
zakazujące rwać Seymy, y przywracające da-
wną *pluralitati* prerogatywę na Seymach, żeby
mówię takie prawo miało bydź przeciwne
wolności Oyczystey, to przeciw swemu wła-
snemu rozumowi y sentymentowi dla swych
prywat utrzymania, mowi, y sam musi ina-
czej rozumieć, a złą ma opinią o Stanie Szla-
checkim, żeby on tego fałszu nie widział.

§. XIII.

*Gdzie ieden rnie rady, gdzie względu w
Radach na większą y poważniejszy liczbę
nie ma, tam nie ma prawdziwey wolno-
ści, tam jest y onsem nieznośna tyrannia.*

Nie tylko zaś to oczywista rzecz iest, że
prawo *pluralitati* powagę y moc przywra-
cające, dobrze zgadza się z wolnością, ale y to
nie wątpliwa iest prawda, że gdzie większa y
poważniejszy liczba mocy nie ma, tam nie
ma prawdziwey wolności. Stawmy tu sobie
przed oczy na Seymikach piękne Szlachty
kilkuset, tysiąca, lub kilku tysięcy grono.
Stawmy na Seymach, czy w Izbie, czyli po
złączonym z Izba Senatem, Kwiat ow pier-
wszy Szlacheckiego Stanu, Majestat Senatu
przy

przy Tronie. Dajmy że wszyscy iednego ży-
czą, kilkaset pierwszych w Rzpltey ludzi, na
iedno się zgadzają, tegoż samego co oni, cała
z niemi Oyczyzna, tegoż samego wszystkie
Woiwodztwa pragną; Kilku zaś lub kilkunastu,
od nich odszczepiają się swym zdaniem,
lub dla swego interessu, lub uporu, lub spra-
ktykowani od fakcyanta iakiego, czy obcego,
czy swego. Nie wydają się razem wszyscy,
śmielszego z między siebie destynują iednego,
ten prawi (połowę po Polsku, połowę po sa-
cinie) oracyą, rozumie że wszyscy są tacy pro-
ftacy, że się nie rozumieją na tym, do czego
on dąży, kto y co mowi przez niego: filakte-
rye wielkich rozpościera racyi, zeluje y pali
się o dobro Oyczyzny; on ieden iey prawdzi-
wy poymie interes, on ią ieden naybardziej
miłuje. Gdzie wszyscy, lub większa część lu-
dzi zdrowego rozumu, dobro widzą Oyczy-
zny, on szkodę, gdzie insi lekarstwo, on wi-
dzi truciznę. Reflektują, y refutują go, iezeli
raczy dofluchać kilku, lub kilkunastu gło-
sów, morduje się na repliki, ten y ow z teyże
kuźni, cokolwiek go poprze; naostatek gdy
iuz na tak iasne iak Słońce od godnych y ro-
zumnych Półow, Urzędników, Senatorów, da-
ne przeciw niemu proby y racye, nie ma co
mówić, wątku więcej rozumu nie staie, wię-
cey racyami nie mogąc, poczyna rogami, *nie-
pozwalam na żadną materią, nie pozwalam na
żaden głos, listo activityatem, poki uspokoiony nie
będę*

*będę, nie maś zgody na nic, protestor de oppres-
sa libera voce, wychodzę z proteſtacją. Y takaż
to u nas prawdziwa wolność? y toż to wol-
ność? y ieszcze raz, y toż to wolność?*

Możeś bydź nad to okrutnieysze tyrań-
stwo? na rozkaz, z ostatnim wſzystkich żalem
y zdumieniem, wydany od iednego rownego,
wſzyſcy gęby zawrzec muſzą, ſłowa nikt nie
śmie wymowić? przeklina każdy; y po cichu
podobno całym piekłem karmi, a na oczywi-
ſtą Oyczyzny zgubę, na takie bezprawie, ſło-
wa nikt nie śmie mowić publicznie: poddają
ſię wſzyſcy, przyjmują tak okrutny na nich, y
na Rzpltą, iednego z między ſiebie, nierozu-
zumnieylzgo nad inſzych, uporczywego, in-
teres ſwoy pokrywającego, a podobno pe-
wnie zakupionego dekret; Seymik, Seym, Izba
Polſka, y cały za iego rozkazem rozſypuie
ſię Senat, Majeſtat on Rzplty ginie? to to wol-
ność? y ieszcze raz, to to wolność Polſka?

Lecz bardzo temi (ſłyſzę mowiącego mi
kogoś) exaggeracyami narabiaſz, nie czyniemy
tego tak bezrozumnie y bez racyi. Jeden dziś,
drugi iutro, Seym czy Seymik tamuje? mogą
y ia, y każdy Szlachcić rownie go tamować;
każdemu ta moc, ten ieſt właſny przywilej.
Muſzę ia dziś, muſzą mnie iutro, wſzyſcy ie-
dnego kontradycenta ſłuchać. Nie ieſt to nie-
wola, dobrowolnie go ſłucham, żeby też y on
mnie y wſzyſcy, kiedy mi ſię zdać będzie,
ſłuchali; choć mi to dziś markotno, toż ſamo
iutro

iutro będzie mi miſo, ſłodzę ſobie tym, że y
ia mam toż ſamo prawo. Na tym wolność
naſza.

Odpowiedam na to, że ia tu nie mam nic
do ſta tysięcy godnych y zacnych Szlachty,
których reſpektuję niezmiernie. O ſamych
tylko mowa moja pſuiących nieſprawiedliwie
Seymiki y Seymy. Więc chcę, iak powinie-
nem, iak nayoſtrożniey, y nayumiarkowanicy
mowić, rzecz iednak iak ieſt, wyrazić ją, y go-
dzi ſię, y trzeba. Ale coż zdrożnego powiem?
kiedy mowię, że im więcej ieſt takich na
Seymiku, y Seymie, z których każdy mają to
prawo tamowania y rwania publicznych ob-
rad, tym więcej nieznośney w równoſci ſub-
jekcyi, tym więcej nadludzkiey cierpliwo-
ſci, umartwienia, y upokorzenia, zobopolnego
tym więcej uſtawicznego po wſzystkich na
radach męczeńſtwa, y tyranii ieſt. Ja raz każe
inſzym milczeć, a mnie tyſiąc razy inſi? A
do tego, oſtatniaż to konſolacya, że y na
mnie ta przydzie kolej, wſzystkich dobrych
y całą Oyczyznę modz martwić, modz trapić
y gubić: to ieſt, widząc rwane Seymiki y Sey-
my, widząc upadającą dla nierządu Rzpltą,
widząc cały zaſmucony y ſtrapiiony Senat, y
Stan Szlachecki, a konſolować ſię tym tylko,
że y ia mam takąż moc rwania Seymikow y
Seymów, przymuſzania Senatu, y Izby, y że
też moy głos rownie poſłuchany bydź muſi,
oſtatnia to mowię, licha, y krwawa ſerca o-
kru-

krutnego pociecha. A ta prawda, zawsze prawdą zostanie, że nie może być na świecie okrucieństwa większego, iako tylu stom godnych, albo tylu tysięcy ludzi, musieć być głosi, y ukazowi iednego posłusznemi rownego, często y nienaybardziej, estymowanego, często pewnie y u przekupionego, a być posłusznemi koniecznie!

Zrozummy raz, y pomniemy to proszę, że *rownosc* nas wszystkich, niezmiernie cierpi, kiedy stu, choćbyśmy żadną miarą niechcieli, słuchać koniecznie musimy iednego czy kilku, złe nam radzących, y nas iawnie z Oyczyzną gubiących. Nie estymujemy ich wewnętrznie, brzydziemy się niemi: a im iak tyranom posłuszni iesteśmy? *Rownosc*, jest rowno radzić, rowno zdania dawać, rowno kreskować, rowno w każdą Państwa materyą wchodzić. Tu zaś stu, lub kilkuset iedney rzeczy chcą zgodnie: kilku, lub ieden iey niechce, chociaż rzeczy zbawienney y dobrej; ten ieden czy kilku, przemagaia, przeważaia, przepisują sta inszych rownie w radę wchodzących, iestże to *rownie* sprawować Rzplta? Każdego kreska czy zdanie, iest tylko iedno, y w *rownosci* powinno być tylko iedno: y ma być rachowane tylko za iedno, to *rownosc* iest na ten czas wszystkich, bo ieden nad drugiego nic nie ma: ale kiedy *unus tantum, quantum ceteri omnes, imò plus quam omnes reliqui, unus valet*, iak mowi Lengnich, kiedy mowie ieden

den stu przeważa, tyle wart ieden, co stu, y więcej może ieden niż stu y kilkuset, a w radzie rownych, coż to iest przebog, za *rownosc*? nie obalaż ten ieden wszystkich razem, powagi y mocy? Jezeli ty ieden, po nim dzieiąty, y dwudziesty, toż po tobie czynią, że przemagaia y obalaia wszystkich rownych y wolą y zdania. konsekwencya ta, że nigdy *rownosci* rzetelney między nami nie maż, ale zawsze ieden iakiś tyran nad drugich się wywyższa, wszystkich morduje, obala, y musi, a my każdemu damy się przymuszać, y nie co my chcemy, ale co raz ten ieden, drugi raz ow ieden chce, slepo czynić musimy. Teatrum tedy ustawicznego przymuszania, nas wszystkich od iednego czy kilku, są wszystkie nasze Seymiki y Seymy? soż to iest *rownosc juris*? Y toż to iest wolność nasza?

Mowiemy wspaniale y sprawiedliwie, że absolutna żadnego cierpieć nad sobą nie chcemy: cierpieć żadnego niechcemy? A tu tak wielu absolutom, czasem y mniej rozsądku mającym, czasem od kogo kupionym y nas y Oyczyznę gubiącym, poddaemy się tak mizernie, tak lichu? (I.) *Cesarzowi służyć nam sie nie chciało, a sługom iego posłuszni iestesmy?* Y takaż to wolność? to się wolność z tym od iednego rownego zadanym zgodzić może (iak wielu godnych ludzi to mawia) tyranstwem publicznym? My wolny Senat? my wolni

Pollo-

(1.) *Cæsari servire nolumus, & libertis paremus. Cic.*

Posłowie! (3.) *A czyliż wolny ten jest, któremu kto każe, rozkazuje, zakazuje? Jeżeli woła? zysać się trzeba, Jeżeli z Izby rugnie? umykać trzeba. Jeżeli grozi, obawiać go się potrzeba. Iż zaś takiego człowieka, który do tak ciężkiego posłuszeństwa obligowany jest, nie tylko mam za sługę, ale za najlichszego niewolnika, choćby był z najcenniejszy urodzony Familii. Dopieroż kiedy iść może równemu jednemu? dopieroż kiedy iść może podobno mniey rozumnemu? dopieroż kiedy czalem y Jurgieltowemu u kogo człowiekowi? byż koniecznie posłusznym? iest że to wolność? nie iestże to nad wyrażenie nieznośniejszy tyr na serca wspaniałe? A przecię często, (4.) *Cetegowi, nie najlepszemu człowiekowi służyć, y byż posłusznemi tych przy musza okoliczność czasu, którzy sobie możnemi zdają się Panami. Trzeba mu podarunki y korrupcyę posyłać, w nocy do niego się trudzić, prosić go, suplikować mu. Y coż będzie prośbę niewola? iestże te procedery nasze, za wolność y swobodę mamy?**

Ale sąż przecię y tacy, są owszem niezliczone

(3.) *An vero liber est ille? cui quis imperat? jubet? vetat? si vocat, veniendum: si eicit, abeundum: si minatur, extimescendum. Ego verb illum non modo servum, sed abjectissimum servum, etiam si in amplissima Familia natus sit, appellandum puto. Cic. Par. ad: 6.*

(3.) *Cethego, homini non probatissimo, servire res cogit eos, qui sibi amplissimi videbantur; munera ei mittere, noctu domum ad eum venire, precari, denique supplicare. Ecqua servitus est, si hac libertas amittari potest? Idem ibidem.*

zliczone, zacne y wielkie umysły, którzy na tę ięczęją oppresyją: (4.) *Wyrwycie nas prośbę, (jak Crassus Senator do ludu y Senatu Rzymskiego mówił, przeciw Trybunom) z tey ciężkiej niewoli; niedopuszczaycie abyśmy komu pryncipalnemu y równemu służyli, y być musieli posłuszni, którzy tylko wam wysytkim y Rzplitey służyć możemy y powinniśmy. Są y tacy zatym, którzy sprawiedliwie tak sąż y twierdzą, że gdzie jednemu tak nad wszystkiemi moc okrutna iest dana, tam nie maś prawdziwey wolności, nie maś równości, a z tą naturalnie wnożą, że gdzie nie maś pluralitatis w radzie obferwy, tam więc nie maś prawdziwey wolności.*

O czym że tu wątpić? naturalna rzecz, y ze zdrowym ludzkim to się zgadza doskonale rozumem, że raczey przytoci, że raczey słuszną y chwalebna rzecz iest, aby jeden lub kilku ustąpili liczbie więkšzey daleko, a ludzi rozumnych; naturalniejsza mowię rzecz iest, aby dwóch choćby y rozumnych, dwomaser ustąpili rozumnym, niżeli żeby dwóchset rozumnych jednemu lub dwom poddać się obligowani byli, y koniecznie ustąpić. To rozum zdrowy zbyt odraża, y razi. Na tym więc naturalnym principium mowię, że tam iest o co sprawiedliwie narzekać, na niewolę y oppresyją

(4.) *Eripite nos ex servitute, nolite finire nos cuiuspiam servire, nisi vobis Univerfis, quibus possumus & debemus. Crassus Senat.*

oppressyą, gdzie *ieden* przymusza *kilku set*: tam zaś nie maź o co sprawiedliwie narzekać, gdzie *kilku set* do siebie pociągają *iednego*; gdzie bardziej y lepiej się wydaie wolność publiczna? czy gdzie według samey instynktu natury, *ieden* lub mnieysza liczba ustępuje *wszystkim*? czy tam gdzie muszą *wszyscy* mnieyszey liczbie, lub *iednemu* koniecznie ustąpić? Dziecie w kilku leciech niechay to rozsądzi. A ja z tąd tylko konkluduję bezpiecznie, że gdzie *iednemu* wszyscy muszą podlec koniecznie, gdzie mnieysza liczba, przepisuię większą, dopieroż gdzie *ieden* wszystkich przymusza. albo, co jest *iedno*, gdzie nie maź przy większey liczbie w radach decyzii, tam nie maź prawdziwey wolności, nawet y naturalney wolności, y owszem powtarzam com mówi, tam jest okrutna na wszystkich poczciwych, zacnych, godnych, y rozumnych, tyrania.

§. XIV.

Ciągnie się materya przestęego paragrafu, y pokazuje się tą ieszcze probą, że gdzie są ciężkie nieporządki powierzchowne y wewnętrzne na Seymach, tam nie maź przystoyney y dobrej wolności.

SMiechu y wzgardy godzien grubianski (1.)
on Perski zwyczaj, który mieli, że gdy kto
 co

co by najlepszego a tyranom ich niepodobającego się powiedział, plagi mu za to dawano. Ale niewiem iezeli nie cięższe morderstwo y na umyśle plagę, wielcy y godni u nas ponoszą Poflowie, kiedy u rownych swoich, jakośmy mowili, tyranow, głośy ich zgodne, gorliwe, y mądre, w takim bywaią nieposzanowaniu w Izbie, kiedy skutku żadnego nie mają; kiedy nie są w takiej wrzawie y zgiełku słuchani, y zrozumiani dobrze, kiedy w takim nieporządku y odmęcie Seymowe muszą dosiadywać Sessye?

Czyż to bowiem nie cięższe nad zamiar umartwienie zdrowego, rozumu, y dobrego ku Oyczyźnie serca? widzieć aktualnie nasze same rady. Nie wchodzę do Seymikowych Kosciółow, o których, lubo z wielką nacyi y niesprawiedliwą krzywdą, obcy złorzczą pifarze, (2.) że to są rzeźnicze iatki, y iak (niegodziwa expressya!) sienie iakieś piekielne; ale idę do oney praw sławney świątnicy, do Pofelkicy Izby; z ktorey Cudzoziemcy ordynaryinie wnoszą, co się tam na Seymikach dzieć musi?

Niewiem cale od czego zacząć, bo y w tey Izbie często niewidać ni początku, ni końca. Na powierzchowny rzucisz nieporządek oko? żal cię bierze godnego Marszałka, czy Dyrektora Izby, który mając casy Rzepltey

(1.) Apud Persas more receptum fuisse, ut si quis in Confiliis Regi contrarium quid dixisset, flagris caederetur. *Alianus Lib: 12.*

(2.) Fana in quibus consultaturi conveniunt, macella potius & inferni vestibula dixeris *La Bizardiere.*

pltey ciężar na twych barkach dzwigać, y z początku Sessyi kaźdey, zawsze z godzinę, y przez całe Sessye, iak by nie miał nic lepszego robić, passować się, szamotać się musi z ludzi gminem, y z uftawiczną falą, pchającą się na frzodek Izby; musi swemi ich ramionami y Laską ową tak poważną odpychać. Posłowie nie widzą Posłowie, słyszeć się nie mogą dla zgrai, szemrania, śmiechow, y hałasów niezliczonego ludu. Pachoskom, Lokaiom, Laufrom, Kozakom &c: wolny wstęp do tey Rad Świątnicy. Posłom mieysca, od nieposłujących zabrane, kwadrans, po godzinie czasem trzeba szukać, y wymierzać na Marszałku mieysce, *Mci Panie Marszałku proszę o mieysce!* Kiedy się kolwiek opozni Posół, za ledwie przez ciżbę przedze się do frzodka, y usieść na łonie drugiego. Jak z mieysc wstana Posłowie zatarfzy się na iakiey materyi, co się niezczęśliwie kilka razy w kaźdey Sessyi przytrafia, dobrej znowu trzeba zawsze, do uproszenia na mieysca y ułożenia godziny. Taką właśnie iuż poschyłku wolności obserwowal w Rzymskich radach konfuzyą Pliniusz. (3.) *Przeciw przystojności zgromadzeniom tak poważnym należącey, grzeszemy licencyą, ani czasu mówienia, ani w siedzeniu zachowuiemy powagi, Wielkie zewsząd y niewdzięczne wrzaski, wybiegają z mieysc*

(3.) *Excessimus licentiam Concionum, non tempus loquendi, non tacendi modestia, non denique sedendi dignitas custoditur. Magni undique, diffonique clamores, procurrunt omnes, multa agmina in medio, &*

mieysc wszyscy, wiele gminu na frzodku Izby, wiele kręcących się: y nieprzystojne radzących zmieszanie. Jakośmy odstąpili daleko od Przodkonu naszych zwyczajow, u których wszystko widzieć było rozporządzone dobrze, wszystkie w moderacyi y spokójności sprawowały się rady, wszystko powagę y wstydliwą obserwancyą ukazywało mieysca. Tak właśnie y u nas, prawdę rzekłszy, Majestatu y powagi, iaka w tak celney radzie bydź by powinna, żadney niemasz; respektu tak świętego mieysca tego, iak Kościoła, nie widać, wrzawa, tumult, zgietki, krzyki, zamieszanie panuje. Same uśmierzania szelestu, zgietku y konfuzyi, Seymowania czasu, ledwie nie codziennie zabierają trzecią część.

Jdźmyż do wewnętrznego porządku, Już wolno zrywać bez Marszałka Elekcyi Seymy, iakośmy dosyć napatrzyli się tego. Na niektórych Seymach przecięż ceremoniały pierwsze, iako tako idą, do powrotu z Senatu: tu zaś iuż żadnego, aż do końca Seymu nie masz porządku w Materyach, nie masz w głosach, wolno mówić naprzykład o sposobach przymnożenia do Skarbu intrat Rzpltey, drugi głos wpada, o poprawie Trybunału, trzeci o Aukcyi woyska, o interessie Kurlandzkim, piąty iuż, o reparacyi Kamienieckiey Fortecy, szósty, że nawigacye zatarassowane młyn-

indecora confusio. Adeo descivimus à consuetudine Parentum, apud quos omnia disposita, moderata, & tranquilla, Majestatem pudoremque loci retinebant. Plinius.

miynami, inszy o żydoſtwie y o Olkuſkich miinach, aż tu ieden wypadnie, *ante omnia* według inſtrukcyi moiey, pod upadkiem Seymu, trzeba żeby Rzplta rozładziła tę, albo owę krzywdę. Mow kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt minie, nie wiedzieć ieſzcze o co dziś nam pryncypalnie idzie: Marſzałek y rozumnieyſi wołaia, *ale monmy Mćimi Panowie do Skarbowego intereſſu, od ktoregoſmy zaczęli, niepodobna razem radzić o wſyſtkim, przyjdziemy do wſyſkiego pomoli &c.* Nie maſz na to ſłuchu, bo każdemu przy czym chcieć upierać ſię wolno. W Trybunale ſpraw porządek y między ſobą ſprawy, rzeczy daleko mnieyſzey konſekwencyi, ſą ſwemi opiſane rejestry. W ſwiecie całym rozłożone na dni y Seſyje rad różne objekta: y bydź to inaczey naturalnie nie może, ſkończywszy o iednym, rada zaczyna ſię o drugim. U naſz każdemu, każdego momentu, co chcieć proponować, y do upadłey utrzymywać ieſt wolno, każdemu przerwać y zatamować, ktore mu ſię niepodobaią rady.

Trzy, cztery, pięć, ſzoſty tydzień Seymu mia, ſkonkludowanego nie nie maſz; nie maſz ſię z czym przed Majeſtatem pokazać, procz zgody na prawo pierwſze o poſpolitym ruſzeniu. Jeżeli ieſt co więcey, nigdy tak nie ułożonego, nigdy tak powszechną nieutwierdzonego zgodą, żeby kontradycentow nie było, ktorzy ieżeli pod czas piſania, iakiego ich zdaniu, lub intereſſowi przeciwnego proje-

ktu

ktu, dyſſymulować muſieli, to tyſięczne inne maia po gotowiu ſpoſoby, na czym inſzym zatrudniać, żeby wniwecz y to (na co iakakolwiek niby iuż zgoda zaſzła) obrocić.

Seym ſię tedy on walny, iakby ſię na deklamacyą ziachał, na kilkuset Oracyach gładkich, a częścią dziecięcych y ſzkolą cuchnących, rozłazi, lub zrywa. Naſłucha ſię moc wielką y rozumnych y wielkich głoſow, ale te ſerce bardziey kraia, że, iak mowia, iakby groch na ſcianę rzucał, uczynić pożytku zadnego nie mogą. Izba ta więc od zaczęcia rwaniania Seymow, dopieroż od zaczęcia rwaniania Seymow przez kontradycenta *iednego*, od wynalazku tamowania *aſſivitatis* wſyſtkim, od wprowadzonego nieforemnego zwyczaju, gadańia co ſię komu podoba, wnoſzenia iakiey ſię y kiedy ſię komu podoba Materyi, Izba ta mowię przestaie bydź Officyną praw, ſwiątnicą rad, ale obraca ſię z obelgą Rzplty w iakąſ gadalnicę y ſwarnicę.

Pewnie nie z ozdoba Narodu, on iuż wspomniony Hollender wrocilſzy ſię z naſzego Seymu, re- prezentował go na publicznym Teatrum, kiedy na nim wor ptaſtwa wyſypał, z ktorych, kaźde ſwoie trzepiocząc, rozwrzeſzczawſzy uſzy, y kaźde ſię na ſwiegotawſzy, drzwiami y oknami w ſwoię porwał ſię y ulceiało ſtronę, a ſzarletan lekkomyslny zawołał: *otoż to Seym Polſki.*

K

A niech

A niechże już y zgodzą się na co, niech prawa projekt napiszą, przeczytają, y już niby skończony odłożą; to y tak ieszcze nigdy końca, ieszcze nowych potym wątpliwości, klauzul, przydatków, ocieśniania słow tyle, że Konstytucya w eksekucyi nic warta, sama się zagmatwa, osłabi, y przyść dla obojętności słow, dla wygluzowanych potrzebnych terminow, do wykonania nie może. Na co dobrze Xiążę Marszałek Lubomirski: *quid prodest gravibus volumen implere Legibus, si illa qua loquuntur formula, mentiantur clausula, Et quidquid constituunt codices, prostituunt appendices.* Idzie to, że żadney formy rad ułożoney nie masz, każdemu, jeżeli iego chęci zadofyc się nie stanie, wszystko wolno zatamować y psować: każdy na lepicy rozumiejących wymusza, co mu do imaginacyi przyidzie: rozsądniejsi przegadać y przewrzelszczyć nie mogą, muszą na wszystko w tumultcie zezwolić, choć widzą, że mało warto. A my potym skarżemy się, że prawa pełne kontradycyi, ciemne, obojętne, niedołane: kłotni na Seymach y Trybunałach żródło. Lecz coż lepszego w takiej wrzawie, hałasie, zamieszaniu, stracie zbawiennego czasu, sentymentow y głosów konfuzyi, stać się kiedy może?

W takim tedy powierzchownym y wewnętrznym nieporządku Sejmowania naszego, iestże tu pozor rozumney owey y przystoyney Panow radnych wolności? alboż to na

tym

tym, żeby wolno było, co chcieć, na Seymie gadać, wolność kraiu zawisła? Rozumni owi, Sędziwi, enotliwi, zacni, o dobro Oyczyzny żarliwi z Woiewodztw wybrani ludzie, ktorych w tym kole zawsze daleko większa znajduie się liczba, czyli na to wszystko nie schną? czyli na to wszystko nie ięczą? czyli tego, że nic dobrego uradzić, nic skończyć nie mogą, że ich nie ważą zdania y głosy, że im mniejsza ludzi wszystko psuie częśćka, a często y ieden, czyli tego mowie nie czują męczeństwa, y prawdziwey na tyłu słusznych y godnych tyrannii? czyli w takiej rad konfuzyi y nikczemności, posłować mają sobie za wielki plezier? a czy raczey Poselskich sobie przez to naygodniejsi ludzie z czasem nie obmierzaiają funkcyi?

Nie masz tego wszystkiego, gdzie rady przez większey liczby respekt y decyzją idą, nie masz tey godniejszych choć też w większey liczbie będących wilipensyi, nie masz tego nieznośnego, od liczby mniejszey daleko, dopieroż od iednego czasem y złego człowieka, musu: nie masz tego y powierzchownie y wewnątrz niezdobiącego ludzi godnych zamieszania w obradach publicznych: gdzie tego wszystkiego nie masz, tam iest rozładna y prawdziwa między radzącemi wolność, toć gdzie ta większey, y poważniejszey liczby iest wżgarda, gdzie ten mus, gdzie ta znajduie się konfuzya, tam nie masz prawdziwey, cośmy do-
tąd mówili, wolności. K2 §. XV.

§. XV.

*Wolność Polska żadną miarą ocaleć y
trwać nie może, bez zakazu rwania Sey-
mow, y bez przywrocenia więkſzey
liczbie w radach powagi.*

Pokazawſzy, że prawo zakazujące zrywania
Seymow, y więkſzey liczby powaga przy-
wrocena na radach, zupełnie zgadza ſię z wol-
nością, pokazawſzy, że gdzie tego nie maſz,
tam nie maſz dobrej prawdziwej y rozumney
wolności, mam ieſzcze to trzecie pokazać, że
wolność Polska inaczej ſtać trwale, żadną mia-
rą, bez takiego prawa, y bez mocy w radach
pluralitatis nie może.

Nie trzeba na to ani bajecznych z Del-
fu wieſzczkow zaciągać, ani ſwiętym tchnąć
Daniela o Monarchiach prorokującego Du-
chem: zdrowy chociaż y bez ſubtelney poli-
tyki doſyć na to ieſt rozum, aby mógł wi-
dzieć y beſpiecznie to twierdzić, że ta, (taka
iaka ieſt teraz) musi zginąć bezradna y nie-
rządna wolność, y niewątpliwie zginie. Zgi-
nie! (mowię śmiało) albo od nas zginie, albo
zginie od kogo inſzego. Jeżeli my ſami po-
ſtrzegłſzy ſię, tę taką, iaką mamy, rozładnie
y dobrowolnie ſobie ſami nie umiarkujemy
wolność, zginie ta, nie mowię już waruy Boże
wolność, bo tego tak miſego y Świętego nie
warta

§. XV, *Wolność ſine pluralitate &c.* 149
warta Imienia, ale raczey zapamiętała na Oy-
czyznę y iey prawdziwe ſwobody, licencya. Je-
żeli zaś my ſami ſobie tey nie umiarkujemy
rwania rad wſzytkich licencyi, (bo nie mowię)
wolności, to nierząd naſz zapewne y nieochy-
bnie ią przez czyie inſze ręce zgubi, ale pe-
wnie na ten czas, zgubi z nią y nieſzczęśliwą
(bogdaiem tego nie domowił) Oyczyznę.

Nie może ſtać taki ſtan, w iakim ieſte-
śmy, przez wſzelkie okoliczności y racye. (1.)
*Wrożyby iakiś mnie biorą (z Rzymskim onym
naymędrſzym Konſulem) y pewne rzeczy przewi-
dzenie: nieomyłem ſię, inaczej ſię to nie ſtanie.
Zadnym bowiem ſpoſobem ſtać nie może długo ten
tyrański nierząd, musi upaść, albo przez adver-
ſarza iakiego, albo przez ſiebie, boć on ſam ſo-
bie naywiękſzym nieprzyjacielem ieſt.*

Z ludźmi więc rozumnymi mowię, z o-
ſwieconymi ſwiatłem od BOGA naturalnym,
mowię, z nie mającemi ſzwanku na rozumie
mowię, a kto nie ſzwankuie na nim, czy mo-
żeż temu przeczyć? że bez rady ſtać Krole-
ſtwo nie może, co my już tyle razy mowili,
ale y million razy toż ſamo nie zawadzi y
trzeba powtorzyć. Nie może bydź w Pańſtwie
ſprawiedliwości bez rady, nie może bydź w
Pańſtwie należytego y trwałego doſtatkui dla
ludzi

(1.) Anguria mi Attice me invitant, quadam ſpe
non dubit; nec nos fallit, nec aliter accidet. Nullo
enim modo video ſtare diu poſſe iſtam tyrannidem.
Corruat neceſſe eſt, aut per adverſarios, aut per ſe,
quæ ſibi quidem adverſaria eſt acerrima. *Cic: Lib. 10,
ad Atti: Epif: 10.*

ludzi wyżywienia, y wygody, bez rady, nie może być w Państwie sił dla obrony potrzebnych bez rady, nie może być w Państwie utrzymania każdego w swoiey powinności bez rady, nie może być dobrych praw, ani praw (na nic się inaczej nie zdających) wykucyi, bez rady, nie może być w Państwie rezolwowania y decyzyi millionnych potrzeb, intereffow publicznych y prywatnych bez rady, nie może być w Państwie granic ucalenia y bezpieczeństwa bez rady, nie może być w Państwie harmonii z Sąsiedzkiemi Potencjami, y dyfferencyi z niemi zakończenia bez rady, nie może być w Państwie rządu, y porządku żadnego bez rady. A kiedy więc Państwo bez sprawiedliwości, bez dostatku, bez obrony, bez utrzymania w swoiey powinności każdego, bez praw wykucyi, bez stałego pokoju, bez dobrej wojny, bez decyzyi niezliczonych intereffow, bez bezpieczeństwa granic, bez porozumienia się y zachowania z Sąsiedzami, bez porządku, bez rządu, stać żadną miarą nie może, a to wszystko być nie może bez rady; toć raz, wolny Szlachecki narodziemy to sobie w głowy, że Krolestwo nasze stać bez rady żadną miarą nie może, chyba że Krolestwo niesprawiedliwe, słabe, ubogie, bezludne, zamieszane, bezprawne, bezbronne, szarpane, y od każdego deptane, stać długo może.

A kiedy stać to Krolestwo nie może bez rady,

rady, toć stać nie może bez Seymikow y Seymow, bo to jest nasza rada. A kiedy nie może stać bez Seymikow y Seymow, upaść koniecznie musi. A kiedy upaść musi bez Seymikow y Seymow, toć Seymiki y Seymy ordynaryjne utrzymać trzeba: a kiedy Seymiki y Seymy rwą się y rwać się naturalnie muszą, iakośmy już o tym z przeszłych niewątpili dyskursow, dla iedney tey terazniejszey rad formy, to jest dla daney każdemu dobremu y złemu zupełney mocy rwania Seymikow y Seymow, kiedy mówię, przez tę nadludzką kondycją, aby wszyscy na iedno się koniecznie bez excepcyi żadnego zgodzili, rwą się Seymiki y Seymy, toć się naprzeciw, przez ieden zakaz rwania Seymow, przez powroconą *pluralitatis* w radach powagę, utrzymać mogą. To więc ten ieden sposób utrzyma Seymiki y Seymy, utrzyma rady: a gdy rady iedną utrzymują Oyczyznę, toć ten ieden *pluralitatis* sposób utrzyma Oyczyznę: Utrzymanie zaś Oyczyzny, coż to jest? tylko utrzymanie wolney y swobodney, iaka była za Przodkow naszych Rzpltey, utrzymanie tey złotey wolności, która tak nam smakuie. Toć już więc tey pożądanej wolności Polskiey, ale wolności prawdziwey utrzymanie nie jest żadnym inszym sposobem podobne, tylko iedną radą skuteczną, przez powrocenie decyzyi przy większey liczbie na Seymach, inaczej ginąć Seymy, ginąć rady, ginąć Krolestwo, ginąć Oyczyznę, ginąć

ginać wolność Polska, ginać wszystko musi y zginie. Boć kiedy, iako to uznaiemy, ginać wszystkie Krolestwa, bez rady; kiedy bez rad y bez Seymow y ta nasza Rzplita, y ta zginie Oyczyzna, kędyż ta wolność będzie?

§. XVI.

Kontynuacja teyże materyi, gdzie się pokazuje, że Trybunowie Rzymską wolność Rzymianom obmierzili, y Rzplitą zgubili: a tym przykładem, dowodzi się, że nasza wolność, z prawem więcey niż Trybuńskim rwania Seymow, albo sine pluralitate, stać nie może.

Ponieważ w tym dyskursie iesteśmy, że sine pluralitate na radach, Wolność stać żadną miarą nie może, y zginać musi, więc w Rzymkiej iedney Rzpltey, na którą częścię zapatrywać się lubiemy, mamy tey wolności przez moc *contradictentis unius* upadłej y zgubioney, doskonałe zwierciadło, y nieomylny, iezeli się nie postrzeżemy, prognostyk. Pokażemy tu oczywiście, że przez złe zażyte *contra pluralitatem* Trybuńskie prawo, wolność swoia Rzymianom, y obrzydła, y naostatku upadła. Obalili ją Trybunowie swoim prawem *vetandi*. Prawda że Sylli y Maryusza, a potym Juliusza y Pompeiusza emulacye, ambicye, zwady, usarczki y wojny, wolność Rzymską y z gruntu

tu wzruszyły, y zgubiły, ale kto lepiej w tę się wpatruie historiją, widzi w niey iawnie, że osobliwie Trybunowie niesforni swobodną tę obalili Rzplitą, y że onych Juliusz wziął za iey zguby instrument.

Trybunowie, tak ludu Rzymskiego na *Tribus* albo pokolenia podzielonego, moc całą reprezentowali w sobie, iak u nas właśnie Polowie moc reprezentują Woiewodztw. Było tych Trybunow dziesięciu, mieli moc czynienia wszystkiego Imieniem ludu, ale wszyscy razem; z osobna zaś każdy (1.) (iak Plutarch mowi:) miał moc *przeszkadzania* raczey *in* innym Trybunom niżeli czynienia. Y gdy wszyscy inisi postanowili co, a ieden od nich się odszczepił, to ten ieden swojego dokazał, który się przeciwił y niepozwał na co. A iako krocey tenże mowi: (2.) między Trybunami tego moc przemaga, który niepozwała. Nic się stanowić nie może, czemukolwiekby się z nich ieden sprzeciwiał.

Trzeba więc było wszystkim na iedno się zgodzić. A kiedy zgodzić się nie mogli, to więc iedni mocą, y wiolencyą stanowili co im się dobrego y pożytecznego zdało, drudzy albo ieden z nich, tąż równą mocą y wiolencyą sprzeciwiali się y obalali, od Kollegow u-

stano-

(1.) Habet Tribunatus vim in intercedendo potius, quam in agendo, & ubi reliqui uno adempto, quid decreverunt omnes, is obtinet, qui adversatur & intercedit. *Plur. in Cato.*

(2.) Prævalet inter Tribunos illius potestas, qui vetat. Nihil scisci uno intercedente valet. *Idem in Tyber.*

stanowione prawa, lub wszystkie inſze intereſa Oyczyſte; dając tę tylko racją, że to albo owo nie dobrze, bo nie za iednoſtawną wſzyſtkich Trybunow zgodą. Te uſtawiczne między Trybunami utarczki y wojny, oſobliwie oſtatnich dwoch Rzpłtey wiekow zrodłem były wſzyſtkich kłotni, ſcyſſyi, zawziętoſci, niezgod, między Rzymiany, za tym nierządow, za tym oſlabienia, za tym upadku Rzpłitey. Prawa y decyzye Trybunow, na oſtatek zawsze z obronną ręką bydź ferowane, a plac rady, zbrojnymi ludźmi napełniony, y często licznoym Żołnierzem opasany bydź musiał. Miasto gotowe w broni, gdzie moc więkſza przy Trybunie, tam Trybunowſkie albo prawo, albo drugiego interceſſya lub niepozwolenie utrzymać ſię musiało.

Straſzna tego hiſtorya, między dwoma Trybunami Gracchami, y ich kolegami z iedney, a między Oktawiuſzem Trybunem z drugiey ſtrony. Których między ſobą walki z tey poſzły przyczyny. Panowie Rzymſcy możniejsi, grunta y pola na nieprzyjaciołach po różnych kraiach zawoioowanych zdobyte, y skonfiſkowane, długi czas między ſiebie dzielili, a zaś żołnierſtwo ubogie, ktore krwią ſwą te zdobywało kraie, nic z tego nieprofitało podziału. Gracchowie lud ſobie kaptując propozycją uczynili, aby między Officerow y żołnierzy role dzielić zdobyte; wſzyſcy Trybunowie na tak ſprawiedliwy dla woy-

woyſkowych zgodzili ſię podział; Oktawiuſz ktory y ſam naywięcey gruntow tych miał, y od możniejszych poduſzczony, ieden im ſię do upadſey ſprzeciwiał, równą mocą y prawem Trybunſkim niepozwalając na dział. Bunty ſię niezmierne wſzczęży, Graccha pierwſzego w wielkim tumultie ubito; A drugiego w lat kilka potym, (gdy y tenże z kolegami, przeciw oppozycyi Trybuna iednego, Żołnierski y ludu utrzymywał intereſs,) na oſtatek Senatorowie ſawkami y drewnianemi nogami zaſłukli. W Liwiuszu, w Plutarchu, w Dyonic, możesz tego ſzerzej ſię doczytać. Po takowym przykładzie, gwałty między Trybunami tak gorę wzięły, że ſię często krwią prawa ich oblewać musiały. Konfiſkacye, więzienia, proſkrypcye Rzymian, pieczęcią ich były. Konſulow y Senatu od Trybunow zwątlonego powoli upadła powaga.

Dyktatury doczeſne (iakię my lekarſtwo na Konfederacyach pokładamy) na uſmierzenie nierządow kreowane bywały, ale te trwać długo nie mogły, y tak po ſkończonych dyktaturach Trybunowſkie prawo wracało ſię zawsze potym do pierwſzego wigoru, y do zamierzania znowu przyprowadzało Rzpłitą. Tak więc (3.) *Trybunowſka funkcyja poſtanowiona była na obronę ludu od mocniejszych; ale*

rzeczy

(3.) *Tribunatus creatus tuendorum à potentioribus Civium causa. Mox vitio rerum humanarum è Tribunis defenſoribus Romani populi aggreſſores facti. Ab ijs ortum, perpetua illa duxere odia. Concitare magis,*

rzeczy ludzkich kondycyę Trybunowie z obrontielow Rzymskiego ludu, iego się oppressorami stali. Od nich początek wzięły wieczne owe niezgody. Fomentować raczey, iak za lud zastawiać się zwykli, pewną więc od nich zgubę Patrycyusowie y Senat przewidzieli. Y w rzeczy samey od tych kilku ludzi gwałtow y fakcyi, Rzplita w iakieś obrociła się piekło, z ich Trybuńskiego prawa poszły wszystkie nierządy, zaczęła cnota Rzymską falować, zaczęły brać górę mocniejszych fakcyi, zaczęło słabieć wewnątrz Państwo, trwała przeszło wiek naywiększa wewnętrzna konfuzya y Anarchia, aż się absolutyzmem skończyła. Obaczemy niżej w krotce, iak do niego przyszło, przez instrument Trybunow.

W takim od nich zamieszaniu być wszystko poczęło, że Rzym inszego sposobu nie widząc, aż na pięcioletnią Sylli Dyktaturę zezwolił, niesłychanym przed tym przykładem, bo dyktatury nad kilka, kilkanascie dni, mieściąc, y drugi, trwał przed tym nie zwykły, iako cięższe od nayabsolutniejszych Monarchii: ale Syllańską pięć lat już cierpieć Rzymianie woleli, niż przez Trybunow wniesione ostatnie nierządy. Syllańska zaś Dyktatura tyle krwi rozlała, tyle tysięcy wyćpiła Rzymian przez ręce katowskie y żołnierskie, przez

quam tutari multitudinem soliti, ut certam in Tribu-
nis tyrannidem Patritii, Senatusque prospicerent.
Montesquieu Cap. de Occas: Imp: Rom:

proskrypcyc, przez zaboystwa, że żaden więcey w świecie tyran nieupenił ludzi.

Podobała się Juliuszowi tak długa dyktatura Sylli, umyślił więc postarać się o dłuższą na siebie, y o taką dyktaturę, żeby iey nigdy nieskończył, to jest żeby dozgonnym stał się Rzymu Panem. Patrząmy iak do tego przez fakcyę Trybunow, szedł, y doszedł, zamierzonego celu. Naprzod więc Juliusz na uniżenie Katona, Cyclerona y naypierwszych Rzplitey ludzi, przez swoją fakcyą, obrał gwałtem do Trybunatu Klodyusza, człowieka nayniecierliwszego, naygorzszego, y nayśmielszego z Rzymian, który się ze stanu Patrycyuszow, dla Trybunostwa, do stanu pospolstwa przeniósł. Klodyusz Trybun mocą Juliusza y partyi Jego wsparty, wszystkim inszym Trybunom, cokolwiek dla ubezpieczenia wolności od Juliutza y inszych opprymowaney, stanowiąć chcieli, prawem swoim Trybunskim, przeszkadzał: cokolwiek zaś iemu dyktował Juliusz, to wszystko przeciw błahey y bezbronney inszych Trybunow oppozycyi stanowiął. Cyclerona Zbawiciela y iedyną Rzplitey podporę, ludowi ukochanego, fakcyantom y Juliuszowi straszego, prawem Trybunskim, przeciw inszych oppozycyi, na wygnanie z Oyczyzny wyrzucił. Tyle naostatek szaleństw, y okrucieństw przy prawie swoim, a przy mocney narobił protekcyi, że Milo z między nayznaczniejszych Rzymskich Panow ieden

ieden, zaoboystwem Klodyusza, poczwary tę Rzplitey pozabawił.

Widząc Rzym że w niewyrażonym wszytko, dla Trybunowskich swawol, zamieszaniu zostaie, kreucie naprzod *Interreges*, z iedyną y zupefną nad wszytkimi władzą, co pięć dni inszych. Nie mogąc y ci dosyć radzić, dwa lata przeszło trwa prawdziwa Anarchia. Naostatek wielkiego kredytu Senator Bibulus, a choć nieprzyiaźny Pompeiuszowi, iemu oddać Rzpltą radzi. To pierwzcie zbliżający się Monarchii, lub absolutyzmu daie hasło, mowiąc, że (4.) albo Pompeiusz dobrze rozporządzi Rzpltą, albo że Rzym podda się iuz naostatek y służyć będzie z Rzymian najlepszemu iednemu. Kato najmędrszy, najpoczciwszy, najsurowszy Republikant, największego kredytu ze wszytkich Rzymian, najświętszy, iako o nim oni sami świadczą, na tę propozycyą z początku się dużo wzdrygnął, ale naostatek od Cycerona, Bibulusa, y inszych zreflektowany Senatorow, (5.) powstawszy Kato, Bibulusa radę y sentyment przecim wszytkich oczekiwaniu approbował, twierdząc, że czyiekolwiek y iakiekolwiek, panowanie w Rzymie, lepsze y znośnieszse jest, niżeli bez Magistratom, bez rządu y rady, zostawić Rzpltą: iak mowi Łaciński Plutarch: a iak go insi z Greckiego

(4.) Aut eum Rempub: ordinaturum recte, aut Civitatem uni optimo servitutam. *Plutarchus*.

(5.) Surgens Cato, eam Sententiam prater omnium expectationem probavit, docuitque quodvis Imperium praestare, quam vacare Magistratibus Civitatem. *Plutar.*

ckiego oryginału przekładaia, (6.) wyznał y powiedział Kato, że absolutyzm y tyrannia, są to rzeczy naygorse na świecie, ale gorssa iesseze jest Anarchia nad samę tyrannią, y panowanie każde, jest nad anarchią znośnieszse. Tak tedy Pompeiuszowi, zamiaşt dwóch Konsulow, iak ich dwóch dotąd bywało, iednemu na ten raz obranemu Konsulowi, moc całą rządu odano.

Ale nie zadługo y Rzym znou do dwóch wrocil się Konsulow, y fortunę Pompeiusza obalil Juliusz, y iemu dożywotnią z absolutnym cale panowaniem Dyktaturę Rzym naostatek oddał. Jak zaś mu do tego przyślużyli się Trybuni, obaczmy to krotko. Utrzymał znou mocą y fakcyą swoją, Juliusz Antoniusza y Kuryona Trybunow, ładaco, ale sobie poprzysiężonych ludzi, gdyż był (7.) za Kuryona wielkie jego dlugi popłacił, a Antoniusz duszą y ciałem zawsze był przywiązany do niego. A gdy Trybunowie ci, prawem y mocą swoją, inszym wszytkie pśowali rady, y toż samo dla Juliusza robili, co Klodyusz: (8.) Konsul Lentulus tycio samych Antoniusza y Kuryona Trybu-

(6.) Afferuit dominatum & tyrannidem summa esse malorum omnium, sed pejorem esse ipsam Anarchiam tyrannide, dominatum quemvis Anarchiam tolerabiliorem esse.

(7.) Tribunum Curionem magno aere alieno Caesar liberavit. *Idem*.

(8.) Lentulus Consul Antonium & Curionem Tribunos plebis, probris laceratos, Curia deformiter exegit.

Trybunow skłaradnie zbestawszy, z Ratusza wypędził; którzy prosto się do wojska do Juliusza udali, y tak pozorny bardzo dali Cezarowi pretext, którym on naybardziej podburzył wojsko w swojej kommandzie będąc, pokazuje im zacnych tych ludzi powagą zaszczyconych Trybunską, że najmniejszym rywanem y w niewolniczych satach do niego się uciekli. (9.) Jakoż gdy z wojskiem od Francuskich granic ruszył przeciw Rzymowi, (9.) miał y prowadził z sobą tych dwóch wypędzonych Trybunow, którzy się do niego do wojska udali, y za naywiększą głosił marszu swiego przyczynę, że obaloną w Rzymie Trybunowską moc, chcą przywracać y bronić. Prawdziwie więc zeznał y mowił Cycero, że (10.) iako Helena Trojańską zapaliła wojnę, tak Antoniusz y Kuryo Trybunowie całej wojny pożaru, y zguby Ojczyzny, iedną byli przyczyną. Z tey okkazyi y pretextu, reszta Juliuszowey przeciw Ojczyźnie wojny, y zwycięstwo każdemu wiadome, y iak w krotce wieczny absolutyzm wprowadził.

Tu

itaque speciosissimum dedit Casari colorem, quo potissimum inflammavit Milites, claros viros, Tribunitia potestate praeditos, ostendens meritoria rheda & servili vestitu profugisse. *Plut: in Caesar.*

(9.) Cum ergo sublatam intercessionem Tribunorum ipsosque Urbe cessisse nunciatum est &c. adhibitis Tribunis plebis qui pulsi supervenerant &c: castra movet. *Cic.*

(10.) Ut Helena Trojanis, sic Antonius & Curio Tribuni plebis causa belli, causa pestis, atque exiti Reipub: faciunt. *Cic: Philip: 11.*

Tu tylko notować proszę, że te, przez złe zażyte Trybunow prawo, wprowadzone nie-rządy, tak y niektórym nappoczciwszym Rzymianom y ludowi obmierziły licencyą racz y, iak wolność Ojczyzną, że woleli iuż naostatek iednego nad sobą absoluta cierpieć, niżeli takowe bezprawia. Piękne o tym, y cale do inojej stosujące się rzeczy, Plutarcha w życiu Juliusza słowa. (11) *Ta mowi Juliusza Cezara Dyktatura była prawdziwym tyranstwem, ponieważ do absolutney Dyktatora mocy wieczność przydana, to jest, że ustanowiony był Juliusz Dyktatorem do śmierci. Do iego boniem skłaniając się fortuny Rzymianie, y dobrowolnie wędziadło biorąc, wiecznym go Dyktatorem mianują. Honory, które naywyższe w narodzie bydź mogą ludzkim, Cycero mu z Senatem naznacza. Tak Rzymianie, panowanie absolutne y wieczne, wzięli sobie y mniemali za odetchnienie iakieś, y ulżenie od tylu nieszczęść y wojen domowych. Ten im gust do absolutyzmu dały, że go za wielką poczytali folgę, bezprawia Trybunow, złe zażywanie intercessyi, albo iak my zo-*

L

wiemy

(11.) Ea Dictatura erat vera tyrannis, cum ad potestatem Dictatoris absolutam perpetuitas accessisset. Verumtamen ad Caesaris fortunam inclinantes Romani, frænumque accipientes, eum Dictatorem perpetuum dicunt. Honores, quos humanum potest capere fastigium, Cicero ei cum Senatu decernit. Ita Romani, dominatum absolutum & perpetuum, respirationem quandam esse à malis bellisque intestinis, arbitrati sunt. *Plutarchus.*

wiemy tamowania y protestacyi y ustawiczne obrad publicznych psowanie.

Na dowod, że to nie moy, ale publiczny był wszystkich Rzymian sentyment, ostatnim od Trybunow wprowadzonym brzydzących się nierządem, y postponujących iuż wielu wolności licencyą, muszę tu ieszcze słowa Plutarcha przytoczyć: opisałwszy Klodyusza Trybuna, ktorem wyżej namienił, publiczne gwałty, Katona do więzienia porwanie, Cyncerona, przez prawo Klodyusza, z Oyczyzny wygnanie, Juliusza, ktory przez Trybunow swoich wszystko dokazywał, moc, wprowadzone na Rynku Magistratow przedaży, tak mowi: (12.) *Takie było Rzymskiy Rzeczypo-
litey zepsowanie, że Kandydaci o honor iaki konkurrujący, położynszy na środku do rachowania pieniędzy, stoly, bez żadnego wstydu, targowali się z popolsstwem. Szedł po tym na Elekcyjne pole zakupiony lud z Trybunami, y iuż nie kry-*

(12.) *Ea erat Romana Reipubl: perversitas. ut honorum Candidati positus in medio Mensis nundinarentur plebem. Descendebat in Campum mercenarius populus cum tribunis, non suffragijs sed gladijs, telis & fundis decertans. Idemdem sanguine & cæde sædata fuerunt rostra. Civitate itaque ad Interregnum & quasi sine gubernaculo relicta, sapientes præclarè agi putarunt, quod Resp: ex tanta infania, & tantis fluctibus, non in gravius aliquod malum Regno & dominatu unius inciderit. Multi erant, qui dicere publicè non dubitarent. nisi summa rerum ad unum delata, deploratam esse & semper fore Remp: Plutarchus.*

skami y suffragiami, ale mieczami, dzirydami y procami certował. Często krwią y zaboystwami rostra (albo miejsce Seymowc, nosami od narwnieprziacielskich oderwanemi ozdobione) zaszpeczone zostały. A gdy tak Rzym wpadł w Interregnum, y nby wabał się bez żadnego rządu, możnieysi republikanci rozsądnie tak u siebie mniemali, że ieszcze to dobrze Rzplity padły losy, kiedy po takim szaleństwie, y po tak ciężkiej burzy, nie w co gorszego wpadła, tylko w ręce y pod panowanie iednego. Wielu było ktorzy to śmiało wyznawali publicznie, że Stan Rzplity był, y na zawśse byłby był oplakany, gayby iey cały rząd y naywyższa moc nie były oddane iednemu absolutowi. Zdami się, że dołyć z tego Rzymian przykřadu pokazuje się, do czego ich moc pozwolona Trybunom, aby ieden mógł rwać wszystkie rady y sprzeciwiać się wszystkim, przyprowadziła, dołyć tudzież nie czytając inższych upadłych Rzplitych przykřadów, z Rzymskiy widać iawnie, do iakiego końca, do iakiego, przez rad y rządu zniesienie, obmierzenia samey nierządney wolności, kraiom wolaym przychodzi: Bo takaż zguba od takichże Eforow, lub podobnych Magistratow, toż prawo mających potkała Rzplite Greckie.

A gdy tym w ręku dziesięciu Trybunow rownie zostawionym mieczem, to jest pozwoloną każdemu z nich mocą obalenia wszystkich rad publicznych, do takiego nierządu

y zguby przyszła Rzplta Rzymska, to my rozumiemy, że z tąż mocą rwania Seymow, tylom set ludzi równie zostawioną, nasza długo stać może? żeby nieupadła, iak iuż upada w Anarchią? á potym w iaki despotyzm okrutny?

Nie widziemyż, że my to ieszcze coś gorszego y fatalniejszego daleko wprowadzili u nas, nad to Trybunowskie prawo? U nas bowiem to prawo rwania Seymow, nie tylko tym bez porownania iest gorsze, niż było w Rzymie, że tam tylko dziesiąciu, á u nas kilkuset na Seymach, y tyle tysięcy na Seymikach równie go mają, zatym wiecey u nas daleko iest, niż dziesiąciu, ktorzy wszystkie interesy Oyczyste y rady mogą gubić y gubią: aleteż toż prawo rwania Seymow w naszey Rzplitey, tym iest nieznosniejszy y nieskończenie niezdziwliwszy y gorsze niż było u Rzymian, że u nich Trybunowie opozycyą swoią niepsowali nigdy żadnego Seymu, niepsowali praw razem wielu, ale tylko iedno, ktoremu między sobą samymi oponować się chcieli, rady inoze wszystkie iakiekolwiek, były radami, y Seymy Seymami: u nas zaś, co to za straszne y niepojęte rozumowi ludzkiemu bezprawie, że chociaż się Izba cała niby zgodzi na wiele rzeczy, to y to wszystko na co niby iuż zgodą wszystkich zasła, y Seymy całe, ieden głos Seym rwący obala. Nie iedna albo druga kontradyko-

wana

wana materya, ale cały Seym z tysiącznemi arcy potrzebny interesami, albo iuż ułożonymi, albo łatwiejszemi do ułożenia, y z taką konwokowany fatygą y kosztem, iedną protestacyą pękać się musi. Nawet iuż wolno iednemu y nie dać zagaiać całego Seymu, y Marszałka Seymowego obrać. Już też tego y Rzymicy nierobili Trybuni.

Niegodził się tu poczciwego, rozumnego Patryoty naszego słow wyżej odemnie iuż nie raz cytowanych powtorzyć: (13) *o niebezpieczności nasza! Bog albo dawny umysł niech Polakom przywróci, albo skuteczne iakie niebezpieczney wolności niechay raczy podać lekarstwo.*

Coż za inoze lekarstwo? á to, kiedy iakosmy w tych kilka ostatnich pokazali paragrafach, że utrzymanie wolności y całość Oyczyzny nie może stać żadną miarą z mocą rwania Seymow każdemu daną, kiedy to bezprawie w taką nas, iak Rzymian, wpędziło, y wpędza Anarchią y rad zniesienie, toć go trzeba prawem zakazać, á rozumnie y po ludzku, albo decyzyą, albo iakiego interesu y prawa odrzucenie, nie przy iednym każdym, ale przy większey y poważniejszey zostawić liczbie, żeby nam samym w tak bezradnym y bezrządnym stanie, iak Rzymianom, nie przyszło, do obrzydzenia własney naszey wolności.

XVII.

(13.) *Proh amentiam! Deus aut priscam Polonis det mentem, aut efficax aliquod remedium periculis huic libertati afferat Kockowski.*

§. XVII.

Maia swoię pod dobrei Pany y Monarchie przystoyną wolność: lecz straszna iest odmiana Rzpltych w Anarchią y absolutyzm wpadających: czego w Rzymianach przykład.

Monarchie swoię wolność maia, swoię Rzplite wolność. Obie te wolności, maia swoie, w których ginąć zwykły, Charybdy y Scylle. Monarchie wolne są, gdzie nie iedna absolutna wola, ale opisane prawo słuszność y sprawiedliwość, są Krolom panowania regułą. Bo gdzie bez prawa y sprawiedliwości, zdaniem swoim y własnym wymyślem wszystko Pan rozkazuje, tam nie iest prawdziwa Monarchia, ale ciężki despotyzm, y niecznośne tyraństwo. Rzplite zaś wolne są, gdzie nie ieden, ale czy więcej z między ludu wybranych, czyli lud wszystek sobą samem według praw y wszelkiej sprawiedliwości rządzą. Jeżeli zaś o wolności w Monarchiach, dopieroż o wolności w Rzpltych, ma się rozumieć, dawna owa y całemu Narodowi ludzkiemu smakująca maxyma: *co najlepszego między ludzkimi znajduje się dobrami, iest wolność.* (1)

Byłi-

(1) Quod optimum inter homines est, libertas est. Diogenes.

Byłaby wieczna, przystoyna w Monarchiach wolność, gdyby Monarchowie zawsze byli Traiani, y żeby portrety wszystkich były do tego podobne: (2.) Traian najlepszy z Panow, o których kiedykolwiek pisała historia, szczęśliwy, kto żył pod panowaniem iego: *Nie iak Pan, ale iak Ociec, nie iak sługom y niewolnikom, ale iak dzieciom panował.* Procz tego, nikt nad niego między Cesarzami szczęśliwszy, nikt większego lustro imieniom Rzymskiemu nie przydał. *Ze wszech miar mądry w pokoju Państwa Rządca, y Wodz najsławniejszy na wojnie.* Natury do dobrze wszystkim czynienia skłonny. Rozsądku, którym łatwo zaraz wybrać mu było, co najlepszego w radaach. Umysłu do najwyższych y najpiękniejszych rzeczy sposobnego y do wszystkich cnot zrobionego, w których żadney, nic nadto nie było. Mąż nad którego żaden nie był właściciejszy do ludzkiej ozdobienia natury, ani podobniejszy do Boskiej. Niechay takich maia Monarchow, á będą

(2) Traianus melior Principibus, quorum historia temporum unquam meminit. Felix, cui eo imperante nasci contigit. Non Domini sed Parentis jure, non ut in servos & mancipia, sed ut in liberos, usus. Nullus praterea Cesarum fortunatior. Nullus majore gloria Romani Nominis. Sapientissimus pace moderator Imperij; idemque bello Imperator clarissimus. Naturam ad bene faciendum proclivis. Ingenio quo mox optima deligeret. Animo ad maxima & pulcherrima idoneo, virtutibus omnibus commodo, in quibus nihil nimium. Vir quo ornandae hominum naturae, nemo aptior, nec Divinae similior. Montes quicu, Cap: 15. in Oecar: Imp: Romani.

168 §. XVII. odmiana Rzplty Rzymiskiej;
a będą zawsze szczęśliwe y swobodne Mo-
narchie.

Ale ordynarynym ludzkich rzeczy nie-
szczęścię, y Monarchij, y Rzplitych wolność,
o swoje pewne z czasem rozbiia się skopuły.
Ktoż to są? A to te: (3) *ile gubi Monarchie
złych Panow tyrannia, tyle gubi Rzplite dobra
publicznego od ich Obywatelow zaniedbanie.
Swobodne Monarchie pod tyrannami, a Rzplite
pod niedbażcemi o ich dobro Magistratami y ra-
dnemi Pany, do zguby naybliższe.*

Z tego tedy zaniedbania w Rzplitych publi-
cznego dobra, od tych, co o nie starać się po-
winni, obraca się wszystko powoli w Anarchią
w pierwszym explikowaną paragrafie. Nieza-
wadzi y tu dotknąć, że tam Anarchia iest,
gdzie posłuszeństwa y subordynacyi nie ma,
gdzie z Sądow sprawiedliwość wygurowana
iest, mocni słabszych opprymuia, słabsi przeciw
mocniejszym się kupia, sedycye y bunty, po-
wstają między równymi zaś nienawiści, prze-
śladowania, nieprzyjacielstwa, następstwa do-
mowe wojny, sąsiedzi kray napastuią, wrywa-
ją, y w nim się porządzaia iak w swoim. Bespie-
czeństwa w domach niemasz, Tyrankow
moc między sobą się pasuiących, y na fakcyę
kray rozrywających się mnoży, obrony
prze-

(3) *Quantum tyrannis in Regno, tantum periculi
affert incuria boni publici in Republica. Regnum
sub tyranno, Resp: sub incurijs Principibus & Opti-
matibus, proxima interitui est. Idem Cap. 4.*

w Anarchią y absolutum. 169

przeciw swoim y obcym nieprzyjaciołom nie
masz. Miasta, miasteczka, wsie upadaia.
handel się niszczy, Rzemieślnik nie robi.
Prozniakow, hołotow moc niezliczona rośnie.
W kraiu moneta rzadka, lub zepsowana
z gruntu, y głód częsty, Elekcyę na Magi-
straty, na urzędy, na funkcyę nie dochodzą.
Gorsi y mniej godni do wszystkiego się
wdzieraią y utrzymuią się pieniędzmi lub
gwałtem, na to wszystko rady nie masz.
Senat, Starszyzna, lepsi y rozumniejsi, albo
ręce opuścili, albo moc y kredyt stracili, po-
waga Krolewska y Senatu ustaie, narzeka-
ia wszyscy, a ci ktorzy powinni, ślacho, albo
nic nie robią, y winę zwalaią na innych.
Takie są charaktery Anarchii.

Coż następuie potym? a to; do tego pun-
ktu nierząd bez rady przychodzi, do takich
gwałtow, bezprawia, nierządu, publicznych
y domowych niesnasek y walek, (4) *że sobie
w nich obywatele swoje obmierzaia swobody. y
dla ostatniego nierządu, poczynaia Rzplty wolno-
ści nie lubić.*

Tak się działo, z nierządną y bezradną, dla
Trybunow fakcyi, Rzpltą Rzymką, y do te-
go obmierzenia sobie Rzymianom swęy wła-
sney wolności przyszło, że y Senat y lud wo-
łał się iuz absolutowi poddać: iako to ob-
szerniey dopiero w przeszłym pokazalismy
paragrafie.

Julii-

(4) *Omnia susquedeq; verterunt, quo fastidium po-
pulo suae libertatis iniicerent. Idem Cap: 13.*

Juliusz tedy Cesarz y po nim Oktawiuusz, z tey w Rzymie Anarchii, y z tego, w ludu Rzymskim y w Panach Rzymskich obserwowanego obmierzenia Oyczystey wolności, z tey umyślow zley profitowali dyspozycyi, zażyli iey na wprowadzenie absolutnego rządu: y udao się

Ale iak wiele Rzymian ta kosztowała odmiana; To ia chcę pokazać, abyśmy widzieli, do iakiego zbliżamy się y ślepo leciemy niezczęścia; (5.) *boć łatwo y nieznacznie wolność obraca się w licencyę; ale nie łatwo z licencyi obraca się w Monarchię.* Doznali Rzymianie, że to bardzo prawda, iż (6) *w wolności ostatnia rozpusta, jest początkiem ostatnicy niewoli.* Wyznawali to ktorzy żyli na ten czas, iż (7.) *ich wiek widział y kosztował, co bywa ostatniego w wolności, a co pierwszego w niewoli.*

Juliusz Cesarz, tyle krwi Rzymskiej wylał, ile podobno ani Punickie ani Azyatyckie woyny: mowią, że nie był okrutny, ale ambicya w nim była okrutna: po tylu więc krwi rozlania Obywatelów Rzymskich, po swoich nad Rzpltą wygranych bataliach, bardzo wielką potym okazywał y zmyślał **śka-**

(5) Hoc semper habet libertas, ut ad licentiam facile deflectat. *Livius.*

(6) Libertatis extrema licentia, extrema servitutis est principium. *Marsil: Fians in Plat: de Rep.*

(7) Nostra aetas vidit quid ultimum in libertate, quid primum in servitute esset. *Tacit.*

skawość. (8.) *Darował wszystkim winy, ale ta w odpuśczeniu moderacya, gdy wszystko siłą y gwałtem przycisnął, niewielkiego była podziwienia godna.*

Oktawiuusz po nim (9) *wszystkę powierzcho-wną Senatowi powagę y pozor zostawił, procz rzeczy samey, y mocy rządu.* Ale dość dla poznania ięgo tyranij dwie rzeczy przypomnieć: iako gdy w Fortecy Peruzyi kilkaset znaczney-szych Oyczystey Obronicielów wolności, zamkniętych obległ, atakował, y dobył, y (10.) *gdy mu się w niewolę wzięci exkuzować chcieli, iednym na proźby y ięki ich zabiegł słowem; trzeba umrzeć wszystkim! Trzechset tedy pryncypalneyszych, z tych co się poddali, iak ofiary przed Ołtarzem Juliuuszowi wystanionym wyrzesał.* Drugi zaś przykład okrucieństwa ięgo na początkach niewoli w Rzym przypro- wadzoney, że (11) *z Miasta, nazwanego Nursya, skonfiskował y wygnał wszystkich Obywatelów, za to tylko, że swoim Ziomkom, ktorzy byli na Muteńskicy przeciw niemu woynie w partyi Bru-*

tusa

(8) Caesar pepercit omnibus, sed moderatio in par- cendo, cum vi oppresserit omnia, non est admiranda. *Montesquieu Cap: 11.*

(9) Re sublata, externa Regiminis eadem. *Idem.*

(10) Perugia capta, excusare se conantibus, una voce occurrens: *moritendum esse*, trecentos ex dedititiis delectos, hostiarum more ad Aram Divo Julio exstru- ctam, maclavit. *Suet: in Oltav.*

(11) Nursinos extorres egit Oppido, quod Muti- nensi acie interemptorum Civium tumulo adscripse- rant, pro libertate eos occubuisse. *Idem. Ibidem.*

172 §. XVII. odmiana Rzplty Rzymskiej:
*tufa y Kajsyusza zgineli, Nursynowie napisali nad-
 grobek taki: tu leżą ktorzy za wolność polegli.*
 Tak tedy Oklawian już y słowa y wzmianki
 wolności znieść nie mógł y cierpieć. Ale
 iego niby łaskawych okrucieństw, y okru-
 tnych łaskawości pełna jest życia iego hi-
 storya, bez których ugruntowanie Monarchii
 obeyść się nie mogło. W dalszym zaś pa-
 nowaniu y ku końcowi (12.) dwa razy myślił
 przynwrocić y oddać nazad swoje dawną Rzpltey
 wolność, ale reflektując się, iakoby rzecz lekkomy-
 ślna była, zdać znowu Rzpltą na wielu niezgo-
 dnych lekkość y dyskrecyą, rezolwował się rzędu
 swego absolutnego dotrzymać: wszystkie na to obro-
 ciny siły, aby nikt sobie w przemienionym Rze-
 czypltey na Monarchią stanie nie tęsknił. Prze-
 to o wielką obfitość wszystkiego, co do życia
 należy, dla Rzymian starał się. Fabryki nie-
 zliczone y niewidaney wspaniałości wysta-
 wił, z ceglanego w Marmurowy Rzym pra-
 wie obrocił: biesiady, teatra, widowniska, ban-
 kiety, largicye zboż, y pieniędzy, igrzyska po
 cyrkach publiczne, z niewymownym ustawnie
 śprawował sumptem, y tegoż dokazał, że (13.)
 lud

(12) De reddenda Repub: bis cogitavit, sed repu-
 tans illam plurium arbitrio temere committi, in reti-
 nenda perseveravit; nifus deinceps omni modo, ne
 quem presentis Status peniteret. *Sveton.*

(13) Ex quo suffragia nulli vendimus, effugit (*po-
 pulus*) curas, nam qui dabat olim Imperium, fasces,
 legiones, omnia, nunc se continet, atque duas tantum
 ros anxius optat, panē & circenses. *Juven: Satir: 10.*

173 w Anarchią y absolutum.

lud o wolności, rozdawaniu władzy, y dyspono-
 waniu wojsk y pułkow, o obieraniu Magistrat-
 ow zapomniął, y o nic więcej mu niešlo, tylko
 aby miał dość chleba, y krotofilne po cyrkach
 igrzyska. Takim tedy y oppresyi y łaska-
 wości stylem, Oktawian z wolnego niewolni-
 czy Rzym sobie uczynił, a rozbujałe wolno-
 ścią ukrocił, y do swego ładu przyprowa-
 dził umyśli.

Tyberiusz iego następca, naygłębszą y ni-
 gdy niezrownaną dysymulacją absolutyzm
 wprowadzony z początku pokrywał, wszyst-
 ko na Senat zwał, który jednak musiał,
 tak, iak on chciał decydować o wszystkim.
 Ale potym iakie iego panowanie było, iak
 ow lud swobodny do swego humoru przy-
 uczył, krotki ten maluje portret: (14.) *Dnia
 żadnego nawet uroczyściego nie było, aby nie ka-
 rano y nie męczono kogo, oskarżani y potępiani
 na śmierć wielu y z dziećmi y z żonami swe-
 mi. Zakazano pod stratą głowy, żeby krenni po
 straconych krennych nie nosili żałoby, ani żadnego
 n epo-*

(14.) Nullus à pœna hominum cessavit dies, ne re-
 ligiosus quidem, ac facer. Accusati damnatique multi
 cum liberis & Uxoribus suis. Interdictum ne capi-
 te damnatos propinqui lugerent. Decreta accusa-
 toribus prœmia, nonnunquam & testibus. Nemini de-
 latorum fides abrogata. Omne crimen pro capitali re-
 ceptum, etiam paucorum simpliciumque verborum.
 Citati ad causam dicendam damnationis certi, ad
 ignominiam vitandam, passim in media Curia vene-
 num hauserunt, & tamen Semianimes, palpantesque
 in carcerem rapti. *Svet: in Tyber.*

174 §. XVII. Odmiana Rzplty Rzymskiej: niepokazali żalu. Delatorom naznaczono obfite nadgrody, a często y świadkom, Zadnemu delatorowi nie denegowano wiary. Każdy występki za kapitalny sądzony, chociaż y kilku słow profitych. Pozwani do sądu, iuż byli pewni że głowę stracą. Dla uniknienia rąk Katonjskich, sami się zabijali, albo na Ratuszu przy nyszystkich nypiali truciznę, y tak iednak wpoł żywi y drzący porwani do katufz.

O Kaliguli, iak panował strach y wspomnieć: niech to będzie dosyć, że ow wspaniały y kiedyś wolny lud Rzymiski do tego przymusił, że Konia iego faworyta, nazwanego *Incitatus*, lub *Biegun*, do Kollegium Kapłanow z ceremonią przyjąć, a kiedy tenże koń z nim u iednego stołu razem, pozłożony iadł obrok y ze złotey piiał tacy, zacni Panowie mu służyć do pyżnego który temu faworytowi wymurował pałacu, gdzie dwor z zacniejszych złożył mu Rzymian, odprowadzać go musieli: zaproszeni Senatorowie Imieniem konia do iego pałacu na bankiet, z nim ięść mieli sobie za honor, naostatek Konsulem go destynował, gdyby był sam Tyran puginafem przebity nie poległ. Lecz takich krwawych urągania, z dumnego owego, y aż do ostatniey swawoli wolnego ludu Rzymjskiego, takich tyrańskich ciosow, pełne są Cesarzow historye. Porywały się za czasem, y odzywały niekiedy iakieś duchy we krwi oney Rzymskiej, coś wolności Dziadow y Pradzia-

w Anarchią y absolutum. 175

dziadow pragnące, ale iak nędznie y słabo, przykład tego przy Klaudyusz wstępowaniu na Tron, w lat kilkadziesiąt po absolutyzmie wprowadzonym, pamiętny: że (15.) Konsulowie z Senatem y Chórggwiami Kapitoli-um opanowali, dla odzyskania powszechny wolności. Ale zaraz nazaiutrz, gdy y Senat ozigł y oleniał w swoicy prozeknowaniu imprezy przez niezgody Panow, y obmierzenie dawney wolności, y gdy gmin ludu około Ratusza stojący, o iednego tuż tylko wołał y prosił Rządę, Klaudyusz, aby mu wiarę Senat y lud przysięgli, pozwoił. A ugruntonawszy panowanie swoje, o nic się bardziej nie starał, iako o to, aby y samę pamięć tych dwoch dni, przez które o przywroceniu Stanu Rzpltey myśleli, na zawsze z głowy wybił Rzymianom.

Nerona okrucieństw pełnił, y sami ich się wstydzą Dzieiopisowice Rzymscy. Tacyż prawie, więcey y po nim następcow. Ktorych w tym zwyciężył *Domicyan*, że (16.) naypewniejszy to znak był u niego, kiedy nayokrutniey

(15.) *Consules cum Senatu & cohortibus Capitoli-um occuparant, asserturi communem libertatem. Verum postero die Senatu segniore in exequendis conatibus per tedium ac diffensionem: diversa sententiū multitudine, quæ circumibat, unum jam Restorem exposcente, Claudius in nomen suum iurare passus est. Stabilito Imperio, nihil antiquius duxit, quam id biduum, quo de mutando Reip: statu hesitatum erat, memoriæ eximere. Suet: in Claud.*

(16.) *Ut non aliud jam atrocis exitus signum esset, quam Principis lenitas. Idem in Domicio.*

176 §. XVII. odmiana Rzplty Rzymskiej:
niey miał kogo zamordować, gdy mu się łaskawym y łagodnym pokazał.

Do wślytkiego tego powoli przyzwyczaił się y lud Rzymski y Senat. Bo lubo (17.) niemasz panowania cięższego, iako tego, który zaraz po zniesioney następuje wolności y Rzplciey, przecież ledwie można wydziwić się temu, co o Rzymskim ieszcze za Tyberyusza obserwują Senacie. (18.) Ile bowiem powaga iego pod nim zniższała, słowy dosyć wyrazić się nie może. Senatorowie sami szukali, sami łapali niewolę, im znaczniejsi, tym nieprzystoyniey. Tak dalece, że sam Tyberyusz narzekał na Patres Conscriptos, że zbyt byli do iarżma niewolniczego skłonni, y pragnął, żeby przecież trachę więcey byli pokazywali geniuszu wolnego.

Aleć nigdy lepiej ta Rzymskich onych duchow nie pokazała się lichosć, iak kiedy coś się skarżyć na Domicjana poczęli, że Senatu do żadney nie zażywał rady: w tym złapano trefunkiem nie zwyczajney wielkości Romba, rybę morską. Domicjan Senat na radę wokuic, który rozumiał, że o wojnie z Sykambrami radzić ich się będzie: aż tu propozycya do

(17.) Non est gravior dominatus quam Principis, qui succedit Reipub: libertatique extinctæ. *Montesquieu Cap: 15.*

(18.) Quantum Senatus illa Majestas viluerit, dici satis non potest. Senatores ultro querere, ultro complecti servitutem, qui illustriores, indecentius: ut Tiberius ipse, tam esse pronos ad servitia Patres Conscriptos querereur, plusque in eis aliquid libertatis optaret. *Idem Cap: 14.*

w Anarchią y absolutum. 177

do Senatorckiey rady: iak tę rybę tak wielką y rzadką gotować? Potym, Senatorow zdania y sentencye w koley: ktorzy, za wielkim Montana sentymentē idąc, uradzili, aby niezwyczajney wielkości z gliny zrobić panew, y na niey całego gotować Romba. Y tak rozpuszczony po tey radzie Senat; woleli iuż jednak million takich tyrow, ba y niepoiętych okrucieństw wycierpieć Rzymianie, niżli się do Anarchij doznaney y obmierzłey im wrocić.

Takim tedy sposobem iak Rzymska, może zginąć y każda, bezrządna, bezradna, y powoli w Anarchią odmieniająca się Rzplita, kiedy ją mocniejsi y lud tak osłabiają, y bez rady widząc; obmierzą sobie stan ninieyszey Rzeczypospol: y samę naostatek zbytęczną wolność; a nie mogąc sobie radzić inaczey, sami za absolutyzmem pobiegną. Ordynaryi nie tedy, Rady, sądu, y rządu niemających Rzplitych, tak się kończy swawola, że się w ciężki odmieniają despotyzm. Tak Ateńska, tak Spartańska, tak Kartagińska, tak Syrakuzanska, tak Rzymska, tak wślytkie odmieniły się insze. Z początku przynajmniey takowych odmian, nie może być dobra, (iaka naprzykład widzimy z Francyi, Hiszpanii, &c:) Monarchia; bo duchy do wolności y licencyi przyzwyczajone, długo cierpieć nie mogą y niechcą nowego wędzidla, iako widzieliśmy w Czechach, y Węgrzech, gdzie trzydziesti razy niespokoyne darmo wojnę

178 §. XVII. Odmiana Rzplitey Rzymſkiej.
wzniecały duchy, y coraz to głębiey upadała
Oyczyzna, poki ſię nieuſpokoili, y do tera-
źniejszyey porządney y dobrej nie przyſzli
Monarchii. Tym czaſem wygnania, więzienia,
konfiſkacye Dobr, y głowy, iak Tarkwiniu-
ſza muſzą latać makowki.

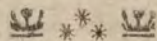
A toż tym ſpoſobem y Rzplita, gdy ią
bez Seymow y obrad wpędziemy powoli w
Anarchią, gdy icy, zakazem rwania Seymow,
y przywroceniem *pluralitatis* na Seymach nie-
poratuiemy, ginąby nieſzczęśliwie prędzey
czy nierychley muſiała.

Inſzy ſpoſob, którym ieſzcze mizerniey
y gorzey może bezradne każde zginać Kro-
leſtwo, ieſt, kiedy go ſąſiedzi na kawałki ro-
zerwą, y na podział między ſobą, iako kraiu
nierządneho, kłotliwego, bezbronneho, a w
ſobie obſitego y dobrego, proporcjonalny ze-
zwolą.

Nas, ieden z tych dwoch zgubi ſpoſob.
Wszystkie przed nami Rzplite upadły, a przecie
trochę lepięj ſię rządzące, y o ſobie radzące,
niż teraz naſza. A my co to za przywilej po-
zwolony ſobie od fatow mamy? że taki naſz
dobrowolny y coraz gorſzy bez rady nierząd,
na inſzy nam koniec wynidzie?

Ale doſyć już o tey pewney *per abuſum ju-
ris wetandi*, wolności zgubie, y że dla niey zba-
wienia, nie maſz, tylko *in pluralitate*. Obaczymy
teraz, na czym prawdziwe *liberum veto*, zaległo.

§. XVIII.



§. XVIII.

179

Pokazawſzy zgubę wolności, że zle zaży-
tego *liberum veto*, *Explicuie ſię*, co to
ieſt głos wolny, y prawdziwie rozumne
liberum veto, y że go nieznosi więkſzey
liczby powaga.

Dobrze Rzymſki Polityk (i.) darmo wolno-
ści, darmo głosu wolnego, darmo niepozwalania
wolnego, zaſtaniaią ſię ſłowem, ci, (którzy
ſkrycie zli, a publicznie Oyczyznę gubiący, żadney
pozyſkania czego, dla ſiebie nadziei, tylko w ie-
dnych niezgodach, nie maig. Takowi tedy nie-
chay utrzymuią iak chcą, że zakazanie mocy
Seymow rwania, że wrocona więkſzey liczbie
prerogatywa, głos wolny, wolne niepozwalanie
znosi.

Aleć daleko od tego, żeby powaga wię-
kſzey liczby znoſiła wſzelką głosu wolność.
Uważmy to naprzod proſzę, że prawo naſze
nieopisuię inaczey wolnego głosu, kiedy go
pierwſzemi razy za Kazimierza, za Alberta, za
Alexandra, za Zygmuntow, waruie, tylko tak,
że praw, wojny, pokoju, podatkow bez *konſenſu
poſſechnego*, Poſtow, że bez uprzedzających Sey-
mikow, Krolowie nie ſtanowią nie będą, że wolno
każdemu Senatorowi y Poſtowi domowić ſię, o co
M 2 mu ſię

(i.) Falso libertatis vocabulum ab ijs obtenditur,
qui privatim degeneres, in publicum exitioſi, nihil ſpei,
niſi per diſcordias habent. Tacit.

§. XVIII. *Na czym zawisło,*
mu się podoba, że za zgodą powszechną wszystko
stanowiono będzie. Niech kto pokaże jedno *in*
toto Volumine Legum słowo, żeby procz domo-
 wienia się, przez każdego Posła, procz rekwi-
 rowania powszechney Posłów zgody, (nie ie-
 dnomysłney zgody,) pozwalało prawo rwać
 Seymy y rady, jednemu?

Więc to to jest essencya wolnego głosu,
 modz się o wszystko każdemu domowić, per-
 swadować, zdanie swoje reprezentować, y po-
 pierać, napominać, o to, co się widzi zdroźnego,
 dopomnieć się mocno y wolno o wszystko,
 zdaniem swoim y powagą wpływać we wszy-
 stkie obrady, ustawy, y w rezolucye interesów
 oyczytych, sentencyą swoją czyli kryską wol-
 ną na którąkolwiek stronę szałować, czyli tu
 czyli tam się przypisać, raz z temi, drugi raz
 z tamtymi według rozumienia swego trzymać,
 y rzeczy w radzie konkludować, z tą, którą
 się podoba stronę, albo z powszechną zgodą,
 przeważać kredytem y przez swoje Suffragium
 walczące strony y opinie; dobrze rozumieją-
 cych y dobrych Oyczyzny Synow partyą, po-
 wagą swoją y zdaniem wspierać, upornie y
 zacięcie nie idąc, bo to rozumnego człowieka
 nie zdobi, na liczbę większą rozumnych y
 poczciwych, w Radzie Kollegow, mieć wzgląd
 y baczność; wolno jednak y bez dependencyi
 od nikogo we wszystkim opinować y mówić: to
 to jest prawdziwie głos wolny, iakiego pod
 Panami absolutnemi nie masz, bo tam na ra-
 dzie

dzie powiedziawszy swe zdanie, milczeć należy,
 a Panu wolno co chceć uczynić: tu zaś głos każ-
 dy wolny, iest część esencyalna rady, y bez zgo-
 dy głosów wolnych, nic się stanowić nie może.

Alc nie to głos wolny iest, nie to z ro-
 zumem y z naturą ludzką niezgadziące się ie-
 go tłumaczenie opaczne, żeby wolno było
 każdemu rwać Seymiki y Seymy. Nie tyś sam
 tak wielki Kochanek Oyczyzny, żebyś ją ieden
 tylko a nie wszyscy z tobą równie kochali, nie
 tyś sam tak przemądry, żeby twoie jedno zdanie
 być powinno naylepsze, a inszych za nic. (2.)
Zkąd że to ten trzeci spadł z Nieba Cato?
 Jeżeli domowienie, dopomnienie się twoie,
 zdaie się y inszym, równie iak ty dobrym y
 rozumnym, zbawienne y dobre, y ile większy
 liczbie, znać żeś się domowił y dopomniał z
 sprawiedliwością wszelką; iezeli zaś więcej iest
 takich w tak wybranym Kongressie, że im się,
 rada twoja, nie zdaie, że zdanie twoie, choć
 ci się naylepsze zdawało, nie tak bardzo do-
 skonale było, godzi go się ustąpić, godzi się,
 aby cię przepisała poważniejszy w równosci
 liczba. Przepisze raz ciebie, będzie tysiąc ok-
 kazyi, gdzie y ty z większą liczbą przepiszsz
 inszych. To to iest prawdziwe y rozsądne
 głosu wolnego zażycie, więc go cale nieznosi,
 y owszem supponuie takowa rada, gdzie iest
 większa wolnych głosów respektowana liczba.

Bo coż to iest ta *pluralitas*? y ten respekt
 na

(2.) Tertius è Caelo cecidit Cato! *Javen.*

na większą liczbę w radach? tylko między wszystkich wolnymi głosami, przeważenie większej wolnych głosów liczby, nad mniejszą wolnych głosów liczbę. Ta tedy tylko różność, że teraz u nas okrutnym dla wszystkich y Ojczyzny sposobem, przeważa ieden głos wolny, nad sto y kilka set głosów wolnych, a zaś w większej liczby obserwancyi, sto głosów wolnych przeważa nad ieden głos wolny. A głos wolny zawsze każdemu wolny.

Wszakże, iakom już to mówił y przedtym, ale muszę y tu powtorzyć, choć większa liczba głosów wolnych przeważa mniejszą, każdy będzie miał swoy głos, iak go ma y teraz na wszystkich kongressach wolny: będzie miał cale według naszych Praw wolną na Elekcyach Krolow, y Szlacheckich, Pofelskich, Deputackich, Kommissarskich kreskę, czy o woynie, czy o pokoju, czy o religii, czy o woysku, czy o skarbie, czy o Trybunalach y Sądach, czy o podatkach, czy o stanowieniu iakiego prawa, czy o publicznych, czy o Woiewodztwa interessach, czy o czymkolwiek. Naostatek na Seymikach y Seymach rada, we wszystkie wchodzić będzie, iak wchodzi rady, we wszystkich swoje dawać zdania; we wszystkich domówić się mocno, wolność mieć będzie zupełną: z tą tylko dyfferencyą, którą zważyć prozję bez passyi, że teraz by nayrozumniey y naypoczciwiey kto radził, rada ie-

go na nic się nie zda, gdy się rwą zawsze Seymy, a na ten czas, kiedy większa liczba konkludować będzie, każdy swoiey dobrej rady pewny skutek obaczy, y nim cieszyć się będzie. Coż to tedy szkodzi wolnemu głosowi? Y dobrym do publicznego, y złym nawet Patriotom, do własnego ich dobra, nic to cale nieszkodzi.

Bo nawet, niech godzi mi się mówić, jeżeli byłyby y tak interessowane y podłe dusze, że bałyby się, aby im przez większej prerogatywę liczby, nieupadł niezczęśliwy zysk y zarobek, ktorego się podli ci ludzie, (bo mówić nie można inaczej) spodziewałyby od kogo mogli, za swoy głos y kryskę; zle bardzo y ci swoy rozumieją interes; bo kiedy tak by był kto niewstydnny y łakomy na wziętek, prędzey go znajdzie, gdzie większa liczba będzie cyduie w radach, gdyż teraz gdzie dosyć iednego zakupić do zerwania Seymiku y Seymu, a na ten czas nie iednego, ale ile takich lichych znajduie się subiektow, wszystkie zakupować potrzeba. Nie tracą tedy na większej liczbie poczciwi ludzie, ktorych zawsze, ile na Seymach (w ludziach zacnych z Woiewodztw wybranych) jest więcey, bo ich poczciwe Sentymenta gorę zawsze brać mogą; nie tracą (daj Boże aby żadnego nie było) y te liche y podłe subiekta, bo więcey ich, niż ieden, przedawać się komu zechcą, potrafią. Aleć wstyd mnie już y okropno w takie

z musu wchodząc podłości y hańby. Roz sądny żaden niech mi nie ma tego za złe, bo tylko chcę pokazać, że nie tylko dobrzy nie mają racyi opponować się *pluralitati* dla iakiegoś inaginowanego niebezpieczeństwa wolnego głosu, ale, że y najgorsze przedayne geniułze, temu sprzeciwiać się przyczyny nie mają.

Co zaś idzie w wolnym głosie, o owo Trybuńskie prawo, to jest o *niepozwalanie wolne*: affekuruję, że y to całe *liberum veto*, przy zniesieniu mocy rwania Seymow, Rycerskiemu zostanie stanowi, tylko by się od iednego, do większey niepozwalających na co przeniosło liczby. *Każdy* ma *pozwalanie y niepozwalanie wolne*, a gdy z tych *Każdych* z osobna to prawo zupełnie mających, *większa* pokazuje się *liczba*, że nie pozwalają na co, to ich *wolne niepozwolecie*, zawsze swoy skutek wezmie, że się to nie stanie, na co więcey nie zechcą pozwolić. Takie zaś *wolne niepozwolecie* przy większey razem y poważniejszyey liczbie, bez porownania żadnego, piękniejszy, rozumniejszy, przystoyniejsze, zbawienniejsze jest, y bardziey wolny Narod, wolne Rycerstwo zdołbi, niż gdy iednemu dobremu, czy złemu, nie pozwalającemu na co, wszyscy lepsi y rozumniejsi koniecznie poddać się, posiadznemi bydz, karki zniżyć, y ustąpić koniecznie muszą, iakośmy już o tym mówili.

Jeżeli

Jeżeli zaś rzeczysz, że się na ostatek tym sposobem *liberum veto* iednego kontradycenta znosi: Odpowiedam, że prawa nasze, które Polską ufundowały wolność, iako się to wyżej y w Paragrafach III. IV. oczywiscie dowiodło, nigdy iednemu nie dały mocy rad, elekcyi, Seymików, lub Seymow rwania, ale tylko (iako prawo 1609. wyraźnie mowi) dały *moc wolnego domowienia się wolności y całosci praw swych, każdemu Szlachcicowi na Seymiku, a Posłowi na Seymie*: toć nie się całe przeciw prawom żadnym nie stanie, kiedy ieden kontradycent rwać obrad publicznych nie będzie; ktoremu iednak iednemu, wolno zawsze domawiać się będzie o każde prawo, o wolność y całość Oyczyzny, y o iey każdy interes:

Naprzykład, o *Pačła Conventa*, o swobody y prerogatywy Szlacheckie, o poprawę różnych przeciw prawu występku: wolno będzie mówić przeciw nowym podatkom, przeciw uciążliwościom wszelkim, o wszystkich które kto czyni propozycjach. Jednym słowem we wszystkich tysięcznych które tylko trafiają się materyach, mocnego *pro & contra* domowienia się, ani Szlachcicowi, ani nikt nie zabroni Posłowi. Czyż to więc niedość tego głosu wolnego? który z innymi rozumnymi y o Oyczyznę gorliwemi złączony głosami, wszystko w Rzpltey czy stanowić czy zakazywać skutecznie będzie, rad publicznych y zbawiennych Oyczyźnie niepsując?

Takieć

Takieć to *liberum veto* miał on panujący nad światem, naywolniejszy y najswoobodniejszy lud wszystek Rzymki: na każdą propozycyą y materya Państwa y rządu, które zwano *rogationes*, każdy Rzymianin wolny, albo ile chciał perorować mógł, albo odpowiedzał tym krotkim *in tabellis* (które każdemu rozdawano,) napisem: *U. R. uti rogas*, co się znaczy pozwalam tak iak chcesz: albo też z przeciwnym napisem *A. co* znaczyło *antiquo*, albo *annullo*, to jest niepozwalam, niechcę tego: każdy więc miał zupełne *exercitium* tak w mowie dania rady swoiey y zdania, iak *per tabellas* pozwolenia lub nie pozwolenia swego; y tak z woli w radę wchodzących konkludowało się wszystko. Tak się dziś we wszystkich naywolniejszych Rzeczypltych dziecie, Angielskiey, Szwedzkiey, Holenderskiey, Weneckiey, Szwaycarskiey, &c. Za coż my y nad te wszystkie arcywolne, arcyswobodne, arcyrozsądne Rzplte, y nad naszych samych Przedkow, (ktorzy na wolnym tylko domawianiu się o wszystkim zakładali wolność, a wszystko większą liczbą kończyli) za co mowie swobodniejsi, wolniejsi y rozsądniejsi bydz chcemy?

Przedkowie nasi, iak się to iuż wyżej w piątym namieniło paragrafie, przy nayzupełniejszey wolności, nieznali tego *jus vetandi* iednego kontradycenta, nawet nieznali y tego słowa *jus vetandi*, dopiero po Sycińskim, który

ktory ieden kontradycent Seym pierwszy 1652. zerwał, w dziesięć lat, tego słowa *jus vetandi Anno 1663.* zażywać poczęli, żadnym iednak prawem niewarowali tego, aby to *jus vetandi* mogło rwać Seymiki y Seymy, y owszem wzmieniając go raz pierwszy, okryśli-li go zaraz, gdy go nazwali *jus vetandi* przy prawie: toć niemieli intencyi przywłaszczając *juri vetandi* tak straszne go bezprawia, rwania przeciw prawom, prawami naznaczonych Seymikow y Seymow, ale przez to prawo mianowane *jus vetandi* nic nierozumieli, y rozumieć nic inszego nie mogli, tylko *wolny głos, wolne domowienie się o krzywdy, Krolom, Senatorom, Ministrom, Magistratom, wolne Elekcye, y wszystkich powssieczną zgodę, według dawnego zwyczaju prawem opisanego: iakimi słowy same się explikują Konstytucye.*

Nie trzeba mi tedy więcej y słow darmo tracić na wyexplikowanie wolnego głosu, na czym zaległ, y to *jus vetandi*, na czym zawisło, bo same dosyć dobrze, co chcą przez nie rozumieć, wyraziły się prawa.

Y te tedy wszystkie prawa, któreśmy wyżej w trzecim przyprowadzili paragrafie, warujące y utwierdzające moc wolnego głosu y *liberi veto*, ktorego utrzymywanie y respekt, tak bardzo y tak sprawiedliwie Stany Rzpltey na wielu zaleciły Seymach, te wszystkie mowie prawa o respektowaniu wolnego głosu y *wolnego niepozwolenia*, naylepiey skut-

tek wezmą, y wiecznie fałwować się mogą, kiedy nie jeden roztropny y nieroztropny, dobry y zły, ale większa y poważniejsza wybranych z Wojewodztw ludzi liczba, tego wolnego niepozwalania, tego zbawionego *liberum veto* przyśtoynie zażyie.

Darmo się tedy allarmowaliby niektórzy tak mówiąc, *to mój głos zanie, choć na co niepozwolę, albo pozwolę, skutku mój głos mieć żadnego nie będzie.* Błąd to iest. Bo niech będzie stu głos wolny mających, sześćdziesiąt, ośmdziesiąt, czyli ile pozwalających, a dziesięciu, czy dwudziestu przeciwnych; jeżeli twój głos iest z pozwalającemi, to waży y pilno iest rachowany, tak dalece, że chociaż jeden, to twój głos liczony w liczbie większey swojego dokazać może y skutek weźmie: Jeżeli zaś twój głos iest w mniejszey liczbie przeciwnych, to lubo dzisiay, albowi w tey materiy, skutku podobno nie weźmie, ale jutro, albo y dziś iestże w setnych innych materiyach swoją ważność y skutek mieć będzie, kiedy y ty większą liczbę y ciebie większa liczba poprze. Inaczy defekt byłby to twego własnego rozsądku, y znak nie dobry, żebyś się zawsze większey liczbie sprzeciwiał, y żebyś nigdy na to swoim nie nakłonił się rozumem, co by miało applauz u większey zgromadzonych liczby. Ktorey gdybyś z tobą, y po tobie mieć nigdy nie mogli, ktożby temu był winien? tylko twój
albo

albo upor y kaźdey rzeczy kontradykująca natura, albo twego niedoskonałość rozumu. Więc na siebie na ten czas, nie na nikogo narzekać byś powinien, bo twoja własna a nie czyia byłaby to wina, nigdy się niechcieć z większą liczbą rozumnych zgodzić. A kiedy zgodziłz twoy z niemi sentyment, to sam dałz twemu ważność głosowi: więc to od ciebie dependuie samego, y od twego rozumu, korego jeżeli nie masz na to dosyć, aby go większa w tobie postrzegała y cłymowała liczba, to lepiej dla Oyczyzny, żeby twój głos, zawsze od większey części odstąpiony, nie nigdy na szkodę Oyczyzny nie wskorał. Ty natym plezyr tracisz, ale Rzplta nie szkoduje. Krotko tedy mówiąc, *nie naylepsze wolne głosy, mogą swego skutku nie mieć, ale rozsądne, dobre, zdrowe, nieinteresowane, rozumne, żarliwe głosy, zawsze swoją słynę y uwagę mieć będą; raz podobno ustąpią, dziesięć razy z większą liczbą zwyciężą, y większy skutek odbiorą, y swego, na co pozwalają lub niepozwalaia, z dopomożeniem innych głosow, albo im pomagając, dokazą.*

Oczywista tedy rzecz, że się wydoskonala raczej, ubespiecza y utrzymuie tym sposobem *wolny kaźdego głos y pozwolenie, czy niepozwolenie, niżeli się znosi.* Słodkie, znośne, rozsądne, y przyśtoynie niepozwalanie się staie, przy większey na iednoż niepozwalaiających liczbie. Zrzenicę tę iak zowiemy *wol-*

ności lepiey y ostroźniey wielu dobrych Pa-
tryotow zachowują, iak ieden, albo każdy z
osobna, czyli najlepszy czyli on najgorzsy.
Na tę zaś spuszczać się każdego dyktrecyą
arcy-niebepieczna rzecz iest Rzpltey wolney.
Bo ia zawsze do naygeneralnieyszch w tym
punkcie idę maxym, z ktorych iezeli na świe-
cie ktora, to ta iest prawdziwa, dawnego re-
publikanta Filozofa: (3) *nigdy Rzplta bydz
bepieczna nie może, w ktorey prawa y modestyą
zdeptanysy, ieden gadalliny iaki, porządza się
Rzeczgospolita.*

Ta tedy iest prawdziwa istota, ta kon-
dycya rzetelna wolnego głosu, tak się dobrze
z powagą więkzey zgadzaiącego liczby.

§. XIX.

*Pożytki pewne, z zakazu rwania Szymon,
a z powrocenia powagi więksey liczbie w
Radach, pochodzące: y przyrownanie w o-
kolicznościach naszego Kraiu, z wolnemi
Rzpltemi, gdzie poważniejszy liczbą
konkluduje rady.*

Nie traci tedy, pluralitas, to iest, więkzey
liczby w radach powaga, nie traci wolności,
y owszem, iakośmy dotąd mowili z wolnością
się

(3.) Nunquam tuta & secunda potest esse Civitas, in
qua iure & modestia calcatis, loquax aliquis unus,
Civitate regit. *Sophocles.*

się zgadza, wolności chce, bez wolności bydz
nie może, ani bcz niey żadną miarą wolność;
raczey swobody y wolność nie imaginaryiną
w prawdzie, ale rozumną, prawdziwą, y ludz-
ką, iednym słowem, staropolską wolność, utrzy-
muie.

Ten icy iest nappierwszy y naycelniey-
szy pożytek. Nad tym się, tyle iuz w prze-
szlych to oczywiście pokazawszy paragrafach,
bawic mi tu nie trzeba.

Insze iak mam wyliczać z więkzey liczb-
y w radach decyzji wynikające pożytki?
Proszę tu tylko powoli: nie nad to nieczekaj-
my, ani nie imaginuemy sobie: nie będę mo-
wił, że taka rad poprawa, zaraz w Niebo o-
broci Oyczynę, że zupełnie szczęśliwemi y
błogosławionemi będziemy: nie mowie, że ta
rzecz zaraz do tey perfekcyi przyprowadzi
wszystko, iż to Krolestwo nasze z Francyą y
Anglią natychmiast się zrowna. Nie mowie, że
wszystko zaraz odmieni się cudownie: ma two-
ie niedoskonałości y pluralitas, o ktorich my
mowić będziemy niżej. Lecz coż doskonałego
bydz może na świecie? Ktoraż forma rzą-
du, procz BOGA rządzącego w Niebie, nie
podpada defektom? (1.) *Ludzie ludzi rządzą,
ale coż iest ich mądrość, w komparacyi do mądro-
ści y rady BOGA rządzącego światem? BOG
ieden dobry Krol y Cesarz iest, on sam dobrze rzą-
dzi*

(1.) *Hominum, homines gubernantium, sapientia
quid est? collata sapientiae & Consilio Dei gubernan-
tis mundum? Ille solus perfectus Rex & Imperator est*

dzi. Ludzie, nie ci się dobrze rządzą, którzy ze siebie miar dobrze, ale ci którzy mniej z siebie rządzą. A po staremu znalazł się Aragoński Król ieden, prawdziwie szalony Astrolog, który śmiał złożyć, że gdyby był przy Stworzeniu świata do rady zażyty, wiele rzeczy inaczejby zordynowane były. A my chcemy podobno, aby już w takiej formie rządu, gdzie więcej decyduje w radach, żadnego mankamentu nie było? Mniej ich niekończenie być musi, y będzie niż teraz, ale przez to nieobrociemy się w Niebiosą. Odsyłam to do trzeciej części.

Ja tu tylko to mówię y mówić mogę bezpiecznie, że to jest pewny, nieomylny, naywiększy, naypożądańszy, naypotrzebniejszy, nayzbawienniejszy *ex pluralitate* skutek, a naturalnie y niezawodnie z niego wypływający skutek, że rady lepiej poydą, że się Sejmy rwać niefortunnie nie będą, że z Anarchii wyjdziemy, że okropne, y straszne, a Królestwu fatalne, nierządy ustaną, że powoli skuteczne brać będziemy do ratowania Ojczyzny sposoby y rezolucye: że elekcyje godnych ludzi na Poselstwa, Ziemstwa, Trybunały, Komisyye, obaczemy szczęśliwe, że millienne interesy y publiczne y prywatne, zwolna konkludowane będą, że z hańby, pośmiechu, y z wzgardy tey, w ktorey u narodow jesteśmy, wyni-

Ille solus bene regit. Homines i bene regunt, non qui undequaque bene, non qui optime, sed qui minus male. *Salvianus.*

wynidziemy przez skuteczniejszy rady, że siły Rzplitey, że skarb, że moneta, że handle, że sprawiedliwość zakwitnie, że bezpieczeństwo fortun, granic y swobod, że rząd dobry, że nacy respekt u postronnych, że sława nastąpi, gdy rady, iak za przodkow naszych bywało, przez poważniejszy liczby konfyderacyą, należyty mieć będą skutek, gdy Sejmy Ordynaryjne dochodzić będą, iakoż z większej liczby decyzyą nie dochodzić nie mogą: kto o tym wszystkim wąpi, chyba że nie wie, że o tym wszystkim na Seymach radziemy, y że same u nas temu wszystkiemu Sejmy y mogą y powinny poradzić. Krotko więc mówiąc, to, co nam utrzyma Sejmy, to nam wszystkie te dobra y naszym potomkom utrzyma.

Nie z zazdrości cudzego dobrego, ale z przyrownania innych Państw y Rzplitych wolnych z naszą Ojczyzną, iako Wenecyi, Anglii, Szwaycarow, Hollandyi, serce się kraie na nieskończoną różność między nami, a niemi; a tym bardziej, że Polskie takie jest w sobie królestwo, że gdyby dobrze się rządziło, między największymi, nayobfitszymi, naypiękniejszymi, naybardziej konfyderowanymi liczyby się mogło nieuchybnie kraiami. W innych więc Rzplitych, (nic tu o Monarchiach nie mówiąc) widzieć miasta przepyszne, gęste, handlowne, bogate, ludne, czyste Miasteczka, y wsi kwitnące, widzieć obronę, y fortun bezpieczeństwo pewne, sztuki wszystkie godne

rozumu ludzkiego, w nich zakorzenione, y coraz do więkzey przychodzące perfekcyi, Panow niezliczonych w każdym stanie Szlacheckim y Miecylkim bogatych, a swego co mają pewnych, lud według kondycyi wygodnie żyjący, a choćby nayuboższy, żyć iednak mogący; bo w ktorymże proszę w Europie kraiu, iak w naszey tey chwalebney y obfitey Polszczy, chleba co rok tylom inszym kraiom iak hoynie dający, tyle razy, y za życia naszego, głod, y z głodu mor generalny panuie, y rodzaj ludzki wyćpiea? Patrzeć więc na próżniaków y uboſtwa przepalenie, na danie sustentacyi życia, y zarobku, każdej kondycyi by naybliższym ludziom, na łatwe y tysiączne do wyżywienia sposoby, na magazeny przeciwko pladze głodu nabite, na publiczne koło zdrowia obywatelow staranie: Rzucić oko na sprawiedliwość mocnemu y słabemu administrowaną, na kryminały, ieżeli się trafiające, to y zaraz karane, na Sądy y Sędziow pilny zawsze y mocny dozór, na Magistratow funkcyi y urzędow punktualność, na każdego od naywiękzszego do naymnieyszego w powinności swoiey utrzymanie, na subordynacyą ludzkemu narodowi potrzebną, na praw moc, y onychże dobrze dopilnowaną e-zekucyą: Widzieć skarb publiczny wszędzie opatrzone dobrze, y na wszystkie publiczne wystarczający potrzeby. Sposoby nawet skuteczne do zabezpieczenia fortun prywatnych stracie

cie, y dawnych familii zgubie. Miarkować rekompensy, zaffuzonym y dobrym, pobudzające do ustawicznej pięknych dzieł emulacyi y cnoty.

Obrocić ciekawość, na gotowość zawsze do Woyny, y do obrony Oyczyzny, na woysk proporcjonalną y potrzebną, do ubezpieczenia swoiego kraiu, w dyscyplinie y wszelkim porządku utrzymywaną kwotę, na woienne magazeny, amunicye, arsenały porządne, na flotty, okręty y niezliczone statki, tak do sekundowania handlow, iako y dla bezpieczeństwa granic z niepojętym erygowane y utrzymywane kosztem.

Zważyć przy tym proiekta setne, do przymnożenia krajowych bogactw, co raz podawane od ludzi rozumnych, y zawsze przyprowadzone do skutku, owe kupcow nieprzebrane w kredycie y w kapitałach Kompanie, owe fundacye wszystkie Oyczyźnie pożyteczne, w piękney porze będące, nieupadające, iak u nas, owe szpitale generalne, domy inwalidow nieporownane, owe Biblioteki, Akademie, Rycerskie cwiczenia, rozliczne Szkoły, prawdziwie uczonemi niezliczonemi ludźmi napełnione. Poyrzeć na edukacyą młodzieży należytą. Zapatrzeć się y na manufaktury tysiączne, aby tego, co kray niesie, zażyć, aby bez obcych, ile można, obeysć się towarow, a swoich inszym kraiom udzielać; na monety własney złotey y srebrney, nigdy nie braku-

§. XIX. Pożytki pewne
iąccy mnogosc, na min kraiovych doskonale
zazycie: na fabryk publicznych y kraiovi u-
zytecznych magnificencyą, mosty, kanały,
tamy, groble, sluzy, mury, bruki, fortece,
drogi publiczne, dla wszystkich wygody, dla
bespieczeństwa, dla obrony, w dobrym wszy-
tko zachowane stanie: na Austryę, wiezdae
domy, do naięcia obcym y swym gościom
rezydencye po Miastach, Miasteczkach, wsiach,
traktach wżyskch porządne, na Prowincye
całe, gdzie trzeba, nie tylko Miasta, brukowa-
ne, na nowe co raz, a co raz pożyteczniejszye
ludzkiemu narodowi inwencye y imprezy,
wsparte zawsze powagą y pomocą publiczną,
na rząd y porządki przedziwne, na nocne be-
spieczeństwo światłami po ulicach y rondami
opatrzone. Zmiarkować dobrą wiarę we wszy-
stkich publicznych tranzakcyach, harmonią
Obywatelów, gdzie o Oyczyznę idzie, ukon-
tentowanie y wolność prawdziwą wszystkich
Rzpltey mieszkańców, Senatu y starszyny
powagę, ustawiczną wszystkich intereffów de-
cyzyą, kraie w gorę zawsze y w reputacyą u
sąsiad y dalekich idące potencyi.

To wszystko, cośmy tu wyrazili krotko,
z iakiego prosię pochodzi zrzodła? co jest ic-
dyną wżyskkiego dobrego przyczyną? co to
wszystko sprawuie, tylko icdna dobra y skutec-
czna Rada. Gdzie rada dobra jest, tam się to
wszystko znajduie, rada icdna, na to wszyt-
ko

ko wystarcza. (2.) Pan mądry, jest to skarbnay-
większy Krolestwa. Rada mądra, jest to pierwśse
każdego Krolestwa bogactwo, Dobry Pan z do-
brą radą, nieporównane to jest ludu wżyskkiego
dobro, jest to zrzodło y początek wżyskkiego pu-
blicznego szczęścia, od rady dobrej wżyskka fortu-
na, ozdoba, obfitość, porządek, pokoy, sława, Rze-
pltey dependuie. Pewna rzecz jest, że tym lepszy
kwitną, tym są szczęśliwśse Krolestw wżyskkich
stany, im ci, ktorzy niemi rządzą, mędrzey o nich
y lepszy radzą. Wszystko tedy co w kwitną-
cych upatruiemy Rzpltych y kraiach, przy-
czytane bydź powiano, na niebie Bogu, a na
ziemi radzie.

Widzieć to wszystko, cośmy ponamienia-
li wyzey, zważać mowię to wżyskko w in-
szych wolnie rządzących się Rzpltych, a kom-
parować to wszystko z naszą, iak serce do-
brego Patryotę boli, iak się ledwie nie wstydzi,
że w takim horyzoncie żyie, iak sobie tysiąc
razy pomysli: czyż by to wszystko bydź nie
mogło y u nas? mogłoby, gdyby dochodzi-
ły rady, dochodziłyby rady, gdyby docho-
dziły Seymiki y Seymy, będą dochodzić, gdy
będzie

(2.) Princeps sapiens, summus est Regni thesaurus.
Consilium sapiens, primæ omniū sunt opes regnorum.
Sapiens vero Princeps, cum Sapiente junctus consilio,
incomparabile est populorum bonum: a bono enim Cō-
silio uniuersa pendet Regnorum felicitas. Id enim ve-
ro, luce ipsa est clarus, eas magis florescere, eas esse
fortunatiores respublicas, quæ meliore & sapientiore
reguntur Consilio. Richelieu in Testa: Politi: pag. 1.
cap: 8. Sect: 1.

będzie więkzey liczby w radach obserwa, inaczey dochodzić nie mogą. A toż są te y millionne insze w radach obserwowaney tey Staropolskiey *pluralitatis* pożytki. Przeciwnie zaś wszystkie u nas skutki, nierządy, nie porządki, ubóstwo publiczne, zła moneta, Miast wżędzie upadek, handlow zguba, słabość Państwa, oppresyie sąsiedzkie, niesprawiedliwości w sądach, jurysdykcyi pomieszanie, Szlacheckiego stanu poniżenie, Senatu powaga zniżona, hańba, nieśława, fromota, wżgarda u postronnych krajow, skutki te mowię y tyśiączne insze, pochodzące z tey samey chimerycznej w radach iednomyślności, (do ktorey nigdy, pokisny ludźmi, nie przydzie) wypływające *ex abusu liberi veto*, zdami się że dosyć y sami widzimy, y w tey ich książce, y we wszystkich polskich Pisarzach naczynamy się ich dosyć.

Bez westchnienia owych Piastowych y Jagielonowych wspomnieć nie możemy y u nas czasow, kiedy tym wszystkim sami kwitneliśmy, co po inszych upatrujemy kraich; nieznano na ten czas nayniešťczęśliwzego tego: *pod upadkiem Seymu*: ani wiedziano żeby mogli zerwać się Seym ktory. Wolno nam powrócić dawne chwile Narodowi naszemu, y one potomkom zostawić, w naszych to iest rękach. Poprawmy rad formę, wroćmy ją iak była, a poprawimy wszystko; swoia konfyde-

fyderacya, swoie ozdoby, swoia obfitość, swoia moc, swoia sława, wroci się tey nacyi.

§. XX.

Obiekcya, przeciw zakazującemu prawu obrad publicznych zrywania: że takie prawo stanowić, nie iest (iak mowią) Szlacheckiego interesu Stanu.

Przełożywszy racye, namieniwszy pożytki, naturalnie gotować się na to wszystko trzeba, cokolwiek kto może zarzucić przeciw powroceniu w radach więkzey liczby powagi, y przeciw zakazowi rad publicznych zrywania. Obiekcye wszystkie przeciw *pluralitatem*, ktora znosi moc rwania Seymikow y Seymow, redukuję do trzech: iedni mowią że *pluralitas* znosząca rwanie obrad publicznych, iest przeciw Szlacheckiego Stanu interesowi: drudzy mowią: że iest przeciw możnayszych Panow interesowi: trzeci mowią, że iest przeciw Oyczyzny interesowi. Jak mgła przed światłem słonecznym, tak te mamiące Stan Szlachecki przyczyny, przed prawdy jasnością ustąpić y zniknąć muszą. Od interesu Szlacheckiego zaczniemy.

Szlachecki interes, (mowią naprzod) nie iest, utracić tę moc opponowania się, y Seymow rwania. Szlachezca to prerogatywa naywieksza. Dla czego Panu zda się Szlacheccic, tylko dla tey na Seymie

§. XX. Obiekcya: że to nie jest Sejmie lub Sejmiku przyślugi, żeby jego interes popierał, y kiedy Pan każe, kurs Sejmiku y Sejmiku tamował, a przeto sobie mocnego Pana łaskę skarbił. Gdzie tudzież Szlachcic oddać za swoje Panu, zemścić się y upomnieć o krzywdę swoją może? tylko na Sejmiku y Sejmie? gdzie mu ze swoją w radach publicznych opozycyą, ukby na przeprawie, (jak mowią) stanie, y Pen go apprehendować musi, y nadgrodzić mu krzywdę? Gdyby więc Szlachcic tego przywileju nie miał, na nichy mu się jego nie zdało Szlachectwo.

Trudno nie wyznać, że to są sentymenta zbyt podłe, lichy, plugawy, niewolniczy, między zacnymi y godnymi po Woiewodztwach Ziemią nieznaną y niesłychaną, poczciwych gorzące, umysłom wspaniałym obmierzać. Znajdą się iednak podobno w tak niezliczoney Stanu Szlacheckiego liczbie, ktorzy urodzenia y krwi swojej szacunku nieznając, albo sami tak lichy myślą, albo iakowym łatwiey uwierzyliby dyskursionom. Trzeba więc przyrodzoną y własną Stanowi ich y Imieniowi Szlacheckiemu, przypomnieć im wspaniałość, y pokazać, iakimi tak szpane poduszczenia rozsypywać reflexyami mają.

Szlachecki interes nie jest, mowią utrudzić opponowania się y pšovania rad publicznych przywileju. Jużem dosyć o tym w paragrafie szóstym y siódmym mowił, do ktorych odsyłam, że na straceniu tego niezczęśliwego y przodkom naszym nieznanego rwania rad przy-

przywileju, nie całe Szlachectwo niestraci. Wyznając, że prawdziwie nie byłby to Szlachecki interes, stracić prawdziwy głos wolny, stracić swobodne według praw dopominanie się o całość y dobro Ojczyste, stracić moc niepozwalania, ze wszystkimi dobrimi Patriotami, na to, coby było szkodliwego Ojczyźnie; bo gdyby to stracił Szlachcic Polski, toby wolność niewątpliwie Stan Szlachecki zgubił; ale zaś naprzeciw, fakryfikować dla Ojczyzny całości, y ustąpić dla respektu ku poważniejszey liczbie tę moc złemu y dobremu równą rwania Sejmow y rad publicznych, a zbawić przez to Sejmy y Ojczyznę, to jest rączey prawdziwy Szlachecki interes; salwować bowiem siebie samych y Rzpltą ginącą, to jest rzetelnie Szlachecki interes, salwować wolność y independencyą narodu, która stać bez Sejmow nie może, to jest największy Szlachecki interes, salwować tedy ordynaryjne Sejmy, to jest własny Szlachecki interes; lecz utrzymywać Sejmow pšovania y rwania tak fatalny narodowi przywilej, y prezeń Stan Szlachecki y całą Ojczyznę gubić, to nie jest całe Szlachecki interes, gubić rady wszystkie, a komuż? tylko samemuż temu Stanowi Szlacheckiemu pożyteczne, to oczywiście, to prawdziwie nie jest Szlachecki interes.

Szlachcica to prerogatywa największa. Ktoż temu przeczy? iczeli mowisz o wolnym prawnym

202 §. XX. *Obiecyja: że to nie jest*
wdziwie glosie? to jest o wyłożeniu wol-
nym zdania swego, o przymowieniu się do
każdey publiczney materyi, o daniu swoiey
kryski czyli suffragium w elekcyach, y na ka-
żdą w Izbie propozycyą, o opponowaniu się
z większą liczbą rozumnych y pocziwych
Patriotow złym rzeczom y szkodow Oyczy-
zny: taki pewnie głos wolny jest naywiększa
y iedyna prerogatywa Szlacheckiego Stanu,
y bez podłości iey się odstępować nie godzi:
y niegodzien ten być zrodzonym w wolno-
ści, ktoby tey prerogatywy zaniedbał: ale ie-
żeli rozumiesz, że moc psowania rad publi-
cznych y rwania Seymow, jest naywiększa
prerogatywa Szlachecka, to to się nie zgadza
z rozumem, bo się nie zgadza z dobrem Oy-
czytym; na tę rzecz, bez przewencyi y pałsyi
zważywszy, nikt rozładny pozwolić nie mo-
że: bo iak to: modz szkodzić Oyczyźnie, y
onę modz gubić, modz psować zbawienne
iey rady, ma byđz naywyższa prerogatywa
Szlachecka? taką rzeczą, moc palenia Miašt,
ruinowania Kościołow, niszczenia kraiu y
fortun, moc zaboystw po drogach, byłaby
naycelnieysza prerogatywa Szlachecka. Gdyż
oczywista rzecz jest, że te wszystkie zbrodnie
y kryminały mnieysze są, niż rady psować
publiczne, niż Seymy gubić y z nimi Oy-
czynę.

*Dla czego inszego Panu zda się Szlachcieć,
tylko dla tamowania, lub psowania Seymow,
lub*

203
Stanu Szlacheckiego interes.
*lub Seymow, żeby iego interes utrzymał, poty ta-
mując, lub psując rady, poki Pan niewyrobi swego
co zamysła, a potym da mu za to protekcyą,
przyjmie syna iego, zapłaci.* To czasem y
prawda, przeczyć tey podłości nie mogę, bo
to y w rzeczy samey tak bywa. Ale o wspra-
niały! lecz razem o nieszczęśliwy Stanie
Szlachecki! á raczey (ieśli który ieśteś) o
nieznaiący się na tobie samym Szlachcicu
Polski! y tyż to urodzony do rady y mie-
szania się do rządu Rzpltey? ty wolny ie-
steś? twoyże to ow zaszczyt (1.) *Polski Szla-
hcic ieśtem!* tyż to z wielkim Sapiehą, (kto-
ry od Ferdynanda Cesarza ofiarowany sobie
y Domowi swemu tytuł Xiążęcy, akcepto-
wać niechciał) mowić y szczyścić się możesz?
(2.) *pod imieniem Szlachcica Polskiego, zdami
się, że te wszystkie niosę tytuły?* á do teyże to
więc przyszedłś kondycyi? żeć się zdaie, iż
żyć inaczey nie możesz, tylko lokuiąc na zaro-
bek twoy ięzyk, twoy rozum, twą wolą y wol-
ność drugiemu, rownie w Rzpltey urodzono-
mu, czy komu obcemu? do teyżes nędzy y li-
chości przywiedzion, że przedażą Oyczyzny
dobra, sustentować się musisz, y sumnieniem y
honorem musisz protekcyą sobie, czy mieysce
dzieciom y iurgielł wyśluzić? Boć to co in-
szego jest, przyśtoynie y uczciwie, temu,
ktore-

(1.) *Civis Romanus sum? Acto: 13.* (2.) *Sub Po-
loni Nobilis Nomine videtur mihi hac omnia ferre
decora. Hartenoch.*

ktorego potrzebuiesz łaski, choćby y siłami
całemi, bez ubliżenia honoru sumnienia y
cnoty, pomagać y służyć: przyiaźń często y
wdzięczność, y własny interes tak każe; w
tym nic nie masz złego, bez tego się ludzki
nieobeydzie narod, aby mniey możni, na mo-
żniejszych sobie cnotliwemi sposoby nie za-
ślugiwali respekt. Sam Prowidencyi porządek
y rzeczy natura tak sporządza: *ale co inſzego*
daleko jest, dla przyślugi komu, y iakiego od
niego zysku, przy interesie Jego, y z podu-
fzczenia iego, gubić tamować y psować pu-
bliczne obrady y całe Oyczyznie y Woje-
wodztwu szkodzić: to niegodziwa, to szkara-
dna, to rzecz nad to plugawa y licha, (3) *Ta-
kiey podłości, y naypodlejszym niewolnikom wsty-
dzićby się potrzeba.*

A coż cię więc rodowity y wolny Szla-
chcicu Polski, do tey przyprowadziło y przy-
prowadza niedoli? co cię w tey utrzymu-
je tak podłej potrzebie? tylko to naynie-
szczęśliwsze dotąd, *niepozwałam na nic* na
Seymikach y Seymach, tylko psucie wszyst-
kich obrad, Oyczyznie, Stanowi Szlacheckie-
mu y tobie potrzebnych. Gdybyś dopuścił
radom y Seymom Stanie Szlachecki docho-
dzić, byłby kray rządniejszy, bogatszy, by-
łoby w nim y każdemu wygodniejszy y lepiej,
miałbyś zawsze przystoyniejszy sposób skar-
bie-

(3.) Hanc servitutum, servire abjectissimos quosq;
servos & mancipia perpudet. *Cicero.*

bienia sobie możniejszych łaski, dopomaga-
nia bez krzywdy Oyczyzny, twoim głosem,
twą kryską, do interesów czyichby ci się
zdało. Proszę się tu nad tym trochę zasta-
nowić.

Lubo bowiem już wyżej dotkneliśmy
tey materyi, lecz y tu iasniey mi ją należy
powtorzyć. Niewątp proszę, niewątp o
tym Szlachcicu Polski, y zrozum to dobrze,
że nic *in pluralitate* nie tracisz, y owszem wię-
cey Szlachty na niey korzystać muszą, niż
teraz na rwanu Seymikow y Seymow. Cze-
mu? bo teraz dosyć iednego y drugiego do
rwania y tamowania Seymiku czyli Seymu
niegodziwie y bezwstydnie zakupić: Kiedy
zaś *pluralitas* będzie, to nie iednego y dru-
giego, ale większą Szlachty liczbę sobie obli-
gować każdy, o co staraiący się, musi, lub ia-
ki utrzymujący interes. Na zerwanie rady,
dość iednego, na utrzymanie rady, y doka-
zanie czego na niey dobrego, większey trze-
ba Szlachty połowy. Toć maiętnieysi nie
o kilku ale o wszystkich fawor muszą się sta-
rać, bo każdego kryśka y zdanie y głos potrze-
bny im jest do dopięcia, y do dobrania wię-
kszey za sobą liczby, bez ktorey obeyść się za-
dną miarą nie mogą. Nie jestże to więc o-
czywisty pożytek Szlachty tak po Woje-
wodztwach liczney, y Posłow na Seymach?
kiedy będzie potrzebna *pluralitas*? a uczciwie
każdy na ten czas, mocniejszym obligować
się

206 §. XX. *Obiekcya: że to nie jest*
się y służyć może: bo to będzie nie dla rwania
publicznych obrad ze zgubą Oyczyzny, ale
dla utrzymania raczey przystoynego, czyli ele-
kcyi, czyli interesu iakiego. Nie strachaymy
się więc tego, żebyśmy Szlachta Panom być
przeştali potrzebni. Miałbyś Szlachcicu w do-
chodzących zawsze radach na Seymikach y
Seymach raczey większą sftmę y cenę, żeś swe-
go z drugimi skutecznie dopiął, y żeś przyia-
cielowi, czy komu, sftatecznie dopomógł.
Jeżeli o dzieci idzie, miałbyś woysko do mie-
szczenia twych dzieci, miałbyś przystoyniey-
szą dla nich w uştanowionych lepiej od Rze-
czyptey dobrze się rządzącey Szkołach Ry-
cerskich, Kollegiach, Akademiach fundowa-
nych na Szlachty edukacyą, wdroyłbyś ie
inaczey do sftuzenia Rzpltey, nie przez podłą
u równych sftuzbę. W cudzych krajach hań-
ba jest, aby Szlachcic Szlachcicowi sftużył;
Szlachta Cudzoziemska, (co ią nie ktorzy u
nas bez experyencyi ludzie za niewolniki
maią) niezna tey cale podłości. Krol ie-
den niezbyt dawny Francuski dał Szlachci-
cowi Kamerdynerowi policzek, zakazał zaraz
potym na zawsze, żeby nigdy u Krola Sza-
chta Kamerdynerskiey nieodprawiali sftużby.
Obszedłbyś się więc y ty Szlachcicu Polski
w inaczey rządzącey się y kwitnącey Oyczy-
znie, bez szukania czy dla twey krwi, czy
dla ciebie samego fortuny, tym tak podłym
zamiesztywania y psowania rad publicznych
sftosobem.

Niech

Stana Szlacheckiego interes. 207

Niech się więc płoni przed światem, kto
tamowanie y kazenie publicznych obrad
chce interesem Stanu Szlacheckiego nazy-
wać, ktorym, tak niezliczoney, Szlachty go-
dnych y pocziwych, liczbie, krzywdę nie
wypowiedzianą czyni, y krajowi przynosi
obelgę.

Jeszcze inszy takowyż interes. *Gdzież*
Szlachcic może o swoje upomnieć się Panu krzy-
wdę, tylko na Seymiku y Seymie? Tamując mu na
złość publiczne obrady, ekskludując go, lub przy-
iaciela jego od funkcyi, musi go y uspokoić y
krzywdę nadgodzić. Y to prawda, y to tak
się dość często dziecie. Więc y to (iak mo-
wią) jest walny Stanu Szlacheckiego interes.
Przecież iednak niech mi się appellować go-
dzi y tu, iak wszędzie, do rozumu, do roz-
sądku, do niewygaffych nigdy w całym Sta-
nie Szlacheckim sentymentow przystoyności,
honoru, a naprzod miłości Oyczyzny. (4.)
Moniś, że piękna rzecz jest nad nieprzyaciółmi
się zemścić? ale czyli się godzi przez całość
Oyczyzny? nieprzyiaciele nasi nie giną, a Oy-
czyzna ginie. Słowa to są z Listu Matki Kor-
nelij do Syna Graccha. Tak białogłowy w
Rzymie, (mściwe iak mówią z natury) nie
tylko dobrzy rezonowali Rzymianie. Na
tym więc sftawiedliwym sentymencie pytam
się,

(4.) Pulchrum dicis esse, inimicos ulcisci? sed an
licet salva Republica? Inimici nostri non peribunt,
peribit Respubl Corn: Nepos.

208 §. XX. *Obiecyja: że to nie jest*
się, czy to dobry, czy to przystoiny y słu-
szoy, czy znośny jest zwyczaj? który moc
każdemu by y naygorzszemu zupełną daie,
mszczenia się za swe krzywdy prywatne, na
Oycyznie, na Wojewodztwie, na Seymikach,
y Seymach? tamowania lub rwania publi-
cznych obrad? á tym sposobem dopiekania
temu, który prywatną komuś krzywdę uczy-
nił? Aleć mowić bezpiecznie mogę, że nig-
dzie na świecie takie bezprawie, taka moc,
dla zemsty na kim, szkodzenia Oycyznie,
bydź approbowana nie może.

*Pan, czy kto, (bo te są często zemsty ra-
cye) krzywdę mi uczynił, gadał źle o mnie,
nie dobrze mnie przyjął, Syna lub Brata, nie-
chciał do Dworu przyjąć, mego krewnego służą-
cego źle traktował, albo więzi, antagoniście me-
mu dopomógł, zagon, rolę, pole mi zaiął, w mem
mnie kwaśnym częstował, mogą się zemścić, mam
prawo, mam moc, nikt mi nic za to nie rzecze;
kiedy o co się na Seymiku lub Seymie stara, kiedy
co, czy dla siebie, czy dla kogo, czy dla Rzplitey
proponuie, tamować ačtywitatem będę, poki mnie
nieuspokoi, a naostatek, y przeprosić się nie dam,
y Seym y Seymik na złość mu zerwę. Dwor
mnie mingł z Wakansem, nie będzie nic z Sey-
mu? Zgadzaż się to wszystko z słuźnością, z
rozumem, z cnotą? z honorem y Oycyzny
dobrem? y zcierpiemyż to bezprawie, iuż
sto lat przechodzi? y zcierpiemyż go za-
wsze, y racya, y sprawiedliwość, y honor, y
wzgląd*

wzgląd na dobro nas wszystkich publiczne
przecież gory kiedy nie wezmą? Jestże to bo-
wiem ludzka? pofaiał mnie ten, czyni lub
mi wzgardę uczynił, ia za to Seymik lub Seym
zerwę: zabił mi w polu swoim lub zaiął by-
dle, ia za to Seymik zerwę: nie dał mi, odmowił
mi tego, o com go prosil: ia zato Seymik zer-
wę, przeskadzał mi do funkcyi, do Krolew-
szczyzny: ia za to Seymik lub Seym zerwę. Ty
co to dziś czynisz, y tak zapamiętałe tak podło
zemstę twoię na Wojewodztwo lub Oycy-
znę za twe partykularne urazy wywierasz-
pomyśl co wszyscy o tobie myślą? co mówią?
toż samo, co byś ty sam myślał y co byś mo-
wił o inszych, kiedyby insi dla tak pluga-
wych przyczyn, tak sprośnym zemsty społo-
bę, zrywali Seymiki, y psuli po Wojewodztwach
interesa potrzebne, y elekcyje ludzi godnych.
Co to są mowilbyś za zapamiętali, za nieroz-
zumni, za niegodziwi ludzie, którzy dla ich
prywat, dla ich bagatel, dla ich mizernych
uraz śmieją Oycyznę y Wojewodztwo gu-
bić? Coż mowisz o tym Baranowskim, kto-
ry od Pana ten usłyszawszy przytyk, zmyć-
by trzeba bez mydła tego Barana, Seym 1639.
w wielkich na Rzpltą okolicznościach za to
samo zerwał? Coż to za nierządna pafsya,
rzeczysz, coż to za rozum, za jedno słowo od
partykularnego przykre, mścić się na caley
Oycyznie y tak potrzebny Seym psować?
Jestże to cnotliwego republikanta? podobne-

210 §. XX. *Obiecyja: że to nie jest,*
go owemu Rzymkiemu: *non me impediunt*
privata offensiones, quo minus pro salute Reip:
etiam cum inimicissimo consentiam. Nie prze-
szkodzą mi prywatne urazy, żebym nie miał,
gdy o całość Ojczyzny idzie, y z największym
nieprzyjacielem się zgodzić. *Plancus ad*
Cic: II. lib: 10. Zrodzonych w wolney Rzplty
te być sentymenta powinny. Aleć bądź pe-
wny y na zagonie Szlachcicu, że y takich, od
mocniejszych czy równych, uraz, wzgard y
dotkliwości mniej będzie: bo kiedy *ad plura-*
litatem Panom będziesz potrzebny, na ten czas
lepiej od nich konfyderowany y respektowa-
wany będziesz, prędzey z niemi doydiesz
sprawy, bo y ciebie y twoich muszą zawsze
potrzebować przyjaciół. A naostatek, jeżeli ci
co Pan lub kto inšzy winien, coż ci winna Oj-
czyzna?

Ale niech to iak chce tym czasem być,
dzie, niech będzie to lub niegodziwe zemsty
pole, obrad naszych świątnica: Lecz coż
więc proszę za satysfakcyja ukrzywdzonemu,
na tey iak mówią przeprawie? miałbym w
wierzeniu trudność, gdybym się sam tego
tylko nie napatrzył razy. Częściej się trafi
że zahukaia, zagłusza, zagłobią, y napłakać
się nie dadzą: dobry sposob odemśzczenia się
takowey zemsty. A kiedy zaś więc nie mo-
żna inaczey, muszą y możniejsi dysymulacyi
zażyć, potrafią y wymuszonymi karelsami
ubłagać, przeproszą, daymy y uspokoią
preten-

pretensyą; pakta stana przyiaźni, Seymik doy-
dzie. Ale po Seymiku ścena się odmienia,
tylko dobrej, ile trwał Seymik, miny: odkroią
lepiej ielzcie tysiąc razy na potym, znaydą
sposob stracenia fantazyi do skargi publi-
czney, y do takiego się mśzczenia: setne mam
tego przed oczyma przykłady. A gdym nie
na iednego w mych oczach, tak nieforemnie
zapłaconego patrzył, wolnego owego na Sey-
miku Szlachcica, przypadło mi nie raz z Pó-
ty na myśl, (s.) *ta jest niedźnego wolność, kto*
go szuka, temu dziękuje, y prosi ze łzami, by
mogł z całemi wrocić się zębami, a z placu gład-
ko wymknąć, dziury szuka. Taka stokrotnemi
razy, za zemsty na Seymikach, potyka satys-
fakcyja.

A jeżeli y tysiączny tym sposobem co le-
piej wskora, to zbyt rzadko się trafi. Lecz nie
ielzcie to zawsze rzecz godna nagany y wsty-
du? tak niekufsznie y nierozładnie swoy
prywatny interes, nad publiczny przekładać?
Woiwodztwu y Ojczyźnie dla swey szkodzić
urazy? Ludzi godnych y zdolnych ekscludo-
wać dla swych prywat od funkcyi? radę zry-
wać, mścić się za iednego na wszystkich? nie
ielzcie to y narodowi całemu zakał, takie au-
toryzować nałogi, wdrożone przez zły tylko
zwyczaj, bezprawiem?

O 2

Proszę

(s.) *Libertas pauperis hæc est: pulsatus rogat, &*
pugnus contusus adorat, ut liceat paucis cum deum-
bus inde reverti. Juvenalis.

Proszę to zaś tu pilnie zważyć, czyli te od niektórych mocniejszych nad słabszymi, trafiające się uieżdzenia y krzywdy, uftają w naszym narodzie, dla tego, iż Szlachta mści się na nich pod czas Seymików y Seymów? W świecie całym we wszystkich y najlepiej się rządzących Monarchiach, y Rzplitych, niektórzy mocniejsi słabszym ciężcy bywają, ale mogą mówić, y przez moje własne, y przez wielu po obcych krajach obserwowanie, że nigdzie tak się słabsi na mocniejszych, czy mają, czy nie mają racyi, nie skarżą, iak u nas w Polfcze. Lecz o to tylko pytam się? czemuż to w inszych krajach narzekania na to rak generalnego nie masz? iak w naszej czy sprawiedliwie, czy niesprawiedliwie Oyczyźnie? Bo Rzplite dobrze się rządzące, temu słabszych zabiegają krzywdzeniu. Czemu zabiegają? bo mogą. Czemu mogą? bo radzą o tym, y ich rady dochodzą, y skutek swoy mają. Regulują sprawiedliwość iak należy, prędzey opprymowany, czy ukrzywdzony sprawiedliwości doydzie. Sądy y Trybunały nie na formę, ani na słabszych tylko. U nas zaś gdy rady na to wszystko nie masz, bo iey niedopuśczaćmy y Seymy rwiemy, iakże chcemy żeby nas sprawiedliwość od mocniejszych, na których winnie, czy niewinnie utykamy, broniła?

Są naprzykład prawa, aby Starostowie Grodowi po otrzymanych dekretach Szlachci-

cowi

cowi dodawali ludzi do dekretu exekucyi Starostowie daymy że nie zechcą; pozwieź Starostę do Trybunału, albo przegraź, albo znowu nie słucha Dekretu: a gdyby takie prawo stanoło, iakiego Karwicki Podkomorzy Sandomirski godny człek w Oyczyźnie, w swoim o poprawie Rzplity manuskrypcie życzył: Ktory Starosta Grodowy według praw dawnych po dekretach nie doda ludzi, aby tym samym przez Assessorskich Sądown dekret, prawo do starostwa tracił; J. K. Mość aby Starostwem dysponował, y Szlachcicowi, ktoremu przy tego dekretach denegowana jest asystencya od Starosty, aby y tenże Starosta szkodę ze swoiey nadgrodził fortuny, y komukolwiek Starostwo oddane będzie, aby roczna ze Starostwa intrata, Szlachcicowi na pomoc prawa dalszego poszła. Gdyby mówię takie prawo stanoło, nie byłoby bezpieczniejszy od mocniejszego słabszy? Prawa mamy, ale exekucyi nie mamy. Czemu nie mamy exekucyi prawa? bo prawa słabo y nędznie opisane, nie mają należytego w sobie iak potrzeba rygoru, nie pokazują drogi łatwey do skutecznego wykonania uchwaloney rzeczy, przeto mole ie gryzą, a mało albo nic w samey rzeczy, nie warte. Praw mnogość, a tych iak pięćczyna słabych, bo mocniejszych y skuteczniejszych *liberum rumpo* nie da stanowiąc na Seymach. Ale gdyby takie, iakem wyżey położył, było opisane prawo, pod straż Starostwa

§. XX. *Obiekcya: że to nie jest* stwa y szkod refuzya, pewnieby Szlachcicowi nie braknęło do exekucyi dekretow skute czney według prawa pomocy. A iakże ma takie prawo stanąć? Kiedy Seym, y radę lub na nim, lub na czym infzym zerwą? Gdyby Seymy stawały, weyrzanoby w zrzodła y przyczyny, dla czego nieskuteczne są te y owe prawa, co raz lepsze opatrzonoby sposoby do ich exekucyi, teby się nieudały, to by infze zapewne znaleźli. Szlacheckie swobody y fortuny bezpieczniejszeby od mocniejszych były; iednym słowem, gdyby Seymy się iak należy kończyły, poradziłyby bez wątpienia temu, aby ukrzywdzeni mieli lepszą sprawiedliwość y bezpieczeństwo, niż teraz. Skarżemy się tedy, a radzić sobie nie chcemy, rozumie my, że rwaniem Seymików y Seymow, (która błaża jest nad krzywdzącym, ale wielka nad niewinną Oyczyzną zemsta) niesprawiedliwość zatamujemy y krzywdy? A tym czasem, y *Oyczyzna zginie*, y my rad publicznych rwaniem nie zabezpieczym tym, na które się skarżemy, prepotencyom. Ta więc tak szkodliwa moc, którą Szlachta ma w rękę, krzywd swoich od kogo odebranych mśczenia się na Seymiku y Seymie, ta moc, dopiekając partykularnemu, gubienia Oyczyzny, czyż to jest prawdziwy stan Szlacheckiego interesu? niech każdy osądzi: Niech mowie każdy rozsądny zważy, jeżeli to jest korzyść y dobro Rycerstwa Polskiego, mieć wolne Seymow y obrad rwanie

§. XXI. *Obiek: II. rwanie Seymow,* 215
rwanie, y dla tego, aby każdy miał zupełną moc y sposób podłego zarabiania wolnym głosem swych własnych partykularnych pożytkow, y dla mśczenia się krzywd swoich prywatnych ze zgubą Oyczyzny.

§. XXI.

Druga obiekcya, że ubespieczyć Seymy y Seymiki od rwania, nie jest to Panow interes.

Cytowane wyżej Wielkiego naszego Kromera słowa tu powtorzyć, y czegom tam z nich nie dopisać, tu mi dołożyć potrzeba. (1.) *Możniejsi (mowi) ci, którzy sukcyjami bawią się Panowie, ieden nad drugiego Posłow usiłuje kaptować. Uczciami y podarunkami Ich do siebie pociągać, Posłow gdzie im się podoba, popychać, y iak piszczałki, (co żartem mawiamy) nadymać zmykli, albo dla podobieństwa czasem, albo czasem na złość Dworowi, albo żeby moc swoją z temi ustanowić sposoby, lub żeby emulacych poniżyć, y nad nimi się zemścić: naostatek żeby przez Posłow*

(1.) Potentiores & factiosi Procères, certatim Nuntios prehendare & eos epulis ac largitione sibi adiungere, quocunque libuisset incitare, & quasi tibias inflare, (ut joculari solemus) sunt soliti: idque ut gratificarentur, sive ut ægre facerent Regibus, sive ut potentiam suam malis modis stabilirent, amulosque suos deprimerent, aut ulciscerentur, seu denique ut per subordinatos Nuncios quidvis perficerent; quid ipsi vellent

216 §. XXI. Obiekcya II: rwanie Seymow
słow subordynowanych dokazać, czego by sami pu-
blicznie proponować nieśmieli, albo dopiąć nie-
mogli.

Wątpićże możesz Szlachecki Stanie, żeby
ta tak dawna Wielkiego Senatora Kromera,
ktorą za swych ezafow uczynił, obserwacya
nie była prawdziwa? Ze trafiaią się tacy nie-
ktorzy (bo by krzywdę niegodziwie czynił,
ktoby to o wżytkich, albo o wielu Panach
śmiał mówić) trafiaią się mowię tacy niekto-
rzy Panowie, ktorzy zelują wprawdzie bardzo
za *liberum rumpo*, ktore oni zowią *liberum veto*,
ale dla czegoż zelują? a to, aby Seymiki y
Seymy dla emulacyi, dla obligowania, lub
umartwienia Dworu, dla zemsty, dla pokaza-
nia mocy swoiey zrywali, aby się tym (jak
oni rozumieią y mówią) *considerabiles*, że mo-
gą rwać Seymy, robili, aby ich apprehendo-
wano przynajmniej z tey potencji zrywania
Seymikow y Seymow, kiedy z czego inszego
bydź konfederowani nie mogą. Y myż Szla-
chta im wierzymy, gdy tak nam predykują,
szacunek pięknego tego słowa, *liberi veto*, że
to czynią dla naszego dobrego, y dla Oyczy-
stey Wolności? *Credat judeus apella, non ego*.
Także bowiem proste jesteśmy dusze, gdy
Panowie niektorzy (bo setnych, y setnych,
przeciw iednemu, dobrze myślących, znamy)
gdy mowię niektorzy nam mówią, *wolathym*
sic

agredi non audent, vel efficere non possent. Cromer.
166. 27.

Czy jest interes Panow? 217
się dać na kawałki Szarpać, y zabić, niż odstąpić
tey zrzemicy wolności, że my gorliwość ich tę,
bierzemy za miłość Oyczyzny y prawdziwey
wolności? niechcemyż z Kromerem zrozu-
mieć tego, iż tym sposobem moc tylko swoię
złemi ustanowić sposoby, (nie moie to, ale
Kromera słowa) sztucznie usiłują, y do tego
iednego dają, aby czego sami proponować
wstydzą się, y dopiąć niemoga, to tamując
obrady publiczne, przez naszych sobie wyra-
biali Posłow? że oni niedbają, choć przez u-
stawiczne Seymikow y Seymow rwanie, przez
ogofocenie z potrzebney rady Oyczyzna cale
y wolność upada, byle oni emulujących po-
niżyli y okazali swego? że to ten ieden jest
ich koniec y cel, utrzymywania tey w Posłach
y Szlacheckim stanie Seymow y rad wszelkich
kazienia, fatalney Oyczyznie mocy?

Ten to jest, nie inszy, niektorzych inte-
teres Panow, dla ktorego oni nieżyczyliby, aby
Szlachecki Stan chciał się ograniczyć w mocy
tamowania, y rad publicznych zrywania, y
niechcieliby, aby do większey liczby, w Rze-
pltey obradach, przeniośła się decyzya. Bo śa-
twiey im na te słowie od Kromera wyrażone
końce, y fakcye, iednego czy kilku, niż część
większą Posłow skaptować. Zawsze ia tu ie-
dnak ostrzegam, zawsze powtarzam, y nigdy
dosyć, że więcej bez porownania jest, inaczey
myślących, godnych, cnotliwych, y prawdzi-
wie Oyczyznę kochających, a temi Rzplity
tak

218 §. XXI. *Obiek: II. rwanie Seymow,*
tak szkodzącymi sposobami mierzących się
Panow, y Ziemiann, niżeli tych, którzy ze szko-
dą Oyczyzny zażywać ich zwykli. Przecież
podobao znaydują się y tacy. Dobrzy zaś nie-
zliczeni Panowie o tę nieurazają się prawdę,
bo ich to nic cale nietyka.

Y owszem pomnę gwoli temu, iednego
z pierwszych Rzpltey Panow, w którym ia A-
teńskiego sobie reprezentowałem Cymona,
wielkich y dobrych przeciw Oyczyźnie Sen-
tymentow Senatorsa Humieckiego, Woiewodę
Podolskiego, ktorego takie zdanie było: Szla-
chta generalnie żadnego w Seymow y Seymi-
kow rwanu prawdziwego swego interessu nie
mają, rwą Seymiki y Seymy, bo im ie rwać
każą. Szlachta więc dałaby sobie wyperswado-
wać nie trudno, aby odstąpiła od przywileiu
tego naszym nieznanego Przodkom: u Szla-
chty przewencya jest tylko, y iakiś błąd, kto-
rego się nauczyli z dziecek o tey misey zrzeni-
cy wolności, z którą ginie Oyczyzna, a Pa-
nowie utrzymują ich w tey opinii, perswadu-
jąc Szlachcie, że to jest ta moc rwania Seymi-
kow y Seymow, najszacowniejszy Wolności
ich kleynot: Panowie to czynią dla swoich
prywat, ale to nie jest cale Szlachcica żadne-
go interes prywatny, dopieroż nie publiczny,
utrzymywać tę moc, (jak teraz jest w każdego
ręku) rad Oyczystych psowania. Z przewencyi
tey więc, y choć z zadawnionego błędu ro-
zum rozładney Szlachty wyprowadzić, nie
jest

Czy jest interes Panow? 219
jest rzecz niepodobna, ale Serce możniejszych,
którzy im ten błąd inspirują, od interessu pry-
watnego odciągnąć, chyba Bog sam cudem
potrafi. Kilku tedy lub mniey czy więcej,
bydź może możniejszych Panow, którzy ma-
ją za swoy własny interes, utrzymywać Szla-
chtę przy tym prawie a raczey bezprawiu, ta-
mowania y rwania Seymikow y Seymow, aby
na nich robili co zechcą, aby, iezeli na Seymi-
kach y Seymach według ich się woli niedzie-
ie, kazali ie zrywać. Mało ich kosztuje, bogaci
są, nie dbają, co się dzieie z drugimi, co z tą
misą Rzplitą, wyperswadowani są, że y w nay-
gorzszym iey stanie, oni przy swoich fortu-
nach dożyją, y dzieciom ie zostawią, a potom-
kowie iak chcą, niech myślą o sobie. Wierzą
temu, co nasz Fredro napisał. (2.) *Chociaż y
po straconey wolności, ieszcze Panom folgują,
mnieyszym przedzey y ciężey dokucza niewola.* Z
temi więc niektoremi Pany trudniejsza dale-
ko sprawa, y mała nadzieia. Niemalż co z
niemi mowić. Mowmy iednak cokolwiek.

Uczyńmy naprzod tym czafem tę przy-
ługę y tym niektórym Panom, to jest: miey-
my dla nich komplacencyą, żebyśmy nierozu-
mieli o żadnym, gdy tak za mocą Szlachecką
zrywania publicznych Obrad, zelują, aby to
ze złęgo ferca ku Oyczyźnie czynili. Wierzmy,
że tak im się zdaie. Mają wielką o swoich ro-
zumach

(2.) *Etiam jugulata libertate Optimatibus parcatar,
minorum prima & gravissima servitus est. Fredro in
Hes.*

220 §, XXI. Obiek: II. *rwanie Seymow*,
zumach opinią, slyszeli to, pomysleć niechęć,
rektyfikować się nie dadzą: czytać nieraczą.
Może y niektorzy y tego Syllogizmu nie-
poymą: Wszystkie Rzplite ginąć muszą bez
rady: ale Rzplta nasza iest bez rady, y Sey-
mow: więc zginąć musi. Staropolską zatym
wolność, o ktorey nie wiedzą, iaka była, y na-
czym zawisła, na tym iednym pokładają u sie-
bie, że Szlachcicowi Wolnemu, wolno bydź
powinno tamować y rwać Seymiki y Seymy;
ktorey to wolności, a raczey swywoli nigdy
dawni nasi nie znali Przodkowie, y *pluralitate*
o wszystkim radzili, ani o tym wiedzieli, że-
by kto mógł Seymy całe protestacyą kazić.
Gdy tedy są tego zdania, coż z niemi czynić?
Zyczyć, iezeli są, takim Panom, trzeba, aby
rozumnego y sumiennego oświecenia w tey
szukali materyi, aby o niey czytali, bez wą-
pienia żeby, lepiej oświeceni, rozumieli. mo-
wili, y czynili inaczey. A przynajmniej za-
ena y rozumna po Woicwodztwach Szlachta,
zna dobrze Panow, y rozum, y mądrość, y ge-
niusz, y interessa ich, to łatwo między złym
y dobrym ich zdanie y radą rozezna: czy ci le-
piey Panowie Jey radzą, ktorzy widząc zgubę
Oyczyzny, bez rady, a że Seymy *sine pluralitate*
dochodzić nie mogą, ten im sposób zbawien-
ny y od Przodkow praktykowany podają, y
wrocić zyczą; czyli ci, ktorzy także widząc, że
ginie Oyczyzna bez Seymow, ieszczé iednak o
moc ich rwania, pšowania, y kazienia zelują.

Zo-

Czy iest interes Panow? 221

Zostawmy rozeznanie między temi dwoma ra-
dami, przezorności Szlacheckiego stanu.

Czy zaś wielu, czy mało z Panow są
sentymentu tego, że to iest, czyli Oyczyzny,
czyli wielki Panow interes, modz Seymy y Sey-
miki przez Szlachtę zrywać; inſi rzecz głębiey
y sprawiedliwiey zważając, uznają raczey, że
ubezpieczenie Oyczyzny od rwania Seymików
y Seymow, przywrocenie decyzji w radach
do większey y poważnieyszey liczby, docho-
dzenie skuteczne tym sposobem publicznych
Obrad, iest raczey y Oyczyźnie zbawienne, (co
im ta cała oczywiscie pokazuje Książka) iest
razem y własny Panow, Panow mowię osobli-
wie interes.

Boć naprzod, im lepiej Oyczyźnie, tym
Panom ze wszystkich naylepiej w Oyczy-
znie, im kraj bogatszy, y bardziey kwitnący,
tym ich dobra obszerné większą kwitnąć ob-
fitością będą. Im kraj bezpiecznieyszy, tym
ich bezpiecznieysze wielkie fortuny, pałace y
włości. Oni naywięcey tracą na słabości
kraiu, oni podczas rewolucyi ażardują y gu-
bią naywięcey. (3.) *Brutus, Casca, Trebonius,*
Minucyus, Bassyllus, Tullius, Cymber, im bogatsi
w Rzymie Panowie, tym bardziey niešťczęście
publiczne poczuli, y tym więcey stracili: Mniey
maigcy

(3.) *Brutus, Casca Trebonius, Minucius, Bassillus,*
Tullius, Cymber &c: quò opulentiores, eò magis vim
mali còmunis experti. In re mediocri minus amittitur.
Montesque in Occasù Imp: Rem: Fol. 121.

222 §. XXI. Obiek: II. rwanie Seymow,
maicy, mniej tracą. Ktoż, iak u nas Pano-
wie, musza podczas kazdey w Oyczyznie tak
częstej burzy, błąkać się po obcych kraiach,
szukać protekcyi, bogactwa y ozdoby ich
kryć po Klastzorach y lochach? W scyfsy-
ach na nich gas naywiększy, y appetyc
na ich dobra. Co się zaś na Seymikach po-
dłości naczynić y nacierpieć musza, czyli
dla Oyczyzny, czyli dla przyziaciela, czy dla
siebie, chcąc Seymik utrzymać, oni sami le-
piej wiedzą y czują, y iak na to narzekają
męczeństwo. W Senacie tudzież prozne, iak
oni sami mawiają, *simulacra* zostali, nic nie
mogą, choćby najlepiej rozumieli y chcieli
Rzpltey radzić, gdy dla tak nierządnych y
rwanych ustawicznie Seymow, nie mogą za-
dną Rzpltey radą y przyługą dystyngwo-
wać się skutecznie. Kredyt ich, by naywię-
kszy, częścicy za nic, na Seymikach y Sey-
mach. Gdyby zaś dochodziły rady, gdyby
większa decydowała liczba, nie masz o czym
na moment wątpić, że Panowie możni coby-
kolwiek dobrego y sprawiedliwego życzyli,
utrzymaliby zawsze, a w niniejszey rad for-
mie, choć y iak naywięcey ich szczerze pra-
cują na iedno, choćby co naysprawiedliwsze-
go y naymocniejszego usilowali utrzymać,
zazdrość czyia, Seymik, lub Seym zerwie, nie
dokazać nie mogą. Panom tym czasem mo-
żniejszym wszystkim, dla niektórych fakcyi,
wszystkie Seymikow y Seymow rwania, wszy-
stkic

stkic nieszczęścia Oyczyzny przypisują się
zwyczajnie, y na nich ta pada inwidya.

Ten jest krotki portret terazniejszey
na Seymikach y Seymach, by naylepszych,
by najlepiej Oyczyznie życzących Panow
sytuacyi. Nie iestże więc ich prawdziwy
interes, taką dać formę publicznym obradom,
żeby na nich możliwością y kredytem swoim
mogli w Rzpltey na iey y swoje dobro sku-
tecznie dokazać co zechcą? żeby propozy-
cye ich, rady y zdania ich, prace ich, koszty
ich nie były daremne? żeby Dworowi y Rze-
czyplty pokazali dowodnie, co mogą, co czy-
nią, y tym mocniej y sprawiedliwiey dla
siebie y Domow swoich dopominali się o re-
kompensy za rzetelne y skuteczne uslugi pu-
bliczne? Nie wątpię, że tak wszyscy dobrzy
rezonują Panowie. Poymują to dobrze, że
ieżeli kto (4.) *to oni byż szczęśliwi nie mo-
gą w nieszczęśliwey Oyczyznie.* (5.) *Ze żadney
pewney y trwałey dobra swego y Familij swo-
iey mieć nie można nadziei w takiej Rzpltey,
gdzie Senat, gdzie Stan Szlachecki nie skutecznie
iey radzić nie mogą, gdzie sprawiedliwość upa-
da, gdzie prawa mocy nie maig, gdzie ledwie re-
sły y znaki są, dawney Rzpltey.*

Temu zaś, ktoryby tych prawd ze wszy-
skimi

(4.) *Quis eni in infelici Patria potest esse Beatus? Cic.*

(5.) *Quæ potest enim spes esse in ea Rep: in qua nec
Senatus, nec populus vim habet ullam, nec leges ullæ
sunt, nec iudicia, nec simulacrum, ac vestigium vete-
ris Civitatis. Cic: ~~ad~~ lanc.*

224 §. XXI. *Obiek: II. rwanie Seymow,*
 ftkiem pocziwemi Pany, Szlachta, dobremi Pa-
 tryotami niewidział, á któryby na zamiesz-
 waniu, tamowaniu y rad publicznych pfo-
 waniu, czy kredytu y rośnienia swego, y swo-
 ich, czy emulowania z drugimi, y dokucze-
 nia Dworowi, albo nieprzyjacielom swoim,
 czy iakiegokolwiek wyrabiania interesu wła-
 snego, całą plantę zakładał, któryby tak zaka-
 zującemu rwania Seymow prawa, iak y przy-
 wroceniu pluralitati swey dawney powagi upor-
 nie się sprzeciwiał, niech mi się godzi skru-
 puł mu sumnienia uczynić, że pfować obra-
 dy publiczne, (iak się to iuż tyle razy mo-
 wiło, y naturalnie samo iawnie to pokazuje
 rozumu światło) większy y cięższy grzech
 iest, niż największe kryminały w świecie: ra-
 bowania, palenia, świętokradztwa, zaboystwa,
 popełniać; bo ten, co Seymy rwie, wszystkim
 szkodzi, kray cały przyprowadza do klęski,
 miliony ludzi bez rządu nieszczęśliwemi czy-
 ni; iest grzech, który zemsty woła na osobę y
 pokolenie takiego od sprawiedliwego Boga;
 iest grzech, który, (iako się tego nasłuchamy
 zawsze) y Krola y Senatu y Rycerskiego
 Stanu, y całego Narodu przeklęstwa na gło-
 wę Seym rwącego pociąga : (6.) *Otworzył
 zdraździeckie usta, niech mu Bog dni skroci, niech
 dzieci Jego nie pożyją tego co ma, y w tey, którą
 gubi*

(6.) *Os peccatoris & os dolosi super me apertum est,
 fiant dies ejus pauci, fiant filii ejus Orphani, & uxor e-
 jus vidua, filii ejus mendicent, & ei ciantur de habita-
 tionibus suis. Psal: 108.*

Czy iest interes Panow? 225
*gubi, Oyczyznie, niech nie maig mi Skania y ży-
 cia sposobu,* Ktorych słow Wielki Jan III.
 po Seymie Warszawkim Roku 1689go zer-
 wanym z żalu ostatniego zażył.

Niechay te słowa Matki Kornelii, czy
 w usta matki Oyczyzny, czy w usta Geniusza
 iakiego, zacney Familij, tego, który psuie pu-
 bliczne obrady, godzi mi się włożyć. (7.) *Kie-
 dyż przestanie Saleć nasza Familia? kiedyż od
 zamieszania y kłócenia Rzeczyplcey wstyd nam
 wstret uczyni? Niech Bog tak złą myśl od
 twego Synu odwroci serca.* Jakoż nieby tak
 na całe życie wstydzić nie powinno dobrze
 urodzonego człowieka, iako sumnienie y tey
 pamięć podłości, że dla prywatnego interes-
 su caley nie miał wstretu zaszkodzić Oyczy-
 znie, y swoiey prywatnie publiczne wszystkich
 sakryfikować dobro.

Niech mi się godzi reprezentować takie-
 mu, że są tysiączne insze do kredytu, do for-
 tuny, do pozyskania łaski Dworskicy, do u-
 trzymania siebie y przyjaciół y krewnych,
 do przepisania emulujących, do przekona-
 nia nieprzyjaciół, chwalebne, godziwe, do-
 brym á wielkim sercom praktykowane sposo-
 by, bez obrad publicznych pfowania, bez
 zamieszania y szkodenia Rzplcey.

Niech mi się prosić godzi takiego, aby
 P na

(7.) *Quando desinet Familia nostra insanire? quan-
 do perpudescet nos miscenda & perturbanda Republ-
 ne sinat ultra Jupiter tibi fili tantam dementiam veni-
 re in animum. Corneli Nepes.*

na zachwalone rzucił oko przykłady owych wspaniałych umyślow, które prywatny swój y choćby największy interes, ambicyę, urazy y zemsty darowały Oyczyźnie, przykłady mówię pamiętne u wieków potomnych: boć im trudniej jest mocną w sobie zwyciężyć pałsya, nienawiść, ambicyą y prywatnego interesu miłość, tym większe, tym chwalebniejsze, tym celniejszy zwycięstwo. Czy nie chwały y naśladowania godni, owi przykład Arystydę y Temistokles, Aten obadwa ozdoby, którzy o kredyt y potencyą w swojej emulując Oyczyźnie, gdy od niej wyprawieni na Perską szli wojnę, do dawnych zarzucenia emulacyi, tak się pobudzali chwalebnie: (8.) *My już (mowi Arystydę) o Temistoklesie! kiedy zdrowy rozum mamy, proźne na stronę emulacyę y niezgody nasze odłożywszy, zbanieną y dobrą między sobą raczej zaczniemy utarczkę, emulujemy obadwa, iako mamy salwować Grecyę, ty Hetman Kommendę, a ja z mey strony radę.* A Temistokles adwersarza całując: *Wstyd by mnie było, mowił, o Arystydęsie! żebyś mnie tą umyślu wspaniałością zwyciężył.* Y tak ten od tamtego komendy, tamten zaś dependował od tego rady

(8.) Nos jam vana ista o Themistocle, si sapimus, contentione & dissensione deposita, salutare & bonum auspiciem certamen: Graciam conservare contendamus, tu Imperator operâ, ego consiliô. Puderet me (inquit Themistocles) ô Aristide, si hac re esses me potior. *Plut:*

dy. To ci swoje Oyczyźnie sakryfikowali ambicyą y własne urazy. A Manliusz czyli nie krwi swojej interesu odstąpił? kiedy widząc, że Syn Jego nie zdał się do usług Rzplicy, gdy mu przyjaciele radzili, aby go do Magistratow promowował u ludu Rzymskiego, co mu było tak łatwo, y z domu go nawet swego wyrzucił, a na tę Cycerona zaśluził pochwałę: że (9.) *nad naturę y wrodzoną Oycniską miłość preferował Państwa Rzymskiego powagę.* A więcey jeszcze Brutus, kiedy dzieci swoje, że wolności szkodziły, dla całości Oyczyzny poddał pod topór Kartowki. Ci tedy nad krew własną przedłożyli Oyczyzny miłość. A Fabrycyusz, któremu Pirrus namawiając go na swoją stronę, tyle dawał złota, żeby za nie mógł iakie kupić sobie krolestwo. (10.) *Odrzucił Pirrusa złoto, sądząc że to jest coś więcey, nad krolowanie samo, gardzić Krolenskiemi bogactwy.* Przeto na taką sobie u potomnych Rzymian pocziwości opinią y sławę zaśluził, iaka w tym się znajduie napisie: (11.) *Ten to jest on Fabrycyusz, którego trudniej od sprawiedliwości y poczciwości, iak od swego biegu słońce odwrócić.* Prawdziwie ten interesu swego dla Oyczy-

P 2

zny

(9.) Naturæ ipsi & Paterno amori prætulit Majestatem Imperij.

(10.) Repulit aurum Pyrri, majusque Regno judicavit, Regias posse opes contemnere. *Livius.*

(11.) Hic est ille Fabricius, qui difficilius à justo & honesto, quam Sol à cursu suo dimoveri possit. *Eutrop:*

228 §. XXI. *Obiek: II. rwanie Seymow*
zny interesu odstąpił. Coś jeszcze więcej
Dorya, ktoremu gdy absolutne Rzpltey y
Państw Genueskich panowanie Karol piąty
iuż w ręce oddał, mogąc być absolutem Ge-
nuy, iak się stali Medyceuszowie Florencyi,
całe prawo swoje y wolność Rzpltey oddał,
za co Genueszykowie solenną do dziś dnia
ca rok Domowi Jego czynią rekognicyą.
Wielkich to ludzi dzieła, y prawdziwe wspania-
nego umysłu próby. Pokazują ci y niezliczeni
inisi, iak wszystkie prywatne ambicje, krwi
własney miłość, appetyt panowania y fortun,
emulacye y urazy dla Oczystego dobra
sakryfikować należy. Dopieroż tacy ludzie
y im podobni, iak są od tego nieskończenie
dalecy, aby dla swoich prywat publicznie-
mu mieli szkodzić dobru, y Oczystę w nie-
rządzie y fatalnym zamieszaniu zostawiać.
Godzi im się tey sławy, tych pięknych zazdro-
ścić akcyi, godzi się z ich emulować cnotą.
Choćby tedy y iaki, ale zawsze niego-
dziwy interes, w tym mieli niektórzy mo-
żniejsi, aby tę moc rwania obrad publicznych
dla swoich utrzymywali końców, albo się
przywroceniu w radach większey liczby po-
wagi, sprzeciwić mogli, to przecież spodzie-
wać się potrzeba, że albo tylu dobrych Pa-
tryotow, y inszych wielkich ludzi przykła-
dem, prywat swoich dobru publicznemu ustą-
pią, albo że naostatek postregą to dobrze
Rzpltey Stany, dla czego tak zbawienney o-
brad

brad publicznych sprzeciwiali by się popra-
wie.

Aleć jest jeszcze jeden, ktorego, wierzę, że
w myśli żaden niema Senator, (tylko, iak to
niektorzy mówią krytycy,) prywatny interes
niby Senatu, który go ma do tak nierządnych
Seymow utrzymywania, y do dysymulacyi
nad rwiącemi się ustawicznie Seymami, pobu-
dzać, to jest; iż się Senat spodziewa, że gdy
się Seymy zrywają y zrywać zawsze będą,
cała się powaga rady, y władza rządu do Se-
natu samego powoli przeniesie. Dla tego
więc pluralitatem niektórzy niechęć, aby tak
skutecznym sposobem Seymow rwaniom nie
zabiegła Rzplta.

Aleć to złośliwy y niegodziwy na Senat
wymysł, by on dopuszczaniem rwania usta-
wicznego Seymow, miał chcieć całą moc Rzplty
y Stanu Szlacheckiego na siebie przenieść.
To prawda że się to w rzeczy samey tak
dzieje, iż gdy Seymow nie ma, muszą na-
ostatek w wiele rzeczy dla nie uchybney na-
głośności wdawać się *Senatus Consulta*, iakośmy
to oczywiście w konkluzyi pierwszey części
tey książki pokazali, że przez Seymow usta-
wiczne rwanie, moc cała rządu od Szlache-
go Stanu odpada powoli, y gdzie indziej
się naturalnie przenosi: y musi to tak być,
poki rwać się będą Seymy; y to samo Stan
Szlachecki niezmiernie do utrzymywania Sey-
mow pobudzać powinno, aby władzy w Rz-
czy-

230 §. XXI. *Obiek: II. rwanie Seymow*
czyplty zupełnie nie stracił: ale ktoby na
tym, Senatu y Panow własny, zakładał inte-
teres, że im trzeba rwać Seymy, dla tego, aby
swego czasu *Senatus sane consilia* zastąpiły
moc y powagę Seymow, ten błdzi niezmiernie.
Bo gdyby był Senat instrumentem zniesienia
Seymow, siebieby zupełnie osłabił y
zgubił: gdyż cożby za moc y powaga iego
była, kiedyby się nie wspierała, nie grunto-
wała na Stanie Szlacheckim? coby z niemi ka-
żdy Monarcha mógł zawsze czynić? to co
absolutowicie z Konfiliarzami swemi. Były Rze-
czyplte złożone z Krolow z Arystokracji y
z Demokracji, jak Ateńska y Spartańska; by-
ły y są złożone z Arystokracji samey, albo
z Arystokracji y Demokracją złączoney, lub
z Demokracji samey, ale kiedyż była ktora
z Monarchii y z samey Arystokracji spoio-
na? nad to jest siła Monarchii, żeby sama
Arystokracja iść z nią mogła na wagę. Je-
żeli więc przez niezgody Seymow zniesienie
od władzy y rządu Stan odpadnie Szlache-
cki, władza y rząd nie przeniesie się do Se-
natu, lecz wyżej. Do tego zniesienie y rady
y Seymow nie jest to droga do Arystokracji,
ale do Anarchii, a przez Anarchią do de-
spotyzmu cale bity gościniec. Lecz cożkol-
wiek bądź, jeżeli Szlachecki Stanie rozumiesz,
że Senat wszystko rząd do siebie powoli prze-
ciaga, chociaż to podeyrzenie fundamentu
nie ma, bo Senat rządu nie przyciąga do sie-
bie,

bie, ale mu go przez rwanie Seymow my sa-
mi ustępować się zdajemy, to jednak cię
Stanie cały Szlachecki tym bardziey pobu-
dzić powinno, do szukania skutecznego spo-
sobu wrocenia y na zawsze ocalenia twych
Seymow, który sposob ieden, jest *pluralitas*,
y drugiego nie masz w ludzkim rozumie.

Aleć naostatek nikt czystego y zdrowe-
go rozumu nie uwierzy temu, żeby inszy Sta-
nu Szlacheckiego y Rzplty, a Panow w Rze-
czyplty żyjących był inszy interes, ani temu,
żeby mocniejszym Panom było potrzebne
Seymow rwanie, ktore gdy oczywiście całą
gubi Oyczyznę, y ich gubi z Oyczyzną: żeby
zatym powrocenie *pluralitatis* w Rady, Seymi-
ki y Seymy, miało być przeciw prawdziwemu
pożytkowi y dobru majątniejszych, y w Pol-
śczone możniejszych Panow: żaden Pan dobrze
myślący, tak nie myśli, y myśleć rozumnie
nie może.

A ia tu już tylko, gdy o tak nieporo-
wnane oczywiście idzie całego narodu do-
bro, to jest o ubezpieczenie ordynaryinych
od rwania Seymow y rad Oyczystych, bez
ktorych Rzplta y wolność ta, stać żadną mia-
rą nie mogą; do każdego z osobna Patryo-
ty dobrego, a im lepiej się w tey mającego
Oyczyznie, tym bardziey interesowanego do
swoiey ocalenia Oyczyzny, generalne te,
Rzymskiego Konsula, do iednego między
Rzymiany bogatego y dystryngwowanego Pa-
na,

232 §. XXI. Obiek: II. rwanie Seymon
na, który był intencyj dobrych, napisane, o-
bracam słowa. (12.) *Sentiment twoy który masz
o teraznieyszych okolicznościach y potrzebach
Rzpltey, y który mieć będziesz, bardzo mi jest mi-
ły. Więc nie tylko pobudzam cię, ale y ze wszech
miar proszę, abyś całym sercem y siłami starał
się o całosc Rzpltey. Nic ci z większym poży-
tkiem, ani z większą nie może być sławą, bo
nie masz nic piękniejszego, ani celniejszego w
świecie, iako dobrze czynić Oyczyznie. Idźże
tedy y imię twoie nieśmiertelności podaj, a wszy-
stko inne, co ma pozor tylko sławy, nie sławę
prawdziwą, za rzecz krotko trwającą, obłudną
y niknącą poczytny. Prawdziwy zaszczyt za-
legł na jedney cnoście, która od zasług ku Rzpltey
lustr swoy bierze naywiększy. Masz do niey
moc y sposobność wszelką: staray się tak robić,
aby*

(12.) *Declaratio animi tui, quem haberes de Re-
publica, quemque habiturus esses, mihi erat jucun-
dissima. Itaque te nunc non hortor solum mi Plance,
sed plane etiam oro, ut tota mente omnique impe-
tu in Rempublicam incumbas. Nihil est, quod tibi
majori fructui gloriaque esse possit: nec quidquam ex
omnibus rebus humanis est preclarius aut prestantius,
quam de Repub: bene mereri, &c. Perge igitur, no-
menque tuum immortalitati commenda, atque hæc o-
mnia, quæ habent speciem gloriae, contemne, brevia,
fucata, caduca existima. Verum decus in virtute po-
situm est, quæ maxime illustratur magnis in Rempu-
blicam meritis. Eam facultatem habes maximam, quam
complexus es & tenes, perfice, ut ne minus Respu-
blica tibi, quam tu Reipublicæ debeas. Cicero Lib:
10 ad Plancum.*

233
Czy jest interes Panow ?
aby nie mniemy tobie, za twoie ku sobie zasługi
Oycyzna obowiazana była, iak ty za iej dobro-
dzieystwa ku tobie, iestes twoiey obowiazany
Oycyznic.

KONIEC

Drugiey Części.

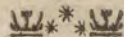


PRZESTROGA.

ZE nie chcę nad miarę *piernssey* Części, tey *drugiey* przedłużać, zostawię więc do trzeci-
ciey, y odpowiedzi na inſze istotnieyſze obie-
kcyę, y pewne *ſyſtema*, albo plantę *pluralitatis*,
to ieſt ſpoſob rzetelny y ſatwy, iakim na-
kſtaſt inſzych wolnych y kwitnących Rze-
czypoſpolitych, w skutku ſamym mogłaby
bydź na Seymach y Seymikach naſzych za-
chowana y wykonana *pluralitas*. Czego opi-
ſanie nappotrzebnieyſze ieſt, nie dla cieka-
woſci tylko, ale bardziey dla wielkiego uſłatwie-
nia tey rzeczy, y dla oczywiſtego pokazania,
iako ten rozſądny radzenia y konkludowania
per pluralitatem ſpoſob, zupełnie z doſkonłą
zgadza ſię wolnoſcią.

Dodaią mi doſyć ſerca do kontynuowania
tey pracy, Wielkie Wielkich y dyſtyngwowa-
nych w Oyczyźnie Ludzi ſentymenta, pobu-
dzaiące mnie liſty, y niezauſzone dzięki. Tak
eſtymowanych, tak Oyczyznę y kochaiących
y zaſzczycaiących pierwſzych Oſob y rozſą-
dek, y wdzięcznoſć, przewyżſza u mnie wſzy-
tko, co może bydź nayzacownieyſzego, y
nappożądańſzego w tym życiu, y w ſwiecie.

LISTY



LISTY

Do Autora Kiążek, o Skutecznym
Rad Spofobie. &c.

NIc nie może bydź bardziey pożądanego, ani
zbanieſnieyſzego Oyczyźnie, iako wynaleźć
skuteczny, a z wolnoſcią zgodzaiący ſię ſpoſob
utrzymywania y utwierdzenia Seymow, aby
fakcyja y prywaty żadne rwać ich nie mogły:
a że taki, na przykładzie Wolnych Przo-
dkow naſzych ugruntowany, W MćPan propo-
nować nam obiecuięſ, żadam y ia z moiey
ſtrony, abyſ go W M W M Pan publico kom-
munikował, ile znaigc w W. M. W. M. Pa-
nu amore Patriæ, cognitionem Reipubli-
cæ. & capaciatem. Bądź W MćPan pe-
wny y uniwerſalney wſyſtykich dobrych Pa-
tryotow y moiey wdzięcznoſci, za tę dla do-
bra publicznego pracę y gorliwoſć, ktory ie-
ſtem zdawna y ſtatecznie. &c.

12. Apr. 1761.
w Skierniewicach.

XIĄŻE PRYMAS
L. VBIENSKI. mp.

WIdziemy to oczywiſcie, że ani Krola P. N. M.
nayuſilnieyſſe y więcey iak Oycowſkie ſta-
rania, ani Senatorow, Miniſtrow y Panow
choćby naylepicy Oyczyźnie życzących pra-
ce y uſiłowania, naſzych nie utrzymuią Sey-
mow, y że żadnego dotąd do wſyſtykich utrzy-
mywania

mywania Obrad, nie maś skutecznego sposobu, iako to W. M. W. M. Pan w piernyszey Części pokazujesz, y oczywiście dowodzisz. Wzbudzaś więc wszystkich dobrych Patriotow, y moje chęci, wiedzieć ten ieden sposób skuteczny concludendorum Consiliorum, który W. M. W. M. Pan w drugiej Części Publico obiecuieś. Domniemać go się łatwo można. A że Pan BOG dał ten instykt W. M. W. M. Panu, abyś przeciw przewencyom całemu rozsądnemu proponował go Narodowi, trzeba ufać, że będącie zbawiczny Oyczyźnie, y że powoli cała Nacya approbować go będącie, która dosyć już skonwinkowana jest, że ginie na wszystkich bez rady, a że rad wszystkich pśowania zródło, jest obserwowana od W. M. W. M. Pana, y od wszystkich dobrych Patriotow mala Consiliorum forma. Czekam tedy z wielką chęcią y ia kontynuacyi chwalebnege W. M. W. M. Pana dzieła ad mensuram estymacyi Osoby Iego, z którą constanter iestem. &c.

20. Apr: 1761.
w Warszawie.

CAJETANUS Epp: Cracov:
Dux Severia.

Nie spodziewam się omylić, gdy W. M. W. M. Pana biorę za Autora Książki anonimé wydanej, o Skutecznym rad Sposobie, albo o utrzymywaniu Seymow. bo miarkując z innych lukubracyi Iego de Statu Nostro politico, nie widzę, żeby lepiej obiaśnić mógł, abufus primævæ mentis Legum

Legum & libertatis Nostræ, w iakiemy się wplęgli, nakręcając ku zamysłom prywat naszym, świątobliwie y zbawicznym końcem stanowiąc od Przodków naszym Prawa y Wolności, które wraz z sobą chodzić powinny; a takeśmy już z nich zárożyli, żeśmy ślad agendorum zgubili, y nie mamy modum ani consulendi, ani concludendi. Ciekawie zatym czytałem to salu-tiferum opus, a tym bardziey patetyczne, że z dowodow y doświadczenia zebrane, y nad czym wszyscy Oyczyznę kochający ubolewają. Ale niedoczytawszy się ieszcze tego Skutecznego Rad Sposobu, bo go Author w dalszey Części obiecuie, tu zaś tylko detegit ulcus, upraszam w Osobie W. M. W. M. Pana, tego rozumnege Authora, aby dalszey pracy swoiey niezałował w wydaniu obiecaney drugiej Części, którą sobie wżeśnie zamawiam, y ślacując sobie wielce has sanctas ac salubres cogitationes, z niemniey-szą piśe się estymacyą y obserwacyą. &c.

Calendis Martii
Anno 1761.

X. ANTONI DEMBOWSKI,
Biskup Kujawiki.

Autor Xiążki o Skutecznym Rad Sposobie, zebrał methodicę y pilnie nieszczęścia z rad y z Seymow ogołoconey Oyczyzny; nędze publiczne, które nas gnębią, y narzekania na nie, które po całym rozlegają się kraiu. Czytałem z niezmierną od początku do końca, całe to dzieło satysfakcyą: publicum bardziey ieszcze

ieſzcze ukontentowane będzie, kiedy w drugiey Części Operis Autor odkryje remedium conveniens do Skutecznego utrzymywania Szymon, co na końcu pierwejſzey Części obiecuie. Trzeba ſzaby ſię oſmielił dotknąć rany yſtoty złego, a dzieło tak chwalebnie przedſtawzięte y Oyczyźnie zbanienne komicznie dopełnić, &c.

¹⁴ Dolsku 16. Januar:

Anno 1761.

Poſyłać approbacyą Książki Auctoritate Ordinaria.

XIĄZE CZARTORYYSKI

Biskup Poznański-

Postquam ſapienter & accuratè mala Reipublicæ expoſuiſſes, meò quidem judiciò, nihil impedit, quin opus feliciter inchoatum perficias, Civesquè edoceas, quid remediũ tuò adhibendum ſit: ſi enim (ut minimè ambigo) amore Patriæ, vulnera, què ſauciata languescit, non minus oſeroſè ac liberè detexiſti, cur aptam illis ſanandis medicinam à populari affentatione pendere velis? non ſatis intelligo. Utiq̃ue veritatis inviſta vis eſt, eam ergo ad immortalem Nominis tui laudem generoſo animo inhaſitanter profiterere. Vale. Dab: IV. Idus Martij.

ADAMVS GRABOWSKI,
Princeps Epp: Warmienſis.

Byłem wielce zabawny z okkazyi Statutu Kijowskiego, który mam drukować, kiedym W. M. W. M. c Panu moy manuſkrypt poſyłał, y nie

y nie myślałem, że y W. M. c Pan rownie zabawny ieſteś, pracując nad kontynuacyą dzieła ſwego o Szymach, które moim zdaniem ieſt ze wſſech miar doskonałe, y W. M. W. M. c Pana, gdybyś inſtami iuż na to ſobie niezarobił, uczyniłoby nieśmiertelnym. Kontynuuyże W. M. W. M. c Pan ſwoię pracę y ku mnie przyjaźń którą W. M. W. M. c Pan winienes mi reciprocè: gdyż ieſtem z wielką konſyderacyą y uſzanowaniem. &c.

w Warſawie 20. Maij.

Anno 1761.

JOZEF ZAŁUSKI,

Biskup Kiiowski.

Niewiem dla czego miałbyś W. M. W. M. Pan ſkrupul. (ktory zdaieſz ſię wyrażać w pierwejſzey Części ultima pagina) Kommunikowania publico skutecznego ſpoſobu, do utrzymywania Szymon, kiedys tak pracowicie y rozſadnie nieſkuteczność wſſytkich inſſych w nieoſzacowanym dziele ſwoim pokazał. Niepodobna ieſt, aby po prewencyi przeſzło przed wiekiem wkorzenioney w naſz Narod, nieznało ſię wielu etiam rozumnych y poczciwych ludzi, ale inſſą opinią y maxymami z młodoſci napoiionych, ktorym, ile z początku, wielkie y zbanienne dla Oyczyzny W. M. c Panu zdania nagle podobac ſię nie będą: lecz mozeſz bydź beſpieczny, iż ſtu iuż przeciw dzieſięciom dobrych y cale rozſadnych Patryotow z W. M. W. M. c Pan.

nem

nem myślą, że y Seymy, bez których Rzplta nie może być Rzeczpospolitą, koniecznie ley wrocić y wiecznie utwierdzić potrzeba, y że inaczej te Seymy być utwierdzone nie mogą, tylko tym iedynym, którego wyjawienie zatrzymuieś sposobem: ufay tudzież W. M. W. McPan że naostatek y nad wszystkie mi insemi rozum y miłość Oyczyzny gore wezmą zapewne. Nie martw więc W. M. W. McPan publicum opoznionym drugiey y dalszych, iezeli będą Części, wydaniem. Z pełną rozsząku masz do czynienia Nacyą. A iezeli intereffowani do pšovania Seymow y Seymikon W. M. W. McPanu mieć nie będą obligacyi, to boni Cives nadgrodzą mu wdzięcznością y zupełną estymacyą, w których ku Osobie Iego sennymentach y ia szczerze iestem. &c.

Opinogorze 9. Apr:
Anno 1761.

ADAM KRASINSKI
Biskup Kamieniecki.

DAleś W. M. W. McPan więcej iawnych y chwalebnych dowodow, że kochaś Oycyznę, iakże od tych którzy ia szczerze kochają nie masz być kochanym? Naywiększą iednak ku niey miłości daieś probe, w Książce swoiey o Spofobie skutecznym utrzymywania Seymow, którą z nieskończonym ukontentowaniem w tey drodze czytałem, y niemaś o czym wątpić, że y druga Część, od wszystkich dobrych Patryotow approbowana będzie
bo to

bo to iuz nie tajemna, że bez rady giniemy, a Seymy inssym sposobem być utrzymane niemoga, tylko tym, którego z pierwszey Części W. M. W. McPana łatwo się domniemać, a który, iakośmi W. McPan powiedał, w drugiey Części Szlacheckiemu proponuieś Siąnowi. Usszczęśliwiś nim Rzplgą, będzieś miał niezliczonych Cooperatores, bo y w Senacie & in Equestri Ordine nayrozsządnieysi, wiem, że tego życzą, y z W. M. W. McPana zbarwiennemi rządzą się myślami, tylko ich nieodwylaczay, kiedy wierzyś, iako wątpić niemożesz, że ia rada y prozba pochodzi od tego, który iest nieodmiennie, dozgonnie, prawdziwie. &c.

ANTONI OSTROWSKI

Wolborzu 22. Apr: 1761.

Biłkup Inflantki.

Koadjutor Kujawski



PRzyślaną Książkę o Spofobie utrzymywania Seymow przeczytałem z attencyą, z ukontentowaniem, y ze wszelkim uszanowaniem Autora: który wszystkie inkonweniencye (ex mala Consiliorum publicorum forma) pochodzące, tak rzetelnie y elaboracę opisał. Prawdy te, że żaden kraj bez Rady, a Rzeczpospolita nasza bez Seymow stać żadną miarą nie może, bardzo pięknie y fundamentalnie wywiedzione, każdego poczciwego, y Oycyznę kochającego powinny pobudzić, aby ten spofob, skutecznego wszystkich y na zawss Seymow utrzymywania, (ktorego łatwo się z pierwszey Części Iego Książki do-

Q

rozu-

rozumieć można,) aby mowić był do skutku przyniesiony y utrzymany, iako arcy-pożyteczny naszey Oyczyźnie; w ktorey, dla zmiesienia Nacyonalney od tylu lat Rady, prawie wszystkie prawa iuż ustąpiły bezprawiom. &c

w Rykach 15. Xbris 1760. STAN: PONIATOWSKI
 Respons do JMci Pana Kazimie-
 rza Karasia Czesnika Liwskiego. Kasztelan Krakowski.

Komunikowana mi jest Książka W. M. W. M. Pana, O Skutecznym Rad Sposobie, &c. Dzieło tchnące amorem Patriæ, y w którym widzę tak doskonale Stanu naszego terazniejszego opisanie, iako y nieuchybnią o-nemu remedyowanu potrzebę, abysmy w bezradnym nie zginęli nierządzie. Czeka-m z wielką chęcią, odkrycia tego rze-zelnego, y iedynego sposobu, (ktory WMW. Mc Pan w drugiej części publico obie-cujesz,) corrigendæ, przykładem wolnych Przodkow naszych, Confiliorum formæ. Pragnąc go wszystkim należy. Niem wątpię, że Kontynuacya tey materiy tak interessującey wszystkim dobrych Synow Oyczyzny, iako ze szczerey ku niemu miłości, y żądania iey dobra pochodzi, tak z zupełną będzie wszystkim sa-tysfakcyą, y moją, ktory jestem z przywiazaniem y osobliwym lego Osoby Ścankiem. &c.

10. Apr. 1761.
 w Białym Stoku.

JAN KLEMENS BRANICKI,
 Wda Krak: H. W. K.

PRzy nagłym odiezdzie moim z Warszawy, nie-mogłem wyexplikować WMW Mc Panu dosyć myśli moich, że nie miałem miłszey zaba-

zabawy y ukontentowania, iako czytanie Książki W. M. W. Mc Pana, o Sposobie utrzy-mywania Seymow: ile że myśli lego zupełnie z memi się zgadzają; a porządek y wyłożenie ich tak doskonale iest, że y rozum każdego łatwo oświecić y skonwinkować mo-gą, y serce tak do kompassyi nad Oyczyznę bez rady ginącą, iako do szukania Iey ratun-ku wzbudzą. Czekam avidissime drugiey Części, miarkując dobrze, że z sąż doskona-łością WMPan pokażesz, ieden, naturalny, skuteczny y zbawienny Seymow utrzymy-wania sposób, z ktorym pokażesz inszych nie-skuteczność. O Szlacheckim całym Stanie bądź W. McPan wyperśwadowany, że po niektórych trudnościach, ex præventionem pochodzących, da sobie wyperśwadować, że WMP. sentymta zupełnie się z wolnością zgadzają, y owšem do wieczystego Iey ugrun-towania dążą. Mięsam podobne z wielką dys-kursy, ktorzy, choć z początku zda się allar-mować niby novâ dla nich idæâ, ale potym chętnie na ten spadać sposób, bez ktorego Sey-my bydź żadną miarą utrzymywane nie mogą. Ja życzę, abys WMPan generalnym skutkiem chwalebney pracy swoiey cieszył się w długie lata, prawdziwie przywiazanym sercem pisząc się. &c.

Xie JABLONOWSKI
 w Lublinie 25. Maji. 1761.

Wda Poznański.
 Marzałek T. W. K.

DOpiero teraz doczytawszy Książkę W. Mc Pana o skutecznym rad sposobie, y mature

„ *maturè* wszystko zważywszy, donieść mu mo-
 „ gę zdanie moje w krotkich słowach, o tey
 „ produkcyi. To jest rzecz pewna, że sam
 „ dość długo *persuasus* u siebie byłem, iż trzy,
 „ dwa, a przynajmniej jeden ze trzynastu
 „ sposobow utrzymywania ordynaryinych
 „ Seymow, o których długie bardzo rozmowy
 „ w różnych a częstych okazjach slyszałem,
 „ może *tandem* bydź skuteczny *ad obtinendum*
 „ *optatum* w tak essentialney materiy *finem*.
 „ Gdy zaś *perpendi soliditatem ratiocinii*, ktore tę
 „ pozorną dotąd, a w rzeczy samey płoną
 „ bydź *invincibiliter* dowodzi nadzieię, *indolui*
 „ serdecznie *super infausta sorte* Oyczyzny na-
 „ szey, że w tak niezczęśliwey znajduie się sy-
 „ tuacyi, iż niczym pożytecznym we wszyst-
 „ kich licznych nader potrzebach bydź rato-
 „ wana nie moż. Z tąd ciekawość w umyśle
 „ moim wznieca się, iakiey preparacyi W Mć
 „ Pan zażyiesz *in subsequens, in propinando* na te
 „ niepomyślności rzetelne *efficaci remedio*. *Fa-*
 „ *xint superi*, żeby tak *Conciuibus nostris ad pa-*
 „ *latum* przypadło, aby y możność praktyczną,
 „ y *securitatem* pewną rozumney wolności w
 „ nim doyrzawwszy, z czasem go sobie posma-
 „ kowali y zażyli. To krotko wyraziwszy zo-
 „ staie z nieodmienną weneracyą. *Et c.*

W Krakowie 4. Apr: 1761.

JAN WIELOPOLSKI.

Wda Sandomirski.

„ **K** Siążka *sub titulo*: o Skutecznym rad Spo-
 „ sobie, w tym czasie dostała mi się szczę-
 „ ściem: w którą im się daley wczytuję, tym
 „ wię-

„ więcej *ex contextu* lcy poznawam, że to jest
 „ *dignissimus partus* WMPana Dobrod: a ten ia-
 „ ko osobliwszey u wszystkich *meretur* konfy-
 „ deracyi y akceptacyi, tak we mnie wielkie
 „ *movet desiderium* y ciekawość, dalszą Autora
 „ widzieć konkluzyą, ktorey kiedy WćPan Do-
 „ brod: dokończysz, proszę mię uszczęśliwić
 „ swoją pracą, żebym niżeli oczy zawrę,
 „ mógł widzieć, ieżeli też po ludzku ten Nasz
 „ nieludzki w radach proceder *Et alius radi-*
 „ *cibus* wkorzenione *abusus* fundamentalnie po-
 „ prawić się, y *exterminari* mogą: bo ia u siebie
 „ dotąd nie wynayduię ich zniesienia w Sey-
 „ mach naszych sposobu, chyba ten, iaki kiedyś
 „ w pewney Rzply był, że niżeli kto *in Officina*
 „ *legum proferebat sententiam*, w przod mu na-
 „ tzyię założono stryczek, y ieżeli *Conformem*
 „ *statui* *Et ad approbationē publicam* onę *protulit*,
 „ *liber evasit, sin secus, strangulabatur*. Przecięż
 „ nie trzeba wąpić w miłosierdziu Boskim, że
 „ *ubi deficiunt Consilia humana, Divina incipient*:
 „ a przeto też y o tym niewątpię, że WMPan
 „ Dobrod. *Divino Spiritu* natchnięty, możesz
 „ Nam *efficaciora* podać *media*, będąc ze wszyst-
 „ kich stron *de Statu rerum eruditus*. O co ia-
 „ ko powtarzam prozbę moię, tak ieżeli to
 „ jest w dokończeniu, proszę o przesłanie
 „ przez Brata mego JMé Pana Mielzynskiego
 „ Starostę Radzieewskiego Pośła naszego. A
 „ teraz dawney się WMPana Dobrod: odda-
 „ wszy łasce y przyiaźni, iestem z powinnym
 „ respektem y niekończoną estymacyą *Et c.*

W Lubasz 4. Apr: 1761. W. MIASKOWSKI Wda Kalie

PRzyznać każdy powinien W. Mc Panu Dobrodz: prawdziwą miłość Oyczyzny, kiedy *pro utilitate* oney pokazałeś *Conatus* swoje w Edycyi pierwszego Tomu Książki dowodzącej, że dotąd żaden nie był podany skuteczny Sposob do utrzymania Sejmów: gdy zaś w drugim obiecałeś WMcPan wysłuszczyć w tey mierze zdanie swoje, należy mieć ufność w przykłady tego dla Oyczyzny naszej sentymentach, że *Publicum* wielką mieć będzie z tey Pracy tego satysfakcyą. A zatym tego zbawiennego Dzieła nie chcey W. McPan Dobrodz: odwłaczać, czego iako życzę, tak o to upraszam, będąc z prawdziwym szacunkiem y uszanowaniem. &c.

W Warszawie 20 Apr: 1761.

TOMASZ SOŁTYK
Wda Łęczycki.

ZDać mi się, żeby się to z wielkością umyślu WMcPana niezgadzało, gdybyś dla obawiania się jakich sentymentow przeciwnych, miał się wstrzymywać od wydania drugiej Części zbawiennego Rzplty dzieła swego. Proszę tak ze mną myśleć, że ta WMFana nayzbawiennieysza rada, którą w drugim Tomie gotuielz, y jakiey faktwo z pierwszego dociekam, iest na kiztałt nagotowanego komu ciężko choremu lekarstwa, którym się brzydzi, y poki może, brać go się wzbrania: ale kiedy już się bliskim niebezpieczeństwa ostatniego znajdzie, naostatek na nie się odważa: a gdy mu się znacznie polepszy, na ten czas Doktoro-

wi y Przyjaciołom dziękuje, że go weń wmo-wili. Teyże od całego Narodu przez nie-rząd y bezradność bliskiego zguby, WMcPan spodzieway się pewnie czasu swego rekognicyi, kiedy Sejmami y rady skutecznością do lepszego zacnie przychodzić stanu. Tego Oyczyźnie dobra, tey sobie y WMcPanu konsolacyi życzę, całym Sercem kochający. &c.

20. Apr: 1761. w Warszawie JĘDRZEY ZAMOYSKI
Wda Inowrocławski.

Doskonałość W. M. W. Mc Pana wielom iawna, mnie partykularnie znaionam y szacowna, wydać się w pracy nie dawno wydanego o niedochodzących Sejmach dzieła tego. A iako W. McPan spodziewać się każesz onegoż kontynuacyi, y użytecznych dla dobra publicznego dalszych swoich myśli, zarabiających mu na wiekopomną sławę, tak abym pociągnął W. McPana, żebyś pospieszył oczekiwanej komunikacyi, do powszechnego żądania, szczerze gulnieysze moje łącze, zawsze zostając z poważaniem. &c.

w Warszawie

12. Febr: 1761.

AUGUST XZĘ CZARTORYSKI

Wda G. Z. R.

KSsiążkę o Skutecznym Rad Sposobie, z wielkim ukontentowaniem przeczytałem, Dzieło to doskonałe, y dla Oyczyzny zbawiennę, będzie nieuchybnie skutecznie przydatne, albo Nam, albo przynaymniey Potomkom y Następcom naszym. Rzecz iest niepodobna, aby

tak

tak jasne y czyste przełożenie okoliczności
terazniejszych, nie otworzyło oczy patrzą-
cym na bezskuteczne Obrady Seymowc. Cze-
kać będą z chciwością obiecanego Dobrupo-
spolitemu, drugiego Tomu, tej nieoszacowa-
ney, a w późne wieki trwać mającey roboty
W. M. W. Mć Pana. Dałby to Pan BOG,
aby z niey, tak nazprzedzey korzystała Oy-
czyzna. Jestem z dozgonną przyjaźnią y
estymacyą. &c.

4. Apr: 1761. w Psaborcach, WACŁAW RZEWUSKI
Wda Podol: H. P. K.

" I Akeś mi W. Mć. Pan ieszce w Załościach
" czytać raczył w manuskrypcie, doskona-
" ła y dla Oyczyzny zbawienne dzieło swoje,
" od tamtego czasu życzyłem, abys go kom-
" unikował *publico*, niezmiernie więc kon-
" tent jestem, że już widzę *in luce* pierwszą
" Część nieoszacowaney pracy iego. Udzielay
" y daley Mći Dobr: świadła swego dobrym
" Patriyotom, perswaduy, że bez rady giniemy,
" proponuy po nieskutecznych tylu, skute-
" czny sposób, z rozumem y wolnością zga-
" dzający się, uregulowania y ucalenia Sey-
" mow: Coż lepszego można życzyć w takim
" nierządzie y słabosci zostającemu Krolestwu?
" Bądź pewien publiczney wdzięczności, y
" approbacyi, a mnie w dawnym konferwuy
" affekcie, który jestem prawdziwie przywią-
" zany sercem, y z osobliwą konfyderacyą.

w Łwowie .20 Maja. 1761. ANTONI POTOCKI

Wda Bełzki.

" Pier-

" Pierwszą Częścią *in lucem* wydaną zba-
" wiennego dla Oyczyzny dzieła swego
" zachęciłeś W. M. W. Mć Pan wszystkich do
" pragnienia drugiej Części: a tym bardziey,
" że od tylu lat niedochodzenia Seymow, do
" pewney prawie zguby coraz niebezpieczney
" zbliżaią Oyczyznę. Ktożby więc nieczyzył
" sobie, iednego, skutecznego z Przodkow
" przykładem y z zupełną wolnością zgadza-
" jącego się ich utrzymywania, y wiecznego
" ubezpieczenia sposobu. Bądź W: Mć Pan pe-
" wny, kiedy go *publico* komunikować nieod-
" wleciesz, powszechney wszystkim dobrych
" Patriyotow wdzięczności y wiekopomnego
" szacunku, niewątpiąc o tychże y moich ku
" godney Osobie Iego dawno wpoionych sen-
" tymentach, z ktoremi jestem. &c

w Pogorzeli 15. Febr: 1761. MICHAŁ RUDZIENSKI
Wda Mazowiecki.

" Chwalebne W. M. W. Mć Pana usiłowania o
" Dobro publiczne, dowodzą y pokazują
" nam Jego miłość ku Oyczyźnie, iako iedne-
" go z Iey Synow; a z nas każdego do spra-
" wiedliwej za to pociągają wdzięczności. Wi-
" docznym tego usiłowania jest świadectwem
" wydana godna praca W. Mć Pana, o Sposo-
" bach dochodzenia Seymow, ktore im są dla
" nas potrzebniejsze, tym chętniey do czyta-
" nia iey udałem się, spodziewając się, iż ia-
" kkolwiek tam znajde lekarstwo na złe
" Wolności naszej zażywanie. Gdy zaś w
" niey W. Mć Pan ostatniego nieodkryłeś ie-
" lizcze

” szcze sposobu, który ma być najsłusze-
 ” czniejszy, y prawie niezawodny, a nie przę-
 ” dzey nam go wyiawić obicciusz, iak tylko,
 ” kiedy o to domagać się będziemy; Nie zanie-
 ” dbywam więc z strony moiej upraszać W.
 ” Mć Pana, abys nam zdanie w tym swoje o-
 ” tworzyć raczył. W tak niefortunnych
 ” Narodu naszego okolicznościach, bez Woy-
 ” ska, bez pieniędzy, bez sprawiedliwości, bez
 ” porządku, y bez rady zostaiąc, powinni-
 ” śmy wszelkich chwycić się sposobow, kto-
 ” reby nas iczli nie do lepszego, przynajmniej
 ” do dawnego szczęścia przyprowadzić mo-
 ” gły. Wiem to doskonale, iż iako y tam
 ” dobrą znajdziemy radę, gdzie się icy nie
 ” spodziewamy, tak radzić się każdego nigdy
 ” nie zaszkodzi. O W.M.W.M.Pana zaś bie-
 ” głości w ustawach naszych, im bardziej
 ” icstem upewniony, tym większą mam na-
 ” dzieję, że możesz taki sposob wynaleść,
 ” który y praw naszych całości nie naruszy,
 ” y do Seymow dochodzenia nową drogę
 ” pokaże. O co gdy y powtore dopraszam
 ” się, wyznaić. &c,

20. Maja 1761. w *Warszawie*. KONST. L. PLATER
 Wda Mściławki.

” **Z**yczyć, y chcieć dobrze Ojczyźnie, ia-
 ” koby w iak naydoskonalszey Cywilne-
 ” go porządku znajdowała się porze; przyro-
 ” dzony jest affekt poczciwego Patryoty.

” Nie równie gorliwszą wyznacza się ku
 ” Ojczyźnie miłością, który nietylko życzy,
 ” y żą-

” y żąda Dobra Polspolitego, ale też wedlug
 ” przemożności swoiey przykładą rękę y gło-
 ” wę, wynaydując, y pokazując przezornością
 ” dowcipu, a bardziej rozładku, (niby zapa-
 ” loną pochodnią,) skopuły, o ktore się Pu-
 ” bliczne Rady narażać zwykły, oraz przy-
 ” świecając zbawienną nauką, iakimi środ-
 ” kami Seymy nasze, (na których się szczegul-
 ” nie wspiera Oyczysty porządek, honor Na-
 ” cyi, y powszechnie nasze uszczęśliwienie) do
 ” portu skutecznego zakonkludowania zawsze
 ” doysć mogą.

” Zawiera to w sobie pracowite Dzieło W.
 ” Mć Pana w wysmienitey Książce o Spolo-
 ” bach zakonczenia Seymow, ktore wła-
 ” śnie teraz czytałem.

” Jeżeli *pro uno servato Cive?* iakoż bar-
 ” dziey, za pokazane iawne, y nieomylnie spo-
 ” soby do uratowania Ojczyzny przez nie-
 ” zawodne Seymow dochodzenie, *Civica Coro-*
 ” *na* W. Mć Panu sprawiedliwie *debetur*; kto-
 ” rą z miejsca mego, przy unizonym podzię-
 ” kowaniu za tak chwalebne dla dobra polspo-
 ” litego usiłowanie, W. Mć Panu przyznaić,
 ” y w tym publicznym oświadczenia pre-
 ” zentuję. &c.

22. Maja 1761. w *Warszawie*.

IAN HYLZEN
 Wda Miński.

” **I**ako W.M.W.Mć Pana serdecznie kocham
 ” y szanuję, muszę mu dla konsolacyi
 ” iego donieść, że Książka lego w tutejszych
 ” Kraiach, wielką znajduie approbacyą, y
 ” wszyscy

"wſzyſcy drugiey iey Cześci wielce żadaią.
 "Mam zaś doſwiadczenie, że y ci rozſadni lu-
 "dzie, ktorzy ſą z młodości przeciwnie *pre-*
 "venti. y z początku bardzo ſię na Książkę W
 "Mc Pana urażają, przeczytawſzy ją pilnie,
 "in favorem Autora y Xiązki odmieniają ſen-
 "tyment. Życzę dla dobra Oyczyzny, y wydo-
 "bycia ſię z tey, w którą bez Seymow grązo-
 "my Anarchiy, aby wſzyſcy iednoſtaynie z W.
 "Mc Panem niyſieli: a to wotum moje lubo
 "ma za cel dobro Oyczyzny, przy nim iednak
 "y ſatysfakcyą, W.M.W Mc. Pana, ktorego
 "ieſtem zdawna y zawsze ſtatecznie. &c.

w Poznaniu 4. Junii 1761. JONACY TWARDOWSKI
 Kazałtan Poznański.

Z Takim guſtem, wewnętrzną ſatysfakcyą,
 y z związaniem rozumu, przeczytałem
 "godne opus W.M.W. Mc Pana, y dalszych
 "necessario naſtępujących po nim dorozumie-
 "wam ſię inſynuacyi, że gdybym mogł mieć
 "w ręku moich wſzyſtkie radzących rozумы,
 "wſzyſtkie arcy potrzebna powolnoſcią pod-
 "daſbym chętnie pod to zdanie, iako go mo-
 "im amplector zupełnie bez najmnieſzey re-
 "zerwy. *Non eſt ſalus* tylko w tym iednym
 "ſpolobie. Słyſzałem nie tylko teraz, ale y
 "dawniey rezonuiących o tym *in privato* y tu
 "w Polſzcze wielkich *prime Considerationis*
 "ſzczerze Oyczyznę kochających ludzi, y w
 "cudzych krajach dobrze nam życzących
 "Przy iacioſ: Ale znać że ſamemu W. Mc Panu
 "z tego nayznacznieyſze Bog zoſtawił *meri-*

„ *tum,*

" *tum,* abyſ y wytłumaczył tey rady *efficaciam,*
 " y ogłoſił ją tak rzetelnemi *incontestabilis ve-*
 " *ritatis* argumentami.

"Więc prowadź zaczęta imprezę kochany
 "Mci Dobrodz: do oczekwanego *à publico*
 "końca, *eadem qua capiſti animi fortitudine:*
 "Ufam mocno, że tak zbawięną pracę *ſequetur*
 "niezawodne ſolatia, y że ten, co w rozumie
 "W. Mc Pana wzniecił, godną zacney krwi
 "Jego, godną wyſokiey nauki, y dyſtyngwo-
 "wanemi talentami znamienitey duży, godną
 "każdego kochającego Oyczyznę ſerca, *tam*
 "generoſam cogitationem, znaydzie ſpoſob (ie-
 "żeli *ſanari* chcemy) aby ją ſkłonny y ſpo-
 "sobny zawsze do wſzyſtkiego dobrego naſz
 "Narod poſmakował, *ſequatur* zupełnie.
 "Czego ja ſerdecznie życzę, y z tąż życzliwo-
 "ſcią uprzejme moje y rażając uſzanowanie,
 "zoſtaię &c.

w Winiowoy 6. Apr: 1761. ROCH JABLONOWSKI
 Kazał: Wiſlicki.

"Iako nieſkończoną mam W.M.W. Mc Panu
 "I Dobrodziciowi obligacyą z Oſoby moiey
 "za wydana pierwſzą Książkę *de forma Conſi-*
 " *liorum,* tak, gdy tę pracę *bono publico* arcy po-
 "trebna bydz ſadzę, y wyrażam za nią *ge-*
 " *minatas grates,* oſmielam ſię upraſzać, abyſ
 "Opus hoc iako kochający Syn Oyczyzny kon-
 "tynuować w dalszych Tomach raczył, oraz
 "zoſtaię &c.

25. Apr: 1761.
 z Jarosławia.

MACIEY SOLTYK
 Kazałtan Warſzawski.

„ Przed-

Przedsięwzięcie W. M. W. Mć Pana dla Do-
bra y zbawienia bez Rady y Seymow u-
padający Oyczyzny, tak mi się podoba, że
miałbym się za szczęśliwego, gdybym w
mym wieku doczekał się tego, abym Seymy
wzysknie y Obrady Publiczne *ad mentē* wszy-
stkich Dobrych Patryotow y W. M. W. Mć
Pana ubezpieczone od rwania, y raz na za-
wsze utwierdzone mogł widzieć. Niech W.
Mć Pana nie odstraszaia od kontynuacyi
drugiey, y trzeciey Części, y dalszych, chwa-
lebnego Dzieła swego w niektórych wko-
rzeniōne z Dzieciństwa preweacye: Narod
Polski jest z gruntu dobry, rozładny y
łatwy do wyprowadzenia z błędliwych opi-
nii. Jeden sposob za Przodkow naszych, y
we wszystkich od początku aż do naszego
czasu kwitnących Rzpltych wzięty jest,
konkludowania Rad, y nie masz innego dru-
giego. Proponuy W. Mć Pan tenże sposob
bezpiecznie, znaydziesz akceptacyą y appro-
bacyą u wszystkich rozumnych y istotnie
Oyczyznie życziwych. Nie darmom W. Mć
Pana partykularnie estymował y kochał, bo
wiem, że kochasz Oyczyznę, y w tym o nim
zdaniu zostaie z dysfunkcyą y wszelką we-
neracyą &c.

w Warszawie 21. Maii 1761 FRANCISZEK BIELINSKI
Marzałek W. K. mpp.

OD kilkunastu lat iakoś mi to zbawienne
Oyczyznie swoje Opus W. P. kōmunikował,
y czytał, gdybyś W. M. P. był moiey rady y per-
sua-

swazyi słucał, a dawno go *in lucem publicam*
wydał, możeby iuż z niego korzystała była
Rzplta: więc teraz kiedyś go zaczął, Część
pierwszą wydawszy, racz proszę kontynuow-
ać nieodwłocznie, a Prowidencyi zostawie
sukces, ktorego nie można spodziewać się
tylko dobrego, iakiego y wszyscy *bene senti-*
entes życzą, y ia dawno W. Mć Panu roko-
wałem tym sercem, którym jestem. &c.
w Warszawie MICHAŁ WODZICKI, Biskap
16. Maij. 1761. Przemyski Podkanclerzy Kor.

Pierwszy Tom o skutecznym Rad sposobie,
albo o utrzymaniu Ordynaryinych Sey-
mow, coś mi W. Mć Dobrod. komunikow-
ać raczył, czytałem, y miałkością zdania
mego uznaie onże cale doskonały. A że
wzbudza ciekawość, dalsza zaczętego dzieła
tego kontynuacya, nie wątpię, że dla po-
wzeczney satysfakcyi, nie ubliżył dostate-
czniejszego objaśnienia, ktore aby było z
iak największą dla Oyczyzny naszej korzy-
ścią, życzę, y mam honor zostawać z po-
winnym uszanowaniem. &c.

w Łamnach JERZY MNISZECH
3. Apr. 1761. Marzałek Nadw. Kor.

* * * * *
Gdy niedawnym czasem zdarzyło mi się
odebrać Edycyi W. Mć Pana Książkę
pod tytułem: Sposoby skuteczne doyscia
obrad publicznych, wydaną, a wyczytawszy
z niey bez utęsknienia, z niewyrażonym u-
kontentowaniem, arcy-dobre do tego podane
frzodki,

„srozodki, iako życzący zawsze wszelkich z tey
 „Materiyi wynikających Oyczyźnie pomysłi-
 „ności, tak z chęci moiey niekończone lemu
 „oświadczam dzięki, a oraz obowiązuję na
 „miłość teyże Oyczyzny, abyś W. Mc Pan tak
 „zbawienne dzieło y wiekom potomnym go-
 „dne pamięci, które teraz sprawiedliwą u
 „wszystkich *meretur* konfyderacją y akcepta-
 „cją, w dalszych Tomach *continuare* raczył.
 „Za co wszyscy Ziemianie Rzepltey niekoń-
 „czone zapisywać powinni będą obowiązki
 „wdzięczności, z którą ia w szczególności
 „zostaę, z statecznym przywiązaniem y po-
 „winną estymacją. &c.

15. Maja 1761.

w Warszawie.

JOZEF KIERSKI

Sekretarz W. Kor:

Suffr: Poznański.

„Z Nalaższy tu trafunkiem Xiążkę o skute-
 „cznym rad sposobie, godney edycyi W.
 „M. Pana, gdy z niey poznawam, że y dalże
 „w teyże materiyi dzieło Jego, podobne będzie
 „w doskonałości zdań pierwszemu; Upraszam
 „iako nayunizeney za naypierwszym z druku
 „wydaniem drugiego tomu tey Xiążki, przy-
 „stać mi ią z łaski twoiey przez Poczte, żebym
 „nie opozniał się w wiadomości, potrzebnych
 „każdemu dobremu Obywatelowi do ratowa-
 „nia Oyczyzny sposobach; dałby Bog, żeby od
 „każdego tak dobrze poiętych, iak ią życzli-
 „wie *publico*, y pracowicie zebrane y ułożo-
 „ne; ktorých spodziewaiąc się, że znajdziesz
 „WM

„W.M. Pan powszechną w Narodzie approba-
 „cyą; życzę żeby powinna, złączona z nią
 „była rekognicya, y w niey, z części Obywa-
 „telstwa mego, zostawać zawsze pragnę, z
 „powinnym uznanowaniem. &c.

4. Apr: 1761.

z Wsłna.

ANTONI PRZEZDZIECKI

Referendarz W. X. Litt.

„CO sobie dawno Rzplta życzyła, kiedy
 „na znalezienie sposobu *concludendorum*
 „*Consiliorum*, ielszcze przez Konstytucyą roku
 „1659. naznaczyła była walną Kommissyą: to
 „WMMc Pan w dziele swoim chwalebny
 „y Oyczyźnie zbawiennym doskonale czy-
 „nił, gdy y wielu nieskuteczność iawnie
 „pokazuiesz, y ieden skuteczny sposob u-
 „trzymywania Seymow proponować dobrym
 „Patriotom deklaruiesz. Aże z częstych á
 „zawże mi miłych y pożytecznych z WM
 „Mci Panem dyskurfow, y przez uczynioną
 „mi dawniey drugiey Części *salutaris Operis*
 „*sui* komunikacyą, iuż wiem na czym W.
 „MWMc Pan zakładał iedyny y nieuchy-
 „bny fundament dochodzenia Seymow, z fal-
 „wowaniem y owšem z wiecznym utwier-
 „dzeniem Oyczystey wolności, więc tym bar-
 „dziey upraszam WMWMc Pana *per inna-*
 „*tum mu amorem Patrie*, abyś tę drugą Część
 „*publico* komunikował. Jest to wprawdzie
 „niemała rzecz y serca wielkiego potrzebują-
 „ca, zakorzenionej zdawna opinii y zwycza-

R

„iowi

„iowi, *senfim* choć bez prawa w Narod wpro-
 „wadzonemu, przedtym Oyczyźnie za staro-
 „polskiey cnoty użytecznemu, teraz iuż, (o-
 „czywiście widziemy,) dużo szkodliwemu,
 „mocno mądrą y usilną opponować się re-
 „prezentacją, ale ta y rozumu WMci Pana y
 „kredytu godna iest impreza. Trzeba się spo-
 „dziwać, że iako do niey Boska nad tym gi-
 „nącym Krolestwem Opatrzność WMci Pana
 „wzbudziła, tak ią y sekundować raczy: cze-
 „go ia ze wszystkimi dobrze myślącemi ca-
 „łym sercem życzę. *Cum voto*, aby P. B. do
 „oglądania fwey pracy szczęśliwego sukcesu
 „WMci Pana nam chował, będąc z wielkim
 „przywiązaniem, *Et cū distinctissimo cultu* &c.
 7. Apr. w Kobylnikach 1761.

ANTONI KOSSOWSKI,
 PODSKARBI Nad. Kor.

„Z Przywoitą tak wielkiemu Dziełowi, w
 „czytaniu attencyą, a oraz z zupełną ko-
 „chającego Oyczyznę Patryoty satysfakcją,
 „bardzo zbawienne Opus, o skutecznym
 „Rad sposobie, albo utrzymywaniu Seymow,
 „przez WM Pana wydane, miałem honor
 „czytać, a uznawszy przedziwnie arcypo-
 „trzebne, do uszczęśliwienia Oyczyzny Re-
 „flexye, radbym był, ażeby takimi zbawien-
 „nemi y rzetelnemi maksymami, każdy *in*
 „*aequalitate* urodzony Szlachcie, napełniony
 „został: y tym końcem między różne Wo-
 „jewodztwa, Ziemie, y Powiaty, po kilku
 „dzie-

„dziesiąt takowych porozsyłałem Exempla-
 „rzow. Widzieć bowiem każdy powinien, co
 „za ostatoie wiary, wolności, Praw, zwycza-
 „jow, dobrego rządu, y innych potrzebnych
 „ustaw, następuie wykorzenienie, przez usta-
 „wiczne Seymow rwanie: y chyba ten tego
 „niepostrzega, który, swego interessu u siebie
 „zaślepiiony czernidłem, na światłem sprawie-
 „dliwości obiaśniony patrzyć niechce gości-
 „niec. W tey tedy tak okropney Oyczyzny
 „Naszey sytuacyi, wygląda iako każdy *ex bene*
 „*sentientibus* podania sposobu, iak by się w
 „tych ostatnich ratować można niešťczęśli-
 „wościach, tak Ja spodziewam się, iż w dal-
 „szych, o których kontynuacją upraszam, W.
 „Mci Pana tak chwalebnych Dziełach, znay-
 „dzie Oyczyzna nasza, takie sposoby, które-
 „mi przykładem Antecesorow Naszych,
 „moglibysmy się salwować, y w obręby Pra-
 „wa to, co wyzło, wprowadzić. Z zada-
 „wnioną zaś na zawżie zostaię estymacją. &c.
 19. Apr. w Celejowie A. LUBOMIRSKI.
 1761. Miecznik W. Kor.

„Z Ostawiłeś W. Mć Pan *in expectatione*
 „wszystkich dallzey kontynuacyi zba-
 „wiennego Oyczyźnie dzieła: a że na końcu
 „pierwszey Części deklarowałeś, że drugiey
 „chyba za kompulsem od dobrych Patryo-
 „tow niewydasz, liczę się między niemi, y u-
 „praszam W. M. Pana, abyś nieodwłoczyl
 „kommunikować *publico* tego iednego skute-
 R 2 czne-

„ cznego sposobu, na którym, ze wszystkie-
 „ mi dobrze myślącemi, Seymow y Rad wzy-
 „ stkich publicznych utrzymywanie y utwier-
 „ dzenie zakładałz. Ośmielił się W. M. C. Pan
 „ wielkim sercem, złamać *primam glaciem*, idź
 „ y dalej z tąż umyślu wielkością: a ufay, że
 „ prawda, y naybardziej zadawnione zwycię-
 „ ży przewencye. Aleć W. M. Panu serca, kto-
 „ re w tey imprezie pokazuiesz, dodawać nie-
 „ trzeba, o moim nie wątpisz, że iestem do-
 „ zgonnic. &c.

w Alexandryi 1761. Martii.
 Anno 1761.

BERNARD GOZDZKI.
 Kuchm: W. Koronny.

„ **C**Zegom się nasłuchał od Oycy mego Wo-
 „ jewody Płockiego, a od iednego z tych
 „ Senatorow, ktorzy dla dobra Pospolitego
 „ czynią swoje *Conatus & studia*, iak mocno
 „ ubolewał nad tą fatalnością, dla ktorey O-
 „ brady publiczne zostaiąc pšovane, z pożada-
 „ nego niekorzystaią sukcesu, tegoż y z wła-
 „ sney doznawałem experyencyi, zostaiąc
 „ wiele razy na Funkcyach Poselskich: co *non*
 „ *sine sensibilitate & dolore cordis*, wspomnieć
 „ przychodzi, że Rzplta nasza ile miała spo-
 „ sobow do ratunku, tyle liczy Seymow
 „ zerwanych. Ytak się zdaie, iakoby prawie
 „ wygasta w Sercach Synowskich miłość ku
 „ Oycyzynie, staranie o iey ratunek, y po-
 „ wszechna Staropolska żarliwość o utrzyma-
 „ nie swobod Oyczystych. Gdy mi się dosta-
 „ ło czytać wypracowaną z niemną usilno-
 „ ścią

„ ścią Xiążkę Edycyi WM Pana *de modo con-*
 „ *cludendorum Consiliorum*, gdzie uważałem, że
 „ nieskuteczne dowiodłszy, obiecuiesz skute-
 „ czny rad konkludowania podać sposob, kto-
 „ rymby mogło Krolestwo nasze w porządkach,
 „ siłach, powadze w Europie, powstać, y
 „ kray się obficie kwitnący we wszystkich Wan-
 „ dlach y pożytkach uczynić, więc *convenie*
 „ unizoną prozbą moią, abyś WMPan *sic be-*
 „ *ne captum continuare* raczył *laborem*, y to dla
 „ sławy y honoru Narodu naszego wyjął, co
 „ prawdziwy Patryota myśleć y życzy może.
 „ Zkąd Oycyzynie korzyść, a Osobie Jeć o *im-*
 „ *mortalis manebit gloria*. Ja zaś mamę tylko
 „ to wyznać, że m iest *constanti affectu*. &c.
 w Warszawie
 27. Maji. 1761.

JAN PODOSKI
 Kuchmistrz Litt.

„ **J**M bardziej sam doświadczam, że iakie-
 „ kolwiek prace moje, y niezliczonych Pa-
 „ tryotow daremne są koło utrzymywania
 „ Seymow, tym mnie większa chęć bierze do-
 „ czytania się w drugiej Części *saluberrimi*
 „ *Operis* WMci Pana Dobrodzicia, tego skute-
 „ cznego, który nam obiecuiesz *illasa per omnia-*
 „ *libertate*, wszystkich Seymow utwierdzenia
 „ sposobu. Pobudką zaś tey moiey do WM
 „ Mci Pana Dobrodzicia odezwy, daie mi kon-
 „ kluzya pierwszey WMMci Pana Części,
 „ gdzie pragniesz, abyś miał kompuls *à bonis*
 „ *Civibus* do kontynuowania chwalebney swo-
 „ iey pracy: przypisuię się więc y Ja *optime*
 „ *senti-*

„*sentientibus*, y upraszam, ażebyś W. Mci Pan
 „satisfakcyi publiczney nieodwaczał, y te-
 „go, który zdawna, a zawsze statecznie jest z
 „wszelką estymacją, y prawdziwym przy-
 „wiązaniem. &c:

15. Apr: z *Bąkovey Gór.* 1767.

ADAM MAŁACHOWSKI
 Kraczy Koronny.

„**Y** Partykularnie, z pozwalaney mi od W
 „MMci Pana wiadomości doskonałych
 „Jego sentymentow, y z wydanej iego pracy
 „pierwszey Części, o Seymowaniu wyższego
 „dzieła, wzbudzony, nie utrzymię wyra-
 „zić ciekawości, oraz z powszechnemi, żą-
 „dzy moiey osobliwszey, ażebyś WMMci Pan
 „deklarowanego przedsięwzięcia swego, iak u-
 „fać y wnosić należy, na pożytek Ojczyzny
 „zaczętego, w prędkim wydaniu dalszych
 „Części *saluberrimi Operis*, dopełnić raczył.
 „A ztąd powinna WMMci Pana publiczna
 „existymacja, obowiąże y mnie, ślawić Je-
 „go zdania y w wysokiego względu zostawać
 „zupełności.

20. Maij. w *Wawstanie* 1761.

STANISŁAW LUBOMIRSKI.
 Strażnik W. K.

„**C**odziennie skutki nie przerwanego stara-
 „nia WM Pana, ku przyczynieniu Oy-
 „czyzny swoiey uszczęśliwienia dążące, nie
 „są tak oczywistym dowodem zbawiennych
 „Jego

„Jego checi, iako ta nowo wydana na in-
 „formacją Narodu naszego, wolność kocha-
 „iącego, a wolność nierządem azardującego,
 „Xiązka, pod tytułem: O skutecznym Rad spo-
 „sobie, albo utrzymywaniu Ordynaryjnych
 „Seymow. Zostawiłeś WM Pan Czytelnika
 „swego w utęskliwym pragnieniu, doyscia nico-
 „mylnych środków a udoskonalenia obrad
 „naszych; y niewątpię, że oczekiwanie publi-
 „czne uspokoić zechcesz. Jeżeli zaś te tak
 „świątobliwe dzieło, zwyczajney, lub przez za-
 „zdrość, lub też nierozsądny czyi upor, nie
 „uydzie krytyki; to pochwały, y chciwe tey
 „Xiązki czytanie przez znaczną Część nie
 „poślakowanych w wierności, y uzano-
 „waniu praw y swobod teyże Ojczyzny Sy-
 „now, obfitą chwalebnych prac WM Pana bę-
 „dą nadgroda. *Juvat immemorata ferentem*
 „*ingenuis oculisq; legi, manibusq; teneri.* Na kto-
 „rą imprezę żeś się pierwszy ośmielił, *mereris*
 „y od wszystkich, y ode mnie dozgonnego
 „uznanowania, z którym jestem.

30. Martij w *Rozdole* 1761.

FRANCISZEK RZEWAŃSKI.
 Pifarz W. Koronny.

„**N**lżeli z pod prasy wyszło to chwalebne
 „WMWMci Pana dzieło, skuteczny spo-
 „sob utrzymywania Seymow, przywodzące,
 „miałem honor z ukontentowaniem czytać
 „pisane przed dwiema laty śaskawie mi od
 „WMWMci Pana powierzone. Czytałem
 „ic

„ie, przyznam się, nie oczy ciekawe czytaniem zabawiając, ale tą misą zabawą nasycając umysł, nad wszystko doczesne dobro pragnący widzieć uszczęśliwioną Ojczyznę, a zle y szkodliwe zwyczaje, poprawione. Maxymy pewne wyczytane w tym wybornym piśmie, przystosować się mogą, jeżeli nie terażniejszemu czasowi, (w którym pod Krolem z dobrych naylepszym, w swodzie bez boiaźni złych skutkow żyjemy,) to taowey chwili, w ktorey by zle waruy Boże na Ojczyznę naszą przypadły losy, mogą y powinny bydz na przestrogę ewentualnie potrzebną. Taż sama myśl była ś. p. Podkanclerzego Litewskiego Sapiehy zachęgo Ministra, który też Xiążkę WMci Pana pilnie czytał. Racz WMWMCi Pan kontynuować to zbawienne y przydatne Narodowi *ad casus dabile*s Opus, a mnie licząc między temi, z ktoremi zdawna y na zawsze, z wysokim poważaniem jestem.

19. Apr: w *W*ołoszynie 1761.

JOZEF SOSNOWSKI
Pisarz W. W. X. Lit.

„Lubo na całoroczną pracę przywiązany do administracyi sprawiedliwości, na zachowanie *Executiuae Legis*, iednak zamilcząc niemogę nayzupełniejszego ukontentowania, ktore we mnie czytanie Xiążki o skutecznym Rad sposobie, czyli o ugruntowaniu *Legislatorie potestatis*, wzbudziło. Wyznać

„znać to muszę, że gdyby częścicy na naszą informacyą, takie wychodziły zdania, y żeby czytając ie pilnie, mieli one zawsze w pamięci konwokowani na rady publiczne, nie dałyby się słyszeć owe *inconuenientia* y w Izbie Pofelskiej, y na Seymikach: a nam samym łatwiejszy byłby sposób y poymowania *Status*, y opatrywania skutecznego potrzeb Rzplctey. *Resiat* tylko, abys WM Pan Dobrodziey przyobiecana Część druga, jak nayprędzey powszechną uczynił, ku oświecceniu nam młodym, ku perswazyi Starszym, ku usłudze y zbawieniu Ojczyzny. Ja zaś tak ślicznego dzieła autorem szanować nie przestanę. &c.

25. Febr: 1761.
w *N*owogrodsku.

A. OGINSKI MARSZAŁEK
Try bu: W. X. Lit:
Starosta Oszmiańki.

„Świątą pracą WMMci Pana o skutecznym Rad sposobie, (po niezliczonych, ktoreś dotąd z nieśmiertelną Imienia swego sławą, y wiekopomnym zaszczytem podiał,) czytając, z respektem y wdzięcznością z wielorakich obowiazkow Jemu odemnie powiwnych wyznając, że nam w terażniejszym a okropnym skofataney Ojczyzny stanie znajdującym się, wielbić Opatrzność Booską należy, za doczekanie się tego cświecaiącego dzieła, jeżeli nie wszystkich, to przynajmniej tych, ktorzy Narodowi swemu oświec-

„świecenia tego y usilnie szczerze życzą.
 „Znam ja moię miłośkość, że niezdołam do-
 „statecznie opisać, niezczęśliwości, które się
 „na naszą oyczyznę, niegdyś u sąsiadow powa-
 „żaną, pomnażającym się coraz bardziey
 „gwałtem ledwie nie walą; ale któż by ich
 „skutkow nieczuł y dolegliwości niedoświad-
 „czył? Doziedzies WWMci Pan zrzodła, co
 „raz szerzey na niepomysłność powszechną
 „wylewającego się. Azaliż Pan Bog, który
 „natchnął tym Duchem WWMci Pana, krew
 „Jego rodowitością zacnych Antecesorow
 „zażyczyoną, zagrzebie do kontynuacyi dal-
 „szych Części zaczętego tak zbawiennego
 „dzieła. Uznasz WWMci Pan, uczucie przy-
 „kafce Bożey y Oycyzna, że ten szrodek
 „który y mnie dawniey komunikowany,
 „dobrym Patryotom proponować umyśliłes,
 „będzie swego czasu, pożądanym całego kra-
 „ju ratunkiem y wkrzeszeniem Przodkow
 „Naszych słodkiey wspomnieniu nam po-
 „myślności. Nie wspominam o tey, która
 „WWMci Pana czeka sławy y wdzięczności,
 „bo mi są doskonale wiadome wielkie senty-
 „menty Jego, że nie w ten cel mierzysz. Oddaę
 „mnie stateczney łafce, y mam honor
 „pisać się z dozgonnym przywiązaniem y
 „unizonością &c.

3. Apr. 1761.
 w Lesznie.

MACIEY SZYMANOWSKI
 Starosta Wyżogrodzki.

Prawdzi-

„Prawdziwie W.M.W.M.Pan umiesz mar-
 „twić ludzi ciekawość, kiedy pierwszą
 „Częścią nayzbawiennieyszego Oycyznie
 „dzieła swego, y nieczytelnikow do czytania
 „wzbudziwszy, tak długi czas przytrzymu-
 „iesz drugą. Imaginuiemy dosyć z pierwszey,
 „do czego druga dąży, y na czym ze wszyst-
 „kiemi rozsądnymi y dobrymi Patryotami za-
 „kładasz W.M.P. ten skuteczny sposob wszy-
 „stkich na zawsze utrzymywania Seymow:
 „iakoż albo bez nich bydz trzeba, y zostawić
 „bez rady swoim fatom ginącą Oycyznę, al-
 „bo tak radzić, iak wszystkie wolne Rzplte,
 „y iak nasi Przodkowie radzili, y wszystkie
 „konkludowali Seymy. Czekamy iednak
 „wszyscy, iak doskonale ten pożądaný sposób
 „od W.M.Pana proponowany będzie, ile że
 „tak przewencye w niektórych wkorzenione,
 „iako y drugich interes prywatny, do prze-
 „konania trudne. Ale aza y światło Boskie
 „na Narod zstąpi, y W. M. Pana, *boni Civis*,
 „estymacya uniwersalna u wszystkich, do-
 „brym Patryotom wyperswaduje, że nie-
 „tylko nie złego, ale naylepiey tey życzysz
 „Oycyznie. Proszę, iezeli y iak prędko wy-
 „nidzie, komunikować mi drugiego Tomu,
 „ktoremu tego, co sam Auktor sukcesu, ży-
 „czę, iako będący z dozgonnym przywiza-
 „niem y weneracyą, &c.

w Glinianach 28. Martii
 Anno 1761.

POTOCKI
 Starosta Glinianki.

LIST

L I S T

*Do J. M. X. Sliwickiego. Visit. General.
Missionis, Cenzora Ordynaryinego Ksiąg.*

WYszła z pod prasy *sub ignoto nomine* Książka: *O skutecznym Rad Sposobie, albo o utrzymywaniu ordynaryinych Seymow: approbacyą, y wielki szacunek z dostatecznego Status nostri* objaśnienia otrzymująca, z najzupełniejszym od każdego czytającego, Autora oney uszanowaniem.

„Przeświętny Powiat Słonimski na Seymiku antekomicyonalnym *immediate* przesyłnym, żądając uszczęśliwiających Ojczyznę naszą dalszych Autora Sentymentow, y zachęcony przyobiecaną przy konkluzyi tej Książki dalszą informacyą, zlecił mi do W. M. Pana Dobrodzicia, iako do Cenzora tej Książki, a przeto wiadomego o Autorze, uczynić adres, dopraszający się usilnie, o rekomendacyą Autorowi, ażeby nie martwiąc *publicam expectationem*, raczył te doskonałe dzieło swoje *Civibus* promulgować.

„W takowym iak pogrążeni jesteśmy nierządzie, iuż *inter bene sentientes* pomnażała się rozpacz, y ta opinia, iż iuż w kraju nikogo niemalz, ktoby myślił o szkodkach, *ex hoc Statu* ratowania się. Raczy P. BOG *prastare iuvamina cunctis*, kiedy ieszcze pozwala nam w kraju tym mieć *tanquam novum oraculum* osobę, która tchnie jedyną ku Oy-

„czy-

Od Powiatu Słonimskiego. 269

„czynnie gorliwością, y wyborną utalętowaną, jest doskonałością. Jeżeli ieszcze nieprzezwy-
„ciążaią *excessu* nasze miłosierdzia Boskiego,
„rzecz jest niepodobna, aby ta lukubracya
„istotney dzielności we wszystkich nie wznie-
„ciła.

„Podniecony Powiat Słonimski, o tego
„rozpoczętego dzieła dalszym progressie, na-
„dzieją w instrukcyi swej na następujący Sejm,
„Ich M. Ciom Panom Posłom poruczył *plurali-*
„*tatis votorum* promocyą. Ze to słowo, Kon-
„federacya, dla niektórych Osob w kraju jest
„mnicy potrzebnie trwożliwe, odmieniliśmy
„go na przyjemniejsze Walney Rady, y Jey
„promocyą Posłom naszym poruczyliśmy, do
„osiągnięcia *pluralitatis*, przez którą mogłoby
„zayść prawo na dochodzenie Ordynaryi-
„nych Seymow.

„Kopią z instrukcyi tego Projektu *ad*
„*trutinam* sławney samego W. M. Pana Dobr-
„doskonałości, y wżwyż wyrażoney Książki
„Autora, prezentuję. O wielu po wszystkich
„Woiewodztwach z terazniejszey Rad formy
„czuiących *sensibilitatem* ubespieczam. A dla
„siebie niepośledni osiągam zysk, przy tej
„Powiatu moiego dyspozycyi, rekomen-
„dowania się fałce, tak utalonego Autora,
„iako też y W. M. M. Pana Dobrodzicia,
„ze wszelkim uszanowaniem zostając. &c.

z Słoniwa 26. Martii
Anno 1761.

KAZIM: WOŁŁOWICZ
Marzałek Słonimski.
Imieniem całego Powiatu.

Wieleby

*Wieleby y niepotrzebnie mieysca zabraty re-
sponſy, ieden ſię komunikue, do W. JMci
Pana Marszałka Przeświet: Po-
wiatu Slonimskiego.*

Kommunikował mi JMć X. SLIWICKI *Viſit: Congreſſi Miſſionis*, I iſt W. W. Pana Dobrodzieia Imieniem Prześwietnego Powiatu Slonimskiego z Seymiku przed Seymowego. piſany. Jeżeli mnie zadumil y niezmiernie cieſzył nieſpodziewany nigdy dla mnie honor, który nad ſferę moję przez godnego Marszałka ſwego tak dyſtyngowany w Rzpłtey Powiat raczy mi czynić, dopieroż tym więkſze ukontentowanie uczuſem, że iakakolwiek praca moja, u tak zacnych y rozſądnych Patryotow znalazła approbacyą. Aleć naywiękſzey tey pociechy y radości moiej żadnem i doſyć nie okryſię ſłowami, że zamiast, co mi ſię troſkliwi nazbyt przyiaciele kazali obawiać, ażebym w tak delikatney traktowaniu materyi, niemogąc ſię razem doſtatecznie wyexplikować, w czymkolwiek gorliwym nienaraził ſię Ziemianom, to przeciwnie widzę, że od tak wybranego Wielkich y godnych w Rzpłty ludzi grona, niezauſzone odnoſzę wdzięczności publiczney y dziek oſwiadczenia. Mam tedy po tylu inſzych y tę teraz nie wątpliwą probę, że kto prawdziwie dobrze y ſzczerze bez żadnych prywatnych względow Oyczyźnie życzy, y ile może Ley ſłuży, pewien bydź może wdzięczney Narodu y Kochanych Ziomkow rekognicvi, która wſzyſkich na ſwiecie Skarbow y nadgod przewyſza ſzacunek. Składam więc ſolenne, nieśmiertelne, y nayuniżeńſze podziękowanie w Oſobie W. W. M. Pana Dobrodz: Caſemu Prześwietnemu Powiatowi Slonimkiemu, y każdemu z oſobna w nim Rzpłtą zaſzczycającemu Obywatelowi, za tak ſławkawe dobroci Ich y cetymacyi wyrażenia, które dozgonnym będą mi zaſzczycem. Na roſkaz zaś Prześwietnego Powiatu, y W. W. M. M. Pana Dobrodzieia, rzetelnie upewniam, że wſzelkie upokoiwſzy we mnie ſkrupuly, dla których odwlaćzałem nieco Kontynnacyą zaczętego dzieła,

teraz

teraz tak mocną y tak poważną podniecony pobudką, w Jmie Boże poſpieſzę drugiey części tey Książki wydanie, a niebawiac y trzeciey. Mam uſność, że przykładem J. W. W. M. Panow Dobrodzieiow, powoli y cały Prześwietny Stan Szlachecki ſatwo uwierzyć raczy ziemnie nic do tego nie pobudziło przedſięwzięcia, tylko iedna miłość y żal nad upadającą Oyczyzną, za którą z Kochowſkim Ziomkiem moim Sądomierzaninem Oyczyſtym Dzieiopifem, wzdycham do BOGA, *DEVS aut priſeava Polonis mentem, aut efficax aliquod medium periculoſa huic libertati offerat, non ut neglecta libertas in ſervitutem, ita libertas ſine modo in licentiam degenerat.* Ale nie tu mieysce tych załow, bo zbyt ciałne y ſzczupłe, y na wyrażenie wdzięczności y głębokiej ſubmiſyi moiej, z którą ieſtem &c.

W. W. M. M. Pana Dobrodzieia

Naymniſzym ſług.

Autor Książki o Spofobie Rad &c.

Te Liſty, nie inſzym celem komunikowane ſą publico, tylko, aby każdy raczył widzieć, że takowych, do wydania tey drugiey Części, zdań, takowey powagi kompulſow było Autorowi potrzeba. Iniż podobne Liſty, dla nie przedſięwzięcia tey części, zachowują ſię na potym, ieżeli okoliczność wyciągnie. Tym czaſem day Boże, aby na też, o potrzebie *corrigende* przykładem Przodkow naſzych *Conſultorū forma*, ſpadli zgodnie y wſzyſcy tego zacnego Kroleſtwa Panowie, y Prześwietny Stan cały Szlachecki: na chwałę Bożą, na podzwignienie Oyczyzny, na dobro właſne, na zaſzczyc wiekopomny panowania *Patriſ Patrie*. AUGUSTA III, y pod ſłodkim Jego berłem, Rzpłtą zaſzczycającego Senatu.

REGISTR

REGISTR

Materyi Drugiey Części.

Przemowa, Do prawdziwych Oyczyzny Synow.

- §. I. Co jest y iak poznać Anarchią? y skąd pochodzi. - pag: 1.
- §. II. Historyczne pokazanie, kiedy y iak rwać się y niszczyć Seymy poczęły. - 8.
- §. III. Czyli jest iakie prawo pisane, pozwalające rwania y niszczenia Seymow? - 29.
- §. IV. Kontynuacya teyże Materyi. Czy prawo iakie Seymy y rady zrywać pozwala? 35.
- §. V. Kontynuacya teyże Materyi, czy prawo rady publiczne zrywać pozwala? y obiekcyja z oapowiedzią. - 46.
- §. VI. Gdy żadnego prawa niemaß autoryzuącego Seymow rwanic, pokazuie się, iż praw na złe Oyczyzny tłumaczyć się niegodzi, ani złym się bronic zwyczajem: pokazuie się tudzież, iakie przeciw złemu zwyczajowi, nie przeciw prawu są sentymenta wielu mądrych y zacnych Patryotow, iakie Rzpltey zdanie o Seymow niegodziwym niszczeniu? - 58.
- §. VII. Kontynuacya teyże Materyi: zdania wielkich ludzi o rwaniu Seymow. - 62.

§. VIII.

REGISTR.

- §. VIII. Kontynuacya teyże Materyi: Zdania Stanow Rzpltey o rwaniu Seymow - 76.
- §. IX. Co to jest mala confiliorum forma? gdzie o jednym nietykanym y strasnym batwaniu: tudzież o drugim bożyszczu. y czy Szlachectwo y wolność byż może bez niego? - 81.
- §. X. Aby poprawić złą rad formę zważyć wprzod trzeba że rzecz nigdy niepodobna jest, aby zawisła, y aby nysły, zgodzić się mogli na iedno w interessach Rzpltey 90.
- §. XI. Iako poprawić nie dobrą rad publicznych formę? na czym cała rzecz zawisła 104.
- §. XII. Dalsze o tymże reflexye, że prawo zakazujące zrywania Seymow. a przywracające dawną w Radach więksey liczby prerogatywę, doskonale zgaadza się z wolnością, - 118.
- §. XIII. Gdzie ieden rwie rady, gdzie względu w radach na więkşą y poważniejszyą liczbę niemaß, tam niemaß prawdziwey wolności, tam jest y onßem nieznośna tyrania. - 132.
- §. XIV. Ciągnie się materyja przeszłego paragrafu, y pokazuie się tą ieszcze probą, że gdzie są ciężkie nieporządki powierzechowne y wewnętrzne na Seymach, tam niemaß przyfloyney y dobrej wolności. - 140.
- §. XV. Wolność Polska żadną miarą ocaleć y trwać niemoże, bez zakazu rwania Seymow, y bez przywrocenia więksey liczbie w radach powagi. - 148.

§

§. XVI.

Drugiej Części.

- §. XVI. Kontynuacja tejże materji, gdzie się pokazuje, że Trybunowie Rzymską wolność Rzymianom obmierzili, y Rzplitą zgubili: a tym przykładem dowodzi się, że nasza wolność, z prawem więcey niż Trybuniskim rwaniam Seymow, albo sine pluralitate, stać nie może. - 152
- §. XVII. Maiz swoię pod dobrymi Pany y Monarchie przystoyną Wolność: lecz strasna iest odmiana Rzplitych w Anarchią, y absolutyzm wpadających: czego w Rzymianach przykład. - 166
- §. XVIII. Pokazawszy zgubę wolności ze zle zażytego liberum veto, explikuje się, co to iest głos wolny, y prawdziwie rozumne liberum veto, y że go nieznosi więksey liczby powaga. - 179.
- §. XIX. Pożytki pewne z zakazu rwaniam Seymow, a z powrocenia powagi więksey liczbie w Radach, pochodzącę: y przyrownanie w okolicznościach naszego kraiu, z wolnemi Rzpltemi, gdzie poważnieysza liczba konkluduje rady. - 190.
- §. XX. Obiekcyja preciw zakazuącemu prawu Obrad publicznych zrywania: że takie prawo stanowić, nie iest (iako mowią) Stanu Szlacheckiego interes. - 199.
- §. XXI. Druga Obiekcyja że ubespieczyc Seymy y Seymki od rwaniam, nie iest to Panow interes. - 215.
Listy do Autora - 235

Koniec Regestru Drugiej Części.



DO DOBRYCH OYCZYZNY SYNOW.

PAWEŁ POTOCKI Kasztelan Kamieniecki.
Teodora Prymasa godny Ociec.

Romana libertas manibus se suis confecit. Et se qua alia Respi. Roma certe potuit docere orbem, quod Civiles factiones pluribus populis magis exitio fuerint, quam bella externa. Bene Cromerus, fatalis aliquando in Polonia calamitatis vates, cum primum sub Jagellonide instituerentur Nuntii terrestres, Polonos monuit, providendum, (inquit) est, ne quod ad salutem Reip: comparatum est, abusu vertatur in perniciem: metuendum est, ne infinita illa potestas, & in licentiam erumpens libertas, prostrata & eversa Regia Majestate, & auctoritate Senatoria, summam Reipublica confusionem, & barbaram aliquando Anarchiam Polonis pariat, aut certe turpi & acerba finiatur tyrannide. Pluribus agerem (lata & aperta via est) de discordia Civili, seu pessimo seculi nostri & Consilii publici fato: sed reprimo calamum; nam vitia, non homines accusamus. Lib. 3. Quæst. Civil: pag: 226.

Rzymska wolność swemi zgubiła się rękami. Jeżeli która insza Rzplta, Rzymska pewnie może świat nauczyć, iako domowe fakcyje wielu Narodow były bardzicy zgubą, niż woyny postronne. Dobrze Kromer, fatalnego niegdy w Polsce nieszczęścia, wieszczek, gdy naprzod pod Jagellonczykiem przez prawo ustanawiano Posłow Ziemiskich, napominał Polakow: zabezpieć trzeba, (mowią) aby to, co na zbawienie dla Rzplitey postanowiono iest, złym zażyciem na icy nicodmienilo się upadek: bać się trzeba, żeby nieskończona ona moc, y do licencyi wybuchająca wolność, obaliwszy y wywrocivszy Majestat y Senatorską powagę, naywiększego Rzpltey zamieszania, y grubey kiedy Polakom nie przyniosła Anarchii, albo szpetną y okrutną nieskończyła się tyrannią. Wiele bym mogł

mowie, (obszerna jest do mowienia materia) o niezgodzie Cywilney, ah naygorszym wieku naszego y rad publicznych niešťczęściu! ale wstrzymywam pióro: bo złe nałogi, nie ludzi skarżemy.

STANISŁAW Xiążę LUBOMIRSKI, Marszałek W. K. w Rozmow: Proźności y Prawdy.

Posłowie Ziemszy już się zeszli do Izby. Winiszają: będą niebiescy, ieźeli zgodni, &c. Wracają się z Senatu do Izby, aby tam zbawiennie układali Konstytucye według swoich Instrukcyi, żeby te potym w Senacie, bez żadney kontradykcyi, ustanowione były. Wracają się Posłowie do Izby? ale wracają się y wody słodkie do Morza, gdzie obracają się w słońce, wracają się wapory do ziemi, ale z nich się robią nawałności y grady, wracają się z wiośnią kwiaty, lecz oraz y głogi. Rady z wielu złożone, pełne są różnych chuci y passyi, z chuci y passyi pochodzą niezgody, z niezgod Rad przeszkody; tak więc zamiast Rad ustanowienia, wrocili się do Rad pśowania. Ile instrukcyi, tyle intereffow zakłócenia Seymowych, Jaka rzeczy dobrych nadzieia być może, które od woli każdego zawilly? Niech naostatek y formułą Konstytucye, w których ten tego, a inźzego chce drugi, niech niemi zapełniają *Volumen Legum*; naco się zda? kiedy prawa same się psują, przez klauzule y przydatki, które prawo słabia, y podają go na wzgardę? By naylepszą rzecz jeden radzi, ale którą drugi kontradycent bardzo śatwo mu psuic. &c. *Consult. 13. de Comit. Ord. gener.*

JAN SAPIEHA, Kanclerz W. Litt. w Książce którą z manuskryptow Biblioteki swojej podał do druku, pod tytułem. *Rozmowa pen-nego Statysty o Wolności Rzplty.*

Est niemało takich, którzy sobie wymownemi słiz zdają, kiedy wszystkich przewrzeszczą. Kaźdego

źdego zdaniu kontradykować, to u nich *popularitas*, potrzebu publiczne z prywatnemi interesami mieścić, to u nich *libertatis zelus*; powszechną zgodę dla swych prywat pśować, to u nich *libera vocis exercitium*, aby tylko z wakanfow lub szkatuł zysk odnosić przedanego głosu. Wolność iako od niewolniczey służby, tak też ma byź od podchlebstwa daleka. Może, y owszem powinna o siebie mówić: tak iednak żeby nie dumnie, y pysznie, nie swywolnie y nierozumnie, nie hardo y niezboźnie, nie krnąbrnie, ni z zaciętością nie mówić, ale wszystko rozładnie, y roztropnie, wszystko uczciwie y zbawiennie. Niegodzi się tumult, wrzaskiem, zgicłkiem, y gwałtem, na Seymiku czy Seymie, chceć wszystkich przemoż, Racyami, nie rogamy.

Poki *Tribunitia potestas* została w opisanych terminach, y nad swoje złym głosu zażyciem nie wykraczała powinność, była bardzo dla wolności zbawienna. Ale skoro *fiducia Sacro-Sancti Juris*, uniesieni Trybunowie, nie kontentując się tym co im z picwłszy instytucyi należało, Rzplty, *turbulentis rogationibus* zatrudniać poczęli, z Obrońcow wolności, wzyttkich tumultów y zamieszania w Rzplty, albo Auktorami albo pomocnikami stali się. *Seditionum omnium* (mowi Valerius Maxim:) *causas Tribunitia potestas sive excitavit, sive promovit, specie quidem tuende libertatis, re autem dominacionem, & tum populi, tum Potentiorum studia, ancupando.* Y tak Patronowie wolności *jugularunt libertatem, gladio libertatis*, a wolnym wzyttkim Narodom tę zostawili przestrogę; że nayspewniejszą wolności zgubą, iest złe zażycie wolności. Num: 10. die 1. Num: 7. Num: 13. die 2.

Xiążę KAZIM: CZARTORYSKI, Biskup Kujaw: potym Prymas, o rwącym Seym Roku 1672.

ZALUSKI Xiążę Biskup Warmiński tego Xiążęcia

żęcia tak zachwala: *Casimirus Princeps Czarta-
ryski! perinde insigni amore ac in Rempub: fide, ut
parem illi ea ætate, meritò in Curia desiderares Sena-
torem, quæreres in Rep: Civem, Tom: 1. pag. 368.*

O Jego Votum po Scymie zerwanym tak mo-
wi: *Acrius & pie in licentiosam vocem eximia liber-
tate invexit: una temeraria ac impia voce, Majesta-
tem destrui, excindi Senatam, omnem Remp: Sacra,
& Religionis cultum, totq; Civium milliones, velut u-
no ictu subverti Tom. 1. pag. 317.*

PANOWIE LITEWSCY.

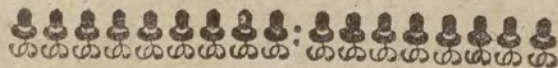
Jak *libido* wolności, *per abusum liberi juris vetan-
di*, fakcyom wszelkim, otworzyła pole, potym za-
raz wżgarda Praw Boskich y ludzkich nastąpiła,
Prowincye nasze niszczyć, y w granicach kureczyć
się poczęły. *Karol Xiążę Radziwił Kanclerz W.
Lit. Janusz y Michał Xiążęta Wiszniowieccy, Paco-
wie, Ogińscy, Pocietowie, &c: na Manifeste 1698.*

*Et virtute & sapientia Majores nostri fuerunt, ut in
Legibus scribendis, nihil sibi, nisi salutem atque utilita-
tem Reipub: proponerent, neq; enim ipsi quod obesset,
scribere volebant: & si scripissent, cum esset intelle-
ctum, repudiatum iri Legem, intelligebant. Cic: lib: 1.
de Invent.*

Tey cnoty y mądrości byli nasi Przodkowie, że
w pisaniu Praw żadnego sobie inżzego nie zakłada-
li celu, tylkozbawienie y pożytek Rplty. Nie-
chcieli bowiem oni Prawa stanowić, ktoreby
szkodziło Oyczyźnie, y rozumieli to dobrze, że
Prawo ktoreby opisali Oyczyźnie szkodliwe, od-
rzucone byż musi, gdy się postrzeże, że szkodzi.

*Solon interrogatus: qua nam re fretus, hac ita
libere loqueretur? Senectute: respondit. Langius*

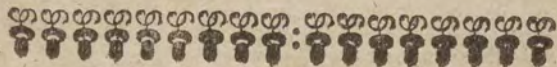
CZĘSC II.

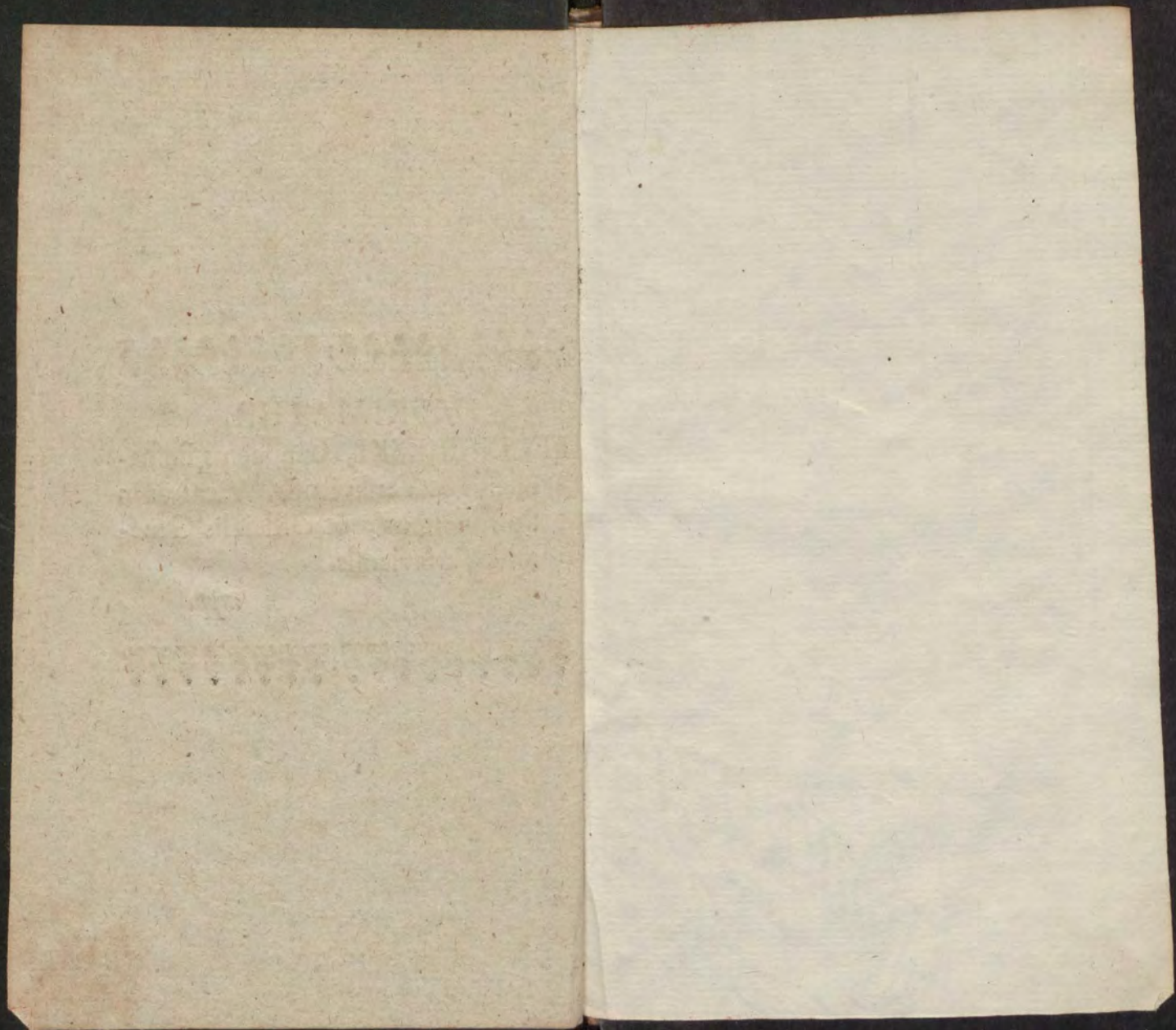


IMPRIMATUR.

FELIX TURSKI, Canonicus Posna-
nensis & Varsaviensis, Vicarius in
Spiritualibus, & Officialis Gene-
ralis Varsaviensis.

mpp.





2

2

Gesch. Polen
p. 383

